

Uniwersytet Medyczny im. Karola Marcinkowskiego

W Poznaniu

Wioleta Jankowiak

**KOSMETYKI W PRAKTYCE APTECZNEJ I PRZEMYSŁOWEJ
NA ZIEMIACH POLSKICH DO ROKU 1939**

Rozprawa doktorska

Wykonana w Katedrze i Zakładzie Historii Nauk Medycznych

Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu

Promotor: dr hab. Anita Magowska, prof. UM

Poznań 2015

Spis treści

Wykaz skrótów.....	3
Wstęp.....	4
1. Uwarunkowania społeczne i naukowe wytwórczości środków higienicznych i upiększających na ziemiach polskich do I wojny światowej.....	12
1.1. Kształtowanie świadomości higienicznej.....	12
1.2. Organizacja produkcji i zbytu artykułów higieny i kosmetyków	14
1.3. Postępy dermatologii a wiedza o kosmetykach.....	17
1.3.1. Choroby skóry w poglądach lekarzy.....	17
1.3.2. Farmakoterapia chorób skóry i toksyczność kosmetyków w poglądach lekarzy.....	22
1.4. Promocja kosmetyki na łamach wybranych czasopism dla kobiet.....	25
1.4.1. „Magazyn Mód”.....	26
1.4.2. „Kalendarzyk Damski”.....	28
1.4.3. „Bluszcz”.....	29
1.4.4. „Świt”.....	30
1.4.5. „Kosmetyka”.....	31
1.4.6. „Kobieta”.....	39
1.5. Przepisy prawne dotyczące kosmetyków.....	40
2. Wytwarzanie środków higienicznych na ziemiach polskich przed I wojną światową..	42
2.1. Mydła jako wyroby recepturowe i leki farmakopealne	42
2.2. Przemysłowa produkcja mydeł.....	48
2.3. Technologia produkcji i analiza chemiczna mydeł.....	53
2.4. Mydła jako wyroby domowe.....	59
2.5. Inne artykuły higieniczne.....	61
3. Środki pielęgnacyjne i upiększające na ziemiach polskich przed I wojną światową.....	63
3.1. Zioła w kosmetyce w świetle dawnej literatury polskiej.....	63
3.2. Pudry, róże i bielidła.....	64
3.3. Kremy kosmetyczne.....	66
3.4. Kosmetyki do włosów.....	69
3.5. Kosmetyki lecznicze.....	70

3.6. Wody kolońskie i perfumy.....	71
3.7. Inne preparaty toaletowe i upiększające.....	75
4. Czynniki kształtujące rynek środków higieny i kosmetyków w II Rzeczypospolitej...79	
4.1. Promocja higieny	79
4.2. Promocja kosmetyki na łamach wybranych czasopism dla kobiet	79
4.2.1. „Bluszcz”.....	82
4.2.2. „Moja Przyjaciółka”	86
4.2.3. „Najnowsza Kosmetyka Lecznicza”	93
4.2.4. „Racjonalna Kosmetyka”	100
4.2.5. „Poradnik Kosmetyczny”	105
4.3. Rynek kosmetyków.....	108
4.4. Postęp naukowy w farmacji stosowanej a kosmetyki.....	109
4.5. Przepisy prawne dotyczące kosmetyków.....	111
5. Wytwórczość środków higienicznych w II Rzeczypospolitej.....121	
5.1. Apteczna produkcja mydeł.....	121
5.2. Fabryczna produkcja mydeł.....	122
5.3. Domowa produkcja mydeł.....	125
6. Produkcja środków upiększających w II Rzeczypospolitej.....127	
6.1. Zioła w kosmetyce w okresie międzywojennym.....	127
6.2. Środki kosmetyczne wytwarzane w aptekach.....	128
6.3. Produkcja przemysłowa kosmetyków.....	130
6.4. Perfumy i wody kolońskie.....	132
6.5. Kosmetyki lecznicze.....	136
Zakończenie.....139	
Streszczenie.....147	
Summary.....149	
Piśmiennictwo.....151	
Spis tabel.....162	
Spis rycin.....162	

Wykaz skrótów

„Arch. Hist. i Fil. Med. i Hist. Nauk. Przyrodn.” – „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny i Historii Nauk Przyrodniczych”

GUS – Główny Urząd Statystyczny

Lab. - Laboratorium

„NKL” – „Najnowsza Kosmetyka Lecznicza”

PZH – Państwowy Zakład Higieny

RP – Rzeczpospolita Polska

Tow. Akc. – Towarzystwo Akcyjne

„Tyg. M i P” – „Tygodnik Mód i Powieści”

„Wiad. Farm”- „Wiadomości Farmaceutyczne”.

Wstęp

Wyjaśnienie tytułu oraz zakresu rzeczowego, czasowego i terytorialnego rozprawy

Niniejsza rozprawa podejmuje problematykę historyczno-farmaceutycznych aspektów wytwarzania środków higienicznych i upiększających na ziemiach polskich do 1939 r. W I Rzeczypospolitej aptekarze poza lekami wytwarzali różne artykuły domowego i osobistego użytku, w tym środki higieniczne i upiększające. W dawnych wiekach aptek było jednak niewiele, dlatego podstawowym źródłem zaopatrywania się w takie produkty (podobnie jak w leki) były tzw. apteczki domowe, prowadzone we dworach ziemiańskich przez wyspecjalizowane w ich wytwarzaniu kobiety, tzw. panny apteczkowe¹. Z pokolenia na pokolenie rodziny szlacheckie przekazywały sobie przepisy na domowe środki lecznicze i upiększające oraz mydła w księgach domowych, znanych jako *Silva Rerum*, a zawierających wypisy m.in. ze starych herbarzy, m.in. Szymona Syreniusza. Apteczki domowe nazywano aptekami, tak samo jak apteki miejskie i klasztorne, co potwierdza Aleksander Brückner w swojej „Encyklopedii Staropolskiej” z 1939 r.², dlatego w niniejszej rozprawie termin „praktyka apteczna” odnosi się zarówno do *officinae sanitatis* jak i dworskich apteczek domowych. Jest to uzasadnione przyjętym w rozprawie historyczno-farmaceutycznym podejściem badawczym. W miarę obejmowania ziem polskich zasięgiem rewolucji naukowo-technicznej i związanych z nią przemian gospodarczych, społecznych oraz obyczajowych, apteczną, cechową i domową produkcję środków higieny oraz kosmetyków przejęły manufaktury i fabryki chemiczne oraz chemiczno-farmaceutyczne. Proces ten nasilił się po odzyskaniu przez Polskę niepodległości jesienią 1918 r., a trwał do wybuchu II wojny światowej, co uwzględniono w konstrukcji rozprawy, wprowadzając I wojnę światową jako cezurę czasową.

Określenie zakresu rzeczowego rozprawy może wydawać się trudne nie tylko dlatego, że słowo „apteka” miało kiedyś inne, szersze, znaczenie. Podstawowe dla niniejszego badania pojęcie „kosmetyki” w ogóle nie występuje w dawnej literaturze, choć można takie wyroby rozpoznać w renesansowych herbarzach, kronikach domowych, manualach i inwentarzach aptecznych. Słowo „kosmetyka” pochodzi od greckiego *κοσμητικός* (*kosmētikos*), czyli

¹ Por.: I. Arabas, *Apteczki domowe w polskich dworach szlacheckich: Studium z dziejów kultury zdrowotnej*, Warszawa 2006.

² A. Brückner, *Encyklopedia Staropolska*, Warszawa 1939 r., s.27.

umiejętność upiększania, które z kolei powstało z greckiego κόσμος (*kosmos*), czyli “porządek” albo “piękno”. W literaturze polskiej termin „kosmetyk” pojawił się dopiero w drugiej połowie XIX w., a wcześniej był zastępowany terminem „pięknidło”. W języku polskim środki poprawiające wygląd ciała i upiększające zostały po raz pierwszy opisane w renesansowych dziełach medyczno-botanicznych. Nie zostały zdefiniowane, ale śledząc dawną literaturę można dowiedzieć się, jakie potrzeby w zakresie upiększania mieli kiedyś Polacy, a więc co uważali za kosmetyki. Wydany w 1595 r. „Herbarz Polski to jest o przyrodzeniu ziół i drzew rozmaitych i inszych rzeczy do lekarstw należących księgi dwoje” Marcina z Urzędowa, powołując się na starożytnych uczonych greckich, wymienił środki: „blizny gubiące”³, na „głowę oparszywiałą albo łysą”⁴, na chore paznokcie⁵, na chore i powodujące nieprzyjemny zapach z ust dziąsła⁶, do „włosów farbowania”⁷, a także przeciw: „krostom przy oczach”, „krostom i oszpeceniu lica”⁸, piegom⁹, wypadaniu włosów¹⁰ oraz „piersi niedostatkom”¹¹. Warto podkreślić, że ten i inne herbarze odgrywały rolę zbioru przepisów na różne potrzebne przetwory lecznicze, higieniczne i upiększające.

Liczne przetwory farmaceutyczne o działaniu upiększającym wymienił Szymon Syreniusz w swoim „Zielniku” z 1617 r. W ich skład zwykle wchodziły surowce roślinne, a rzadziej zwierzęce. Z niektórych roślin wykonywano kilka postaci preparatów upiększających, np. z kwiatów lawendy otrzymywano wodę aromatyczną, wino, ocet i olejek¹². Istotną zmianą w stosunku do herbarza Marcina z Urzędowa jest układ treści „Zielnika” Syreniusza. Wszystkie rośliny i surowce pochodzenia zwierzęcego mają swoje monografie, uwzględniające działanie lecznicze. W tym kontekście warto zauważyć, że dla Syreniusza piegi, krosty i inne problemy skórne wymagały udzielenia pomocy medycznej tak samo jak choroby zagrażające życiu. Niekiedy Syreniusz zalecał dodatek prostych związków chemicznych, np. saletry lub amoniaku do preparatów przeciw piegom¹³. Receptury kosmetyków podane przez Syreniusza są z dzisiejszego punktu widzenia często irracjonalne,

² Marcin z Urzędowa, Herbarz polski, Kraków 1595, s. 473.

³ Ibidem, s. 475.

⁴ Ibidem, s. 481.

⁶ Ibidem, s. 474.

⁷ Marcin, Herbarz..., s. 487.

⁸ Marcin, Herbarz..., s. 477.

⁹ Ibidem, s. 481.

¹⁰ Ibidem, s. 487.

¹¹ Ibidem, s. 482.

¹² Simon Syrenius, Zielnik, Kraków 1617, s. 42-43.

¹³ Ibidem, s. 212, 216.

np. środek leczący „gnijące dziąsła” składał się z raków rzecznych utłuczonych „na kaszę” z korzeniami łopianu i wódką (tak nazywano wodę aromatyczną) bławatkową¹⁴.

Niewiele później, bo w 1620 r., ukazało się w Krakowie dzieło „Tajemnice Alexego Pedemontana Medykay Philosopha”, przetłumaczone z łaciny na polski przez Sebastiana Śleszkowskiego¹⁵. W tej popularnej i wielokrotnie tłumaczonej na różne języki europejskie pracy włoskiego autora sporo miejsca poświęcono przepisom na środki poprawiające wygląd i zapach ciała. Były to środki przeciw: „gniciu nozdrzy i śmierdzeniu z ust”¹⁶, „ustnemu smrodowi i żołądka”¹⁷, „na rozpadliny ustne warg i wszelkie zapuchłe”¹⁸, „przeciw rozsiedleniu skóry”¹⁹, na „zganianie z lica ogorzałości, śniadości, pieg, krost, wągrów”²⁰, na „bielenie lica”²¹, na „spędzenie czerwoności zbytniej”²², na „rumienienie lica” i na „odmładzanie lica i zmarszczków rozpędzenie”²³, na „bielenie zębów” i „wycieranie zębów zapługawionych”²⁴, na różne choroby skórne²⁵, przeciw „rośnieniu cycków” i na „wygładzanie i wytężenie cycków”²⁶, a także o wonnościach, w tym do perfumowania rękawiczek i mydeł toaletowych²⁷. Tak więc, na początku XVII w. upiększanie sprowadzało się do wybielenia zębów i eliminacji lub zakamuflowania nieprzyjemnego zapachu z ust oraz, w przypadku kobiet, korekty wyglądu twarzy i piersi. Prawie dwa wieki później, w przetłumaczonym z języka francuskiego przez W. Karczewskiego i wydanym drukiem w 1793 r. w Warszawie „Dykcyonarzy powszechnym Medyki, Chirurgii i Sztuki Hodowania Bydła” skrytykowano stosowanie środków upiększających, jednak zamieszczono szereg receptur na ich wykonanie²⁸.

Pierwszą w języku polskim definicję „kosmetyki” opublikował w 1864 r. w „Encyklopedii Powszechnej” Fryderyk Henryk Lewestam (1817-1878), dziennikarz i krytyk literacki pochodzenia duńskiego, pracujący naukowo w warszawskiej Szkole Głównej. Zaznaczył, że słowo to pochodzi z greckiego „kosmos”, czyli „piękny”, a oznacza:

¹⁴ Ibidem, s. 1177.

¹⁵ A. Pedemontana Medyka y Philosopha Tajemnice, przekład Sebastiana Śleszkowskiego, Kraków 1620. – Autor ukrywał się pod pseudonimem, prawdopodobnie był to Girolamo Ruscelli (1500-1566).

¹⁶ Ibidem, s. 29.

¹⁷ Ibidem, s. 30.

¹⁸ Ibidem, s. 32.

¹⁹ Ibidem, s. 33.

²⁰ Ibidem, s. 35.

²¹ Ibidem, s. 36-37.

²² Ibidem, s. 41.

²³ Ibidem, s. 52-55.

²⁴ Ibidem, s. 59.

²⁵ Ibidem, s. 66.

²⁶ Ibidem, s. 83-84.

²⁷ Ibidem, s. 242-252.

²⁸ Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana, t. 39, Warszawa 1905, s. 114.

„sztukę upiększania ciała bądź strojem, bądź wonnymi wodami, olejkami, maściami, pudrem, szczególnie różem i blanszem, przyprawianiem niektórych sztucznych części ciała – zębów, włosów”. Z kolei „kosmetyk” to: „każdy środek mający na celu nadanie giętkości skórze, poprawienie cery, spędzenie z niej plam, znamion, wyrzutów, krosteczek, wygładzenie zmarszczek, farbowanie włosów, utrzymanie zębów w białości, nadanie oddechowi miłego zapachu”²⁹. Nowością było zaliczenie do sztuki upiększania nie tylko preparatów recepturowych, ale także sztucznych zębów i peruk. Co więcej, pod wpływem francuskich pionierów higieny, Lewestam zauważył, że „żadna rozsądna kobieta (boć dla kobiet głównie kosmetyki bywają przeznaczone) nie upatruje w takich środkach prawdziwie upiększających”, bo najważniejszymi kryteriami piękna stały się kształtne mięśnie, zgrabne ruchy i wesołe spojrzenie, które można było uzyskać jedynie poprzez odpowiednią dietę, gimnastykę, kąpiele i troskę o czystość ciała³⁰.

W 1900 r. w „Encyklopedii Powszechnej” hasło „kosmetyka” obejmowało definicję sztuki upiększania zbliżoną do powyższej, ale także wskazywało, że zaliczają się do niej „niektóre gałęzie chirurgii”, jak rynoplastyka i ortopedia³¹. Pięć lat później w innej encyklopedii dostrzeżono, że kosmetyka to nie tylko sztuka, ale i umiejętność „porządkowania lub przyozdabiania” za pomocą: „mydełek, maści (pomad), proszków (pudrów), bielideł, barwiczek, ołówków do podkreślania oczu, płynów do barwienia włosów, wytworów do wygubiania ich z miejsc, gdzie ich być nie powinno, proszków i płukanek do zębów oraz innych, zwłaszcza tajemnych” (chodziło o środki na porost włosów na głowie i brodzie, przyrost wagi lub jej zmniejszenie, a ponadto o sztuczne piersi i łydki, naklejane brwi, peruki, sztuczne oczy i zęby, kolczyki i pierścionki). Nieznany autor tej szerokiej definicji zauważył, że zwykle kosmetyki są używane w nadmiernych ilościach, chociaż są szkodliwe, podczas gdy poprawę wyglądu ciała można uzyskać tylko poprzez czystość, ćwiczenia fizyczne na świeżym powietrzu i dobre odżywianie³². Poza higieną, podkreślono znaczenie kosmetyki lekarskiej, tożsamej ze współczesną medycyną estetyczną. Odnotowano nową metodę poprawiania urody, jaką było wstrzykiwanie podskórne parafiny celem korekty kształtu zapadłych nosów³³. W drugiej połowie XIX w. kosmetyka była więc utożsamiana ze środkami służącymi do upiększania i pielęgnowania ciała³⁴.

²⁹ Encyklopedia Powszechna, t. 15, Warszawa, 1864, s. 653-654.

³⁰ Ibidem, s. 654.

³¹ S. Orgelbranda Encyklopedia Powszechna, t. 8, Warszawa 1900, s. 513.

³² Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana..., s. 112.

³³ Ibidem, s. 115.

³⁴ W. Doroszewski, Słownik języka polskiego, Warszawa 1964, s. 1038.

W okresie międzywojennym, a więc w zakresie czasowym rozprawy, pojawiła się jeszcze inna definicja „kosmetyki”, zgodnie z którą jest to: „sztuka utrzymywania i powiększania piękności ludzkiego ciała”, oparta na medycynie, farmakopei (zapewniającej właściwe środki aktywne) i perfumerii (dostarczającej związków zapachowych). W tak pojmowanej kosmetyce wyróżniono pięć działów: pielęgnacja skóry (w tym usuwanie brudu, nadmiaru potu, zmarszczek, plam, piegów, zbędnych włosów, egzemy za pomocą mydła, kremów, wód toaletowych, pudrów i szminek), pielęgnacja włosów (za pomocą mydeł toaletowych i leczniczych oraz szamponów, środków barwiących lub odbarwiających, usuwanie włosów metodami fizycznymi – drogą elektrolizy - lub chemicznymi - za pomocą związków nazywanych depilatorami), pielęgnacja ust i zębów (proszkami, pastami, albo eliksirami do płukania), pielęgnacja paznokci (nadawanie kształtu, polerowanie i lakierowanie) oraz metody wytwarzania preparatów kosmetycznych³⁵. W niniejszej rozprawie przyjęto, że termin „kosmetyka” ma znaczenie podane w Encyklopedii Powszechnej z 1934 r.

Występujący w rozprawie termin „środki higieny” (zamiennie „artykuły higieny” lub „higieniczne”) oznacza preparaty wytwarzane różnymi metodami i służące zachowaniu czystości ciała. Trzeba zaznaczyć, że pojęcie to jest nieostre, bo szereg preparatów może być jednocześnie środkami higieny i upiększającymi. W niniejszej pracy klasyfikowanie preparatów ma jednak marginalne znaczenie, bo ma ona przede wszystkim ukazać mało znany aspekt działalności dawnych aptek i jego społeczny oraz gospodarczy kontekst.

Zakres terytorialny pracy stanowią ziemie polskie w granicach I Rzeczypospolitej (także w okresie zaborów), a latach 1918-1939 w granicach II Rzeczypospolitej.

Cele i pytania badawcze

Celem niniejszej rozprawy jest rozpoznanie, jak kształtowała się (kto, gdzie i co wytwarzał) produkcja środków higieny i kosmetyków na ziemiach polskich do wybuchu II wojny światowej i jaki miała związek z aptekarstwem. Chodzi więc o wyjaśnienie, jak przemysł przejął od aptek, gospodarstw domowych (czyli z apteczek domowych - zob. przypis 1) i innych ewentualnych wytwórców produkcję środków higieny i upiększających. Założono, że przemiany te dokonały się pod wpływem czynników kulturowych, społecznych i gospodarczych, jakimi były: świadomość higieniczna, ujawniana przez kobiety potrzeba

³⁵ Encyklopedia Powszechna U. Thule, pod red. Stanisława Fr. Michalskiego, t. 6, Warszawa 1934, s. 34.

upiększania się, organizacja produkcji i sprzedaży oraz dostępność środków higieny i kosmetyków, a także postęp naukowy.

Postawiono następujące szczegółowe pytania badawcze:

1. Jaki był pierwotny, charakterystyczny dla dawnych wieków, asortyment środków higieny i upiększających oraz gdzie je wytwarzano?
2. Kiedy i jak prasa zaczęła wywierać wpływ na stosowanie kosmetyków i środków higieny przez kobiety?
3. Jakie problemy estetyczne i zdrowotne rozwiązywano w omawianym okresie za pomocą środków higieny i upiększających?
4. Czy i w jaki sposób lekarze interesowali się kosmetykami?
5. Kiedy i jak powstał w omawianym czasie rynek środków higieny i kosmetyków?
6. Jak postęp naukowy wpłynął na produkcję i stosowanie kosmetyków?
7. Od kiedy i dlaczego wprowadzono prawne regulacje produkcji i zbytu kosmetyków?
8. Jakie składniki toksyczne rozpoznano w kosmetykach w omawianym czasie?

W rozprawie wydzielono dwie zasadnicze części. Cezurą, jak wspomniano, jest I wojna światowa, bowiem po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. nastąpiły całkiem inne warunki do rozwoju rynku środków higieny i kosmetyków. W odniesieniu do lat przed I wojną światową w rozprawie używane jest określenie „wytwarzanie środków higieny i kosmetyków”, ponieważ odbywało się ono także w warunkach domowych, natomiast w odniesieniu do okresu międzywojennego posłużono się terminem „rynek”, bardziej adekwatnym do realiów produkcji i zbytu środków higieny i kosmetyków po 1918 r.

Metody i materiał

Metodyka nauk historycznych jest przeciwstawna metodyce nauk przyrodniczych, bo w historii chodzi o badanie genezy pojedynczych zjawisk społecznych a nie badanie przyczynowości ogólnej. Genezą pojedynczych zjawisk jest wszystko, bez czego konkretne zjawisko nie mogłoby zaistnieć. Badanie historyczne skupia się zatem na poszukiwaniu warunków niezbędnych dla zaistnienia zjawiska społecznego.

W rozprawie posłużono się metodami nauk historycznych: porównawczą i indukcji oraz metodą analizy prasoznawczej. Podstawowe znaczenie miała metoda porównawcza, służąca do porównania materiału badawczego (i/lub literatury, głównie opracowań) celem ustalenia faktów. W rozprawie przyjęto wyjaśnienie genetyczne, czyli dające odpowiedź na

pytanie „jak?”. Metoda indukcji polega na przechodzeniu od faktów pojedynczych do bardziej złożonych. Ponadto posłużono się metodą analizy prasoznawczej, celem rozpoznania typów komunikacji prasowej dotyczącej kosmetyki, a także badania treści przekazów prasowych.

Zjawiska historyczne są zjawiskami społecznymi, a więc rolę w ich powstawaniu odgrywa psychika ludzka. Uzasadnione jest więc badanie różnych czynników wpływających na psychikę. Należą do nich czasopisma, a zwłaszcza publikowane na ich łamach wypowiedzi autorytetów. W niniejszej rozprawie przyjęto, że do wzrostu zapotrzebowania na kosmetyki, bez którego nie doszłoby do uruchomienia ich produkcji na dużą skalę, doszło dzięki czasopismom i autorytetom lekarskim. W niniejszej rozprawie analizowano więc czasopisma, na łamach których lekarze publikowali artykuły dotyczące postępu naukowego w zakresie wiedzy o pielęgnacji i leczeniu skóry.

Materiałem, z którego historia czerpie poznanie, są źródła. W niniejszej rozprawie są to źródła drukowane pochodzące z różnych wieków (przeważnie z XIX w. i okresu pierwszych lat XX w.) i mające różny charakter, a więc: herbarze Marcina z Urzędowa (1595 r.) i Szymona Syreniusza (1617 r.), dzieło „Tajemnice Alexego Pedemontana...” (1620 r.), historyczne encyklopedie, farmakopee i podręczniki farmacji stosowanej, a także artykuły z wybranych czasopism wydawanych w przyjętych w rozprawie granicach czasowych. Są to czasopisma: kosmologiczne („Kosmetyka” z lat 1906-1908, „Racjonalna Kosmetyka” z roku 1927, „Najnowsza Kosmetyka Lecznicza” z lat 1927-1929, te trzy tytuły zachowały się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej, a także „Przegląd Perfumeryjny” z lat 1933-1936); farmaceutyczne („Wiadomości Farmaceutyczne” z lat 1901-1939), drogistowskie („Drogerzysta” z lat 1925-1938); lekarskie („Przegląd Lekarski”, „Medycyna”, „Gazeta Lekarska”) i adresowane do kobiet („Bluszcz” z lat 1873-1930, „Magazyn Mód” z lat 1836-1840, „Moja Przyjaciółka” z lat 1934-1937, „Kobieta” z lat 1912-1914, „Poradnik Kosmetyczny” z lat 1934-1938 i kalendarze z lat 1937-1938). Prasowe porady kosmetyczne i higieniczne stanowią zapis stanu wiedzy o kosmetykach i środkach higieny w danym czasie. W rozprawie wykorzystano te czasopisma dla kobiet, które uwzględniały problematykę kosmetyki i miały duży nakład, a więc duże oddziaływanie społeczne. Cennymi źródłami drukowanymi były zbiory dawnych przepisów prawnych, sprawozdania Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu, reklamy i artykuły promocyjne, wobec których zachowano konieczny krytycyzm.

Przy omawianiu czasopism dla kobiet pomocna była monografia Andrzeja Paczkowskiego „Prasa polska w latach 1918-1939” (1980), a przy charakteryzowaniu czasopism lekarskich i higienicznych – studium Teresy Ostrowskiej „Polskie czasopiśmiennictwo lekarskie w XIX wieku”³⁶ (1973) oraz niepublikowana praca magisterska Joanny Żarek, „Kosmetyka na łamach czasopism kobiecych w okresie międzywojennym” (2011), zrealizowana w Katedrze i Zakładzie Historii Nauk Medycznych Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu, a dostępna w Bibliotece Głównej tej uczelni.

Skromnej wiedzy o niektórych producentach środków higieny i kosmetyków dostarczyła monografia Teodora Kikty o historii przemysłu farmaceutycznego w Polsce³⁷ i opracowanie Ireny Rudowskiej „Kosmetyka wczoraj i dziś”³⁸ oraz niepublikowana praca magisterska Wojciecha Łubieńskiego, „Inwentarze XVIII-wiecznych poznańskich aptek jako źródło wiedzy o praktyce aptekarskiej” (zrealizowana w Katedrze i Zakładzie Historii Nauk Medycznych Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu w 2004 r.) i „Pamiętnik Farmaceutyczny Krakowski” z roku 1834. Zagadnienia związane z problematyką dermatologiczną opracowano na podstawie artykułów w czasopismach lekarskich „Przegląd chorób skórnych wenerycznych” z roku 1911, „Przegląd Lekarski” z lat 1868-1896, „Medycyna” z lat 1871-1888 i pracy doktorskiej Małgorzaty Misterskiej, „Rozwój dermatologii uniwersyteckiej w Poznaniu do końca XX wieku”, dostępnej *on line* w Wielkopolskiej Bibliotece Cyfrowej.³⁹

³⁶ T. Ostrowska, Polskie czasopiśmiennictwo lekarskie w XIX wieku (1800-1900). Zarys historyczno-bibliograficzny, Wrocław 1973.

³⁷ T. Kikta, Przemysł farmaceutyczny w Polsce, Warszawa 1972.

³⁸ I. Rudowska, Kosmetyka wczoraj i dziś, Warszawa 1989.

³⁹ M. Misterska, Rozwój dermatologii uniwersyteckiej w Poznaniu do końca XX w., dostępna *on line* w Wielkopolskiej Bibliotece Cyfrowej.

1. Uwarunkowania społeczne i naukowe wytwórczości środków higienicznych i upiększających na ziemiach polskich do I wojny światowej

1.1. Kształtowanie świadomości higienicznej

Jeśli uznać występowanie kołtuna za symptomatyczne dla stanu higieny w dawnych wiekach, to poziom higieny mieszkańców ziem polskich trzeba uznać za niski, podobnie zresztą jak na ówczesnych ziemiach germańskich⁴⁰. Potrzeby rozwijania świadomości higienicznej długo nie dostrzegano, a w miastach panował nieład i brud, przyczyniające się do występowania różnych chorób epidemicznych⁴¹. Jedną z pierwszych prób popularyzacji zasad higieny był łaciński traktat Macieja Miechowity pt. „Conservatio sanitatis” z 1522 r., w którym znalazły się wskazówki dotyczące m.in. pielęgnacji jamy ustnej. Dzieło to było jednak dostępne tylko dla ludzi zamożnych i wykształconych⁴². Takich poradników w dalszych wiekach ukazywało się coraz więcej.

Spśród dawnych zwyczajów higienicznych najwięcej wiadomo o kąpielach w łaźniach publicznych i parowych, popularnych w miastach od co najmniej XVII w. Do wytwarzania pary stosowano gorące kamienie, które polewano wodą, a myto się mydłem zmieszonym z wódką. W 1644 r. król Władysław IV zbudował w zamku warszawskim jedną z pierwszych łaźni⁴³. Prymitywne toalety budowano zwykle na zewnątrz kamienic, dworów i zamków. Od XVIII w. wzrost liczby łaźni parowych nastąpił tylko we wschodnich rejonach Rzeczypospolitej, a na terenach zachodnich budowano ich znacznie mniej⁴⁴. W XVII w. istniał wśród szlachty zwyczaj mycia rąk nalewką, którą słudzy polewali ręce pana. Jeśli sługi nie było, szlachcic nabierał wody do ust i sam spluwał nią na ręce⁴⁵. Zwyczaj kąpania w łaźniach publicznych zaczął zanikać pod wpływem monarchów – obcokrajowców, tak przynajmniej uważał Łukasz Gołębiowski⁴⁶.

W okresie przedrozbiorowym powstały komisje, które miały usunąć zaniedbania higieniczne i przyczynić się do poprawy stanu sanitarnego Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Były to: Komisja nad Szpitalami (1775-1780), Komisja Dobrego Porządku (1765-1793) i Komisja Policji Obojga Narodów (1791). Komisje te nie prowadziły swoich działań długo,

⁴⁰ Z. Gloger, Encyklopedia Staropolska Ilustrowana, t. III, Warszawa 1902, s. 63.

⁴¹ J. St. Bystroń, Dzieje obyczajów w dawnej Polsce, t.2: Wiek XVI-XVIII, Warszawa 1932, s. 197-243.

⁴² Wiadomości bieżące, „Chemik Polski” 1902, nr 49, s. 1180.

⁴³ J. St. Bystroń, op. cit., s. 422.

⁴⁴ A. Chwałba, Obyczaje w Polsce od średniowiecza do czasów współczesnych, Warszawa 2004, s. 148-149.

⁴⁵ J. St. Bystroń, op. cit. s. 422.

⁴⁶ Ł. Gołębiowski, Domy i dwory przy tem opisanie apteczki, kuchni, stołów, uczt... Warszawa 1830, s.131-137.

jednakże ich dokonania miały znaczenie dla później powstałych organizacji lekarskich, w okresie zaborów zajmujących się szerzeniem oświaty zdrowotnej i kształtowaniem świadomości higienicznej⁴⁷.

Do upowszechnienia zasad higieny w okresie zaborów przyczyniali się lekarze – społecznicy, którzy zakładali różne towarzystwa gimnastyczne i higieniczne, a także podejmowali inicjatywy wydawnicze. Wprawdzie w zaborze rosyjskim cenzura nie wyrażała zgody na druk polskich wydawnictw, nawet kalendarzy, ale za to większa swoboda wydawania istniała w zaborze austriackim, gdzie ukazywały się m.in.: „Dwutygodnik Higieny Publicznej Krajowej”, „Dwutygodnik Higieniczny” i „Przewodnik Higieniczny”. „Dwutygodnik Higieny Publicznej Krajowej” został założony w 1872 r. w Krakowie przez Stanisława Janikowskiego, wtedy redaktora „Przeglądu Lekarskiego”. W tym czasopiśmie przedstawiano zagadnienia profilaktyki chorobowości, higieny odżywiania, higieny szkolnej i ogólnej, problematykę zdrowia publicznego i tzw. policji lekarskiej⁴⁸.

Z kolei „Dwutygodnik Higieniczny” był utworzonym w 1876 r. w Krakowie dodatkiem do „Przeglądu Lekarskiego”, redagowanym nadal przez Stanisława Janikowskiego. Publikowano tu ustawy i ich projekty, wnioski i podania dotyczące organizacji służby zdrowia, dozoru policyjno-lekarskiego nad prostytutkami, sprawozdania komisji sanitarnej. Zamieszczane były także wiadomości bieżące z kraju i z zagranicy, dotyczące profilaktyki, higieny i epidemiologii⁴⁹.

W r. 1889 krakowskie Towarzystwo Opieki Zdrowia postanowiło założyć własny organ w postaci miesięcznika poświęconego zagadnieniom higienicznym, przedstawianym zgodnie z aktualnym stanem wiedzy naukowej, a przeznaczone dla ogółu społeczeństwa. Czasopismo miało dostarczyć wiedzy o warunkach i sposobach pielęgnowania zdrowia, doskonalenia urody i siły fizycznej. Redakcja pragnęła, aby społeczeństwo wyzwoliło się z nałogów i przesądów. Pierwszy numer „Przewodnika Higienicznego” wyszedł 20 kwietnia 1889 r., a artykuły dotyczyły higieny szkolnej, mieszkaniowej, ogólnej gimnastyki, sportu, kolonii letnich, uzdrowisk polskich, dietetyki, epidemiologii i profilaktyki. Autorami artykułów byli znani naukowcy i działacze społeczni m.in.: Tadeusz Browicz, Odo Bujwid, Jan Buszek, Antoni Gluziński, Kazimierz Grabowski, Walery Jaworski, August Kwaśnicki, Alfred Obaliński, Przemysław Pieniążek i Paweł Radecki⁵⁰.

⁴⁷ T. Ostrowska, *Polskie czasopiśmiennictwo lekarskie...*, s. 82.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 83.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 134.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 147.

Czasopismo „Zdrowie” natomiast powstało w 1885 r. w Warszawie. Jego redaktorem był Józef Polak, z którym współpracowali wybitni uczeni polscy i zagraniczni, w tym: Odo Bujwid, Alfons Bukowski, Kazimierz Grabowski, Viktor Janovsky, Robert Lindley, William Lindley, Bolesław Lutostański, Henryk Łuczkiwicz, Ignacy Mościcki, Henryk Nussbaum, Wiktor Feliks Szokalski i Bolesław Wicherkiewicz⁵¹. Periodyk ten było skoncentrowany na sprawach sanitarno-higienicznych. Jego treść była uporządkowana w szereg działów. Sprawy higieny omawiane były z perspektywy nauki i praktyki. Ukazywały się oryginalne artykuły, w których przedstawione zostało pojęcie zdrowia, profilaktyki, szczepień ochronnych przeciwko ospie i wścieklicznie, epidemiologii, bakteriologii, higieny żywienia, higieny domów, mieszkań i szkół, kąpielii, kanalizacji i higieny przemysłowej. Ukazywały się również prace dotyczące higieny w dawnych wiekach, epidemiologii, medycyny ludowej i wierzeń ludowych związanych z ziołolecznictwem.

„Zdrowie” przyczyniło się do założenia Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego. Ustawę Towarzystwa opracowano bowiem w jego redakcji, a zatwierdzono 24 marca 1898 r. Pierwsze zebranie Towarzystwa odbyło się 1 czerwca tego roku. W roku następnym Towarzystwo liczyło już 490 członków rzeczywistych i 111 zwyczajnych. W r. 1900 „Zdrowie” stało się organem Towarzystwa, a redaktorem został Władysław Janowski. W czasopiśmie pojawiły się sprawozdania z działalności i posiedzeń Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego⁵².

Do wzrostu świadomości higienicznej w społeczeństwie polskim przyczyniały się w końcowym okresie zaborów wystawy przemysłowe, na których m.in. prezentowano wyroby potrzebne do zachowania czystości osobistej. Taką wystawę zorganizowano np. w 1900 r. w Krakowie. Ponadto w XIX w. coraz większy udział w podnoszeniu poziomu higieny mieli aptekarze i przemysłowcy, którzy wytwarzali i reklamowali mydła i różne preparaty służące utrzymaniu czystości ciała.

1.2. Organizacja produkcji i zbytu artykułów higieny i kosmetyków

Zaborcy nie byli zainteresowani rozwijaniem wielkiego przemysłu chemicznego i kosmetycznego na ziemiach polskich. Jego substytutem były laboratoria przy aptekach,

⁵¹ Ibidem, s. 131.

⁵² Ibidem, s. 85.

zakładane celem wytwarzania m.in. artykułów higienicznych i kosmetyków⁵³. Ponadto, w samych aptekach produkowano różne pachnidła i mydła lecznicze⁵⁴. W ten naturalny sposób apteki stawały się miejscami sprzedaży tych wyrobów. Handlem artykułami higienicznymi i kosmetykami zajmowały się także konkurencyjne wobec aptek drogerie, dlatego rosyjskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Handlu wydało rozporządzenie o rozgraniczeniu uprawnień między aptekami a drogeriami i innymi pokrewnymi przedsiębiorstwami. W drogeriach dozwolona była również sprzedaż detaliczna artykułów technicznych. Władze administracyjne upoważnione były do sporządzania i ogłaszania wykazów tych artykułów. Handel hurtowy między producentami, drogistami i aptekarzami nie podlegał ograniczeniom⁵⁵.

W zaborze austriackim nadzór nad „drogueriami”, jak początkowo brzmiała ich urzędowa nazwa, sprawowali lekarze powiatowi, którzy byli uprawnieni do przeprowadzania niezapowiedzianych kontroli. Drogieści posiadający koncesję uprawniającą do sprzedaży środków leczniczych, jako szyldu dla swoich „droguerii” używali określenia „skład materiałów aptecznych”. Do „Materiałów Aptecznych” zwykle zaliczano też artykuły higieny i kosmetyki. W urzędowej nomenklaturze zaboru austriackiego oraz w praktyce używano pojęć „drogista” i „materialista”, które nie były tożsame. Materialiści prowadzili „hurtowy handel materiałów”, a drogieści – jednocześnie detaliczny i hurtowy⁵⁶. Na początku XX w. w zaborze austriackim powstawały firmy handlujące krajowymi i importowanymi artykułami higienicznymi, kosmetykami i perfumami, jak np. krakowska spółka REIM i S-ka⁵⁷.

Z kolei w zaborze rosyjskim, na podstawie ustawy dla materialistów z 1844 r., drogieści prowadzili hurtowe składy materiałów aptecznych, zaopatrując apteki oraz składy detaliczne. W końcu XIX w. liczba takich składów wzrosła. I tak, w Warszawie w latach 1894-1895 istniał skład materiałów aptecznych, laboratorium chemiczno-farmaceutyczne i fabryka środków opatrunkowych „J. Urbanowicz i W. Różycki”. W 1904 r. i latach następnych czynne były w Warszawie składy apteczne W. Różyckiego przy ul. Marszałkowskiej 82 i Krakowskim Przedmieściu 17 oraz magistra farmacji i znanego przedsiębiorcy Juliana Różyckiego przy ul. Targowej 22 na Pradze, obok placu nazwanego później jego nazwiskiem. Oprócz braci Różyckich w 1894 r. w Warszawie skład materiałów aptecznych posiadał Józef Zabłudowski, a w sierpniu 1895 r. przy ul. Senatorskiej 28/30

⁵³ T. Kikta, *Przemysł farmaceutyczny...*, s.11.

⁵⁴ M. Jastrzębski, *Mydła lecznicze*, „Drogerzysta” 1935 nr 44, s. 546.

⁵⁵ Z. Hunter, *Z dziejów handlu drogerijnego*, Warszawa 1972, s. 50.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 51.

⁵⁷ Reklama „Kosmetyka” 1906 nr 4, s. 9.

otwarto skład materiałów aptecznych „A. Biernacki i K. Rączyński”. W 1896 r. Stanisław Szymański prowadził skład materiałów aptecznych na rogu ul. Bednarskiej i Furmańskiej, a P. Rudnicki na Pradze. W 1897 r. przy ul. Twardej 2 istniał skład Franciszka Trzcńskiego. W Łomży w 1895 r. skład materiałów aptecznych prowadził Lucjan Czajkowski⁵⁸.

W 1904 r. w Warszawie czynne były już 73 składy materiałów aptecznych, a wśród nich przedsiębiorstwa należące do: Karola Bibrycha (ul. Elektoralna 29), Alfonsa Bukowieckiego (ul. Marszałkowska 120), Antoniego Czekaya (ul. Marszałkowska 108), J. Mrozowskiego (ul. Miodowa 8), S. Staniszewskiego (ul. Marszałkowska 99), S. Szofmanna (ul. Nowowiejska 22), S. Szymańskiego (ul. Browarna 26), F. Trzcńskiego (ul. Twarda 2), W. Waligórskiego (ul. Nowy Świat 38) oraz L. Spiessa i Syna (Pl. Teatralny i Marszałkowska 140). W 1911 r. w samej Warszawie czynnych było 117 składów, podczas gdy w guberni warszawskiej 31, w Łodzi 54, w guberni piotrkowskiej 36, w guberni kaliskiej 23, w lubelskiej 20, w radomskiej 9, w siedleckiej 30, w płockiej 14, w łomżyńskiej 8, w kieleckiej 15, a w suwalskiej 7. Razem w Królestwie Polskim na 12.776.000 ludności (stan na 1 stycznia 1912 r.) przypadały 364 składy materiałów aptecznych. Trzy lata później w liczącej 800.000. mieszkańców Warszawie istniały już 184 składy materiałów aptecznych, w guberni warszawskiej było ich 39, w radomskiej 16, a w piotrkowskiej 88⁵⁹.

Trudne warunki prawne dla zakładania przez polskich farmaceutów aptek panowały w zaborze pruskim, dlatego często zamiast aptek zakładali oni drogerie i to one realizowały wiele potrzeb zdrowotnych i higienicznych mieszkańców miasta. W Poznaniu polski handel drogerijny rozwinął się dopiero pod koniec XIX w., co ilustrują następujące dane; o ile w 1892 r. Polacy byli właścicielami 8 drogerii, a Niemcy 12; to w 1908 r. Polacy- 34, a Niemcy - 24; a w 1919 r. Polacy – 44, a Niemcy – 25. Wśród polskich drogerii w zaborze pruskim najprężniej rozwijały się placówki: Romana Barcikowskiego, Józefa Czepczyńskiego, Wiktora Offierskiego i Bronisława Śmiegockiego⁶⁰. Wszystkie drogerie, zarówno polskie jak i niemieckie, sprzedawały głównie towary kolonialne i artykuły chemiczne sprowadzane z Niemiec. Były nimi wprost zarzucane, ponieważ niemiecki przemysł chemiczny szukał rynków zbytu dla swoich nadwyżek produkcyjnych. Zgodnie z „Deutschen Arzneibuecher”, w dozwolonym asortymencie produktów drogerijnych były

⁵⁸ Z. Hunter, *Z dziejów handlu...*, s. 53-54.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 54-55.

⁶⁰ S. Kopeć, *Od Barcikowskich i Czepczyńskich do PZZ „Herbapol” S.A. w Poznaniu*, Poznań 2003, s. 12.

też środki czystości, zioła i niektóre leki, stąd na przełomie XIX i XX w. wytwarzanie mydła w warunkach domowych przestało być potrzebne⁶¹.

W 1904 r. drogerzysta Stefan Barcikowski założył w Poznaniu pierwszą polską hurtownię towarów aptecznych. W tym czasie przy poznańskim Rynku działała Centralna Drogeria, należąca do trzech przedsiębiorczych, polskich drogerzystów, w tym Józefa Czepczyńskiego. Ten ostatni w 1907 r. rozbudował i powiększył swoją firmę w takim stopniu, że zaopatrywała całą Wielkopolskę w towary apteczne i drogeryjne, w tym produkty higieniczne oraz kosmetyki⁶².

1.3. Postępy dermatologii a wiedza o kosmetykach

1.3.1. Choroby skóry w poglądach lekarzy

Istotny wpływ na poziom higieny i rozwój produkcji kosmetyków miało wyodrębnienie i rozwój wiedzy o chorobach skóry. Uważa się, że pierwszą w Europie książkę o chorobach skóry i kosmetyce wydał drukiem w 1630 r. Samuel Hafnenreffer (1587-1660) z Tubingen, nadając jej tytuł: „Pandocheion aiolodermon” (w wolnym tłumaczeniu „Gospoda pod barwną skórą”)⁶³. Następnie John Wesley (1703-1791) opisał takie jednostki chorobowe, jak: półpasiec, ospa, świerzb i wyraził pogląd, że leki doustne nie są w tych schorzeniach skuteczne. Inny dermatolog angielski, Daniel Turner, napisał książkę o chorobach skórnych, w której opisał: półpasiec, ospę, świąd skóry, rumień i syfilis⁶⁴. W dziele tym Turner twierdził, iż maść z zawartością rtęci wpływa pozytywnie na skórę i zapobiega jej chorobom. Wprowadził leczenie poprzez odblokowywanie porów skórnych. Pacjent musiał szczotkować skórę specjalną szczotką do tzw. brushingu, a przed szczotkowaniem miał zastosować kąpiel oczyszczającą. Kolejnym sławnym dermatologiem był Robert Willan (1757-1812), który opublikował dzieło „On Cutaneous Diseases”. W książce tej opisywał ludzi cierpiących na takie schorzenia skórne jak: opryszczka, łuszczenie, egzema, osutki skórne, grudki, pęcherze i krosty. Kolejnym autorem był John Hunter (1728-1793), który opisywał szczepienia przeciwko ospie, prowadził bardzo wnikliwe obserwacje skóry, opisywał syfilis oraz rzeżączkę. Próbował prawidłowo różnicować te choroby oraz je sklasyfikować, aby

⁶¹ Ibidem, s. 14.

⁶² Ibidem, s. 20.

⁶³ I. Rudowska, Kosmetyka wczoraj i dziś...,s. 6.

⁶⁴ P. W. M. Copeman, The creation of global dermatology, “Journal of the Royal Society of Medicine” 1995, s. 81.

prawidłowo leczyć choroby skóry. Z kolei inny angielski dermatolog, Seguin Henry Jackson (1750-1816), sporządził obszerną klasyfikację chorób skóry, opartą na postępkach patologii i dermatopatologii. Prowadził on praktyczne obserwacje skóry oraz opisywał różne odmiany egzem, odmiany tocznia, grzybice itp.⁶⁵.

Dermatologia jako odrębna dziedzina medycyny wyodrębniła się dopiero w pierwszej połowie XIX w. Znamienym dla niej był pogląd Erasmusa Wilsona (1809-1884), Eugena Karl Duhringa i John James Pringle'a (1855-1922), którzy uważali, że choroby skórne spowodowane są zaburzeniami ogólnoustrojowymi, np. żołądka, nerek i wątroby. Dermatologia rozwijała się dynamicznie, czego dowodem było wydanie przez Alberta Neissera (1855-1916) i Edwarda Jacobi (1883-1959) dzieła „An Atlas of New and Rare Skin Diseases”, w którym opublikowano wyniki badań przeprowadzonych w USA i w Europie, a dotyczących schorzeń skórnych⁶⁶.

Za przyczynę występowania chorób skórnych w połowie XIX w. uważano zaburzenia równowagi płynów wewnątrzustrojowych, zwłaszcza krwi, i leczono je jako choroby wewnętrzne zgodnie z teorią Hipokratesa. Przełomowe znaczenie dla dalszego rozwoju dermatologii miała opublikowana w 1845 r. praca Ferdynarda Hebry (1816-1880) pt.: „Versuch einer auf pathologischen Anatomie gegründeten Einteilung der Hautkrankheiten“. W pracy tej wiedeński lekarz sklasyfikował choroby skóry, wyodrębniając zmiany wysiękowe ostre i przewlekłe, plamice krwotoczne i zmiany przerostowe oraz zanikowe, nowotwory łagodne skóry, nowotwory złośliwe, owrzodzenia, schorzenia pasożytnicze i nerwice skóry. Tak wyodrębniała się dermatologia i powstawały pierwsze szkoły dermatologiczne, wśród których najważniejszą stworzył Ferdynard Hebra, integrując bakteriologię i histopatologię z dermatologią⁶⁷. Uczniem Ferdynarda Hebry był m.in. polski pionier dermatologii Antoni Rosner (1831-18986), który uzyskał w r. 1871 oficjalną zgodę rządu austriackiego na utworzenie katedry „chorób syfilitycznych i naskórnych” w Krakowie. Rosner zyskał profesurę nadzwyczajną i przydzielono mu asystenta do pomocy. W ten sposób w szpitalu św. Ducha rozpoczęła działalność pierwsza polska klinika dermatologiczna, która później została przeniesiona do szpitala św. Łazarza. W r. 1893 klinika została rozbudowana, a w r. 1894 Rosner otrzymał profesurę zwyczajną. Dwa lata później zmarł⁶⁸.

⁶⁵ Ibidem, s. 82.

⁶⁶ Ibidem, s. 83.

⁶⁷ M. Misterska, Rozwój dermatologii uniwersyteckiej w Poznaniu do końca XX wieku, praca doktorska, Uniwersytet Medyczny w Poznaniu 2007, s. 15.

⁶⁸ K. Lejman, Z dziejów kliniki dermatologicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Medycznej [w:] Sześćsetlecie medycyny krakowskiej (praca zbiorowa), Kraków 1964, T. II, s. 445.

Teorię Hipokratesa (około 460 p.n.e-370 p.n.e.) w odniesieniu do chorób skórnych, podważyły również prace mikrobiologów, m.in. Casimira Davaine'a (1812-1882), Luisa Pasteura (1822-1895) i Roberta Kocha (1843-1910), którzy przyczynili się do wyodrębnienia bakteriologii i wyjaśnienia w jej perspektywie wielu chorób skórnych. Opisywane w kategoriach pasożytów, jako szkodniki przychodzące z zewnątrz i osiadające na skórze bakterie mogły powodować choroby skóry, dlatego dermatolodzy zaczęli dzielić choroby skórne na dwa wielkie działy: choroby skórne pasożytnicze i niepasożytnicze⁶⁹.

Lekarze wtedy uważali, iż dieta ma wpływ na powstawanie i leczenie chorób skórnych. Twierdzono, że masło, owsianka, ryby i mięso są szkodliwe w pewnych chorobach skórnych, alkohol pogarsza przebieg chorób zapalnych skóry, a u niektórych ludzi piwo wywołuje obfity trądzik dolnej połowy twarzy. Istniał pogląd, że spożywanie kwaśnych owoców może spowodować ostry wyprysk, poziomki powodują często pokrzywkę, jabłka drobne wybująłości około ust, a niektóre gatunki orzechów mogą spowodować zapalenie błony śluzowej jamy ustnej⁷⁰. Choroby skórne dzielono też na proste i złożone, stosując jako kryterium wygląd zmian⁷¹. Do prostych należały, np. wypryski o wyglądzie plamistym, gdzie po wystąpieniu żółknięcia skóry pojawiało się zabarwienie okolic nosa, ale i na tułowiu, jako pierwszy objaw poprzedzający łupież lub wyprysk łojotokowy. Powierzchnia skóry wyglądała na tłustą, a w dotknięciu nie była gładka. Przyczyną objawów było nadmierne wydzielanie gruczołów łojowych. Zmianom zabarwienia skóry towarzyszyło przekrwienie, samoistnie występujące w okolicy nosa i na samym jego szczycie, przedstawiając płaszczyznę nieregularnie ograniczoną. Jak opisywano, przekrwienie to jest podstawą tworzenia się trądzika czerwonego (*acne rosacea*), który niczym innym nie jest jak wypryskiem łojotokowym. Do chorób skórnych złożonych zaliczano wyprysk łojotokowy. Lekarze spostrzegali więc kolejno: zmiany plamiste, guziczkowate, ogniska łuszczące suche i sączące, z których powstawały plamy pokryte drobnymi kulkami tłuszczu. Wilson objawy te opisał jako odrębną chorobę skórą pod nazwą *lichen annulatus serpiginosus*⁷².

Wyróżniano również choroby skórne, których podłożem były zmiany neuropatologiczne, a więc przyczyn należało szukać w układzie nerwowym. Niemieccy, austriaccy, francuscy i amerykańscy psychiatry oraz dermatolodzy, w tym: Friedrich Wilhelm Barenprung (1822-1864), Jean-Martin Charcot (1825-1893), Alfred Vulpian (1826-1897), Silas Weir-Mitchel

⁶⁹ Sprawozdanie z posiedzenia dermatologów w Lipsku 1891 roku, s. 4.

⁷⁰ Baschkopf, O wpływie diety na powstawanie i leczenie chorób skórnych, „Przegląd Lekarski” 1891 nr 15, s. 201.

⁷¹ Mendelsburg, Wyprysk łojotokowy, „Przegląd Lekarski” 1893 nr 51, s. 666.

⁷² Ibidem, s. 667.

(1829-1914) i Adolf Jarisch (1850-1902) przyczynili się swoimi pracami do wyjaśnienia wielu kwestii z dziedziny tzw. nerwic skórnych. Skoro układ nerwowy ośrodkowy pośredniczy w wielu zmianach chorobowych skóry, dla dermatologów najważniejsze były zaburzenia naczyniowo-ruchowe i odżywcze skóry, zależne w wysokim stopniu od układu współczulnego⁷³. Do chorób skórnych o podłożu nerwowym zaliczano: twardziel skóry, zanik skóry samoistny i tzw. nerwice barwikowe⁷⁴.

Rozwój dermatologii miał wpływ na kosmetykę. Dowodzą naukowo, że warunkiem urody jest nie tylko zdrowie fizyczne, ale i psychiczne. Daremny był stosowanie różnego rodzaju kosmetyków celem usunięcia zmian skórnych lub brzydkiej cery, gdy przyczyną było „cierpienie wewnętrzne”, przede wszystkim choroby dróg oddechowych, serca, krwi, żołądka, wątroby i nerek. Warunkiem pięknej i zdrowej cery było utrzymanie zdrowia w każdym okresie życia i unikanie szkodliwych wpływów zewnętrznych oraz wewnętrznych⁷⁵.

Uważano, że wypryski miejscowe powstają z zadrażnienia skóry niektórymi przetworami, np. gorczycy, albo pod wpływem niektórych mydeł. Leczenie wyprysków było według lekarzy dość łatwe, wystarczyło zastosować środek farmaceutyczny o działaniu osuszającym. Wypryski uporczywe wymagały starannej opieki lekarskiej i leczenia wewnętrznego przetworami żelaza bądź arseniku. Z kolei ciemne przebarwienia skóry pozostawały nieraz po uporczywym wyprysku i niektórych lekach stosowanych na skórę, np. pirogalolu. W XIX w. u wielu osób występował tzw. bliznowiec, powstający po nieznacznym skaleczeniu, po zastosowaniu pijawek, przekłuciu ucha, po operacji, a niekiedy bez powodu. Nie wyjaśniono, dlaczego u jednych osób bliznowiec powstaje, a u innych nie⁷⁶.

Warto przypomnieć, że do postępu dermatologii przyczynił się także polski lekarz Alfred Biesiadecki (1839-1889), światowej sławy specjalista w zakresie anatomii patologicznej skóry. W ogłoszonej w r. 1867 pracy, pt.: „Beiträge zur physiologischen Anatomie der Haut” zawarł opis histologiczny zmian wypryskowych i wyjaśnił powstawanie pęcherzyków śródskórkowych w wyprysku. Jego zdaniem, w przebiegu zmian wypryskowych obok obrzęku naskórka zachodziły także zmiany w skórze właściwej, które polegały na wydłużeniu brodawek skórnych i nagromadzeniu się elementów komórkowych

⁷³ W. Reissa, O nerwicach skórnych, „Przegląd Lekarski”, 1896 nr 26, s. 361.

⁷⁴ W. Reissa, O nerwicach skórnych, „Przegląd Lekarski”, 1896 nr 28, s. 387.

⁷⁵ J. Bogdanik, Kult piękności i zdrowia, Warszawa 1910, s. 5.

⁷⁶ Dreuw, Badania nad działaniem przetworów drożdżowych w chorobach skórnych, „Przegląd chorób skórnych wenerycznych” 1911, nr 4, s. 269.

nacieku⁷⁷. Pęcherze pojawiające się po oparzeniu skóry posłużyły Biesiadeckiemu jako model powstawania wysypek „pęcherzykowych”⁷⁸. Jeśli chodzi o budowę skóry, stwierdził on, że przenikanie limfy przez ścianę naczyń limfatycznych odbywa się na drodze osmozy⁷⁹. Wyjaśnił mechanizm tworzenia się trądziku czerwonego (*acne rosacea*), który według niego był niczym innym jak wypryskiem łojotokowym⁸⁰.

Według Biesiadeckiego, nowotwory skóry wywodziły się z naczyń limfatycznych⁸¹. Podał także dokładny opis histologiczny zaskórника⁸². Zaskórники pojawiały się najczęściej u młodych ludzi, często razem z chorobą trądzikową⁸³. Stwierdzenie zaskórника wraz z wykwitami grudkowymi i krostkowymi oraz torbieli ropnych miało znaczenie w rozpoznaniu trądziku. Biesiadecki opisywał w swoich pracach zmiany chorobowe gruczołów łojowych i mieszków włosowatych tj.: trądzik rozsiany (*acne disseminata*), trądzik krostkowy (*acne pustulosa*), trądzik ospowaty (*acne varioliformis*) i trądzik dziegiowy. W obrazie histologicznym zaobserwował „małe kulki dziegiowe”⁸⁴. Zapalenie skóry to kolejne schorzenie, które badał Biesiadecki. Zdefiniował je jako „zaburzenie w krążeniu, prowadzące do zastoiny zapalnej w naczyniach, do wypacania w tkaninę i do zboczenia w odżywianiu tejże”⁸⁵.

Pod koniec XIX w. dermatolodzy zaczęli wykorzystywać różnorodne substancje do leczenia i pielęgnacji skóry. Wprowadzili zabieg peelingu fenolem, w 1899 wdrożono elektroterapię do leczenia skóry, a w r. 1900 r. dermatolodzy zaczęli używać papieru ściernego oraz szczoteczki do brushingu i peelingu skóry. W r. 1899 zaczęto stosować krioterapię, natomiast od 1909 r. zabieg liposukcji (wyszczuplanie ciała)⁸⁶.

⁷⁷ C. Modzelewski, Zasługi Franciszka Krzyształowicza na polu dermatologii, „Arch. Hist. i Fil. Med. i Hist. Nauk. Przyrodn”, 1948, s. 44.

⁷⁸ A. Biesiadecki, O tworzeniu się pęcherzy w oparzelinie skóry, „Przegląd Lekarski”, 1868 nr 16, s. 133.

⁷⁹ A. Biesiadecki, O naczyniach chłodniczych skóry, „Przegląd Lekarski”, 1869 nr 5, s. 38.

⁸⁰ A. Biesiadecki, Choroby wspólne torebek włosowych i gruczołów łojowych tudzież ich otoczenia, „Przegląd Lekarski”, 1872 nr 46, s. 103.

⁸¹ A. Biesiadecki, Przyczynek do anatomii fizjologicznej i patologicznej naczyń chłonnych skóry ludzkiej, „Przegląd Lekarski”, 1871 nr 18, s. 139.

⁸² A. Biesiadecki, Nagromadzenie wydzielin w przewodach gruczołach łojowych, „Przegląd Lekarski”, 1872 nr 22, s. 208. - Są to „masy nagromadzone w przewodzie wspólnym pochodzące częściowo z torebki włosowatej jak włosy i komórki przyskórnikowe, a częściowo z wydzielania gruczołów łojowych takie jak wolny tłuszcz i komórki tłuszczowe zawierające; wszystko to otoczenie komórkami pochodzącymi z przewodu wspólnego”.

⁸³ Ibidem, s. 209.

⁸⁴ A. Biesiadecki, Nagromadzenie wydzielin..., s. 103.

⁸⁵ A. Biesiadecki, Patologia ogólna zapalenia skóry, „Przegląd Lekarski”, 1873 nr 40, s. 329.

⁸⁶ „Dermatology History Thousand Oaks”, www.dermatology-center.com.

1.3.2. Farmakoterapia chorób skóry i toksyczność kosmetyków w poglądach lekarzy

Aby rozwiązać problemy farmakoterapii chorób skóry, działano w dwóch kierunkach, a mianowicie zaczęto tworzyć podłoża maściowe, bardziej trwałe, czyli nie tak łatwo się rozkładające, za to bardziej rozdrobnione. Łączono więc tłuszcze zwierzęce z olejkami migdałowym i gliceryną, otrzymując Unguentum emolliens glycerini. Uciskiem opasek starano się tak otrzymany lek wgnieść w skórę. Uważano, że do maści nie można używać podłoży jęlczejących, nawet po długim okresie czasu, że powinny cechować się trwałością. Ważne było również, aby poprawiały wchłanianie substancji leczniczej.

Pionierem farmakoterapii chorób skórnych był wspomniany lekarz wiedeński Ferdynand Hebra, który posługiwał się przede wszystkim maściami i plastrami. Myślą przewodnią w tworzeniu ich było jak najbardziej równomierne rozłożenie i utrwalanie leku na dużych obszarach skóry. F. Hebra używał jako podstawy do maści przeważnie smalcu wieprzowego, rzadziej posługiwał się tłuszczami roślinnymi, plastry zaś sporządzał z łoju lub wosku z dodatkiem żywicy. Tłuszcz wieprzowy jednak niezupełnie się do tego celu nadawał, ponieważ przy ciepłe ciała łatwo topniał, rozlewał się na zdrową skórę, leczenia nie potrzebującą, a co najważniejsze, wydzielały się z niego kwasy tłuszczowe, które jęlczały i drażniły skórę, dodatkowo zmieniając działanie i obniżając wartość leku⁸⁷.

W drugiej połowie XIX w. asortyment mydeł leczniczych zwiększył się za sprawą Hebry, który w chorobach skóry zalecał stosowanie Sapo kalinus seu viridis lub Spiritus saponato-kalinus. W leczeniu świerzbu i wczesnej fazy chorób skórnych stosował płynne szare mydło jako postępowanie przygotowawcze. W 1867 r. Carl Heinrich Auspitz, inny dermatolog praktykujący w Wiedniu, zaczął łączyć substancje lecznicze z mydłami twardymi, wytwarzanymi z ługu sodowego, łoju wołowego i olejku kokosowego. W ten sposób produkował mydła: benzoesowe, kamforowe, siarkowe, dziegciowe, tarninowe, borne etc. Były nietrwałe i dlatego w większości nie przyjęły się. W 1885 r. niemiecki dermatolog Paul Unna skrytykował dotychczas stosowane mydła lecznicze i zaproponował oryginalną recepturę mydła przetłuszczonego (Sapo hyperadipatus), zawierającego pewną ilość tłuszczu nie zmydlonego. Unna rekomendował do zastosowania w dermatologii mydła wytwarzane z łoju wołowego, ługu sodowego, ługu potasowego i oliwy, do których dodawano substancję leczniczą. Z kolei Eiehoff zmodyfikował ten przepis i do przetłuszczania zastosował mieszaninę dwóch części oliwy z trzema częściami lanoliny (mającej dobre powinowactwo

⁸⁷ H. Mendelsburg O nowych metodach leczniczych...,s. 21.

do skóry i przyczyniającej się do lepszego pienienia mydła), z dodatkiem środka o działaniu terapeutycznym. Tak powstało 20 nowych receptur na mydła stosowane w dermatologii. Były to mydła: rezorcynowe, rezorcynowo-salicylowo-siarkowe, rezorcynowo-salicylowo-siarkowo-dziegciowe, chininowe, hydroksylaminowe, jodoformowe, kreolinowe, ergotynowe, jodowe, kreozotowe, mentolowe, salolowe, aristolowe, siarczano-perubalsamowe, salicylowo-ichtiolowe, tymolowe, ichtiolowo-dziegciowe, sublimatowe, benzolowe i tiolowe. Produkowała je fabryka w Kolonii. Miały specjalne opakowania z podpisem Eiehoffa⁸⁸.

W r. 1874 lekarze amerykańscy zaczęli po raz pierwszy używać jako *constituens* do maści ocznych produktu mineralnego, otrzymywanego podczas destylacji ropy naftowej. Była to wazelina, która trudno utleniała się, topniała dopiero w 41°- 42°C, mieszała się z tłuszczami, a kwasy i zasady nawet w stanie zagęszczonym w pokojowej temperaturze na nią nie działały. W opisywanym roku wyróżniono trzy odmiany wazeliny: wazelinę amerykańską barwy pomarańczowo-żółtej, konsystencji syropowatej i jak miód się ciągnącej, wazelinę austriacką barwy jasno-żółtej i niemiecką barwy białej. Moritz Kaposi (1837-1902) jako pierwszy użył wazeliny do produkcji tzw. maści Hebry⁸⁹. Z kolei Oscar Liebreich (1839-1908) był zwolennikiem lanoliny, tłuszczu zwierzęcego otrzymywanego z wełny jagniąt. Lanolina łączy się z łatwością z innymi tłuszczami, niemniej jednak przewyższa wazelinę własnością pochłaniania wody. Dopiero Caup utworzył podłoże o nazwie mollinem, które przy rozcieraniu zmydlało się i pieniało, dziś historyczne. Paul Gerson Unna (1850-1929) z Hamburga zaczął łączyć maści dermatologiczne z alkoholem i eterem, uważając, że poprawiają wchłanianie substancji czynnej, osuszają skórę i działają jako *antiseptica*. Wadą alkoholu i eteru była łatwopalność, niebezpieczna wobec stosowania ich przy świetle lampy naftowej lub świecy. Unna wymyślił więc inne postaci leków dermatologicznych, np. klej żelatynowy, stosowany w przypadku wydzielin skórnych, albo mule gutaperkowe, stosowane w starych wypryskach suchych i w liszaju⁹⁰.

W r. 1890 Michelacci wykazał, że leczeniu chorób skórnych skuteczne są mydła lecznicze, w tym: mydło kamforowe w uporczywym swędzeniu bez objawu sączenia i w zwykłej świerzbiączce; mydło ichtiolowe w zaczerwienieniu skóry i gdy jest ona pokryta pęcherzami; mydło karbolowe, sublimatowe i salicylowe w schorzeniach bakteryjnych. Mydła zawierające węglan wapniowy stosowano jako środek oczyszczający i odłuszczejący w trądziku, łojotoku, wyprzeniu i łupieżu. Na świerzb zalecano mydła: naftowe, siarkowe

⁸⁸ H. Mendelsburg, O nowych metodach leczniczych..., s. 43.

⁸⁹ O resorbcyi skóry. Sprawozdanie z II zjazdu lekarzy polskich. „Przegląd Lekarski”, 1891 nr 39, Kraków, s. 3.

⁹⁰ H. Mendelsburg O nowych metodach leczniczych..., s. 21.

i siarkowo-dziegciowe⁹¹. Mydło hydroksylaminowe zalecane było m.in. przeciw *Sycosis parasitaria*. Mydło kreolinowe służyło przeciw świerzbowi, mydło ergotynowe stosowano przy odmrożeniach I° uszu, nosa i palców, a mydło jodowe w owrzodzeniach i wypryskach kiłowych. Z kolei mydło kreozotowe służyło jako lek przeciwgruźliczy. Mydło mentolowe miało własność ulatniania się i dlatego sprawiało przyjemne uczucie chłodu, zalecano je zatem w przypadkach świądu różnych części ciała, w tym odbytu. Natomiast mydło salolowe uważano za działające przeciw pasożytniczo. Inne mydła o działaniu leczniczym na początku XIX w. to: aristolowe i siarczano-perubalsamowe⁹².

Na początku XX w. rozpoznawano wiele chorób skórnych, ale i dolegliwości kosmetycznych. Zalecano wygniatanie zaskórników i wągrów. Uważano, że wypryski szpecą skórę i towarzyszą chorobom ogólnym; a koło ust pojawiają się w chorobach gorączkowych, np. malarii. Wraz z jej wyleczeniem znikają wypryski. Leczenie wyprysków było dość łatwe, wystarczyło posmarować maścią cynkową lub zasypać proszkiem osuszającym, zawierającym związki bizmutu, cynku, kseroform itd.⁹³.

Na początku XX w. dermatolodzy zaczęli rozpoznawać dolegliwości skórne spowodowane działaniem kosmetyków, w tym licznych nowych preparatów syntetycznych⁹⁴. Jeden z pierwszych opisów problemów zdrowotnych wywołanych kosmetykami zawdzięczamy Emanuelowi Freudowi, austriackiemu dermatologowi, który w 1916 r. opisał „chorobę breloque’a”. Objawiała się w postaci brunatnych plam występujących najczęściej na szyi i dekolcie w miejscach stosowania wody kolońskiej lub perfum. Chorobę rozpoznawano u dziewcząt lub kobiet ze skłonnościami do nadmiernego pocenia się, a zmiany powstawały pod wpływem słońca. Późniejsze badania dowiodły, iż przyczyną tych dolegliwości jest działanie światłouczulające olejku bergamotowego (olejek z niedojrzałych pomarańczy i cytryn), który stanowi składnik wód kolońskich i pod wpływem promieni ultrafioletowych wywołuje przebarwienia skóry. Nazwa tegoż schorzenia pochodzi od „breloque” (dewizka od zegarka), ponieważ przebarwienia dotyczą tych miejsc na skórze, gdzie doszło do kontaktu z wodą kolońską i imitują swoim kształtem taki breloczek. Z biegiem lat nazwa ta została zmieniona na „breloque dermatitis”⁹⁵.

„Maladie du lundi” (choroba poniedziałku) to kolejna choroba skóry odkryta w tym czasie i związana ze stosowaniem kosmetyków, mająca charakter uczulenia, a przejawiająca

⁹¹ Baschkopf, O wpływie dyjety..., s. 552.

⁹² H. Mendelsburg, O nowych metodach leczniczych..., s. 43.

⁹³ J. Bogdanik, Kult piękności..., s. 31.

⁹⁴ Z. Bukowski, K. Dąbrowski, Świat Kultury Europejskiej, Warszawa 1971, s. 8.

⁹⁵ J. Gąssowski, Sztuka pradziejowa w Polsce, Warszawa 1975, s. 10.

się w świądzie i obrzėku warg. Zmiany te związane były z odwiedzinami kobiet u ich przyjaciółek, a zależały od wrażliwości na pomadki do ust, a ściśle mówiąc na czerwony barwnik w nich zawarty (eozynę)⁹⁶.

1.4. Promocja kosmetyki na łamach wybranych czasopism dla kobiet

Ważnym czynnikiem kształtującym zapotrzebowanie na środki higieny i kosmetyki były czasopisma adresowane do kobiet. Periodyki te stanowiły odrębną, choć początkowo niewielką, część prasy wydawanej w okresie zaborów w języku polskim. Także one były cenzurowane, ale ich łamy, zapełnione głównie literaturą romansową i modą, nie dawały powodów do ingerencji cenzorskich. Większość stanowiły efemerydy, ukazujące się krótko. Według Marii Zawiałskiej, już w latach 1818-1835 na ziemiach polskich ukazywało się 17 czasopism dla kobiet⁹⁷. Skupiały się one prawie wyłącznie na modzie paryskiej, ostatnich koncertach i literaturze. Poza jednym wyjątkiem były redagowane przez mężczyzn, być może dlatego nie zamieszczały praktycznych porad dotyczących pielęgnacji urody i higieny, czy nawet reklam kosmetyków wytwarzanych w aptekach⁹⁸.

Pionierski charakter miało przedsięwzięcie Brunona Kicińskiego, który w 1818 r. zaczął redagować w Warszawie pierwsze polskie czasopismo przeznaczone dla kobiet, „Tygodnik Polski i Zagraniczny”. Rok później tytuł zmieniono na „Tygodnik Polski”, a w 1820 r. na „Wanda. Tygodnik polski płci pięknej i literaturze poświęcony”. Ten sam tytuł, „Wanda”, miało także czasopismo wydawane w latach 1829-1830 w Krakowie, gdzie jednak nadano mu inny podtytuł, a mianowicie „Tygodnik Mód”. Było ono skupione na prezentowaniu literatury i poezji oraz mody paryskiej. Żaden z tych periodyków nie poruszał problemów pielęgnacji urody⁹⁹.

W Poznaniu od 1880 r. ukazywał się „Dwutygodnik Kobiet” (redagowany i wydawany przez T. Rodańską), a w Warszawie w latach 1890-1914 „Nowe Mody”. Na początku XX w. pojawiły się pierwsze polskie periodyki poświęcone jedynie kosmetyce i estetyce kobiecego ciała, w tym „Kosmetyka” wydawana w Warszawie w latach 1906-1908.

⁹⁶ I. Rudowska, Kosmetyka wczoraj..., s. 126.

⁹⁷ M[aria]. Z[awiałska], Prasa kobieca, [w]: Encyklopedia wiedzy o prasie, red. Julian Maślanka, Wrocław 1976, s. 172-173.

⁹⁸ Por.: Cyprian Godebski, Uwagi nad płcią piękną, „Warszawianin” 1822 nr 15, s. 225-228.

⁹⁹ Oto próbka publicystyki krakowskiej „Wandy”: „Piękna Czytelniczko! Wy wszystkie jesteście piękne; bo jeżeli której zbywa na pięknej twarzyczce, to masz za to śliczną figurkę; jeżeli figurce twojej sama nawet przyganiaasz i całkiem je74.steś z niej „niekontenta”; spójrz na okrągłuchną, zgrabną, bielutką twą rączkę!”. Za: (-), Do czytelniczki, „Wanda” (Kraków) 1829 nr 1, s.1.

Po 1905 r. cenzura prasy była mniej restrykcyjna, co miało pewien wpływ na treść m.in.: „Dobrej Gospodyni” (1900-1915), „Kaliny” (1905-1906), „Steru” (1907-1914), „Świata Kobiecego” (1905-1907), „Polskiego Łanu” (1907-1908) i „Ziemianki” (1908-1915), lecz na ich łamach uroda i jej pielęgnowanie miały marginalne znaczenie.

1.4.1. „Magazyn Mód...”

Specyficzny charakter miały czasopisma dla kobiet wydawane po 1835 r., kiedy społeczeństwo polskie zaczęło poszukiwać sposobów obrony tożsamości narodowej i rozwijać pracę organiczną¹⁰⁰. W nurcie edukacji patriotycznej i społecznej utrzymywał się, redagowany w latach 1835-1859 przez Joannę Widulińską (ok. 1800-1861), a wydawany w Warszawie, „Magazyn Mód”. Od 1860 r. czasopismo to ukazywało się jako „Magazyn Mód i Nowości”, od 1862 do 1871 r. jako „Tygodnik Mód i Nowości Dotyczących Gospodarstwa Domowego”, potem jako „Tygodnik Mód i Powieści”, a od 1912 do 1915 r. jako „Nasz Dom”. Wieloletnim redaktorem był Jan Kanty Gregorowicz (1818-1890). W dziejach polskiej prasy kobiecej czasopismo to zapisało się jako jeden z najbardziej poczytnych i najdłużej wydawanych tytułów.

Znaczna część jego objętości była poświęcona historii i literaturze, niekiedy zamieszczano przedruki ze szkockiego periodyku „Blackwoods Edinburgh - Magazine”¹⁰¹. W pierwszych latach sporadycznie zamieszczano przepisy na domowe środki kosmetyczne. Na uwagę zasługują przepisy opublikowane w 1836 r. w rubryce „Sekret toaletowy” na: środek przeciw spierzchniętej skórze na dłoniach (wyrabiany z piwa z łojem kozłowym)¹⁰², wodę do mycia twarzy (z wody różanej i wody pomarańczowej z dodatkiem otrąb migdałowych oraz 15 „kropli benzoesowych”)¹⁰³, pomadę do ust „podlegających rozpadaniu się” (z własnoręcznie upalonych, a następnie utłuczonych w moździerzu ziaren kakao, które potem ogrzewano z masłem, a następnie masę cedzono przez muślin)¹⁰⁴, środek przeciw wypadaniu włosów (szpik wołowy oczyszczony z kości ogrzewano, by oddzielić „tłustość”, do których dodawano soku z cytryny i jabłek oraz araku i wódki lawendowej)¹⁰⁵, kosmetyk wygładzający skórę dłoni (z obranych i utartych „dzikich” kasztanów, które po wysuszeniu

¹⁰⁰ J. Łojek, J. Myśliński, W. Władysław, Dzieje prasy polskiej, Warszawa 1988, s. 55.

¹⁰¹ (-), Pokusa, Sekret toaletowy, „Magazyn Mód”, 1840, s. 213-215.

¹⁰² Sekret toaletowy, „Magazyn Mód”, 1836 s. 6.

¹⁰³ Ibidem, s. 32.

¹⁰⁴ Ibidem, s. 60.

¹⁰⁵ Ibidem, s. 224.

dodawano do wody do mycia rąk)¹⁰⁶, a także środek wzmacniający włosy (kwaterkę wina należało gotować z garścią rozmarynu i dwiema szczyptami bylicy Boże drzewko, a po przedczeniu smarowano tym skórę głowy przed snem)¹⁰⁷.

Wkrótce reklamy kosmetyków zaczęły ukazywać się rzadziej, np. w ciągu całego 1840 r. reklamowała się tylko hurtownia (czyli, jak wtedy mówiono, „skład”) Kracińskiego przy ul. Miodowej w Warszawie, która polecała: pachnidła w postaci ekstraktów (rezedowego, różanego, fiołkowego, portugalskiego i Vetivera), wody toaletowe (ambrowa, Karolina, Muślin, Sułtańska i Miel d’Angleterre), pomady zapobiegające wypadaniu włosów i „utrzymujące je w miękkości i blasku” oraz nadające delikatność skórze mydła¹⁰⁸.

Charakterystyczne były obcojęzyczne nazwy wielu kosmetyków wytwarzanych w końcu XIX w. na ziemiach polskich, np. wynalezione i produkowane przez T. L. Grabowskiego w Warszawie „Capilliferu” (środka wzmacniającego cebulki włosów)¹⁰⁹, wody przeciw wypadaniu włosów i łupieżowi „Mexico” Feliksa Waręskiego (sprzedawanej aptekom przez hurtownię apteczną)¹¹⁰ i „Eau vegetale de Varsovie” do farbowania włosów, oferowanej przez zakład fryzjerski T. Markowskiego w Warszawie¹¹¹. Nazwy francuskie zapewne miały kojarzyć się z Paryżem, światowym centrum mody. Bywały też reklamy kosmetyków importowanych, jak mydło olejo-wazelinowe „Royal du Congo” wytwarzane przez firmę „Viktoria Regina” E. Baudelot et C^{ie}, krem, mydło i puder „Simon” (dostępne u fryzjerów, w perfumeriach i aptekach)¹¹² oraz oliwa nicejska Viergé, rozprowadzana przez apteki, perfumerie, hurtownie apteczne i galanteryjne. Na podkreślenie zasługuje fakt opublikowania ogłoszenia lekarza specjalizującego się w leczeniu chorób skórnych i wenerycznych, dra Adolfa Kozerskiego, który odbył staż w klinice Kaposi’ego¹¹³, a także lekarki – dentystki, Z. Beaurain-Kosmowskiej, absolwentki Genewskiej Szkoły Dentystycznej¹¹⁴.

Nowa fala reklam środków higieny i kosmetyków pojawiła się w pierwszych latach XX w., choć i wtedy nie w każdym numerze. Np. w 1910 r. zamieszczono reklamy firm warszawskich: Towarzystwa Wildt i Ska (mydła wazelinowe), apteki M. Malinowskiego

¹⁰⁶ Ibidem, s. 236.

¹⁰⁷ Ibidem, s. 248.

¹⁰⁸ (-), Uwiadomienie dla dam, Sekret toaletowy, „Magazyn Mód” 1840, s. 156.

¹⁰⁹ Reklamy, „Tyg. M i P” 1893 nr 1, s. 8.

¹¹⁰ Reklamy, „Tyg. M i P” 1893 nr 28, s. 8.

¹¹¹ Reklamy, „Tyg. M i P”, 1893 nr 45 s. 8.

¹¹² Reklamy, „Tyg. M i P”, 1910 nr 49, s. 2.

¹¹³ Reklamy, „Tyg. M i P”, 1892 nr 29, s. 8.

¹¹⁴ Ogłoszenie, „Tyg. M i P”, 1893 nr 45, s. 8.

(mydła przetłuszczone), składu Jana Zaleszczyńskiego (puder, bliżej nieokreślone fiksatury i inne kosmetyki), Centralnego Składu Perfum i Kosmetyków Jana Kalinowskiego (nowości perfumeryjne, kosmetyki, farby do włosów: Musbrall, Capellin, Guards, Hair Dye, Nuss-Extract), apteki E. Gessnera (eliksir do zębów „Glossa”)¹¹⁵, Towarzystwa A. Ralle i Ska (mydła kwiatowe w sześciu zapachach)¹¹⁶, Warszawskiego Laboratorium Chemicznego (mydła przetłuszczone, krem lanolinowy, gliceryna w tubach, perfumy i woda kwiatowa „Violette Ametisia”), oraz przedsiębiorstwa „I. S. Czepelewicki i Synowie” (perfumy, wody kolońskie i mydła)¹¹⁷. Wśród reklamowanych produktów higienicznych i kosmetycznych wyraźnie przeważały mydła.

Nieznana wcześniej formą reklamy były pojawiające się na początku XX w. ogłoszenia promujące tylko nazwy własne kosmetyków i środków higienicznych, bez wskazania producenta i miejsc sprzedaży, np. Kolodent – krem i eliksir do zębów, Albinol prowizora farmacji St. Żołędowskiego („na wyrzuty skórne na twarzy”), wody kolońskie „Akinor”, Jodyrina dra Deschamp przeciw otyłości, oraz mające nieujawniony skład „Pilules Marbor na piękny kształt biustu”¹¹⁸. W niektórych odpowiedziach redakcji na listy czytelniczek podano przepisy na domowe kosmetyki, ale różne od tych sprzed lat, mało skomplikowane, np. zalecano olej rycynowy zmieszany ze spirytusem jako preparat przyciemniający włosy¹¹⁹.

1.4.2. „Kalendarzyk Damski”

„Kalendarzyk Damski” został zredagowany przez Wojciecha Manieckiego w 1852 r. we Lwowie, a wydany przez Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Większość porad dotyczyła bardziej kosmetyków niż środków higienicznych. Zwrócono szczególną uwagę na dbałość o skórę, jako jeden z najważniejszych narządów człowieka, opisując jak ją wzmocnić, odświeżyć i poprawić koloryt. Podano przepisy umożliwiające wytwarzanie środków pielęgnacyjnych w domu. W owym „Kalendarzyku...” przedstawiano różne przetwory i sposoby ich przygotowania w warunkach domowych (zob.: Tabela 1).

¹¹⁵ Reklamy, „Tyg. M i P”, 1910 nr 49, s. 1-2.

¹¹⁶ Reklamy, „Tyg. M i P”, 1910 nr 50, s. 2.

¹¹⁷ Reklamy, „Tyg. M i P”, 1910 nr 49, s. 15.

¹¹⁸ Reklamy, „Tyg. M i P”, 1910 nr 49, s. 15-18.

¹¹⁹ Reklamy, „Tyg. M i P”, 1910 nr 49, s. 17.

Tabela 1. Kosmetyki i ich zastosowanie na łamach „Kalendarzyka Damskiego” (1852).

Zabieg higieniczny/kosmetyczny	Rodzaj kosmetyku	Receptura
Wzmacniający i odświeżający skórę.	Woda angielska	Namoczyć kwiat mirtowy w wodzie, następnie przedestylować.
Odświeżający skórę	Mleko z migdałów zwyczajnych	Należało utłuc z moździerzu 20-30 migdałów słodkich parzonych w 0,55 litra wody i dodać kawałek cukru. Gdy migdały zmieniły się na delikatne, ciasto zarabiano i wkładano po trochu do pół kwarty wody, a następnie cedzono przez flanelę. Płynowi nadawano aromat za pomocą dodatku kwiatów pomarańczy.
Poprawiający delikatność i białosć skóry	Woda poziomkowa	Należało rozetrzeć poziomki w naczyniu, następnie przecisnąć przez białe płótno. Ciekący płyn należało zamieszać z mlekiem i niewielką ilością wody. Wodę poziomkową należało zrobić wieczorem, gdyż w czasie upałów kwaśniała.
Przyspieszający wzrost włosów	Olejek	Zamieszać należało w równych częściach oliwę i spirytus rozmarynowy, następnie dolać kilka kropli olejku muszkatowego i tą mieszaniną namaszczać i nacierać codziennie włosy, co dzień zwiększając porcje.

Źródło: W. Maniecki, „Kalendarz Damski”, 1852, s. 6-8.

1.4.3. „Bluszcz”

Jednym z najdłużej ukazujących się tygodników kobiecych był wydawany od 1865 r. przez warszawskiego księgarza Michała Gluecksberga „Bluszcz”. Było to ekskluzywne czasopismo ilustrowane, redagowane początkowo przez Marię Ilnicką, a od r. 1876 wzbogacane dodatkiem tomików zawierających powieści, pamiętniki, relacje z podróży

i utwory dramatyczne. „Bluszcz” nigdy nie stał się czasopismem masowym i nie przekroczył nakładu 10 000 egzemplarzy. Pismo było kierowane do wykształconych oddanych macierzyństwu pań, które prowadziły dom i wychowywały dzieci. Zainteresowania czytelniczek odzwierciedlała treść czasopisma. I tak, powieści, które ukazywały się w tym czasopiśmie to m.in.: J. I. Kraszewskiego „Na Polesiu”¹²⁰ oraz Sewera „Polka i Amerykanka”. Zaprezentowano np. poezję Michała Anioła¹²¹, wiersz Marii Elżbiety „Pamiętasz”¹²² oraz zbiór poezji J. Vrchlickiego, „Co życie dało”¹²³. Ukazywały się również fraszki, np. Felicjana „Krzyż na drogę”¹²⁴. Publikowano teksty George Sand¹²⁵, Jana Karłowicza¹²⁶ i Józefa Ignacego Kraszewskiego¹²⁷, a także m.in. działy: „Kronika naukowego, artystycznego i przemysłowego ruchu kobiet”¹²⁸, „Kronika działalności kobiecej”¹²⁹, „Nowiny Paryskie”¹³⁰ i „Pogawędka”¹³¹ (gdzie kiedyś napisano o cholery). Problematykę zdrowotną poruszano w rubryce „Wiadomości medycyny popularnej”. Z kolei w dziale „W sprawie wychowania” radzono czytelniczkom, jak dobrze wychowywać dzieci. W prezentowanym piśmie stworzono nawet dział „Książki dla dzieci i młodocianego wieku”¹³², aby matki mogły dowiedzieć się, jaką literaturę powinny czytać ich dzieci, w różnym wieku. W niektórych numerach znajdowały się wiersze religijne¹³³. Na łamach poczytnego i ambitnego „Bluszczu” nie umieszczano jednak artykułów o urodzie i kosmetykach.

1.4.4. „Świt”

Przykładem czasopisma skierowanego do emancypantek był wydawany w latach 1884-1887 warszawski tygodnik „Świt”. Pod względem tematyki nie odbiegał od treści „Bluszczu”. Redaktorem tego pisma była Maria Konopnicka, która przedstawiała sylwetki ważnych dla patriotycznego wychowania kobiet, elementy historii Polski i kultury narodowej.

¹²⁰ J. I. Kraszewski, Na Polesiu, „Bluszcz” 1883 nr 27, s. 219.

¹²¹ Z poezji Michała Anioła, „Bluszcz” 1876 nr 28, s. 1.

¹²² M. Elżbieta, Pamiętasz, „Bluszcz” 1876 nr 30, s. 1.

¹²³ Z. Przesmycki, J. Vrchlicki, Co życie dało, „Bluszcz” 1883 nr 45, s. 1.

¹²⁴ Felicjan, Krzyż na drogę, „Bluszcz” 1876 nr 29, s. 1.

¹²⁵ G. Sand, Wspomnienia, „Bluszcz” 1876 nr 27, s. 212.

¹²⁶ J. Karłowicz, Listy z Zamorza, „Bluszcz” 1876 nr 28, s. 210.

¹²⁷ J. I. Kraszewski, Listy z zagranicy, „Bluszcz” 1876 nr 29, s. 5.

¹²⁸ A. Dzieduszycka, Co teraz?, „Bluszcz” 1873 nr 28, s. 217-218.

¹²⁹ Kronika działalności kobiecej, „Bluszcz” nr 30, s. 237.

¹³⁰ Nowiny Paryskie, „Bluszcz”, 1876 nr 32, s. 236.

¹³¹ Pogawędka, „Bluszcz”, 1883 nr 31, s. 1.

¹³² Książki dla dzieci i młodocianego wieku, „Bluszcz” 1883 nr 50, s. 332.

¹³³ L. Sowiński, Modlitwa Pańska, „Bluszcz” 1883 nr 27, s. 1.

Publicyści periodyku walczyli o równouprawnienie kobiet, o ich prawo do wykształcenia, ale nie interesowali się kosmetyką¹³⁴.

1.4.5. „Kosmetyka”

„Kosmetyka” to wydawany w latach 1906-1908 warszawski tygodnik dla kobiet, przedstawiający zagadnienia związane z higieną i estetyką ciała, pielęgnowaniem urody, racjonalną kosmetyką i wiedzą o perfumach. Redagował go lekarz Henryk Zamenhof (1871-1932), z czasem organizator kursów kosmetycznych w Warszawie. Charakterystyczną cechą tego pionierskiego czasopisma było propagowanie osiągnięć niemieckiej nauki i niemieckiego przemysłu kosmetycznego. Znajdowały się w nim takie działy jak: „Pogadanki z dziedziny estetyki ciała”, „Pogadanki kosmetyczne”, „Z dziedziny perfumerii”, „Z tajemnic chemii kosmetycznej”, „Wiadomości bieżące”, „Rady i wskazówki kosmetyczne”, „Odpowiedzi Redakcji”, „Estetyka ciała i moda”. Prawie 40% artykułów dotyczyło problematyki kosmetycznej, a około 60% problematyki higienicznej. Zalecano produkty konkretnych firm, aby dbać o własne ciało i poprawić jego wygląd. Porady były udzielane przez lekarzy - fachowców z dziedziny kosmetyki i higieny. Najczęściej pisano, jak hartować własne ciało, a przede wszystkim skórę. Porad kosmetycznych udzielała Zofia Wasilewska, a higienicznych dr Stanisław Bendarzewski.

Na łamach „Kosmetyki” przedstawiano ówczesny kanon kobiecej urody, a następnie wskazywano, w jaki sposób można go osiągnąć. I tak, w dziale „Pogadanki z dziedziny estetyki ciała” wyjaśniono, że kobieta osiąga dojrzałość fizyczną i psychiczną w wieku 20-22 lat, przy czym brunetki szybciej niż blondynki, a kobiety z terenów wiejskich wcześniej niż te z miast. Za ozdobę głowy uważano obfite włosy, długości 75 cm, lśniące, miękkie i jedwabiste. Idealny kształt twarzy wymagał wąskiej szczęki. Na kształt twarzy wywierał wpływ stosunek wzajemny jej mięśni i podściółki tłuszczowej. Podwójny podbródek oznaczał zebranie się zbyt dużej ilości tłuszczu na twarzy, a wdzięk zapewniały tzw. „dołeczki” na policzkach i podbródku¹³⁵. Zasadniczo oko kobiece nie różniło się niczym od męskiego, jednakże wdzięk nadawała mu obecność fałdy skórnej, biegnącej łagodnie powyżej wewnętrznego brzegu oka, między brwiami a górnym brzegiem powieki. Ślicznie wyglądać miały czarne oczy przy jasnych włosach i cerze blondynki. Prawdziwie piękne oko było duże,

¹³⁴ Z. Kmieciak, Prasa polska w latach 1864-1918, Warszawa 1976, s. 50.

¹³⁵ B. W-ski, Piękność ciała kobiecego. Rzut ogólny, „Kosmetyka”, 1906 nr 3, s.1-2.

dość głęboko osadzone, podłużne w kształcie migdała i ocenione długimi rzęsami. Piękność oczu zależała również od brwi (gładkich, wąskich, długich i dość gęstych, wysoko zakreślonych) i rzęs (prostych, regularnych, długich i gęstych). Piękny kształt nosa zależał od budowy kości nosowej i chrząstki, a powinien być wąski, nieco wydłużony, przypominający kanony greckie lub rzymskie, pozbawiony czerwonych brodawek. Piękne ucho musiało być małe, różowe, w kształcie muszelki i przylegające do głowy. Usta miały być zdrowe, świeże, regularne, pełne, uśmiechnięte. Warga górna musiała wystawać bardziej niż dolna, a ta ostatnia powinna przylegać do górnej lekkim łukiem; kolor czerwony powinien sięgać do wygiętego brzegu wargi i nieco na zewnątrz¹³⁶.

W dziale „O pielęgnowaniu skóry” opisywano metody hartowania i pielęgnacji skóry. Pierwszym warunkiem było utrzymanie jej czystości poprzez kąpiele - zimą w ciepłej wodzie, a latem w zimnej. Każda kąpiel odbierała od skóry pewną ilość tłuszczu i dlatego w te dni, gdy nie było kąpieli, należało wytrzeć ciało wełnianą rękawicą lub miękką szczotką, unikając zbytniego podrażnienia skóry. Po kąpieli należało nacierać skórę olejkami lub balsamami. Hartowanie skóry miało polegać również na dobieraniu odpowiedniej do pory roku odzieży, bielizny i obuwia. Każda zmiana bielizny była jakby kąpielą odżywczą dla skóry, dlatego zalecano, aby kobiety zmieniały bieliznę dwa razy dziennie, rano i wieczorem. Nieodłącznym warunkiem higieny były tzw. „kąpiele powietrzne”. Należało wietrzyć mieszkanie, bowiem dopływ świeżego powietrza umożliwiał wentylację skóry i nadawał jej pewną odporność. Piękna skóra musiała być czysta, bezwonna. Przyczyną nieprzyjemnej woni był jęczący tłuszcz, zbierający się zwłaszcza na skórze owłosionej¹³⁷.

Inną problematyką podejmowaną w badanym tygodniku była higiena ubierania się. Wykazano, że kobiety popełniały wiele błędów w tym zakresie, np. gorset zniekształcał klatkę piersiową i wywierał szkodliwy ucisk na wewnętrzne narządy. Ciasne i krótkie obuwie pogrubiało i zniekształcało stopy oraz wpływało ujemnie na obieg krwi w całym organizmie. Taki sam negatywny wpływ wywierały obcisłe rękawiczki i podwiązki, natomiast ciężkie, przytłaczające głowę kapelusze w znacznym stopniu przyczyniały się do wypadania włosów. Estetyka ubioru odnosiła się do koloru i kroju, np. wskazywano, że suknia powinna uwidaczniać kształt ciała, jednocześnie ukrywając jego wady budowy i ułomności¹³⁸.

¹³⁶ B. W-ski, Piękność ciała kobiecego „Kosmetyka” 1906 nr 4, s. 1-2.

¹³⁷ O pielęgnowaniu skóry..., s. 7.

¹³⁸ Estetyka ciała i moda, „Kosmetyka” 1906 nr 7, s. 1. - Należało suknię dostosować do twarzy, postawy, wzrostu i kształtów. Ważny był dobór koloru sukni, dla blondynek nie był odpowiedni kolor blado-niebieski, który nadawał cerze odcień szarawy, gdy w ciemno-niebieskim było im do twarzy. Brunetki powinny unikać niebieskiego koloru, gdyż cera ich wydaje się wtedy nieco zielonawą. Brunetki powinny również unikać koloru

Na łamach czasopisma omówiono zastosowanie elektrolizy w kosmetyce, celem usuwania brodawek, kurzajek, znamion itd. Wcześniej jedynymi sposobami pozbycia się tych zmian skórnych były wycięcie, wypalenie kwasami, alkaliami lub rozpalonym drutem, co sprawiało ból i pozostawiało szpecące blizny. Niektórzy stosowali lapis, złuszczający powierzchnię tkankę zmiany skórnej, która regenerowała się szybko po zaprzestaniu lapisowania. Jednakże środek ten zabarwiał skórę w otoczeniu narośli i pozostawiał brzydką, ciemną smugę. Zdarzało się, iż nastąpiło ropienie w miejscu energicznego zadziałania żrącym środkiem, co powodowało wciągnięte, bardzo nieestetyczne blizny. Natomiast elektroliza nie miała ubocznych skutków. Podkreślano, że proces ten stanowi sam przez się energiczną dezynfekcję, wykluczając wszelkie komplikacje, a przy tym niszczy naczynia krwionośne i nerwy, przez co odbywa się bezkrwawo i bezboleśnie. Działanie prądu ograniczało się wyłącznie do miejsca przylegania elektrody i nie pozostawiało śladów¹³⁹.

Czasopismo zamieszczało takie porady kosmetyczne, w których umiejętnie promowało wyroby przemysłowe konkretnych producentów, co sprawiało wrażenie artykułów sponsorowanych. Np. jedna z nich dotyczyła opalenizny skóry rąk, która powstaje szybciej niż na chronionej kremami twarzy. Opalone ręce sprawiały przykrość kobiecie, zwłaszcza podczas zebrań towarzyskich, koncertów i balów, ponieważ moda wymagała obnażania rąk. Wówczas uwydatniała się zbyt rażąco granica między opalenizną a śnieżnobiałym przedramieniem¹⁴⁰. Domowe środki nie przynosiły pożądanego rezultatu w przypadkach opalonych rąk. Skutecznym środkiem miał być wtedy perhydrol firmy Merck, skutecznie wybielający skórę rąk pod warunkiem zastosowania w roztworze gliceryny. Autor porad zauważał, że często czytelnicy stosują na tę przypadłość puder „Iris” Arnolda Reifera, który jednakże zawierał domieszki trujących związków ołowiu. Kobiety używały również gliceryny do wygładzania rąk. Na łamach „Kosmetyki” podkreślano, że gliceryna w chemicznym znaczeniu nie jest tłuszczem, lecz alkoholem i łatwo łączy się z wodą, dlatego po krótkim czasie skóra na rękach pierzchnie. Glicerynę należało zatem rozcieńczyć wodą lub zwilżyć ręce w wodzie przed zastosowaniem gliceryny. Proponowano gotowy preparat glicerynowy dla celów kosmetycznych, „Gele Glyceryne Puls”. Zbyt suche ręce nie znosiły nawet rozcieńczonej gliceryny, dlatego zalecano wtarcie na noc kremu lanolinowego „Puls”, a rano zmycie rąk mydłem Askanasa w ciepłej wodzie. Tłusta cera wymagała mycia ciepłą

zielonego, dobrego dla blondynek. Brunetki powinny wybierać barwy czerwone, żółte lub kremowe, które podnoszą ich wdzięk, gdy natomiast blondynkom jest w tych kolorach nie do twarzy. Wskazywano, że brunetkom jest brzydko w granatowym, zaś blondynkom w kolorze szarym.

¹³⁹ Luster, Prąd elektryczny na usługach kosmetyki, „Kosmetyka” 1908 nr 2 s.6.

¹⁴⁰ Luster, Rady i wskazówki kosmetyczne, Opalenizna skóry rąk, „Kosmetyka” 1908 nr 2, s. 8.

wodą i mydłem alkalicznym, słabszym¹⁴¹. Tak oto w przekonujący sposób zachęcano do kupna kosmetyków wytwarzanych na skalę przemysłową i półprzemysłową.

W dziale „Rady i wskazówki kosmetyczne” drobiazgowo ukazane były zasady pielęgnacji cery połyskującej i skłonnej do wągrów. We wszystkich postaciach tłustej cery należało wystrzegać się stosowania kremów, ponieważ zatykając pory uniemożliwiały wydobyć się tłuszczu na zewnątrz. Na tłustej cerze pielęgnowanej kremami pojawiały się wyniosłości i wykwity. Zmywanie zimną wodą rozsiewało coraz bardziej wągrzy, a połysk zmniejszało, podczas gdy pod wpływem gorącej wody znikwały wągrzy, a połysk występował intensywniej. Z dwojga złego w pierwszej kolejności należało usunąć wągrzy, a później połysk. Na rynku kosmetycznym można było zakupić preparat Boroxyl, który pomagał w opisywanych wyżej problemach skórnych¹⁴².

Kolejnym omawianym problemem kosmetycznym było „naparzenie” twarzy przy połysku i wągrach. Po „naparzeniu” należało myć twarz ciepłą wodą i łagodnym mydłem w rodzaju „mydła zdrowia” Askanasa. Postępowanie należało kontynuować przez kilka tygodni, a następnie twarz przez parę dni myć w gorącej wodzie, później w zimnej, aby pozbyć się połysku. Podano również sposób „naparzenia” twarzy bez wanny¹⁴³.

Podjęto problem preparatów kosmetycznych mających „uniwersalne działanie”, uważanych przez kobiety za dobre dla skóry, chociaż tak nie było. Wskazywano, że jest wiele przyczyn uniemożliwiających stosowanie tego samego preparatu u każdego człowieka. Wskazano różnice w pielęgnowaniu cery tłustej z wągrami i z połyskiem, w tym zastosowanie olejku migdałowego¹⁴⁴.

W dziale „Odpowiedzi Redakcji” udzielano porad kosmetycznych, dermatologicznych i higienicznych. Oto kilka przykładów odpowiedzi redakcji: „Szatyńce. Osoby z ciemnymi włosami powinny wystrzegać się zbyt częstego mycia włosów w roztworze sodu, albowiem od mycia tego włosy płowięją. O myciu twarzy pisaliśmy w Nr 1 „Kosmetyki”; „Panu Xaw. M-skiemu. Dla nadania połysku włosom o martwym wyglądzie należy używać mieszaniny gliceryny z wodą kolońską, tzw. „Hair gloss”, według następującego przepisu: gliceryny 50 gramów, wody kolońskiej 15 gramów. Ową mieszaninę przyrządzi dobrze i tanio każda apteka”, „Pani B. M. w Taganrogu. Eau de Beaute jest szkodliwy. Radzę Pani stosować Boroxyl – zupełnie nieszkodliwy płyn o znanym mi składzie chemicznym, udelikatniający

¹⁴¹ Ibidem, s.9.

¹⁴² Luster, Rady i wskazówki kosmetyczne, „Kosmetyka” 1908 nr 3, s. 22.

¹⁴³ Luster, Rady i wskazówki kosmetyczne.,, s.22.

¹⁴⁴ Pogadanki kosmetyczne, „Kosmetyka” 1906 nr 6, s. 1.

normalną skórę, a działający skutecznie w przypadkach tłustej cery. Sposób użycia załączony jest do preparatu. O Boroxylu i innych wyrobach polskich fabrykantów pomówimy obszerniej w następnych numerach „Kosmetyki”. Z tych porad wynikało, że ważnymi miejscami sprzedaży gotowych, w tym zagranicznych, kosmetyków pozostawały apteki¹⁴⁵.

„Kosmetyka skóry” to dział, w którym wyjaśniono m.in. przyczyny suchości i szorstkości skóry oraz sposoby ich leczenia. Wykazano, że ich główną przyczyną bywa brak wydzielin z gruczołów skórnych przez co powierzchniowa warstwa cery tworzy szorstką powierzchnię, która wywołuje nieprzyjemne wrażenie u osób postronnych i samych zainteresowanych. Za przyczyny zewnętrzne powodujące szorstkość skóry uważano m.in. stosowanie mydła zbyt alkalicznego, które zmywając nadmiar tłuszczu, jednocześnie podrażniało ujścia gruczołów, powodując zamknięcie ich światła. Inną przyczyną miało być nadużywanie preparatów lub kosmetyków zawierających alkohol, np. wody kolońskiej. Ujemnie działały także pomadki, bielidla, czarnidla, zawierające związki cynku, bizmutu i rtęci. Również raptowne zmiany powietrza miały wpływ na szorstkość skóry, np. mróz, suchy, ostry wiatr. Z kolei przyczyny wewnętrzne tkwiły w psychice. Osoby ulegające częstym zmianom nastroju lub zdradzające pewne zaburzenia nerwowe miały bardzo często suchą i szorstką skórę. Przyczyn tego zjawiska należało szukać w nienormalnej czynności skóry wskutek zaniku lub zbytniego podrażnienia nerwów, naczyń i gruczołów skórnych. U osób nerwowych często spotykano tzw. liszaj mieszkowy (*Lichen pilaris*), zgrubienie różnego stopnia powierzchniowej warstwy skóry¹⁴⁶. Aby wyeliminować tę przypadłość należało brać ciepłą kąpiel z otrębami pszennymi i wcierać je w skórę. Pomagał też biały chleb rozmiękczony w rosie lub wodzie deszczowej, również ryż przygotowany w powyższych płynach z dodatkiem kamfory. Gdy na skórze tworzyły się łuski, należało w miejsca dotknięte tą przypadłością nałożyć na około 15-20 minut śmietanę, następnie lekko ją zetrzeć za pomocą miękkiego płótna. Zamiast śmietany można było nałożyć cold-cream (powszechnie wytwarzany w aptekach) lub rozcieńczoną chemicznie czystą glicerynę. Dobre wyniki dawał napar z korzeni lub liści ślazowych. Wyciągi z roślin i niejełczejące tłuszcze uważano za idealne w przypadkach suchości i szorstkości skóry. W wielu przypadkach pomogła pomadka czerwona do warg, która składała się z jednej części olbrotu (tłuszcz z jamy czoła wieloryba), 8 części białego wosku i 12 części olejku migdałowego, do których

¹⁴⁵ Dr. L, Odpowiedzi Redakcji „Kosmetyka” 1906 nr 7, s.10.

¹⁴⁶ Kosmetyka skóry, Jak leczyć suchość i szorstkość skóry, „Kosmetyka” 1906 nr 8, s. 5-6.

po roztopieniu dodawano nieco alkanny (czerwonego barwnika) oraz cytrynowego lub bergamotowego olejku dla zapachu¹⁴⁷.

W dziale „Z tajemnic chemii kosmetycznej” prezentowano właściwości fizyczne i zastosowanie w kosmetyce różnych związków chemicznych, ze szczególnym uwzględnieniem kwasów występujących w roślinach. Kwas benzoowy występował w niektórych żywicach, ale można go było także otrzymać drogą sztuczną. Miał postać długich, cienkich igieł białego koloru. Podawano, że kwas ten łatwo rozpuszcza się w alkoholu etylowym może mieć domieszkę niewielkich ilości olejków eterycznych¹⁴⁸. Jako środek antyseptyczny znajdował zastosowanie w produkcji alkoholowego eliksiru do zębów, złożonego ponadto z: tymolu, olejku miętowego i nalewki eukaliptusowej¹⁴⁹. Także kwas galusowy występował w roślinach, a można go było otrzymać przez fermentację pochodzącego z dębu galasu z wodą. Tworzył igły bezbarwne z jedwabistym połyskiem, bez zapachu, o słabo kwaśnym, ściągającym smaku. Był składnikiem przyciemniających farb do włosów, gdyż wydziela z roztworów soli srebro metaliczne, a z roztworami żelaza daje ciemne zabarwienie. Ponadto kwas pirogalusowy, występujący w postaci połyskujących, łatwo rozpuszczalnych w wodzie igieł, był używany do wyrobu czarnych farb do włosów. Kwas salicylowy znajdowano w roślinach, a także syntetyzowano. Jego bezbarwne kryształy trudno rozpuszczały się w wodzie zimnej, natomiast łatwo w gorącej wodzie i spirytusie. Stosowano go jako składnik najrozmaitszych kosmetyków: pudrów, proszków i eliksirów do zębów, past, kremów, tzw. cold-cremów, płynów do włosów itd. Na zęby działał szkodliwie, ale na cerę w niektórych przypadkach dość korzystnie¹⁵⁰. Ponadto wspomniano o kwasie octowym, składniku octów toaletowych.

W dziale „Z dziedziny perfumerii”, odwołując się do literatury, przedstawiono problematykę szkodliwości perfum, sztucznego olejku jaśminowego i zafałszowywania olejku różanego. Według Emila Behringa (1854-1917) niektóre preparaty kosmetyczne miały działanie bakteriobójcze, np. 5% mydła rezorcynowe perfumowane terpinolem, heliotropiną, wanilią lub kumaryną. Także cały szereg olejków eterycznych zaliczyć można było do środków antyseptycznych. Kolejnym zagadnieniem poruszonym w tym dziale był sposób otrzymywania sztucznego olejku jaśminowego. Naturalny olejek był drogi, bo z tony

¹⁴⁷ Ibidem, s.6.

¹⁴⁸ J. S-ki, Z tajemnic chemii kosmetycznej, Części składowe kosmetyków ze wskazaniem ich pożytecznego i ujemnego działania na zdrowie, „Kosmetyka” 1907 nr 2, s. 6.

¹⁴⁹ M. D. S., Elixir do płukania ust, „Kosmetyka” 1907 nr 2, s. 6. – Skład eliksiru jest z dzisiejszej perspektywy prawidłowy, oto przepis: Thymoli 0,25, Ac. Benz. 3,0, Tinct. Eucal 15, Alcoholi 100, Ol. Menthae pip 0,75

¹⁵⁰ J. S-ki, Z tajemnic..., s. 7.

kwiatów otrzymywano za ledwie 1 kg olejku. Do wyrobu perfum używano zatem wyłącznie sztucznego olejku jaśminowego, który od kilku lat wyrabiała firma Heine i S-ka w Lipsku. Przedstawiony został sposób rozpoznawania zafałszowanego olejku różanego. Czysty olejek różany odznaczał się wysoką temperaturą zamarzania, zafałszowany natomiast niską. Aby zamaskować fałszowanie olejku różanego dodawano do niego mieszaniny salolu i antypiryny, która podwyższała punkt zamarzania. Ponadto olejek ten fałszowano olejkiem geraniowym¹⁵¹.

Dzięki lekturze tego czasopisma można poznać najważniejszych polskich producentów środków upiększających i importerów kosmetyków z początku XX w. Swoje produkty tj.: kremy, mydło ogórkowe¹⁵², a także mydła higieniczne, które udelikatniają i chronią skórę od pęknięć¹⁵³. reklamowała apteka M. Malinowskiego, mieszcząca się w Warszawie przy ul. Nowy Świat 45. Apteka E. Gessnera reklamowała eliksir do zębów „Glossa”, a apteka F. Zamenhofa zachęcała do zakupu tranu¹⁵⁴. Mydła lecznicze przefiltrowane reklamowane były przez aptekę Fr. Karpińskiego, która mieściła się w Warszawie przy ulicy Elektoralfiej 35. Reklamowano puder higieniczny produkcji aptekarza Arnolda Reifera¹⁵⁵; duży wybór angielskich, francuskich i polskich preparatów higienicznych i kosmetycznych firmy Puls, aptek Malinowskiego i Majewskiego, firmy „Tlen” (np. wody kolońskie i do włosów, glicerynę, lanolinę, środki do czyszczenia zębów, płukania ust) firmy Reim i Spółka, mieszczącej się przy ul. Rynek 37 w Krakowie.

Towarzystwo Akcyjne F. Pulsa z Warszawy reklamowało mydła glicerynowe o różnych zapachach. Perfumy „Caprice de Fee” produkcji firmy The Crown Perfumery Company London, to kolejny produkt reklamowany w badanym tygodniku¹⁵⁶. Perfumerie reklamowały również swoje produkty, np. „Iris” H. Lachs i S-ka mieszcząca się w Warszawie przy ul. Przejazd 1 reklamował „najbardziej higieniczny i niezrównoważony Puder Iris”. Reklamowano także farby do włosów i kosmetyki nowoczesne firmy „Ewaryst”¹⁵⁷. Własnej roboty puder reklamował Jan Zaleszczyński. Często można było zauważyć reklamy usług lekarzy dentystów, A. Frejdkina i Doroty Borenstein. Fabryka Parowa Mydeł Toaletowych i Perfum Ryszarda Wildt w Warszawie zachwalała mydła toaletowe i lecznicze w rozmaitych gatunkach i o różnych zapachach, jak również wody kolońskie i inne kosmetyki. Oprócz

¹⁵¹ Ibidem, s.8.

¹⁵² Reklama „Kosmetyka” 1908 nr 5, s. 1.

¹⁵³ Reklama „Kosmetyka” 1906 nr 3, s. 1.

¹⁵⁴ Reklama „Kosmetyka”, 1906 nr 6, s. 1.

¹⁵⁵ Ibidem.

¹⁵⁶ Reklama „Kosmetyka”, 1908 nr 10, s. 1.

¹⁵⁷ Reklama „Kosmetyka”, 1906 nr 3, s. 1.

reklamowania produktów w opisywanym tygodniku również promowano usługi medyczne dla kobiet dostępne w Warszawie, np. Dr Asterblum oferował pomoc w zakresie leczenia chorób kobiecych¹⁵⁸. Inną reklamującą się firmą była Lecznica lekarsko-kosmetyczna D-ra L. Lustra, specjalisty lekarskiej kosmetyki i chorób włosów, który przyjmował w Krakowie przy ul. Floriańskiej 137¹⁵⁹.

Reklamowano też naturalne metody terapii. Np. reklamowało się sanatorium dra Kazimierza Dłuskiego z Zakopanego, które oferowało wspaniałą widok na Tatry, pokoje południowe, leczenie dietetyczno-klimatyczne, centralne ogrzewanie, elektryczne oświetlenie, elektryczną windę, zimną i ciepłą wodę oraz natrysk i kąpiele¹⁶⁰. Ukazało się również ogłoszenie oferujące gimnastykę higieniczną dla dzieci. Zakład był urządzone zgodnie z wymogami nowoczesnej wiedzy lekarskiej, czyli posiadał dużo przyrządów, aparaty Roentgena, protezownię i wytwórnię pasów brzusznych, gorsetów metodą Hessinga. Oferowano usługi leczenia gorącym powietrzem i masażem¹⁶¹.

Wiele artykułów zawierało ukryte treści promocyjne, a ponadto czasopismo publikowało reklamy środków higienicznych i kosmetycznych produkowanych przez apteki i fabryki, ogłoszenia małych firm i osób udzielających porad medycznych i kosmetycznych. Reklama zazwyczaj przedstawiała nazwę produktu lub usługi, nazwę i adres firmy lub osoby indywidualnej, opisywała przeznaczenie produktu/usługi, efekty stosowania, rzadko ukazywała cenę produktu/usługi. Najczęściej z reklamy można było wyczytać, gdzie należy kupić dany produkt bądź usługę i w jakich godzinach są udzielane porady.

Tak więc, w omawianym okresie treść i formy publikacji dotyczących kosmetyki i higieny zamieszczanych w prasie kobiecej uległy zasadniczym zmianom. Porady coraz częściej uwzględniały konkretne środki wytwarzane w aptekach lub zakładach przemysłowych i miały charakter kryptoreklamy. Pionierską rolę odgrywało czasopismo „Kosmetyka”, mające charakter komercyjny, w którym autorami porad byli zazwyczaj lekarze specjalizujący się w dermatologii i kosmetyce.

¹⁵⁸ Reklama „Kosmetyka”, 1908 nr 3, s. 1.

¹⁵⁹ Reklama „Kosmetyka”, 1906 nr 3, s. 2.

¹⁶⁰ Reklama „Kosmetyka”, 1908, nr 1, s.1.

¹⁶¹ Reklama „Kosmetyka”, 1908, nr 1, s.2.

1.4.6. „Kobieta”

Czasopismo „Kobieta” to dwutygodnik poświęcony higienie i estetyce ciała, pielęgnowaniu urody, racjonalnej kosmetyce i całokształtowi spraw życia i potrzeb kobiety. W dziale „Higiena” prezentowano problematykę: zapobiegania chorobom, higieny dzieci, higieny kobiety, higieny życia seksualnego, sportu i rozrywek, dietetyki i ratownictwa oraz leczenia¹⁶². W jednym z artykułów opisano pozytywne działania na zdrowie człowieka powietrza morskiego. Powietrze morskie jest czyste, wilgotne i zawiera dużą ilość ozonu i mniej kwasu węglowego niż powietrze lądowe. Dlatego zalecano kurację nad morzem, która uodparnia organizm na przeziębienia. Bodziec chłodu działając na skórę, oddziałuje także na układ nerwowy i osoby które są przepracowane lub nerwowe odzyskują energię i siły. Tonizujące i uspakajające działanie powietrza morskiego uważano za dobry środek dla neurasteników, sprawiający, że sen i apetyt wracają, zanika atonia żołądka i jelit. Osoby anemiczne i blade osiągają duże korzyści z pobytu nad morzem. Dla osób cierpiących na nieżyt narządów oddechowych, chroniczne zapalenia płuc i długotrwałe wysiewy opłucne powietrze morskie jest idealne, aby te dolegliwości ustały lub przynajmniej były rzadsze. Astmatycy, wdychając powietrze pod wiatr i wydychając z wiatrem, często doznają poprawy. Wzmoczony przepływ krwi do powierzchni ciała pod wpływem powietrza morskiego jak wskazywano ułatwia pracę serca, a więc podróże nad morze wywierają bardzo dobre skutki w chorobach mięśnia sercowego¹⁶³. Higienę, jak widać, utożsamiano z zapobieganiem chorobą oraz ich leczeniem za pomocą środków naturalnych.

W opisywanym dwutygodniku znajdowały się takie rubryki jak: „Kosmetyka”, „Świat Kobiety”, „Królestwo mody”, „Ognisko domowe”, „Literatura Nadobna”, „Rozmaitości” i „Odpowiedzi Redakcji”. Porad czytelniczkom udzielali m.in. dr Henryk Zamenhof (1871-1932) i dr J. Jaworska.

Na łamach „Kobiety” reklamowano środki kosmetyczne i higieniczne oraz preparaty pomocne w chorobach skóry. Np. Towarzystwo „Zenol” oferowało „tlenowe”, leczniczo-kosmetyczne preparaty, „Keratin” przeciw liszajom, pryszczom, wągrom czy „Murin” – tzw. tlenową wodę kolońską przeciw nadmiernemu poceniu się, która nadawała ciału świeżość i czarujący zapach. Preparaty te były wytwarzane przez dr Sikorskiego i można je było

¹⁶² Dział Higiena, „Kobieta” 1913 nr 9, s. 157.

¹⁶³ Klimato- i balneoterapia, „Kobieta” 1914 nr 12, s. 153-154.

zakupić w aptekach oraz magazynach perfumeryjno-kosmetycznych¹⁶⁴. Z kolei skład apteczny i perfumeryjny L. Budzyńskiego oraz skład apteczny i perfumeryjny „Sanitas” oferowały wszystkie wyroby lecznicze, higieniczne i kosmetyczne¹⁶⁵. Także zagraniczne fabryki reklamowały swoje produkty, np. Fabryka F. J. Charczenko w Sewastopolu reklamowała mydło „KIL”, które miało leczyć wiele chorób skórnych¹⁶⁶.

1.5. Przepisy prawne dotyczące kosmetyków

Na ziemiach polskich pierwsze ograniczenia obrotu kosmetykami wprowadzono w zaborze austriackim, a dotyczyły one preparatów o nieujawnionym składzie, sprzedawanych jako „środki tajemne”. Już w 1838 r. wiedeńska kancelaria nadworna wydała dekret ograniczający sprzedaż „wymoku na zęby Paraguay-Roux”, a w 1842 r. zakazała sprzedaży barwidła na włosy „Selenite”. W następnych latach ograniczano sprzedaż głównie kosmetyków do włosów. Tak więc: w 1862 r. reskryptem ministerstwa stanu zabroniono sprzedaży barwidła na włosy: Franciszka Schmidta oraz Shaylora, Dimitriewicza i Webera; w 1889 r. austriackie ministerstwo spraw wewnętrznych zabroniło sprzedaży preparatu „Haar-Regenerator” berlińskiej firmy F.L. Harnischa, a rok później wycofano z obrotu amerykańską wodę na włosy prof. Withe i barwidło na włosy „Hair Restorer Sistema Rosseter di Neuva York”. W latach 1891-1897 zakazano sprzedaży pomady przeciw piegom „Spitzers Sommersprosen – Gesichtspomade” oraz dziesięciu kosmetyków do włosów (były to farby, płyny i balsamy) pochodzących z wytwórni w Anglii, Niemczech, Szwajcarii i Rosji¹⁶⁷.

W zaborze austriackim pierwsza ustawa o obrocie kosmetykami przyjęta została 16 stycznia 1896 r. Za produkcję kosmetyków szkodliwych dla zdrowia groziła kara grzywny oraz aresztu od jednego do sześciu miesięcy. Wprowadzono też obowiązek badania kosmetyków pod kątem ich szkodliwości, przy czym mogły je przeprowadzać tylko osoby posiadające uprawnienia nadane przez władze państwowe¹⁶⁸. Powołano więc rządowe zakłady badania żywności i przedmiotów użytkowych, które wydawały opinie na temat szkodliwości sprzedawanych produktów. Miały one uprawnienia do przeprowadzania kontroli w lokalach przedsiębiorstw i szkoleń, wydawania opinii co do szkodliwości dla zdrowia

¹⁶⁴ Reklama Towarzystwa „ZENOL” „Kobieta” 1912 s. 294.

¹⁶⁵ Reklama składów aptecznych i perfumeryjnych L. Budzyńskiego i „Sanitas”, „Kobieta” 1914 s. 144.

¹⁶⁶ Reklama Fabryki F. J. Charczenko „Kobieta” 1912 s. 506.

¹⁶⁷ J. Barzycki, Z. Lachowicz, L. Kruszyński, Zbiór ustaw i rozporządzeń sanitarnych ze szczególnym uwzględnieniem Galicyi i W. Księstwa Krakowskiego, t. I, Lwów 1899, s. 254-259.

¹⁶⁸ Ibidem, s.181-189.

żywności lub przedmiotu użytkowego, a także wykonywania ich badań, jeśli ustawa lub jakieś rozporządzenie tego wymagały. Ponad rok później, 13 października 1897 r., rozporządzenie austriackich ministerstw spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, skarbu i rolnictwa sprecyzowało, że badanie kosmetyków ma być przeprowadzane pod kątem wykrycia i oznaczenia szkodliwych metali¹⁶⁹.

W zaborze rosyjskim Rada Lekarska udzielała pozwolenia na produkcję i sprzedaż środków farmaceutycznych i kosmetycznych na podstawie podanych przez wytwórcę informacji o ich składzie. Przyczyną braku zgody na wprowadzenie do obrotu była zawartość: składników silnie działających, szybko psujących się, szkodliwych dla zdrowia lub nie wykazujących działania sugerowanego przez nazwę preparatu¹⁷⁰. Z kolei w zaborze pruskim od 1901 r. obowiązywało rozporządzenie ograniczające do aptek obrót kosmetykami zawierającymi kreozot, salicylan fenylu i rezorcynę¹⁷¹.

Reasumując, począwszy od XVI w. wydawano różne książki i czasopisma podnoszące poziom świadomości higienicznej społeczeństwa. W końcu XVIII w. pewne znaczenie miała w tym zakresie krótkotrwała działalność komisji rządowych. W okresie zaborów apteki odgrywały ważną rolę społeczną jako miejsca wytwarzania i sprzedaży środków higieny oraz kosmetyków. W drugiej połowie XIX i na początku XX w. postępy dermatologii przyczyniły się do modernizacji receptur kosmetyków. W tym samym czasie lekarze - dermatolodzy zaczęli zwracać uwagę na toksyczność środków upiększających.

W okresie zaborów na ziemiach polskich obowiązywały różne przepisy prawne. Najwcześniej regulacje prawne chroniące przed wprowadzaniem do produkcji i obrotu toksycznych kosmetyków zostały wprowadzone w zaborze austriackim.

¹⁶⁹ Ibidem, s. 204.

¹⁷⁰ Z dziennika Rady Lekarskiej. „Wiadomości Farmaceutyczne” 1913 s. 132.

¹⁷¹ Die Preussischen Apothekengesetze mit Einschluss der reichsgesetzlichen Bestimmungen ueber den Betrieb des Apothekergewerbes, red. H. Boettger, E. Urban, Berlin 1913, s. 48-49. – Rozporządzeniem tym było: Verordnung betr. Den Verkehr mit Arzneimitteln (22 Oktober 1901).

2. Wytwarzanie środków higienicznych na ziemiach polskich przed I wojną światową

2.1. Mydła jako wyroby recepturowe i leki farmakopealne

Trudno rozpoznać początki produkcji mydlarskiej na ziemiach polskich. Wytwarzanie mydła było znane w Europie już w I w. n.e., kiedy to rzymski przyrodnik Pliniusz napisał, że najlepsze mydło otrzymuje się poprzez działanie popiołu drzewnego na łój kozi¹⁷². Z literatury wynika, że w jego czasach sprowadzano mydła toaletowe z Galii, a produkowano z łoju i popiołu bukowego¹⁷³. Z kolei Galen opisał mydła twarde, uzyskane z łoju zwierzęcego, i miękkie, wyprodukowane z oliwy. Mogły one być używane jako środki lecznicze lub higieniczne, choć uważa się, że dla Rzymian były przede wszystkim środkami do nadawania włosom złotego połysku¹⁷⁴.

W opartej o dzieła Galena tradycyjnej recepturze aptecznej (obecnej w manualach wykorzystywanych także na ziemiach polskich) występowały zarówno mydła (Sapo), jak i mazidla mydlane (Saponimenta), higroskopijne i nietrwałe, wymagające przechowywania w szczelnych naczyniach. Jedne i drugie stanowiły w większości składniki leków wewnętrznych, a nie środki higieniczne¹⁷⁵. Metoda produkcji mydła leczniczego opisana przez Galena została udoskonalona przez średniowiecznego alchemika pochodzenia arabskiego - Gebera¹⁷⁶.

Dowodem na to, że od stuleci aptekarze i lekarze zdawali sobie sprawę ze szczególnych właściwości biologicznych mydeł, jest opodeldok (Linimentum saponato-camphoratum), wynaleziony na przełomie XV i XVI w. przez szwajcarskiego lekarza Paracelsusa. Było to lekkie mazidło, przyrządzane z mydła rozpuszczonego w alkoholu z dodatkiem olejków roślinnych, łatwo topiące się w temperaturze ciała i działające przeciwreumatycznie oraz rozgrzewająco¹⁷⁷. Warto dodać, że popularny w Niemczech

¹⁷² M. Perkowski, Technologia mydła w krótkim zarysie, „Drogerzysta” 1925 nr 1, s. 10.

¹⁷³ L. Ziemiński, Ogólne uwagi nad kosmetykami i perfumami czyli piękniadłami i pachnidłami pod względem części składowych tychże, ich przyrządzania, zastosowania i sprzedaży z treściwym poglądem historycznym na użycie takowych od najdawniejszych czasów, „Gazeta Lekarska” 1868 s. 763-766.

¹⁷⁴ F. Modrzejewski, Farmacja stosowana, Warszawa 1957, s. 310.

¹⁷⁵ B. Koskowski, Receptura czyli prawidła przepisywania i przyrządzania leków, Warszawa 1946, s. 240-241.

¹⁷⁶ F. Modrzejewski, Farmacja stosowana, Warszawa 1957, s. 314.

¹⁷⁷ Ibidem, s. 571. Opodeldok wytwarzano także w postaci płynnej, jako spirytus mydlano-kamforowy. Do początku lat sześćdziesiątych XX w. podręczniki receptury aptecznej zawierały przepis na opodeldok stały, np.: Stanisław Bukowski, Receptura. Zarys technologii lekarstw, Warszawa 1963, s. 246.

opodatkowanie upowszechnił się na ziemiach polskich dopiero po 1835 r. za sprawą publikacji w „Pamiętniku Farmaceutycznym Krakowskim”¹⁷⁸.

W 1564 r. Zygmunt August nadał aptekarzom poznańskim przywilej na wyłączność sprzedaży mydła, zapewne sprowadzanego z południa Europy, a nie wytwarzanego na miejscu.¹⁷⁹ Na przełomie XVII i XVIII w. do Poznania sprowadzono mydło z Wenecji, o czym świadczy spisany w 1718 r. inwentarz pośmiertny majątku poznańskich aptekarzy pochodzenia szkockiego, Daniela i Doroty Tepperów. Wymieniono w nim mydło weneckie (*Sapo venetae*) w ilości 11,5 funtów, a więc około 4 kg, prawdopodobnie używane wewnętrznie. W inwentarzach innych poznańskich aptekarzy żadnych mydeł jednak nie odnotowano, a więc aptekarze nie mogli ich importować, ani produkować¹⁸⁰.

Jeden z najstarszych polskich lekospisów, Farmakopea Kościuszkowska z 1794 r., wymieniała mydło białe-czarne (*Sapo albus & niger*), którym mogła być mieszanina mydła szarego (zwanego *Sapo niger*), wytwarzanego przez zmydlanie zwierzęcych tłuszczów odpadkowych, żywicy i olejów roślinnych, a działającego odkażająco, z mydłem białym, wytwarzanym z szlachetniejszych i droższych surowców (opisanym poniżej). Żadnych innych środków higienicznych lub kosmetycznych w tej farmakopei nie opisywano¹⁸¹.

Z kolei w „Pharmacopoei Regni Poloniae” z 1817 r. obowiązującej tylko w Królestwie Polskim, wymieniono aż sześć rodzajów mydeł wytwarzanych w aptekach. Większość z nich stosowano wewnętrznie. Podstawowe znaczenie miało importowane mydło hiszpańskie białe (*Sapo hispanicus albus*)¹⁸², w farmakopei angielskiej nazywane mydłem kastyljskim białym i *Savon Blanc de Marseilles*. Stanowiło ono lek wewnętrzny i w dawce 5-15 g było podawane w opłatkach jako środek przeczyszczający oraz usuwający kamienie z pęcherzyka żółciowego¹⁸³. Farmakopea z 1817 r. odnotowywała też „nasze mydło domowe” (*Sapo domesticus nostras*), otrzymywane przez gotowanie mydła hiszpańskiego (zapewne drogiego) z oliwą i roztworem wodorotlenku sodu, albo z roztworem wodorotlenku potasu i chlorkiem sodu¹⁸⁴. Ponadto w tej samej farmakopei w grupie mydeł znalazły się: używane do leczenia syfilisu mydło gwajakowe (*Sapo guajacinus*), które otrzymywano przez gotowanie roztworu

¹⁷⁸ Formuły lekarskie 1834, „Pamiętnik Farmaceutyczny Krakowski” 1834 t. I nr 1 s. 30-32.

¹⁷⁹ L. Kostrzeński, Materiały do dziejów aptek wielkopolskich, t. I, Warszawa 1929, s. 13.

¹⁸⁰ W. Łubieński, Inwentarze XVIII-wiecznych poznańskich aptek jako źródło wiedzy o praktyce aptekarskiej, praca magisterska, Akademia Medyczna w Poznaniu 2004, s. 37.

¹⁸¹ Farmakopea obozowa i lazaretowa Wojska Koronnego, Warszawa 1794, wydanie faksymilowe, Kraków 2004, s. 5. Brak innych środków higieny i kosmetyków jest zrozumiałe, bo celem tej farmakopei było wskazanie personelowi sanitarnemu wojsk polskich możliwości taniego leczenia żołnierzy.

¹⁸² *Pharmacopoea Regni Poloniae*, Warszawa 1817, s. 68.

¹⁸³ *Companion to the Latest Edition of the British Pharmacopoeia*, London, 1864, s. 251.

¹⁸⁴ *Pharmacopoea, Regni Poloniae...*, s. 68.

wodorotlenku potasu z oryginalną sproszkowaną żywicą gwajakową, aż do otrzymania masy jak na pigułki¹⁸⁵; przeczyszczające mydło jalapowe (*Sapo jalapinus*), otrzymywane przez wymieszanie sproszkowanych bulw wilca, *Tubera Jalapae*, z mydłem leczniczym i spirytusem rektyfikowanym tak, by powstała masa jak na pigułki¹⁸⁶ oraz mydło antymonowe (*Sapo stibiatus*), wytwarzane z mydła leczniczego z roztworem wodorotlenku potasu i siarczkiem antymonowym złocistym¹⁸⁷. Mydło lecznicze (*Sapo medicatus*), wytwarzane z węglanu sodu, wapna palonego, oliwy z oliwek i wody, służyło do zmywania skóry oraz *per os* jako środek przeczyszczający i żółciopędny¹⁸⁸.

Także w zaborze austriackim aptekarze wytwarzali kilka rodzajów mydeł leczniczych, np. w 1857 r. Brunon Miczyński w Aptece Salinarnej w Wieliczce produkował cztery ich rodzaje¹⁸⁹. Jeszcze w wydanej w 1869 r. w Warszawie dziele „Farmakognozya” Juliana Trappa opisane zostały łój wołowy i barani jako surowce apteczne do produkcji mydła¹⁹⁰.

Wykorzystywany w aptekach zaboru rosyjskiego „Manuel légal des Pharmaciens” Gonibourta z 1852 r. zawierał receptury mydeł leczniczych zalecanych w chorobach skóry, a zawierających: morfinę, chininę, krezot, olejek krotonowy, związki rtęci lub antymonu. W połowie XIX w. sprzedawano w polskich aptekach mydła twarde, miękkie i w proszku. Jeżeli pochodziły z produkcji przemysłowej, aptekarze analizowali je jakościowo celem wykrycia ewentualnego nadmiaru alkaliów za pomocą reakcji roztworu mydła z kalomelem. Nadmiar alkaliów powodował ściemnienie roztworu. Do barwienia mydeł wytwarzanych przemysłowo używano indygo, pochodnych aniliny, karmelu, związków chromu, kurkumy i cynobru, z których tylko ten ostatni uważano za szkodliwy dla zdrowia¹⁹¹.

Postępy dermatologii wywierały wyraźny wpływ na praktykę zawodową aptekarzy i farmakopee. O ile w wydanej w 1862 r. i wykorzystywanej w zaborze pruskim „Pharmacopoei Borussica” wymieniono tylko dwa rodzaje mydła: lekarskie, produkowane ze świeżego smalcu, oliwy, roztworu wodorotlenku sodu, chlorku sodu i wody (a więc według innej receptury niż w wymienionym poprzednio polskim lekospisie) oraz jalapowe¹⁹², to w „Pharmacopoea Germanica” z 1882 r. (również wykorzystywanej w zaborze pruskim)

¹⁸⁵ Ibidem, s.144-145.

¹⁸⁶ Ibidem, s. 145.

¹⁸⁷ Ibidem, s. 146.

¹⁸⁸ Ibidem, s. 145-146.

¹⁸⁹ S. Proń, *Musaeum Poloniae Pharmaceuticum seu artis pharmaceutical experimentalis spectrum*. Rzecz o muzealnictwie historycznym aptekarstwa w Polsce, Warszawa 1967 s. 284-285.

¹⁹⁰ J. Trapp, *Farmakognozya*, t. I, Warszawa 1869, s. 346.

¹⁹¹ L. Ziemiński, *op.cit.*, s. 764.

¹⁹² *Pharmacopoea Borussica*, Berolini 1862, s. 171-172.

uwzględniono cztery rodzaje mydeł wytwarzanych w aptekach: jalapowe (receptura jak w polskiej farmakopei), potasowe (otrzymywane przez zmydlanie oleju lnianego wodorotlenkiem potasu bez wysalania, z dodatkiem spirytusu i wody), dezynfekujące Sapo kalinus venalis (mydło potasowe handlowe, zwane szarym, otrzymywane z tłuszczu gorszej jakości i w XIX w., zgodnie z zaleceniem Hebry, stosowane do przemywania gruźliczo zmienionych węzłów chłonnych) oraz lekarskie (tradycyjnie wytwarzane z roztworu wodorotlenku sodu, smalcu wieprzowego, oliwy, spirytusu, wody, chlorku sodu i węglanu sodu)¹⁹³.

W końcu XIX w. w europejskich aptekach wytwarzano aż 45 rodzajów mydeł leczniczych. Ich nazwy niekiedy wskazywały nie na zawartość związku czynnego, ale na miejsce wytwarzania (np. mydło debreczyńskie, marsylskie [zob.Ryc.1], weneckie), albo związek z ludową tradycją (mydło smołowe).

Rycina 1. Mydło marsylskie



Źródło: M. Dominikiewicz, *Wyrób mydła*, Łódź 1922, s. 55.

Dodatek substancji czynnych zapewniał mydłom leczniczym unikalne działanie¹⁹⁴. W tym okresie na ziemiach polskich wielu aptekarzy starało się usamodzielnić gospodarstwo i uniezależnić od intensywnie rozwijającego się obcego przemysłu farmaceutycznego,

¹⁹³C. Bachem, *Arzneitherapie des praktischen Arztes*, Berlin – Wien 1934, s. 225-226; *Pharmacopoea Germanica*, Berolini 1882, s. 233-235.

¹⁹⁴ W. Wiorogórski, G. Zajączkowski, *Lexicon Synonymorum Pharmaceuticorum*, t. I, Warszawa 1892-1918, s. 1115-1119.

produkując mydła lecznicze, np. w Krakowie Adolf Siedlecki¹⁹⁵ i Jan Wiesław Radwański wytwarzali mydło glicerynowe, a Mikołaj Proń (a w ślad za nim jego następcy, Stanisław Krówczyński i Edward Norek) produkował w swej aptece „Pod Złotą Głową” mydło czeremchowe przeciw piegom¹⁹⁶.

Na początku XX w. w zaborze pruskim, do leków magistralnych jeszcze zaliczano mydło dziegciowe (*Sapo Picis liquidae*)¹⁹⁷, a w śląskich i poznańskich aptekach produkowano mydło salicyłowe (*Sapo salicylicus*), otrzymywane z mydła leczniczego, kwasu salicyłowego, olejów arachidowego i kokosowego oraz olejków lawendowego i rozmarynowego¹⁹⁸. Specjalne mydła lecznicze stosowano do usuwania wysypek. Efekt taki dawały związki rtęci, które były dodawane do mydeł o przewidywanym działaniu antyseptycznym¹⁹⁹. Mydła pomocne były również przy przemywaniu zaognionych ran, klucia, obolałych miejsc i opuchlizn²⁰⁰. Leczenie gruźlicy było wspomagane przez mydło tranowe, które po raz pierwszy wyprodukowano w laboratorium dr Stohmeyera w Hanowerze²⁰¹. W tym czasie do mydeł wyrabianych przez apteki zaliczano też smołowo-panamowe (jego skład nie został podany)²⁰² i miękkie²⁰³.

Z reklam opublikowanych na łamach polskich czasopism poświęconych kosmetyce i kosmetykom na początku XX w., można odtworzyć kształtowanie się rynku środków higienicznych w zaborach rosyjskim i austriackim, na którym obok produktów aptecznych pojawiała się coraz więcej mydeł wytwarzanych przemysłowo w Europie Wschodniej i Zachodniej. I tak, w zaborze rosyjskim dużą popularnością cieszyły się mydła z warszawskiej apteki M. Malinowskiego²⁰⁴. W artykule firmowanym przez znanego warszawskiego dermatologa Henryka Zamenhafa przedstawiano je jako produkty najwyższej jakości. W artykule promocyjnym podkreślano, że od wyboru odpowiedniego mydła zależy częstokroć wygląd cery, a więc nie jest obojętny rodzaj mydła, ani częstość jego użycia. Przy zakupie mydeł za najważniejsze uważano jego zalety higieniczno-kosmetyczne, a nie cenę i ładne opakowanie. Tanie mydła zawierały najmniej samego mydła, tj. związków kwasów tłuszczowych, a były wypełnione środkami, które nic wspólnego z mydłem nie miały. Do

¹⁹⁵ S. Proń, op.cit., s. 305.

¹⁹⁶ F. Modrzejewski, op.cit., s. 308.

¹⁹⁷ *Formulae Magistrales Berolinenses*, Berlin 1911, s. 16.

¹⁹⁸ *Vorschriften zur Selbstbereitung Pharmazeutischer Spezialitäten*. Poznań 1912, s. 29.

¹⁹⁹ Reklama „Wiad. Farm.” 1904 s. 207.

²⁰⁰ Reklama „Wiad. Farm.” 1901 s. 596.

²⁰¹ *Ibidem*,

²⁰² Reklama „Wiad. Farm.” 1901 s. 591.

²⁰³ Reklama „Wiad. Farm.” 1904 s. 512.

²⁰⁴ Reklama, „Kosmetyka” 1908 nr 5, s. 1.

nich należało mydło kokosowe, które mogło wchłaniać nawet 1/8 funta (0,05kg) wody, nie zmieniając swego zewnętrznego wyglądu, a z kolei inne tanie mydła po dłuższym przechowywaniu w suchym miejscu zmniejszały objętość do połowy²⁰⁵.

Mydło, które skóry nie drażniło i pieniało się, było – według M. Malinowskiego - mydłem nieszkodliwym, jednakże nie temu powinno służyć, ale nadawaniu skórze delikatności, matowego wyglądu, aksamitnego dotyku, a także *par excellence* oczyszczaniu skóry. Dobre mydło lecznicze działało lepiej niż maść lub pasta, gdyż środek, zawarty w mydle, przenikał głębiej w skórę. Poza tym usunąć mydło z powierzchni skóry było o wiele łatwiej niż maść²⁰⁶. Mydła aptekarza M. Malinowskiego reklamowano jako mające zastosowanie w najróżnorodniejszych chorobach skóry i włosów²⁰⁷. Były przyrządzone według wskazówek i doświadczeń, zaczerpniętych z praktyki dermatologicznej. Wyrabiane były w ten sposób, by spełniać powyższą rolę i chronić skórę od pękania, szorstkości i zewnętrznych wpływów atmosferycznych²⁰⁸. Swoje mydła: toaletowe dla dzieci i dorosłych, lecznicze i specjalne dla sportowców firma M. Malinowskiego reklamowała w kalendarzach i różnych czasopismach adresowanych do kobiet i aptekarzy²⁰⁹. Apteka M. Malinowskiego wystawiała swoje wyroby higieniczne na różnych wystawach przemysłowych²¹⁰. Inna a często reklamująca mydła apteka należała do Fr. Karpińskiego, a mieściła się w Warszawie przy ul. Elektoralnej 35²¹¹.

Tak więc, aż do wybuchu I wojny światowej, apteki pozostawały ważnym miejscem wytwarzania mydeł leczniczych i toaletowych. Były to w pewnym stopniu środki farmakopealne. Większość przepisów na mydła lecznicze układali aptekarze, znajdujący na nie - co wynika z reklam - zbyt. Asortyment mydeł zmieniał się i poszerzał znacząco pod wpływem postępu chemii i dermatologii. Jeszcze na początku XX w. mydła lecznicze miały duże znaczenie w terapii i ofercie handlowej aptek, a obok nich apteki wytwarzały coraz więcej atrakcyjnych dla nabywcy mydeł toaletowych.

²⁰⁵ H. Zamenhof, O mydłach leczniczych przetłuszczonych aptekarz M. Malinowski, „Kosmetyka” 1908 nr 1, s. 7.

²⁰⁶ Ibidem, s. 8.

²⁰⁷ Reklama, „Kosmetyka” 1908 nr 5, s. 1.

²⁰⁸ H. Zamenhof, O mydłach leczniczych..., s. 8.

²⁰⁹ Z. Zalewska, W. Ładzina, Kalendarzyk pani domu na wsi i w mieście 1937/1938, Warszawa 1938, s. 29.

²¹⁰ Reklama mydeł apteki M. Malinowskiego, „Wiad. Farm.” 1913 nr 7 s. 137.

²¹¹ Reklama „Kosmetyka” 1906 nr 3, s. 1.

2.2. Przemysłowa produkcja mydeł

Osobny nurt w dziejach wytwarzania środków higienicznych tworzy półprzemysłowa i przemysłowa produkcja mydeł. Jak wynika z dzieł Galena, umiejętność wytwarzania mydła posiadały ludy zamieszkujące południe Europy, tam gdzie łatwo było o oliwę. W VIII w. produkcja mydła twardego została zmonopolizowana przez wytwórnie mieszczące się na północnych wybrzeżach Morza Śródziemnego. Najsłynniejsi byli mydlarze marsylscy, weneccy, genueńscy, a także greccy i tureccy, którzy zakładali manufaktury i sprzedawali swoje towary w całej Europie. Słynna była, istniejąca od IX w., wytwórnia mydła w Savonie (północne Włochy). Dzięki modyfikacji technologii produkcji mydła wprowadzonej w XI w. przez arabskiego alchemika Gebera, sławę uzyskiwały także mydlarnie powstające w Hiszpanii, która dysponowała zarówno oliwą z oliwek, jak też sodą otrzymaną z popiołu solirodu zielnego (*Salicornia europaea*). Od 1622 r. mydlarstwo rozwijało się w Anglii, gdzie powstał cech mydlarzy, którzy otrzymali monopol na wyrób mydła. Odpowiednie tłuszcze (masło, sadło i łój) zmydlali poprzez ogrzewanie z odpowiednią ilością ługu sodowego w otwartych kotłach, mieszając ustawicznie zawartość. Importowali natomiast mydło wyrabiane z oliwy z oliwek. Przełomowe znaczenie dla dalszego rozwoju mydlarstwa miało otrzymanie w 1790 r. z soli sody kaustycznej²¹².

W Polsce pierwsze mydlarnie o charakterze warsztatów rzemieślniczych powstały w XIV w., a dwieście lat później były ich już setki. Mydło pozostawało jednak nadal towarem sprowadzanym z różnych miast Europy, bo Mikołaj Rej w jednej z fraszek wspominał o zwyczaju nacierania się w łaźni mydłem barskim²¹³. Do najstarszych śladów zorganizowanego wytwarzania mydeł w I Rzeczypospolitej należy statut poznańskiego bractwa mydlarskiego i potażniczego z 1495 r. Nauka wyrobu mydeł trwała rok. Warunkiem przyjęcia do bractwa było pochodzenie z uczciwych rodziców i wykazanie się umiejętnością wykonania dobrych mydeł z masła, sadła i łoju. Mydła sprzedawano w postaci tabliczek. W XVII w. bractwo przestało istnieć, a kilku pozostałych z niego mydlarzy przyłączyło się do bractwa mydlarskiego we Wschowie²¹⁴. W I Rzeczypospolitej mydlarze występowali do

²¹² S. Borkowski, Mydlarstwo. Pierwszy w języku polskim podręcznik do wyrobu wszystkich gatunków mydeł sposobem fabrycznym i domowym. Ułożony przystępnie lekcjami, Warszawa 1911, s. 9.

²¹³ Z. Gloger, Encyklopedia staropolska ilustrowana, t. 3, Warszawa 1900-1903, s. 246.

²¹⁴ J. Łukaszewicz, Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania w dawniejszych czasach, T. I, Poznań 1998, s. 273-274.

końca XVIII w., np. w 1780 r. kilku z nich wniosło do Komisji Dobrego Porządku, aby pozwoliła im osiedlić się w Poznaniu.²¹⁵

Wyspecjalizowane manufaktury wytwarzające mydło powstały w Rzeczypospolitej dopiero w końcu XVIII w., a więc do tej pory było ono wytwarzane w aptekach i zamożnych gospodarstwach domowych (dworach szlacheckich) lub importowane²¹⁶. W 1845 r. drugą co do wielkości w Królestwie Polskim fabryką chemiczną była firma Edwarda Wasiutyńskiego, w której wytwarzano m.in. mydła pachnące²¹⁷. W 1846 r. mydło produkowano także w Wytwórni Świec i Oleiny Epsteina i Levy'ego w Warszawie przy ul. Gęsiej. Była to wybudowana przed 1835 r., nowoczesna fabryka, w której do zmydlania tłuszczów stosowano kotły ogrzewane parą, a do wyłaczania olejów – prasy hydrauliczne. W tym samym czasie istniała w Warszawie jeszcze duża fabryka mydła i świec, należąca do Karola Scholtza, która po kilku latach ze względu na zanieczyszczenie powietrza spowodowane wytapianiem łożów została przeniesiona do Bud Niemieckich (obecny Mokotów). Dzienna produkcja tej fabryki wynosiła m.in. około 250 kg mydła oleinowego wysokiej jakości²¹⁸.

W 1857 r. w Królestwie istniało 41 mydlarni oraz zakładów zajmujących się wytopem łożu i produkcją świec, a w 1871 r. już 120, jednak wartość produkcji zmalała z 1.631.000 rubli do 1.543.000 rubli²¹⁹. W 1880 r. zakładów takich było już tylko 107²²⁰. Według innych danych, na początku lat 1880. w Królestwie Polskim było około 50 fabryk mydła z ogólną wartością produkcji 3,8 mln rubli²²¹. Zmniejszenie liczby fabryk dowodzić mogło ich konsolidacji i stabilizacji rynku.

Szczegółowe dzieje polskich fabryk mydła w zaborze rosyjskim można poznać na przykładzie wytwórni założonej w 1852 r. przez przemysłowca-drogistę, Fryderyka Jana Pulsa (1820-1905). Otworzył on w Warszawie, przy ul. Królewskiej 17a fabrykę pachnidła (z czasem w tym miejscu stanął gmach Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych). Asortyment

²¹⁵ Ibidem, s. 274.

²¹⁶ St. B. Książkiewicz, Karty z historii polskiego przemysłu chemicznego. Przemysł chemiczny na ziemiach polskich w latach 1815-1918, Warszawa 1995, s. 83. - W XIX w. mydło było towarem deficytowym we wschodniej Rosji. Wykorzystał to Piotr Wysocki, przywódca powstania listopadowego zesłany na katorgę syberyjską. Na przełomie lat 1842 i 1843 został z niej zwolniony, ale zmuszony do pozostania na Syberii. Zamieszkał wtedy w Zakrajce koło Akatuji i założył tam wytwórnię, chętnie nabywanego przez zesłańców, mydła. Nazwa mydła - „P. W. Akatuja” - przypominała rozrzuconym po Syberii Polakom, że Wysocki jest z nimi. Mydlarnię założył też na Syberii inny zesłaniec, Konstanty Sawiczewski. Jeszcze w drugiej połowie XIX w. kawałek mydła był na Syberii atrakcyjnym prezentem ślubnym. Za: Antoni Kuczyński, 400 lat polskiej diaspory. Zesłania, martyrologia i sukces cywilizacyjny Polaków. Wrocław 2007, s. 486

²¹⁷ S. B. Książkiewicz, Karty z historii..., s. 43.

²¹⁸ „Świat” 1914 nr 48, s. 16-17.

²¹⁹ S. B. Książkiewicz, Karty z historii..., s. 49.

²²⁰ Ibidem, s. 53.

²²¹ „Świat” 1914..., s. 16-17.

wyrobów nowej wytwórni, jak na ówczesne czasy, był szeroki i obejmował mydła, kremy, pudry, wody kolońskie oraz perfumy o wyszukanych i trwałych zapachach. Pod względem jakości nie ustępowały one drogim kosmetykom zagranicznym, a znacznie przewyższały krajowe. „Puls” stał się synonimem wysokiej jakości i solidności rozwijającego się dopiero krajowego przemysłu chemiczno-drogeryjnego. Wzrost popytu spowodował konieczność powiększenia zakładu, który w 1868 r. został przeniesiony na ul. Marszałkowską 19, róg ul. Wilczej, do kamienicy Ignacego Perkowskiego. Wyroby „Pulsa” sprzedawały wszystkie niemal apteki i drogerie w Królestwie Polskim. Z bliżej nie wyjaśnionych przyczyn w 1892 r. Fryderyk Puls sprzedał jednak swoją fabrykę Klementynie z Adolphów Neprosowej (1848-1922), małżonce znanego w Warszawie kolekcjonera dzieł sztuki, Augusta Neprosa (1837-1893), i udzielił zgody na używanie swego nazwiska w nazwie firmy.

W 1902 r. Edward Nepros przekształcił firmę w spółkę akcyjną pod nazwą „Parowa Fabryka Mydeł Toaletowych, Perfum i Wyrobów Kosmetycznych Towarzystwa Akcyjnego Fryderyk Puls”. W skład zarządu, obok prezesa Neprosa, weszli bracia Drège, ewangelicy: Stefan (1860-1927), jako dyrektor zarządzający, wspomniany już Jan Antoni (1859-1917), z wykształcenia chemik, jako zastępca dyrektora, i Stanisław Tadeusz (1864-1918), jako przedstawiciel handlowy firmy na zagranicę; ponadto: Henryk Władysław Nepros (1880-1916), brat Edwarda, i Władysław Roszkowski. Biuro firmy mieściło się na parterze za sklepem przy ul. Wierzbowej, a na drugim piętrze obszerne, wielopokojowe mieszkanie zajmował dyrektor Stefan Drège; natomiast Jan Drège, dyrektor techniczny, mieszkał wraz z rodziną na terenie fabryki przy ul. Daniłowiczowskiej. Fabryka dysponowała najnowocześniejszymi urządzeniami służącymi do produkcji, której trzy czwarte szło na eksport do Rosji i innych krajów europejskich, a także pozaeuropejskich.

Wyroby „Pulsa” otrzymywały medale i dyplomy, między innymi na wystawie przyrodniczej w Krakowie w 1894 r. dyplom honorowy, w tym samym roku złoty medal w Antwerpii, w 1900 r. dwa złote medale z wystaw w Paryżu, w 1901 r. w Glasgow, w 1903 r. w Rennes, a także kilka pomniejszych. W 1902 r. „Chemik Polski” donosił, iż jednym z najbardziej innowacyjnych urządzeń w Fabryce Pulsa była maszyna, która aromatyzowała mydła roślinnymi ekstraktami alkoholowymi. W nowatorski sposób wytwarzano też mydło na zimno. Dla nadania niepowtarzalnego zapachu kolejnych wyrobów, technolodzy pod kierownictwem Jana Drège mieszały składniki syntetyczne z naturalnymi, jednak receptury

pozostały tajemnicą zakładu²²². To bardzo ważna wzmianka, dowodząca istnienia polskich wytwórni chemicznych syntetyzujących związki zapachowe w końcu XIX w.

Na początku XX w. firma posiadała hurtownię (skład główny) w Warszawie przy Placu Teatralnym 11, a jej filię przy ul. Nowy Świat 41. Oferowała mydła glicerynowe i kwiatowe o zapachu irysa, jaśminu i fiołka. Oferowało także mydła toaletowe o nazwach „Moderne”, „Kosmos”, „Glicerynowe”, „Aux fleus des Lys”, „Starlight”, „Trefle blanche des bells Persanes”, „Bijoux”, „Viola Nostra”, „Peau d’Espagne”²²³.

W pobliżu jej magazynu głównego, także w centrum Warszawy, usytuowana była inna firma wytwarzająca mydła, Fabryka Parowa Mydeł Toaletowych i Perfum Ryszarda Wildt, która zajmowała posesję przy Placu Teatralnym 18²²⁴. Rzekomo niezawodne środki przeciw otyłości w postaci angielskich mydeł do odchudzania oferowało przedsiębiorstwo W. Paszkowskiego. Prawdopodobnie była to hurtownia²²⁵.

W zaborze austriackim ważnym producentem mydeł leczniczych była Lwowska Fabryka Chemiczna „Tlen”, a na mniejszą skalę także apteki mgra Jana Ichnatowicza we Lwowie i „Pod Białym Orłem” w Krakowie, a także wiele innych.²²⁶ Hurtownią oferującą mydła i inne środki higieniczne była spółka REIM i S-ka, która swoją siedzibę miała w Krakowie przy Rynku²²⁷.

W zaborze rosyjskim odrębną grupę wytwórców mydła tworzyły fabryki farmaceutyczne, dla których produkcja ta stanowiła jedynie część oferty. Wśród nich wyróżniała się firma „Ludwik Spiess i Syn”, ciesząca się renomą we wszystkich trzech zaborach. Ludwik Spiess otworzył swój pierwszy skład materiałów aptecznych dnia 6 lipca 1844 r. w domu kanoniczek przy Placu Teatralnym w Warszawie. W 1860 r. kupił od Ludwika Hirschmanna i Jana Chryzostoma Kijewskiego ich fabrykę w Tarchominie, a w 1866 r. powołał do życia filię składu materiałów aptecznych przy ul. Marszałkowskiej 140²²⁸. Z reklamy prasowej z 1869 r. można zorientować się, że mydła stanowiły niewielką część asortymentu towarów oferowanego przez tego typu składy, bo znajdowały się w nich: „materiały apteczne, specjalia angielskie i francuskie, artykuły w gospodarstwie i rolnictwie, perfumy, mydła, kadzidła, atramenty, woda kolońska, lawendowa, farba do bielizny, masa do

²²² Wiadomości bieżące, „Chemik Polski” 1902 s. 1179.

²²³ Reklama „Kosmetyka” 1908, nr 10, s. 1.

²²⁴ Reklama „Kosmetyka” 1906, nr 3, s. 1.

²²⁵ Reklama „Kosmetyka” 1908, nr 3, s. 6.

²²⁶ T. Kikta, Przemysł farmaceutyczny..., s. 30-34.

²²⁷ Reklama „Kosmetyka” 1906 nr 4, s. 9.

²²⁸ T. Kikta, Przemysł farmaceutyczny..., s. 43.

podłóg i belgijska do osi, farby olejne i tarte, lakiery i wody mineralne świeżego czerpania”²²⁹.

W końcu XIX w. powstawały w Królestwie Polskim pierwsze spółki akcyjne produkujące środki higieniczno-kosmetyczne, głównie mydła²³⁰. Jedną z nich było utworzone w 1896 r. w Warszawie Towarzystwo Akcyjne Produktów Chemicznych PRAGA, inną – Laboratorium Chemiczno-Farmaceutyczne Towarzystwa Akcyjnego „Fr. Karpiński w Warszawie”²³¹. W 1875 r. powstała pierwsza krajowa fabryka chemiczno-kosmetyczna Jana Ihnatowicza, założona we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej 25. Produkty higieniczno-kosmetyczne były prezentowane na różnych wystawach przemysłowych i lekarsko-przyrodniczych. Istniały również firmowe sklepy tejże fabryki we Lwowie, Krakowie, Przemyślu i Stanisławowie²³². Z kolei na początku XX w. Warszawskie Laboratorium Chemiczne wytwarzało mydło ogórkowe²³³.

Niewiele wiadomo o przemysłowym wytwarzaniu mydła w zaborze pruskim, ale musiało być intratnym zajęciem, skoro w 1839 r. aptekarz Fryderyk August Pielke sprzedał aptekę w Strzelnie, zamierzając zrezygnować z wykonywania zawodu i założyć mydlarnię²³⁴. W 1846 r. w Wielkim Księstwie Poznańskim istniało 136 wytwórni mydła i świec, ale w kolejnych latach, nie wytrzymując konkurencji przemysłu niemieckiego, wiele z nich zbankrutowało. W 1861 r. było ich 88, w 1875 r. 32²³⁵, w 1875 r. – 28, w 1895 r. – 20, a w 1907 r. tylko 14 (ponadto były 4 firmy określane jako pomocnicze)²³⁶. Nie rozpoznano stanu przemysłu mydlarskiego w zaborze austriackim, z literatury wynika, że dominowały produkcje apteczne i import.

²²⁹ Firma L. Gradomski, ul. Długa 59a, Warszawa, „Kurier Warszawski” 1869 nr 59, s. 11.

²³⁰ T., Przemysł farmaceutyczny..., s. 12.

²³¹ Reklama Laboratorium Chemiczno-Farmaceutycznego Tow. Akc. „Fr. Karpiński w Warszawie”, „Wiadomości Farmaceutyczne” 1913 nr 7 s. 138.

²³² Reklama Fabryki higieniczno-kosmetycznej Jana Ihnatowicza, J. Ihnatowicz, Poradnik higieniczno-kosmetyczny, Lwów 1909, s. 192.

²³³ Reklama „Kosmetyka” 1906 nr 4, s. 2.

²³⁴ L. Kostrzeński, Materiały do historii aptek wielkopolskich, t. II, Warszawa 1936, s. 198.

²³⁵ S. B. Książkiewicz, Karty z historii..., s. 141

²³⁶ Ibidem, s.146.

2.3. Technologia produkcji i analiza chemiczna mydeł

Fabrykacja mydła przez wieki zasadniczo nie zmieniała się, ale mechanizm tego procesu nie był znany. Dopiero w XIX w. Francuz Michel E. Chevereul (1786-1889) wyjaśnił chemizm zmydlenia tłuszczu²³⁷. Kolejne badania, tym razem chemika Marcellina Berthelota (1827-1907) dowiodły, iż kondensacja wyższych kwasów tłuszczowych z alkoholami daje estry²³⁸. Chemii mydła poświęcona była praca Francois Merklena pt. „O mydłach ziarnistych, składzie i fabrykacji ich ze stanowiska chemii fabrycznej”, opublikowana w 1906 r. Najważniejsze wyniki badań Merklena sprowadzały się do odkrycia, iż skład mydeł „szlifowanych” odznacza się zmiennością i zależy od składników oraz temperatury. Zgodnie z budzącą wtedy duże zainteresowanie teorią koloidów, sole sodowe uczestniczące w reakcji uważał za koloidy. Wprowadził podział tłuszczu na klejowe i ziarniste. Właściwości tych ostatnich poprawiał dodatkiem kalafonii²³⁹.

W uważanej za pierwszą polską pracę z zakresu chemii mydeł, Jan Drége, dyrektor techniczny Fabryki Mydła Fryderyka Pulsa w Warszawie, przedstawił wyniki własnych analiz chemicznych mydła oraz przedstawił różne metody jego produkcji²⁴⁰. Początkowo mydło otrzymywało się wyłącznie przez działanie wodorotlenku potasowego lub sodowego na tłuszcze. Kiedy dowiedziono, że wolne kwasy tłuszczowe można zmydlać nie tylko ługiem, ale też znacznie tańszą sodą, zaczęto wyrabiać mydło tym sposobem, nazwanym zmydleniem sodą amoniakalną. Rozpowszechniona była także metoda Krebitza, zgodnie z którą tłuszcz rozkładano wapnem gaszonym, a otrzymane, nierozpuszczalne mydło wapniowe pod wpływem sody zamieniało się na mydło sodowe. Metoda Krebitza pozwalała uzyskać wysokiej jakości glicerynę i mydło, pod warunkiem zastosowania świeżo wypalonego i czystego wapna²⁴¹.

Inną metodą był sposób Engelhardta, który polegał na działaniu ługiem sodowym i solą kuchenną na łój ogrzany do 65° C. Po ostygnięciu, zabrudzenia osadzały się na ścianach naczynia, co pozwalało otrzymać biały łój potrzebny do wyrobu mydeł najlepszej jakości. Wandycz pisał, iż przed szerokim zastosowaniem tłuszczów zwierzęcych, łój był najczęściej

²³⁷ E. Lassar-Cohn, *Chemia w życiu codziennym*, Warszawa 1931, s. 173.

²³⁸ Ibidem, s.173.

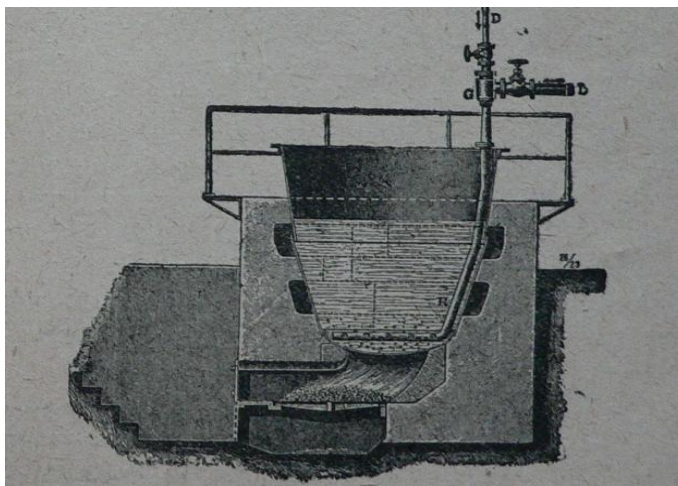
²³⁹ Analiza i chemia tłuszczów w r. 1907, „*Chemik Polski*” 1908 nr 21, s. 493-494.

²⁴⁰ J. Drége, Stan obecny przemysłu mydlarskiego, „*Chemik Polski*” 1907 nr 16, s. 178.

²⁴¹ Analiza i chemia tłuszczów w r. 1907..., s. 493.

stosowanym i wydajnym surowcem do produkcji mydła²⁴². Podstawowym urządzeniem do wyrobu mydła był kocioł mydlarski, który prezentuje rycina numer 2.

Rycina 2. Kocioł mydlarski



Źródło: M. Dominikiewicz, Wyrób mydła, Łódź 1922, s. 49.

Odpowiedni kocioł do gotowania nawet 5000 kg mydła miał do 3,8 m głębokości, 3,2 m średnicy u wylotu i 2 m na dnie. Rysunek przedstawia jednocześnie sposób wmurowania kotła w palenisko. Rura z systemem zaworów wentylacyjnych doprowadzała parę wodną²⁴³.

Następnym niezbędnym urządzeniem był kocioł do ługów. Przygotowywanie ługów mydlarskich odbywało się przez kaustyfikację (wapnem) węglanów alkalicznych. Ponieważ sposób pierwszy nie wymagał ogrzewania, kocioł mógł być wkopany do połowy w ziemię. Do otrzymywania ługów sposobem drugim kocioł musiał być wmurowany w palenisko. Jeżeli ogrzewanie przy tej metodzie odbywało się za pomocą pary, możliwe było również posługiwanie się kotłem wkopanym do połowy w ziemię. Kotły były zazwyczaj stalowe, cylindryczne (z blachy stalowej kutej), ustawiano je zwykle pod ścianą, rzędem. W mydlarniach mniejszych napełniane były zazwyczaj ługiem słabym i ogrzewane ogniem. Po ogrzaniu cieczy do 85°C, dodawano wodorotlenek sodu lub potasu i mocno mieszano. Po rozpuszczeniu dodawano wapna i ogrzewano mieszaninę do osiągnięcia poziomu wrzenia. Gdy mieszanina stawała się jednorodna, przelewano ją do ługowników. W większych zakładach, gdzie rozpuszczanie odbywało się za pomocą pary, mieszaninę pozostawiano w tym samym kotle²⁴⁴.

²⁴² D. Wandycz, Technologia mydła w zarysie, Kraków 1919, s. 27.

²⁴³ M. Dominikiewicz, Wyrób mydła, Łódź 1922, s. 49.

²⁴⁴ Z. Borkowski, Mydlarstwo..., s. 43.

Ługowniki były to mniejsze kadzie drewniane, zaopatrzone w wyjmowane dno podwójne dziurkowane; w dnie kadzi znajdował się kran do spuszczenia cieczy. Pod kranem umieszczano drugą kadź mniejszą, nazywaną odbieralnikiem, do której zlewano ług. Ilość ługowników w mydlarni wynosiła 3 do 5. Pomiędzy obydwoma dnami wkładano chrust i przykrywano go warstwą słomy. Ługowniki służyły do wyługowania wodą osadu (soda + wapno)²⁴⁵.

Lewar służył do ściągania ługu po jego sklarowaniu się (ustaniu) i przymocowany był zwykle do ługownika na czas produkcji. Pompę opuszczano tak głęboko, aby jej koniec stykał się z warstwą wapna.

Zbiorniki do przechowywania ługów (ryc. 3.), mogły być okrągłe lub czworoboczne. Zbiorniki czworoboczne były wygodniejsze, ponieważ można było je przegrodzić na kilka sekcji, pozwalających przechowywać różne ługi. Zbiornik wykonany był ze stalowej blachy kutej i zaopatrzonego w pokrywkę.

Rycina 3. Zbiorniki do ługu



Źródło: M. Dominikiewicz, Wyrób mydła, Łódź 1922, s. 49.

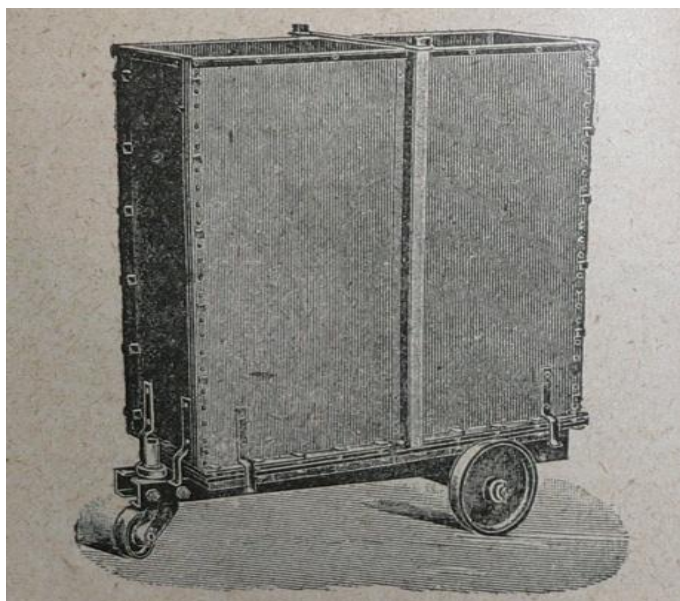
Wspominano już, że w mydlarni używano pomp do przepompowywania ługów alkalicznych z ługowników do kotła, pompy do wypompowywania ługu solnego z kotła po wysoleniu mydła oraz pompy do wypompowywania gorącego mydła z kotła. Zawory w pompach wykonane były z materiału odpornego na korozję.

Mydła twarde po ugotowaniu wlewane były do form, mających postać skrzynek składanych, drewnianych lub stalowych. Najbardziej ceniono sobie skrzynki stalowe. Były

²⁴⁵ M. Dominikiewicz, Wyrób mydła..., op. cit., s. 49.

one wewnątrz gładkie, polerowane, pokryte lakierem asfaltowym lub cynkiem, na zewnątrz niekiedy obłożone materacami w celu powolnego stygnięcia mydła²⁴⁶. Formę skrzynkową przedstawiają ryciny 4 i 5.

Rycina 4. Forma skrzyniowa



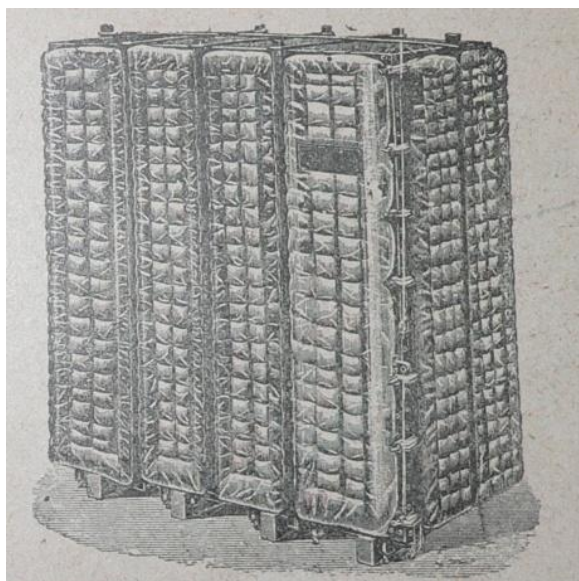
Źródło: M. Dominikiewicz, Wyrób mydła, Łódź 1922, s. 50.

Mydło wlane do formy pozostawiano na czas od 24 do 48 godzin. W przypadku mydła żywicznego czas ten wydłużał się do 6-10 dni²⁴⁷. Po zastygnięciu mydła w formie, zdejmowano ściany skrzynki, aby móc swobodnie pokroić blok mydła na mniejsze kawałki.

²⁴⁶ M. Dominikiewicz, Wyrób mydła..., op. cit., s. 50.

²⁴⁷ S. Borkowski, Mydlarstwo..., s. 5.

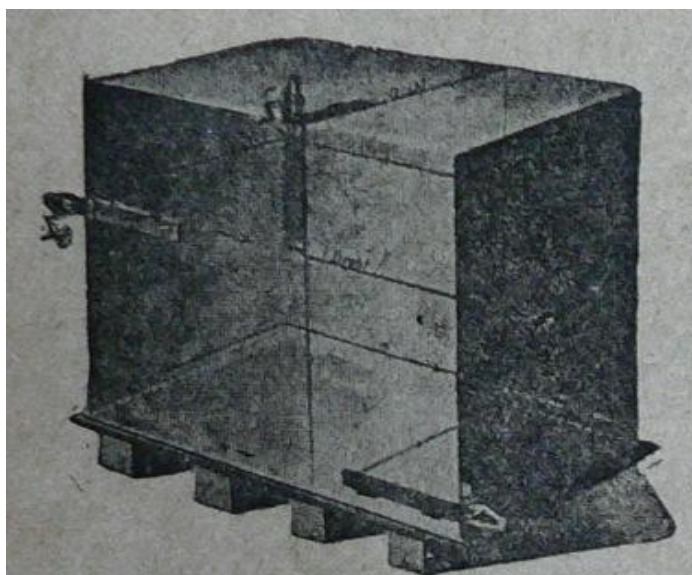
Rycina 5. Forma skrzyniowa z materacami



Źródło: M. Dominikiewicz, Wyrób mydła, Łódź 1922, s. 51.

W ten sposób otrzymywano podłużne kawałki mydła, które dalej przecinało się osobno lub razem na kawałki pożądanej wagi i rozmiaru²⁴⁸. Sprawniej i szybciej odbywało się krajanie za pomocą przyrządów mechanicznych, jak np. przyrząd systemu Rosta, nadający się do bloków dowolnej wielkości²⁴⁹.

Rycina 6. Przyrząd systemu Rosta



Źródło: M. Dominikiewicz, Wyrób mydła, Łódź 1922, s. 52.

²⁴⁸ S. Borkowski, Mydlarstwo..., s. 6.

²⁴⁹ M. Dominikiewicz, Wyrób mydła..., s. 52.

Przyrząd przymocowywano do jednej z krawędzi bloku. Cięcie odbywało się za pomocą drutu, opasującego blok w punktach zaznaczonych ryłcem; drut nakręcało się na wałek przez obrót korby. Przed wytlaczaniem mydło zwykle kroilo się na kawałki pożądanej wielkości, aby mieściły się we właściwą formę, czyli sztancę. Dopiero potem odbywało się właściwe wytłaczanie, do którego w przypadku niewielkiej produkcji służyły prasy ręczne albo nożne²⁵⁰.

W wyrobieniu mydła na skalę przemysłową zastosowanie miały prasy mechaniczne. Według tych metod produkowano podstawowe rodzaje mydła, a więc: twarde, miękkie i toaletowe²⁵¹. Mydła twarde, wyrabiane z ługu sodowego i zwykle z tłuszczów twardych, dzieliły się na rdzeniowe, półrdzeniowe i klejowe. Rdzeniowymi nazywane były gatunki mydła twardego, uwalniane od nadmiaru wody i gliceryny przez wysalanie (solą kuchenną). Mydła rdzeniowe mogły być gładkie i marmurowe; konsystencja ich była krystaliczna, w związku z czym nazywano je rdzeniowymi. Zawartość kwasów tłuszczowych w mydłach rdzeniowych wynosiła 55-75%. Mydłami półrdzeniowymi i klejowymi nazywano gatunki mydeł twardych, otrzymywane przez dodatek tłuszczów półstałych kokosowego i palmowego (z nasion), bez oddzielania gliceryny. Zawartość kwasów tłuszczowych w tych gatunkach wahała się od 10 do 50 %²⁵².

Mydła miękkie otrzymywano z tłuszczów ciekłych za pomocą ługu potasowego. Były to mydła alkaliczne, mające konsystencję półtwardą, porównywaną do masła. Wyróżniano cztery gatunki mydeł miękkich: mydła gładkie, przezroczyste o różnych nazwach, zależnie od wyglądu zewnętrznego np. glicerynowe, lniane, zielone, szare, żółte, czarne itd.; mydła ziarniste zawierające w podstawie przezroczystej ziarna łoju stearynowego; mydła gładkie nieprzezroczyste, żółte lub białe; a także mydło potasowe twarde albo tzw. ekonomiczne, wyrabiane z ługu potasowego czystego oraz tłuszczów miękkich i twardych, było to mydło mocno alkaliczne, używane głównie w przemyśle tkackim. Damian Wandycz pisał o analizie chemicznej mydła, w tym związków kwasów tłuszczowych z wodorotlenkami różnych metali, np. były mydła wapniowe, aluminiowe itd. Zastosowanie tych mydeł było ograniczone²⁵³.

Na początku XX w., kiedy rynek mydła stabilizował się, a konkurencja na nim rosła, pojawiały się doniesienia o możliwości obniżenia kosztów produkcji mydła poprzez

²⁵⁰ M. Dominikiewicz, Wyrób mydła..., s. 52.

²⁵¹ D. Wandycz, Technologia mydła..., s. 4 i n.

²⁵² Z. Borkowski, Mydlarstwo..., s. 55-56.

²⁵³ D. Wandycz, Technologia mydła..., s. 27.

zastosowanie tłuszczu mniej wartościowych lub ich odpadków. D. Wesson podał przepis przeróbki odpadków oleju bawełnianego. O. Sachs omawiał możliwość zużytkowania tłuszczu kokosowego, który pozostawał po przeróbce oleju jadalnego. Według innych publikacji, z odpadków tłuszczu roślinnego i tranu można było dzięki odpowiedniej destylacji otrzymać jasne kwasy tłuszczowe. Postęp chemii wywarł wpływ na proces bielenia, w którym oprócz tradycyjnego stosowania chlorku wapnia dopuszczono nowe środki bielące, znane jako deerolin ($\text{CH}_2\text{OH}_2\text{SO}_3$) dla mydeł do smarowania i blankit ($\text{Na}_2\text{S}_2\text{O}_4$) dla mydeł ziarnistych. Kwestię zużytkowania nafty w wyrobie mydła można było, według ówczesnej wiedzy, rozwiązać w ten sposób, że do nafty dodawano mydło z taką ilością soli, która wystarczała do wysalania. Nieprzyjemny zapach kwasów naftenowych można było usunąć przez utlenianie nadmanganianem i destylację, tak jak produkowano mydło w Baku²⁵⁴.

Warto tu podać, iż farmaceuci również prowadzili doświadczenia zmierzające do obniżenia kosztów produkcji mydła. W 1909 r. Lewkowicz zredukował ilość wapnia do 1%, przeprowadzając reakcję zmydlania pod ciśnieniem 12 atmosfer i w temperaturze 190° C. Po zakończeniu procesu ilość soli wapniowych kwasów tłuszczowych była w stosunku do otrzymanych kwasów tłuszczowych bardzo niewielka. Zamiast wapnia, możliwe było też stosowanie tlenku cynku lub magnezu²⁵⁵.

2.4. Mydła jako wyroby domowe

W dawnych wiekach wytwarzane przez rzemieślników mydło było produktem drogim, na który mogli sobie pozwolić tylko najbogatsi. Na ziemiach polskich prawidłowe nawyki higieniczne były rzadkością, a do mycia i prania stosowano zwykle odwar z korzeni mydlnicy lekarskiej. Niektóre gospodynie domowe na własny użytek wytwarzały mydło do prania, mieszając łój barani lub bydłęcy z ługiem sodowym lub potasowym²⁵⁶.

W końcu XIX w. na łamach czasopism dla kobiet zamieszczano przepisy na półprzemysłową produkcję mydła, podobną do produkcji fabrycznej, możliwą w warunkach domowych, praktykowaną np. w dworach ziemiańskich czy folwarkach. Zalecano sprowadzanie składników w beczkach zapieczętowanych, aby uniknąć ich fałszerstwa lub zepsucia. W zaborze rosyjskim niezbędne składniki mogły kosztować nawet 1.000 rubli (ceny z 1911 r.), jednak przy sukcesie produkcyjnym zysk mógł sięgnąć 200%. Zalecano zaopatrzyć

²⁵⁴ Analiza i chemia tłuszczów w r. 1907..., s. 494.

²⁵⁵ J. Gessner, O zmydlaniu tłuszczów, „Wiad. Farm.” 1919 nr 1, s. 5.

²⁵⁶ M. Perkowski, Technologia mydła..., s. 10.

się od razu w beczkę oleju kokosowego o wadze 8-10 pudów (1 pud to 16,38 kg), beczkę szkła wodnego 10-15 pudową, beczkę sody kaustycznej, najlepiej 3 pudową, z której można było uzyskać 10 pudów ługu. Najlepiej było kupić ług już stopiony, jednak gdy taki nie był dostępny w okolicy, należało kupić świeży i wytapiać samodzielnie. Mąki kartoflanej i żywicy należało kupić 20-40 funtów (8,12-16,24kg), do tego potrzebny były: talk, kreda i farby, po około 2-4 funty (0,8-1,6kg). Jeśli dostępny był tani olej rzepakowy, słonecznikowy, lniany lub konopny, to należało któryś z nich zastąpić olej kokosowy i łój. Dodając do receptury 1-2 funty (0,406-0,8kg) tańszych olei roślinnych, uzyskiwano mydło równie dobrej jakości²⁵⁷.

Do domowego wyrobu mydła (podobnie jak do przemysłowego) zalecano szkło wodne o dokładnie określonym stężeniu, czyli roztwór wodny krzemianów sodu, potasu lub sodu i potasu. Z soli przygotowywało się roztwór poprzez nalanie do niej wody w taki sam sposób, jak w przypadku sody kaustycznej i także sprawdzano stężenie. Z mąki kartoflanej robiono krochmal poprzez dolanie zimnej lub letniej wody w takiej ilości, aby otrzymać płyn bez osadu, o gęstości odpowiedniej do przelewania. Można było w tym celu użyć też talku lub kleju stolarskiego, z tym jednak, że ten ostatni należało przygotować doę wcześniej. Niezbędne farby rozpuszczano w letniej wodzie, z wyjątkiem metanilgelbu (eozyny), który wymagał wody gorącej²⁵⁸.

Mydła toaletowe produkowane sposobem gospodarczym można było wykorzystywać na wiele sposobów. Zmydlony tłuszcz wypływał na powierzchnię, a na dnie zostawała niezmydlona część roztworu, zawierająca glicerynę i nadmiar sodu, której to cieczy używano do szorowania podłóg, stołów i innych sprzętów kuchennych. Z 1 kg tłuszczu można było uzyskać, zależnie od jego jakości, półtora do dwóch kilogramów mydła²⁵⁹.

Ługi wytwarzało się poprzez rozpuszczenie w miękkiej wodzie (rzecznej lub deszczowej) tzw. kamienia ługowego, czyli wodorotlenku sodu lub potasu, ewentualnie żrącej (palonej) sody. Z braku takiej sody można było zrobić ług tradycyjnym sposobem z popiołu drewna bukowego, przesianego z wapnem palonym według przepisu: 3 kg wapna niegaszonego polewać niewielką ilością wody w celu rozkładu wapna, na to wsypać popiół

²⁵⁷ Ibidem, s. 78-79.

²⁵⁸ Ibidem, s. 45-46.

²⁵⁹ S. Serafinowicz, Wyrób mydła. Cenne wskazówki i przepisy wyrobu mydła domowym sposobem, Kraków 1939, s. 7.

w objętości 4-6 l i zalać 10 l wrzącej wody. Po ustaniu ługu, co trwało kilka dni, zlewano go do słoja lub naczynia emaliowanego, ale nigdy nie aluminiowego lub cynkowego²⁶⁰.

Inny domowy sposób sporządzenia ługu sodowego polegał na rozpuszczeniu w wodzie, przy jednoczesnym ogrzewaniu, wapna świeżo gaszonego i sody zwykłej. Ług potasowy sporządzano podobnie²⁶¹. Sprawdzanie stężenia odbywało się poprzez zanurzenie w płynie znakowanego pływaka, tzw. traleśnika, który pływając pionowo, zagłębiał się mniej lub bardziej. Na podziałce odczytywano stężenie. Jeśli receptura wymagała płynu mocniejszego niż uzyskany wynik, należało dodać sody, jeśli słabszego – wody²⁶².

2.5. Inne artykuły higieniczne

O wytwarzaniu proszków do zębów w dawnych aptekach świadczy wspomniany już, pochodzący z 1718 r. inwentarz majątku aptekarzy pochodzenia szkockiego Daniela i Doroty Tepperów z Poznania. Wśród 1005 r. pozycji wymieniono „Pulvis dentifritti” w ilości pół funta, a więc niecałe 20 dkg. Skład tego preparatu nie jest znany²⁶³. Proszek ten znajdował się też w inwentarzu innego poznańskiego aptekarza, pochodzącego z Niemiec Jana Wiktora Flaischiela z 1751 r.²⁶⁴. Wiadomo z receptur z przełomu XIX i XX w., że składnikami proszków i past do zębów najczęściej były Calcium carbonicum oraz mydło lecznicze. Ponadto znane były mydła do zębów, różniące się od past tym, że zawierały znacznie więcej mydła i miały jego konsystencję²⁶⁵. W XIX w. w aptekach powszechnie produkowano proszki i pasty do zębów oraz wody do ust. Wytwarzały je nawet apteki w małych miejscowościach, np. w Zaklikowie w województwie lubelskim, a więc zapotrzebowanie było duże²⁶⁶.

Na początku XX w., w zaborze rosyjskim i austriackim istniał już rynek produktów do higieny jamy ustnej. I tak, Apteka E. Gessnera „GLOSSA” w Warszawie wyrabiała eliksiry do zębów, według reklamy o przyjemnym zapachu, lepszym jakościowo od eliksirów zagranicznych, co dowodzi konkurowania z hurtowniami sprawdzającymi środki higieny

²⁶⁰ Ibidem, s.5-6.

²⁶¹ Ibidem, s. 6.

²⁶² S. Borkowski, Mydlarstwo. Pierwsze..., s. 44.

²⁶³ W. Łubieński, Inwentarze XVIII-wiecznych..., s. 36.

²⁶⁴ Ibidem, s.36.

²⁶⁵ F. Modrzejewski, Farmacja stosowana...,s. 311-314. - Przepis na pastę do zębów z dodatkiem mydła znalazł się w farmakopei szwedzkiej.

²⁶⁶ S. Proń, op.cit., s. 308.

dentystycznej z innych krajów²⁶⁷. Laboratorium „Gloria”, z siedzibą w Warszawie przy ul. Długiej 25, w 1907 r. oferowało m.in. krem do czyszczenia zębów „Kalodol”²⁶⁸.

W opisywanym czasie produkty higieniczne, w tym puder, sprzedawały również drogerie, m.in. aptekarza Arnolda Reifera, mieszcząca się przy ul. Grodzkiej 37 w Krakowie. W swojej ofercie miała puder higieniczny wyrabiany w aptece, wody do ust i antyseptyczne, jak również wiele krajowych i importowanych produktów kosmetycznych²⁶⁹. Mydłami i przyborami toaletowymi z kraju i zagranicy handlowała spółka REIM i S-ka, która swoją siedzibę miała w Krakowie przy Rynku²⁷⁰. Swoje pudry higieniczne firma M. Malinowskiego reklamowała w kalendarzach dla kobiet²⁷¹.

Reasumując, mydła oprócz zastosowania w higienie osobistej były również wykorzystywane jako składniki leków recepturowych lub odrębne (dziś historyczne) postaci leku, a także miały znaczenie w przemyśle. Rodzajów mydeł leczniczych i toaletowych było wiele. Mydła były sprzedawane w aptekach i drogeriach, a proces ich technologii zmieniał się wraz z biegiem lat. Na początku XX w. technologia produkcji mydła przestała być tajemnicą i stała się przedmiotem badań, na ziemiach polskich istniał już rynek artykułów higienicznych, głównie były to mydła i preparaty do higieny jamy ustnej. Wytwarzano je w aptekach, fabrykach, folwarkach i – jak można przypuszczać – niektórych gospodarstwach domowych, a także importowano.

²⁶⁷ Reklama „Kosmetyka” 1906, nr 4, s. 1.

²⁶⁸ Reklama „Kosmetyka” 1907 nr 8, s. 8.

²⁶⁹ Reklama „Kosmetyka” 1908 nr 8, s. 1.

²⁷⁰ Reklama „Kosmetyka” 1906 nr 4, s. 9.

²⁷¹ Z. Zalewska, W. Ładzina, Kalendarzyk pani domu..., s. 29.

3. Środki pielęgnacyjne i upiększające na ziemiach polskich przed I wojną światową

3.1. Ziola w kosmetyce w świetle dawnej literatury polskiej

Ziola w kosmetyce stosowano od najdawniejszych czasów celem leczenia dolegliwości skórnych i upiększania ciała. Jedne z najstarszych porad dotyczących leczenia surowcami roślinnymi schorzeń skórnych znajdowały się w renesansowych zielnikach polskich, w tym w wydany w 1534 r. dziele „O ziołach i mocy ich” Stefana Falimirza. Zalecał on m.in.: liście mięty przy wypadaniu włosów, płatki róży jako środek dezynfekujący, a kwiat rumianku jako środek zmniejszający podrażnienia²⁷².

Aromatyczne surowce roślinne były znane z dzieł medyczno-botanicznych starożytnych Greków i średniowiecznych lekarzy arabskich, co znajduje potwierdzenie w wydany w 1617 r. „Zielniku” Szymona Syreniusza, gdzie często wspomina się dzieła Dioskurydesa, Galena i Mezure. Syreniusz wskazał za ostatnim z wymienionych, że np. korzeń kosaćca słowiańskiego (*Radix Iridis Illyrica*) nadaje „cuchnącym ustom przyjemny zapach”²⁷³. Takie działanie miało, według tego autora, więcej surowców roślinnych, np. ziele tataraku²⁷⁴. Natomiast nard poprawiał wygląd „oblazłych brwi”, bo okłady z jego odwaru powodowały porostanie brwi na nowo²⁷⁵. Na „charłacze brwi” pomagał też ślaz wysoki²⁷⁶. Z kolei olejek z ziaren żyta „wygładzał lica”, a podobne zastosowanie znajdowały olejki z innych zbóż²⁷⁷. Biedrzeniec usuwał krosty i piegi²⁷⁸. Powołując się na Dioskurydesa, Syreniusz wykazał, że tłuczony korzeń *Cardus nonaculeatus* „smród odpędzał pachowaty z ciała” i można nim było „namaszczać pachy” jako środkiem dezodoryzującym²⁷⁹.

W pierwszej połowie XIX w. wiedza o surowcach roślinnych, stosowanych w celach higienicznych i upiększających zyskała podstawy naukowe. Przeprowadzono analizy chemiczne różnych surowców roślinnych o działaniu leczniczym, w tym przydatnych w kosmetyce. Należały do nich znane od najdawniejszych czasów rośliny saponinowe. Po raz pierwszy saponiny zostały zdefiniowane i opisane w wydany w latach 1817-1819

²⁷² I. Rudowska, Kosmetyka wczoraj..., s. 127. – Kwiat rumianku i płatki róży były także używane jako surowce o działaniu uspokajającym.

²⁷³ S. Syrenius, op.cit., s. 3-7.

²⁷⁴ Ibidem, s. 20.

²⁷⁵ Ibidem, s. 31.

²⁷⁶ Ibidem, s. 819.

²⁷⁷ Ibidem, s. 919.

²⁷⁸ Ibidem, s. 64.

²⁷⁹ Ibidem, s. 669.

podręczniku niemieckiego chemika Leopolda Gmelina (1788-1853). Ponadto przez stulecia stosowano jako środki przeciw wypadaniu włosów surowce roślinne zawierające garbniki. W pochodzącej z okresu międzywojennego literaturze wskazywano, że działają one na skórę nie tylko pobudzająco, lecz także ściągająco. Ograniczały również wydzielanie gruczołów łojowych, tym samym zapobiegając tworzeniu się łupieżu. Z kolei działanie olejków eterycznych i alkoholu, wchodzącego w skład ekstraktów, opierało się na ich właściwościach pobudzających i dezynfekcyjnych. Skóra na skutek ich działania zostawała dostatecznie przekrwiona a włosy lepiej odżywione. Ponadto alkohol i saponiny działały oczyszczająco na skórę. Przykładowo, woda do pielęgnacji włosów z pączków brzoźowych składała się z: 700 cm³ alkoholu; 300 cm³ wody; 4 g olejku z pączków brzoźowych; 0,3 g kumaryny; 1g olejku cytrynowego i 1,5 g olejku różanego²⁸⁰.

Robione z surowców roślinnych kompresy na twarz usuwały rozmaite drobne schorzenia i nieczystości cery. Napar aromatyczny do kompresu kosmetycznego sporządzano z: mięty, rumianku, lawendy, koniczynki, a następnie dodawano mąki fasolowej. Stosowanie ziół w kosmetyce przybierało różne formy. Na liszaje i drobne wrzody skuteczny był olejek aloesowy otrzymywany z podzwrotnikowej rośliny o grubych i mięsistych liściach. Natomiast tymianek (*Thymus vulgaris*), a także arnika (*Arnica montana*) uważane były za dobre środki dezynfekcyjne i odżywcze dla skóry. Odżywiać skórę miał również rozmaryn (*Rosmarinus officinalis*). Z kolei kwiat dziewanny lekarskiej (*Verbascum Thapsus*), usuwał ropę ze schorzałych oczu²⁸¹.

Reasumując, szeroka gama ziół i ich wielka moc działania spowodowały, że surowce zielarskie były stosowane w celach leczniczych, upiększających i higienicznych. Wykorzystywane były w postaci naparów, odwarów, płynnych ekstraktów, wyciągów i innych przetworów, wykonywanych w warunkach domowych według przepisów czerpanych z dawnej literatury. W XIX w. przeprowadzono pierwsze badania fitochemiczne, które przyczyniły się do zrozumienia kierunków działania surowców roślinnych.

3.2. Pudry, róże i bielidla

W XVI w. moda na stosowanie kosmetyków dotarła do Polski z Włoch i Francji, najpierw na dwór królewski i do bogatych mieszczan. Historycznie pierwszymi kosmetykami

²⁸⁰ W. Kielczewski, Pielęgnacja włosów ekstraktami roślinnymi, „Drogerzysta” 1938 nr 28, s. 324.

²⁸¹ M. Samozwaniec, Rośliny lecznicze na usługach kosmetyki, „Drogerzysta” 1934 nr 3, 45.

były: barwiczki i bielidła do twarzy oraz czernidła do brwi. W XVII w. twarze pudrowały nie tylko kobiety, ale i mężczyźni, którzy ponadto pudrowali peruki²⁸².

Dawniej odpowiednikiem dzisiejszego pudru były ciasta i mączki, które były przydatne w pielęgnacji rąk i twarzy, a które wytwarzano zazwyczaj na własne potrzeby w domu bądź w aptekach. Składały się one z migdałów, pistacji, krochmalu lub mąki zbożowej. Należało je stosować bezpośrednio po przygotowaniu, ponieważ z czasem jełczały²⁸³. Kiedy wytwórczość kosmetyków rozwinęła się na tyle, że producenci musieli ze sobą konkurować, przyjęło się, że środki te trzeba reklamować, Upiększanie ciała i potrzeba zatuszowania niedoskonałości spowodowały, że ludzie wierzyli w każdy reklamowany produkt. Przykładem mógł być puder z krochmalu, mączki ryżowej lub z manioku. Puder był z nich otrzymywany przez zwilżenie surowca spirytusem, wysuszenie, sproszkowanie i odsianie. Fabrykanci wyrabiali pudry, które dobrze pokrywały skórę i dodawali do nich domieszki szkodliwe dla cery, w postaci: węglanu, tlenochlorku lub zasadowego azotanu bizmutu, talku, szczawianu i węglanu cynku oraz bieli cynkowej. Za nieszkodliwe uważano dodatki węglanu magnezu, krzemionki, kredy, talku i gipsu²⁸⁴.

Bielidła i róże w proszku i jako tzw. ciasto najczęściej zawierały szkodliwe domieszki, bowiem w ich składzie zwykle występowała biel ołowiana. Bielidła zawierały związki, które pozbawiały skórę elastyczności i sprężystości, powodując suchość skóry²⁸⁵. Wchłaniały się w skórę, niszcząc ją; cera robiła się blada i pomarszczona, pogarszał się obieg krwi w naczyniach włosowatych. Ołów powodował osłabienie systemu nerwowego, spadek siły mięśniowej, skurcze, ruchy mimowolne, konwulsje epileptyczne, a nawet kolki i paraliż. Częste używanie bielideł prowadziło do kolek i paraliżu, co potwierdziła publikacja jednego z lekarzy, którego pacjentami byli członkowie rodziny stosujące takie środki. Ołów mógł dostawać się do organizmu także wraz z pokarmem²⁸⁶.

Jeden z przypadków zatrucia ołowiem pochodzącym z bielidła przedstawił Gustaw Fritsche w czasopiśmie „Medycyna”. W listopadzie 1872 r. do szpitala przybyła aktorka prowincjonalnego teatru twierdząc, że przebywa ciężką chorobę. Cierpiała bowiem na zaparcia i silny ból brzucha, najbardziej wokół pępka. Nie mogła również władać rękami

²⁸² J. St. Bystróż, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*, t. 2: Wiek XVI-XVIII. Warszawa [s.n.], s. 449.

²⁸³ L. Ziemiński, *op.cit.*, s. 763.

²⁸⁴ K. Wenda, W. Wiorogórski, *Kosmetyki ich skład chemiczny. Zastosowanie i szkodliwość dla zdrowia z dołączeniem odnośnego prawodawstwa*, Warszawa 1887, s. 12-14.

²⁸⁵ A. Fischer-Dueckelmann, *Pielęgnowanie urody. Co kobieta czynić powinna, aby być piękną i zdrową. Rady praktyczne*, Stuttgart 1912, s. 35.

²⁸⁶ G. Fritsche, *Przypadek zatrucia ołowianego, wywołanego nadmiernym użyciem bielidła*, „Medycyna” 1878 nr 1, s. 1.

i moczyła ręce w wodzie z octem. Bardzo cierpiała i była osłabiona, a choroba trwała trzy tygodnie. Nie występowała gorączka, brzegi dziąseł były barwy szarej, wargi popękane i lekko krwawiące, a powietrze wydychane przez usta miało nieprzyjemny zapach. Dziwnym objawem były wiszące ręce, chora nie mogła ich wyprostować. Objawy przedstawiały obraz przewlekłego zatrucia ołowiem. Zaparcia ustąpiły po użyciu silnych środków przeczyszczających.²⁸⁷ Takie i inne przypadki zadecydowały, iż zamiast bieli ołowianej zaczęto stosować w celach kosmetycznych podsaeletrzan bizmutu, tlenek i szczawian cynku, kredę lub talk²⁸⁸. Jeśli chodzi o róże, te były zwykle wytwarzane z nieszkodliwych barwników. Zdarzało się jednak, że dodawano do rózu cynobru, minerału tak niebezpiecznego jak biel ołowiana²⁸⁹.

Ważne zastosowanie w pielęgnacji skóry miała mączka ryżowa, która odświeżała i łagodziła podrażnienia skóry i, jak uważano, wyciągała z niej toksyny. Wbrew nazwie, mączka składała się z krochmalu, talku, alabastru i węglanu wapnia, a ryż był tylko dodatkiem. Znany był także kwiat ryżowy, który wcale nie zawierał w swoim składzie ryżu, a składał się z węglanu magnezu, który nadawał lekkość i delikatność proszkowi. Nie był szkodliwy dla skóry²⁹⁰.

Na przełomie XIX i XX w. coraz więcej firm wytwarzało puder kosmetyczny. Jednym z nich była fabryka Fryderyka Pulsa, która wytwarzała pudry i retusze teatralne oraz puszkę wełniane i łabędzie do pudru (na ich wyprodukowanie zużywano 1200 łabędzich skór rocznie)²⁹¹. Znany skład apteczny i perfumeryjny „IRIS” H. Lachs i S-ka, mieszczący się w Warszawie przy ul. Przejazd 1, proponował swoim klientom puder firmowy „IRIS”²⁹².

3.3. Kremy kosmetyczne

Pierwowzorem kremów kosmetycznych były maści, należące do najstarszych postaci leków, znanych już w starożytnym Babilonie 5000-3000 lat p.n.e. Pozostałości maści odnaleziono także w egipskich grobach królewskich i stwierdzono, że były sporządzane na bazie związków pochodzenia zwierzęcego i roślinnego. Papirus Ebersa, pochodzący około 1600 r. p.n.e., to historycznie pierwszy dokument, w którym znalazła się receptura podłoża

²⁸⁷ Ibidem, s. 2-3.

²⁸⁸ K. Wenda, W, Wiorogórski, Kosmetyki ich skład... s. 14.

²⁸⁹ L. Ziemiński, op.cit., s. 765

²⁹⁰ Ibidem, s. 766.

²⁹¹ K. Wenda, W, Wiorogórski, Kosmetyki ich skład..., s. 17.

²⁹² Reklama, „Kosmetyka” 1906 nr 3, s. 1.

maściowego: wosk, olej, tłuszcze zwierzęce i żywice. W starożytnej Grecji znano maść wykonywaną ze smalcu, oliwy, wosku, żywicy oraz łożu koziego, jak również maści beztłuszczowe wytwarzane na miodzie. Maść kosmetyczną chłodzącą wprowadził Galen. Długo była ona używana pod nazwą cold cream²⁹³.

Do pierwszej połowy XIX w. postępy w zakresie praktyki maści były niewielkie, dopiero w drugiej połowie XIX w. zaczęły pojawiać się nowe odkrycia w tym zakresie. Aptekarz Schacht, gdy ogrzewał skrobię z gliceryną, uzyskał galaretkę, która była przezroczysta i nazwał ją „plazmą”. Figuruje ona w Farmakopei Polskiej III pod nazwą Unguentum Glycerini²⁹⁴. W r. 1874 Cheseborough wprowadził do receptury podłoże mineralne, wazelinę (Saxoleum inspissatum), pod nazwą „Cosmolin”. W XIX w. w aptekach na bazie różnych podłoży produkowane były kremy kosmetyczne, w tym chłodzące, tak nazywane, bo parująca woda pochłaniała ciepło skóry²⁹⁵.

Na początku XX w. często reklamowano tzw. cold cream²⁹⁶. W miarę postępu sztuki farmaceutycznej zaczęto przepis uzupełniać, dodając: olbrot, glicerynę, wazelinę, lanolinę i różne środki antyseptyczne²⁹⁷. Z uwagi na zawartość wody cold cream nie nadawał się do przechowywania, bo jęczał łatwo. Farmakopee podawały różne przepisy na cold cream. Wśród nich znajdowały się receptury: preparatu bez żadnych dodatków, z dodatkiem gliceryny lub lanoliny, a także wazeliny lub perfum, soków roślinnych i bez lanoliny. Przepis na czysty cold cream bez żadnych dodatków zawierały: farmakopea francuska²⁹⁸, niemiecka i austriacka²⁹⁹. Swoje przepisy na ten preparat ogłosili różni dermatolodzy, m.in.: Unna, Lunel³⁰⁰, Stengelin, Askinson, Redwood i Heger³⁰¹. Jeśli chodzi o przepisy na cold cream z dodatkiem gliceryny, to zawierała je farmakopea rosyjska³⁰², podręczniki Askinsona³⁰³

²⁹³ Farmakopea Polska III, 1955, s. 198.

²⁹⁴ Ibidem, s. 199.

²⁹⁵ E. H. Z rynku chemiczno-technicznego, „Drogerzysta” 1927 nr 1, s. 816.

²⁹⁶ W. Wiorogórski, Cold Cream, „Kosmetyka” 1906 nr 4, s.2. – Przepis na cold-cream: 1 część wosku białego, 4 części olejku migdałowego, 3 części wody.

²⁹⁷ Ibidem, s.2. – Inny sposób przygotowania: Wosk i olbrot należy roztopić w czystym naczyniu, następnie gotować na małym ogniu, dodając olejek migdałowy i ciągle mieszając. Gdy dojdzie do roztopienia należy składniki należy przecedzić przez płótno do moździerza porcelanowego, rozgrzanego wcześniej wodą gorącą i mieszać tłuczkiem drewnianym do ostudzenia. Krzepnąca masę po bokach moździerza i na tłuczku staranie należy zeszkrobać łopatką drewnianą. Gdy masa całkowicie zastygnie należy dodać wodę małymi ilościami, ciągle mieszając. Następnie należy dodać zapach lub inny środek leczniczy.

²⁹⁸ Ibidem, s.2. Wosk biały 30 cz, olbrot 60 cz, olejek migdałowy 215 cz, woda różana 60 cz, olejek różany 0,30 cz, tynktura benzoesowa 15 cz.

²⁹⁹ Ibidem, s.2. Wosk biały 4 cz, olbrot 8 cz, olejek migdałowy 32 cz, woda różana 8 cz.

³⁰⁰ Ibidem, s.2. Wosk 10 cz, olbrot 10 cz, olejek migdałowy 50 cz, woda różana 20 cz, olejek różany 10 kropli, tynktura benzoesowa 5 kropli, tynktura ambry 5 kropel.

³⁰¹ Ibidem, s.2. Przykładowy przepis: Olejek kokosowy 940 cz, woda różana 60 cz, olejek różany dwie krople.

³⁰² Ibidem, s.2. Przepis wosk biały 30 cz, olbrot 60 cz, olejek migdałowy 240 cz, gliceryna 40 cz.

i Dietericha. Dodatek lanoliny zalecali dermatolodzy Ihle³⁰⁴, K. Toelner³⁰⁵ i Unna, a wazeliny lub parafiny - Dieterich³⁰⁶ i Paschkis³⁰⁷. Dodatek soków roślinnych zalecali: Piesse³⁰⁸, Askinson i Torjescu³⁰⁹. Istniała wersja przepisu uwzględniająca dodatek żółtek³¹⁰. Przepis na cold-cream bez tłuszczu był również wielokrotnie publikowany³¹¹.

Krem jako popularną postać kosmetyku do twarzy wytwarzanego nie w aptekach, lecz przemysłowo, wylansował niemiecki farmaceuta Paul C. Beiersdorf, który w r. 1882 założył firmę produkującą plastry lecznicze (kreozotowe) według receptury opatentowanej wspólnie z słynnym niemieckim dermatologiem Paulem Gersonem Unna. Z czasem Beiersdorf sprzedał nazwane jego nazwiskiem laboratorium badawcze w Altonie niedaleko Hamburga aptekarzowi dr Oscarowi Troplowitzowi, który firmę znacznie rozbudował. W r. 1911 fabryka Beiersdorf uruchomiła produkcję pierwszego na świecie kremu do pielęgnacji twarzy, opracowanego i opatentowanego przy współudziale Unna, o nazwie „Nivea”. Kampanie promocyjne kremu „Nivea” przyczyniły się do wylansowania we wszystkich krajach europejskich kremu do twarzy jako niezbędnego kosmetyku dla kobiet³¹². Pierwsze opakowania miały kolor żółty i ozdobione były secesyjnymi ornamentami, a krem znajdował się w cynowych tubach. Kolor niebieski i kształt okrągły opakowania wprowadzono w roku 1925. Na opakowaniu istniał napis Nivea, zaprojektowany przez Ell Heuss-Knapp³¹³.

Na ziemiach polskich w wytwarzaniu kremów specjalizowały się apteki, ale też coraz więcej małych zakładów przemysłowych. np. w Warszawie swoje kremy wytwarzała

³⁰³ Ibidem, s.2.Przepis: wosk biały 70 cz, olbrot 70 cz, olejek migdałowy 1000 cz, gliceryna 20 cz, olejek geraniowy 20 cz, olejek z kwiatu pomarańczowego 10 cz, olejek cynamonowy 10 cz, woda różana 500 kropli.

³⁰⁴ Ibidem, s.2. Przepis: lanoliny 200 cz, olejku migdałowego 150 cz, roztworu boraksu (1:25) 1500 kropli, olejku różanego 1 cz, kwau benzoosowego 10 cz, wazeliny 10 cz.

³⁰⁵ Ibidem, s.2..Przepis: lanoliny 640 cz, wazeliny białej 220 cz, boraksu 5 cz, wody 135 cz, olejku różanego 1 cz, olejku bergamotowego 2 cz.

³⁰⁶ Ibidem, s.2.Przepis: wosk biały 75 cz, olbrot 75 cz, olejek migdałowy 450 cz, wazelina amerykańska 200 cz, woda destylowana 200 cz, boraks 10 cz, kumaryny 0,03 cz, olejek różany 1 cz, olejek bergamotowy 1 cz, olejek geraniowy francuski 5 kropli, olejek z drzewa rodyjskiego 2 krople, olejek z korzenia fiołkowego 1 kropla, tinktury zybuszkowej 5 kropli.

³⁰⁷ Ibidem, s.2. Przepis: wosk biały 75 cz, olbrot 75 cz, olejek migdałowy 500 cz, wazelina 200 cz, boraks 5 cz, woda 200 cz, olejek różany 0,5 cz, olejek bergamotowy 0,5 cz, olejek germanowy 3 krople, tinktury 3 krople, olejek drzewa rodyjskiego 1 kropla, olejek z korzenia fiołkowego 1 kropla, kumaryny 0,01 cz.

³⁰⁸ Ibidem, s.2.Przepis: wosk biały 28 cz, olbrot 28 cz, olejek migdałowy 500 cz, olejek zielony 500 cz, sok ogórkowy 500 cz, spirytus ogórkowy 56 cz.

³⁰⁹ Ibidem, s.3.Przepis: lanoliny 20 cz, wazeliny 40 cz, soku poziomkowego przefermentowanego 30 cz, waniliny 0,05 cz, esteru poziomkowego 10 kropli.

³¹⁰ Ibidem, s.3. Przepis: żółtka 2 sztuki, olejku migdałowego 30 cz, wody różanej 15 cz, tinktury benzoosowej 8 cz.

³¹¹ Ibidem, s.6. Przepis: nasion pigwowych 10 cz, wody 500 cz, boraksu 5 cz, kwasu bornego 5 cz, gliceryny 100 cz, wody 500 cz, alkoholu 94%, 125 cz, olejku różanego dowolna ilość.

³¹² M. Bulera, D. Sekulska, Pielęgnując tradycję. Z dziejów marki Nivea w Poznaniu, Poznań 2000, s. 12.

³¹³ A. Rzepiela, Historia kremu Nivea i jej polskie wątki, „Czasopismo Aptekarskie.” 2013 nr 12, s. 71.

metodami półprzemysłowymi Apteka M. Malinowskiego³¹⁴, a także Warszawskie Laboratorium Chemiczne, które posiadało aż 6 magazynów w Warszawie, a oferowało m.in. krem ogórkowy i lanolinowy³¹⁵.

3.4. Kosmetyki do włosów

Mgr farm. Leonard Ziemiński zalecał w 1867 r., aby pielęgnować włosy według wskazówek dra Constantina Jamesa, a więc czesać je często rzadkim grzebieniem, a gęstym raz dziennie, ponadto szczotkować dla oczyszczenia skóry i pobudzenia cebulek włosowych. Zgodnie ze stanem wiedzy naukowej, zalecał mycie ich w letniej wodzie nieszkodliwymi płynami, np. Lotion pour les cheveux recomandee par ledocteur Locock médecin de la reine d'Angleterre³¹⁶. Płynem tym, otrzymywanym z olejku z gorzkich migdałów z amoniakiem i dodatkiem alkoholowego roztworu olejku muszkatolowego, należało skropić włosy raz dziennie. Niehigieniczne było przykrywanie włosów oraz ich modelowanie, prostowanie, bowiem włosy robiły się łamliwe, suche. Przeciw wypadaniu włosów zalecał płyn glicerynowy, zawierający nalewkę z kantaryd i wodę rozmarynową. Włosy suche powinny być smarowane oliwą z dodatkiem wanilii. Łysienie było spowodowane noszeniem okryć nie dopuszczających powietrza (Ziemiński twierdził, że „wełna zjada włosy”), a także pachnideł³¹⁷. Przy myciu włosów blond zalecano dodawać naparu z rumianku, a dla włosów koloru czarnego i ciemnego zalecano odwar z kory dębowej, w celu wzmocnienia koloru włosów. Zimą zalecano smarować włosy olejkiem, a latem pomadą³¹⁸.

W przypadku nadmiernego owłosienia, włosy usuwano trójsiarczkiem arsenu zmieszonym z tlenkiem ołowiu, taki preparat wykonywano w dawnych aptekach. Po ujawnieniu toksyczności tego preparatu, zaczęto stosować siarczek sodu z wapnem niegaszonym i krochmalem, który nieumiejętnie stosowany powodował silne zapalenie pozostawiające krosty i blizny³¹⁹.

Na przełomie XIX i XX w. producenci nie ujawniali składu farb do włosów i środków depilujących. Na problem z siwizną np. Akcyjne Towarzystwo Henryka Welt, z siedzibą w Warszawie przy ul. Przejazd 5, proponowało nowy środek do włosów o nazwie „Kastolin”.

³¹⁴ Z. Zalewska, W. Ładzina, Kalendarzyk pani domu..., s. 29.

³¹⁵ Reklama, „Kosmetyka” 1906 nr 4, s. 2.

³¹⁶ L. Ziemiński, op.cit., s. 786.

³¹⁷ Ibidem, s. 786-787.

³¹⁸ J. Ihnatowicz, Poradnik higieniczno-kosmetyczny, Lwów 1909, s. 192.

³¹⁹ L. Ziemiński, op.cit., s. 819.

Środek ten został w r. 1905 nagrodzony medalem złotym na wystawie w Paryżu i odznaczony najwyższymi nagrodami na wystawie międzynarodowej w Brukseli oraz w r. 1906 w Antwerpii. Miał usuwać rozpoczynającą się siwiznę, niszczyć łupież oraz zapobiegać wypadaniu włosów i wywoływać nadzwyczaj szybki ich porost³²⁰. Z kolei firma W. Paszkowskiego na porost włosów, brwi i zarostu proponowała duński „Mos-Balsam”, natomiast do depilacji preparat „Epilatoir des Sultanes”. Inne preparaty Paszkowskiego to wody przywracające siwym włosom ich pierwotną barwę oraz wody do farbowania na kolory blond i złoty³²¹.

3.5. Kosmetyki lecznicze

Na początku XX w. coraz więcej aptek i zakładów przemysłowych wytwarzało kosmetyki lecznicze, zawierające składniki, które w świetle odkryć naukowych działały w określony sposób na skórę. I tak, Apteka Kowalskiego wyrabiała: „Sudoryn”, preparat na dolegliwości związane z poceniem się nóg, rąk i odparzeniami; „Klawiol” na dolegliwości skóry zgrubiałej lub brodawki i „Krynoł” do wzmacniania włosów³²². Następną apteką która wytwarzała produkty higieniczno-kosmetyczne i preparaty na różne schorzenia skórne była Apteka A. Ryla mieszcząca się w Warszawie na Krakowskim Przedmieściu 59, która oferowała maść „Albarosa”, usuwającą piegi, plamy i pryszczki na twarzy oraz nadającą cerze świeży i ładny wygląd³²³. Swoje środki kosmetyczne reklamowała firma W. Paszkowskiego. Były to: „Anti-Tannes” - „na wągry”, błyszczący do paznokci, środki przeciw zmarszczkom, maski młodości, przepaski na czoło i na podbródek, a także wanny parowe i „przyrządy do samomasażu twarzy”. Sprzedawano też preparaty na powiększenie i pojednienie biustu oraz aparaty pneumatyczne do masowania piersi konstrukcji dra Lupera³²⁴.

Polska Chemiczna Fabryka Aptekarza Zacheusza Richtera w Poznaniu produkowała m.in. produkt Arystokratyna, który był „najlepszym środkiem do upiększania twarzy i rąk”, usuwał piegi, zmarszczki, wągry i żółte plamy³²⁵. Skład apteczny Arnolda Reipera, mieszcząca się w Krakowie przy ul. Grodzkiej 38, wyrabiał przybory toaletowe i kosmetyki,

³²⁰ Reklama „Kosmetyka” 1908, nr 8, s. 10

³²¹ Reklama, „Kosmetyka” 1908, nr 3, s. 6.

³²² Reklama „Kosmetyka” 1906, nr 3, s.10.

³²³ Reklama „Kosmetyka” 1908 nr 15, s. 144.

³²⁴ Reklama, „Kosmetyka” 1908, nr 3, s. 6.

³²⁵ Reklama „Kosmetyka” 1908 nr 20, s. 1.

w tym polecane w leczeniu lekarsko-kosmetycznym przez dra Lustra³²⁶. Przykłady takich produktów można by jeszcze długo wymieniać, czerpiąc wiedzę z ich reklam.

3.6. Wody kolońskie i perfumy

Już w czasach Homera znany był sposób pozyskiwania z kwiatów zapachu poprzez umieszczanie ich w szczelnie zamkniętym pojemniku, zawierającym oliwę. Woń kwiatów przenikała do tłuszczu, który zostawiano, odnawiając ciągle kwiaty, aż do nasycenia tłuszczu zapachem, który w późniejszych wiekach wydobywano z niego alkoholem³²⁷. W czasach starożytnych i w średniowieczu surowce zapachowe były stosowane jako składniki medykamentów o działaniu narkotycznym lub dezynfekcyjnym³²⁸ oraz wyrobów perfumeryjnych. Piżmo opisał szczegółowo Aetius, lekarz żyjący w VI w. n.e. W średniowieczu roślinne surowce aromatyczne znalazły szerokie zastosowanie w produkcji kosmetyków dzięki Arabom i wprowadzonej przez nich metodzie destylacji surowców roślinnych z parą wodną. Wody aromatyczne były jednak nietrwałe, a zawarte w nich olejki łatwo ulegały rozkładowi³²⁹. Przełom w wytwarzaniu kosmetyków zapachowych nastąpił w XIII w., kiedy Arnaud de Villanova (1235-1311) i Raymond Lully (1232-1315) poprzez destylację wina otrzymali około czterdziestoprocentowy alkohol etylowy, nazywany przez nich „wodą życia” (Aqua Vitae). Później został on zastosowany w produkcji pierwszych alkoholowych perfum, nazywających się „Woda Królowej Węgier” i zawierających głównie olejek rozmarynowy³³⁰.

Receptura przyrządzania „Wody Królowej Węgier”, pochodząca z włoskiego podręcznika medycznego G. Rondeletiego (1574) zalecała destylację 2 części młodych listków i kwiatów rozmarynu z 3 częściami alkoholu: *„Szklany aparat do destylacji zapełnia się do połowy jego objętości kwiatami świeżo zerwanego rozmarynu i dodaje alkoholu do poziomu na dwa palce powyżej substancji kwiatowej. Zamknięty alembik pozostawia się na trzy dni dla procesu maceracji, a następnie destyluje na łaźni piaskowej”*³³¹.

³²⁶ Reklama „Kosmetyka” 1908 nr 14, s. 133.

³²⁷ L. Rządowski, Z historii fabrykacji i używania perfum, „Poradnik Kosmetyczny” 1934 nr 5, s. 70.

³²⁸ H. Ruebenbauer, Olejki eteryczne, Warszawa 1924, s. 9.

³²⁹ S. Bukowski, Receptura. Zarys technologii lekarstw, Warszawa 1963, s. 190.

³³⁰ H. Grudziński, Perfumy na przełomie czasu, „Przegląd Perfumeryjny”, 1939 nr 5, s. 35.

³³¹ Ibidem, s. 41. Przepis na „Wodę Królowej Węgier” podał Nicolas Lemery w swojej „Pharmacopée Universelle”, wydanej około 1697 r.: „Bierze się pół funta rozmarynu świeżo zerwanego do tego dodaje się po uncji czubków rozmarynu, tymianku, lawendy, szałwii i majeranku. Rośliny rozdrabia się w moździerzu, umieszcza w szklanym aparacie destylacyjnym dodając pół uncji węglanu potasowego i tyleż chlorku

Sztuka sporządzania perfum rozwinęła się we Francji i Włoszech, ponieważ panował tam klimat umożliwiający uprawę wonnych roślin z Indii, Persji i Półwyspu Iberyjskiego³³². Stąd umiejętność ta dotarła do Polski, co potwierdzają różne źródła historyczno-farmaceutyczne. I tak, w 1551 r. pochodzący z Włoch aptekarz Florian Caborti przygotował dla Barbary Radziwiłłówny odoramentum z piżma, ambry, wody różanej i wody lawendowej, a więc ze wszystkich znanych wtedy w recepturze aptecznej silnie aromatycznych surowców zwierzęcych i przetworów roślinnych. Prawdopodobnie z pochodzenia Włochem był żyjący w 1627 r. w Płocku aptekarz Szymon Kreda, nazywany perfumiarzem, a więc z pewnością wytwarzający kosmetyki zapachowe³³³.

W XVII w. niski stan higieny społeczeństwa powodował, że w zapachach, aromatach i woniach widziano środki ochronne i zapobiegawcze przeciwko chorobom zakaźnym. Niektóre zapachy miały chronić przed zakażeniem; ambra i piżmo to były środki dezynfekcyjne³³⁴. Największa ilość perfum pochodziła ze świata roślinnego, z kolei świat zwierzęcy poza piżmem, zybetem, ambłą i kilkoma rzadszymi substancjami nie dostarczały wartościowych perfum³³⁵. Skromna liczba substancji wonnych ze świata zwierzęcego nie umniejszała jednak ogólnego znaczenia tych związków, ponieważ utrwały zapach perfum.

Na początku XVIII w. w europejskich aptekach (w tym w polskich) wytwarzano kilkadziesiąt rodzajów roślinnych wyciągów olejowych (*Olea infusa vel cocta*), otrzymywanych z tych surowców, które wymienione były w „Zielniku” Syreniusza, a więc m.in. z nardu, róży, tataraku, lilii białej. Z niektórych surowców roślinnych wykonywano zarówno wyciągi olejowe jak i olejki destylowane, np. z kopru włoskiego, rumianku, majeranku i ruty. Do ówczesnych kosmetyków zapachowych zaliczał się też Balsam *lavendulae*³³⁶.

Nowe trendy w perfumerii europejskiej pojawiły się wraz z grupą włoskich perfumiarzy coraz bardziej oddalających się od farmacji. Jeden z nich, M. Farina, osiadł w Kolonii i w 1720 r. wytworzył wodę kolońską (nazwa od miejsca produkcji, kolonii), przeznaczoną dla mężczyzn i opartą na kompozycji zapachu cytrusów. Odtąd produkt o nazwie „woda kolońska” znalazł się w ofercie aptek. W 1749 r. J. M. Farina i K.H. Farina założyli we Włoszech wytwórnię „Aqua Mirabile”, a w r. 1770 Yardley założył fabrykę wody

amonowego zalanego przedtem alkoholem, następnie po trzech dniach maceracji destyluje się w sposób podany wyżej”.

³³² E. Habermann, Z historii perfum, „Przegląd Perfumeryjny” 1939 nr 2, s. 5.

³³³ S. Proń, op.cit., s. 295-296.

³³⁴ Ibidem, s. 295-296.

³³⁵ L. Rządowski, Z historii fabrykacji..., s. 70.

³³⁶ G. Aleksander, Od jak dawna używamy perfum, „Kultura Ciała” 1927, nr 7, s. 14.

kolońskiej na Wyspach Brytyjskich. W tym samym czasie Houbigant wprowadził perfumy „Eau de Chypre”³³⁷.

W tych i następnych wiekach niemałe znaczenie miała także apteczna produkcja olejków aromatycznych, otrzymywanych w aparatach destylacyjnych, a następnie rektyfikowanych. W połowie XIX w. wprowadzono ekstrakcję olejków, której pionierem był francuski aptekarz Robiquet, ale udoskonalili ją francuscy fabrykanci perfum, m.in. Garnier, Chiris i Roure³³⁸. W tym czasie zaczęto przeprowadzać analizy chemiczne olejków eterycznych. W r. 1834 Mitscherlich odkrył nitrobenzol jako pierwszą syntetyczną substancję zapachową. Dzięki syntezie na rynku ukazywały się preparaty, które posiadały zawsze tą samą koncentrację zapachu i wolne były od zafałszowań. Na drodze chemicznej uzyskiwano związki zbliżone do piżma i cybetu, jednakże były one słabsze i nie mogły dorównać preparatom naturalnym³³⁹. Piżmo naturalne (*Moschus*) odznacza się silnym zapachem i wytwarzane jest w organizmach męskich osobników piżmowca piżmorodnego (*Moschus moschiferus*)³⁴⁰.

Podstawowe metody produkcji substancji zapachowych, tj.: destylacja, wyciskanie i ekstrakcja alkoholem lub tłuszczem nie zmieniały się przez stulecia³⁴¹. Z czasem zaczęto wytwarzać tzw. kwintesencje. Przez stulecia w aromatach dostrzegano środki ochronne i zapobiegawcze przeciwko chorobom. Niektóre zapachy miały chronić przed zakażeniem, a ambra i piżmo to były środki dezynfekcyjne. Największa ilość perfum pochodziła ze świata roślinnego, z kolei świat zwierzęcy poza piżmem, cybetem, ambłą i kilkoma rzadszymi substancjami nie dostarczył wartościowych perfum³⁴².

Staropolscy aptekarze sprzedawali pachnące olejki, perfumy i wody kolońskie własnej produkcji³⁴³. W okresie zaborów posyłali do okolicznych dworów, zaopatrujących się u nich w leki, buteleczki własnoręcznie wykonanej wody kolońskiej w prezencie na Nowy Rok³⁴⁴. W pierwszej połowie XIX w. powstały w Królestwie Polskim pierwsze polskie fabryki produkujące perfumy i wody kolońskie. W 1845 r. w Warszawie wytwarzały je fabryki

³³⁷ A. Jabłońska-Trypuć, R. Farbiszewski, *Sensoryka i podstawy perfumerii*, Wrocław 2008, s. 121.

³³⁸ H. Ruebenbauer, *Olejki eteryczne...*, s. 10-13.

³³⁹ *Ibidem*, s.13.

³⁴⁰ Zwierzęta te należą do rodziny jeleni, przypominając kozy. Żyją w górzystych okolicach Azji i stanowiły cel specjalnych wypraw. Wytwarzanie piżma odbywa się w tzw. woreczku piżmowym, znajdującym się w pobliżu genitaliów. Piżmo naturalne należy do najsilniejszych zapachów. Wyróżniano piżmo chińskie, bengalskie, syberyjskie i buch aryjskie. Najbardziej ceniono piżmo chińskie i bengalskie, najmniej bucharyjskie. Chińczycy używali piżma jako środka leczniczego przeciw cholerze.

³⁴¹ E. Habermann, *Z historii perfum...*, s. 390.

³⁴² L. Rządowski, *Z historii fabrykacji...*, s.70.

³⁴³ *Blaski i cienie żywota aptekarza staropolskiego*, „Kronika Farmaceutyczna” 1938 nr 10 s. 138-142, 144.

³⁴⁴ Z. Gloger, *Encyklopedia Staropolska Ilustrowana*, t. I, Warszawa 1900, s. 60.

Edwarda Wasiutyńskiego i Wesołowskiego, a wodę kolońską produkowała firma Śmiechowskiego. Dla tych przedsiębiorstw wytwórczość perfum i wód kolońskich stanowiła wszakże niewielką część produkcji³⁴⁵.

Jeśli chodzi o produkcję wód kolońskich i perfum w Wielkim Księstwie Poznańskim, to w 1875 r. (brak wcześniejszych danych w literaturze) istniały tylko dwa przedsiębiorstwa wytwarzające perfumy, które zresztą w ciągu następnych kilku lat zostały zamknięte. W Księstwie perfumy i wody kolońskie wytwarzały również apteki, a sprzedawały drogerie. Nie udało się rozpoznać danych sytuacji w zakresie produkcji przemysłowej perfum i wód kolońskich w zaborze austriackim, zapewne dominowała wytwórczość apteczna i import³⁴⁶.

Na początku XX w. produkcja perfum i wód toaletowych przeżywała na ziemiach polskich swój rozkwit. Potentatem w tym zakresie stało się Towarzystwo Akcyjne Fryderyka Pulsa. W swojej ofercie posiadało liczne perfumy, m.in.: „Starlight”, „Orchidée”, „Viola Nostra”, „Mimosa”, „Wedgwood”, „Jemiola”, „Sweet Pea”, „Crab Apple”, „Lila Blanc”) i wody kolońskie (m.in. „Royale”, „Du Monde Elegant”, „Hollandaise”, „Larendogra”, „Kwiatowa”, „Au Muse”)³⁴⁷. Z kolei Towarzystwo Akcyjne Ralle i S-ka, mające siedzibę w Warszawie przy ul. Wierzbowej 7, sprzedawało w perfumeriach i składach aptecznych perfumy i wody kolońskie o nazwach „Amarante” i „Rayon d-Ete”³⁴⁸.

Jeszcze inną firmą była fabryka Ferdynanda Mulhensa, która produkowała perfumy: „Juvanta”, „Violette Marquise”, „Maidi”, „Violette de Parme”, „Cordial”, „Violetta Lonita”, „Heliotrope Royal”, „Konwalija”, „Violette du Rhin”, „La Surprise”, „Violetta Graziella” i „Viola Violetta”³⁴⁹. Krakowska spółka REIM i S-ka także oferowała wykwintne perfumy³⁵⁰.

Duże znaczenie we wszystkich zaborach miał import perfum i wód kolońskich, np. Domu Handlowym Józefa Hosiasson w Warszawie można było zakupić importowane perfumy firmy The Crown Perfumery Company London, „Sweet-Pea” i „Goutte D’or”³⁵¹.

³⁴⁵S. B. Książkiewicz, Karty z historii polskiego przemysłu chemicznego. Przemysł chemiczny na ziemiach polskich w latach 1815-1918, t. 1, Warszawa 1995, s. 43.

³⁴⁶Ibidem, s. 146.

³⁴⁷Reklama, „Kosmetyka”, 1908, nr 9, s. 1.

³⁴⁸Reklama „Kosmetyka” 1908 nr 7, s. 64.

³⁴⁹Reklama „Kosmetyka” 1908 nr 6, s. 54.

³⁵⁰Reklama „Kosmetyka” 1906 nr 4, s. 9.

³⁵¹Reklama, „Kosmetyka” 1908 nr 7, s. 64.

3.7. Inne preparaty toaletowe i upiększające

Wody i tinktury aromatyczne

W opisywanym okresie ważne miejsca wśród środków kosmetycznych zajmowały wody i tinktury aromatyczne. Wody aromatyczne otrzymywane były przez destylację i miały być używane bezpośrednio po ich przygotowaniu. Zmiękczały i łagodziły podrażnienia skóry, rzadko stosowane były w perfumerii, a woda miętowa była używana do płukania ust. Wodami aromatycznymi używanymi do pielęgnacji skóry były wtedy: różana, melisowa, melilitowa, z migdałów gorzkich, z kwiatów pomarańczy i wawrzynu śliwkowego. Wody te nie powodowały żadnych skutków ubocznych i dlatego nie było żadnych przeciwwskazań do ich stosowania.

Ekstrakty alkoholowe i olejki zapachowe otrzymywało się „łącząc” surowce roślinne odpowiednio z alkoholem lub oliwą. Tzw. alkohole zapachowe miały różną zawartość czystego etanolu, najlepiej do ich wytwarzania nadawało się wino, jednakże stosowano również do ich produkcji alkohole otrzymane z buraków, ziemniaków lub zbóż. Środki kosmetyczne zawierające alkohol były uważane za bardzo skuteczne, bezpieczne, doskonale myjące ciało, nadające skórze gładkość i usuwające szkodliwe toksyny³⁵².

Octy aromatyczne

Jeszcze innymi, już w pełni historycznymi, środkami higieny osobistej były octy toaletowe, relikty medycyny arabskiej, przyrządzane przez kilku lub kilkunastodniową macerację części roślin octem białym lub czerwonym. Zachowały się dowody na popularność octów toaletowych na ziemiach polskich. Np. inwentarz apteki klasztornej jasnogórskiej z 1691 r. wymieniał octy (Aceta) toaletowe wykonane z Flos: Tunicae, Lavandulae, Rosarum, Rubi Idaei i Squilliticum³⁵³. Wspominany powyżej inwentarz poznańskiej apteki Tepperów z 1718 r. zawierał wzmiankę o occie różanym (Acetum Rosarum)³⁵⁴. Jeszcze w drugiej połowie XIX w. octy toaletowe wytwarzało wielu aptekarzy, m.in. Feliks Sobierajski z apteki „Pod Słońcem” w Krakowie. Według znawcy zagadnień historyczno-farmaceutycznych,

³⁵² L. Ziemiński, op.cit., s. 365.

³⁵³ S. Proń, op.cit., s. 265.

³⁵⁴ W. Łubieński, Inwentarze XVIII-wiecznych..., s. 25.

Stanisława Pronia, jeszcze w okresie zaborów wszystkie apteki produkowały środki higieniczne i kosmetyczne³⁵⁵.

Inny pogląd wyraził aptekarz Leonard Ziemiński, który w 1867 r. uważał przemywanie twarzy octem toaletowym za historyczne. Za pospolite uważał octy: aromatyczny, różany, kamforowy, cytrynowy, ogórkowy, malinowy oraz tzw. Vinaigre de Bully (Vinaigre aromatique et antiputride)³⁵⁶, otrzymywany z wody, alkoholu etylowego, octu z dodatkiem olejków: bergamotowego, macierzankowego, cytrynowego, rozmarynowego, lawendowego i z kwiatu pomarańczy, a także alkoholowego wyciągu z melisy oraz nalewek: benzoesowej, styraksowej, tolutańskiej i goździkowej³⁵⁷.

Octy zawierały żywice lub olejki. Uważano, że octy aromatyczne wzmacniają tkankę, nadają jędrność skórze, otwierają pory, zapobiegają nabrzmiewaniu żył, jak również oczyszczają skórę. W XIX w. zaniechano jednak stosowania octów do pielęgnacji ust i twarzy ze względu na działanie kwasu octowego, który ścinał mydło w porach skóry. Kwasu tego nie można było zmyć wodą, jełczał i niekiedy powodował zapalenie.

Płyny i tabletki do ust

W drugiej połowie XIX w. pojawiły się naukowe próby rozpoznania przyczyn nieprzyjemnego zapachu z ust. Wyjaśniano go zakażeniem oddechu, spowodowanym zepsutymi zębami, chorobą migdałków lub dróg oddechowych, czyli - jak pisano - „kanału oddechowego”. W tym ostatnim przypadku najlepszym sposobem było płukanie ust odpowiednim płynem³⁵⁸. Z kolei płukania aromatyczne mogły wyleczyć cuchnący zapach z ust wywołany zmianami miejscowymi. Skutecznym środkiem były pastylki wonne, które były suche, konsystencji twardej i trudno się rozpuszczały. Nazwa wskazywała, że były to preparaty gotowe, sprowadzane z Francji (*Cochou aromatique de Bologne pour les jumeurs*). Z kolei przy pękaniu warg można było zastosować pomadkę różaną, która powinna być sprzedawana w aptekach, gdyż tylko tam wyprodukowane nie zawierały szkodliwych składników, w przeciwieństwie do pomad sprzedawanych w perfumeriach, zawierających

³⁵⁵ S. Proń, op.cit., s. 306.

³⁵⁶ Przepis: 0,5 litra wody, 0,3 litra alkoholu 85°, po 2,15 olejku bergamotowego i cytrynowego, 12 macierzankowych kropli, 25 kropli olejku rozmarynowego, 4 krople olejku lawendowego i kwiatu pomarańczowego i 0,40 litra alkoholu melisowego. Całą mieszaninę należało wymieszać, odstawić na 24 godzin i dodać 0,40 litra wyciągu benzoesowej, tolutańskiej, styraksowej i goździkowej. Następnie należy dodać 0,3 litra octu i znowu odstawić na 12 godzin i można używać.

³⁵⁷ L. Ziemiński, op.cit., s. 366.

³⁵⁸ Ibidem, s. 364.

siarczan cynku i octan ołowiu³⁵⁹. Na początku XX w. znanym producentem wody do ust była, już wspomniana, krakowska drogeria Arnolda Reifera, mieszcząca się przy ul. Grodzkiej 37³⁶⁰.

Sole i inne środki do kąpiei

W dawnych aptekach przygotowywano kąpiele aromatyczne, które dzięki dodatkowi naparu lub odwaru z roślin aromatycznych (takich jak mięta, melisa), olejków aromatycznych, mydła białego lub tinktur, poprawiały jędrność skóry. Do kąpiei dodawano niekiedy wodę kolońską³⁶¹. Związane ze wzrostem popularności leczenia uzdrowiskowego wytwarzanie soli do kąpiei w aptekach upowszechniło się na ziemiach polskich pod koniec XIX w., o czym świadczą eksponaty zgłoszone przez aptekarzy na różne wystawy zorganizowane w Krakowie. W 1880 r. na wystawie przemysłowej śląskiej odznaczono medalem wyciąg igliwiowy do kąpiei balsamicznych (*Extractum turionum Pini silvestris ad balnea*), wytwarzany przez aptekarza Hugo Nitribitta z Krynicy, a przeanalizowany chemicznie przez aptekarza krakowskiego (okresowo pracownika naukowego) Adolfa Aleksandrowicza³⁶². Opis sposobów przygotowywania soli do kąpiei znajdował się jeszcze w wydanym w okresie międzywojennym podręczniku receptury aptecznej autorstwa Bronisława Koskowskiego³⁶³.

Emulsje kosmetyczne

Emulsje kosmetyczne były sprzedawane przez perfumierie pod nazwami handlowymi, a więc: „Amandine”, „Olioine” itp. Za granicą znana była emulsja o nazwie „Coaltar saponine” aptekarza z Bajonny, Le Beure. Emulsja ta zawierała naturalne mydło roślinne z korzenia mydlnicy (*Saponaria officinalis*), ale – jak wynikało z nazwy – także antyseptyczną i zarazem toksyczną smołę pogazową. Le Beure otrzymywał z niej również inne emulsje pachnące i kąpiele aromatyczne, mające - według reklamy - duże powodzenie³⁶⁴.

³⁵⁹ L. Ziemiński, op.cit., s. 364.

³⁶⁰ Reklama „Kosmetyka” 1908 nr 8, s. 1.

³⁶¹ L. Ziemiński, op.cit., s. 367.

³⁶² S. Proń, op.cit., s. 302-303.

³⁶³ Br. Koskowski, Receptura czyli prawidła..., s. 244.

³⁶⁴ Reklama, „Kosmetyka” 1906, nr 4, s. 9.

Różne, nieokreślone bliżej, kosmetyki polecane przez dra Leona Lustra³⁶⁵, sprzedawał skład apteczny Arnolda Reifera w Krakowie³⁶⁶. Kosmetyki oferowała też, wspomniana parokrotnie, Fabryka Parowa Mydeł Toaletowych i Perfum Ryszarda Wilda³⁶⁷. Wcześniej już wymienione Warszawskie Laboratorium Chemiczne produkowało pastę do emaliowania paznokci³⁶⁸.

Tak więc, do wybuchu I wojny światowej na ziemiach polskich znany był szeroki asortyment środków toaletowych, higienicznych i kosmetycznych. Podejmowano też działania na rzecz rozwoju rynku kosmetyków, takie jak wystawy wyrobów przemysłowych.

³⁶⁵ Wojciech J. Baranowski, Historia kosmetyki. Dr Leon Luster – założyciel „Miraculum”, „Polish Journal of Cosmetology” 2011 nr 4, s. 233-237.

³⁶⁶ Reklama, „Kosmetyka” 1908 nr 14, s. 133.

³⁶⁷ Reklama, „Kosmetyka” 1906, nr 4, s. 1.

³⁶⁸ Reklama, „Kosmetyka” 1906 nr 4, s. 2.

4. Czynniki kształtujące rynek środków higienicznych i kosmetyków w II Rzeczypospolitej

4.1. Promocja higieny

W okresie międzywojennym edukacją higieniczną społeczeństwa zajmowały się szkoły, czasopisma lekarskie i społeczne, różne organizacje społeczne i instytucje państwowe, w tym powołany w 1918 r. (początkowo pod inną nazwą) Państwowy Zakład Higieny.³⁶⁹ Trzeba zaznaczyć, że PZH był pośrednim promotorem higieny, kontrolując produkcję laboratoriów aptecznych i zakładów przemysłu farmaceutycznego³⁷⁰.

Dużą rolę w zakresie promocji higieny odgrywało warszawskie czasopismo „Zdrowie”, które w r. 1934 zmieniło nazwę na „Zdrowie Publiczne”³⁷¹. Takie zadania pełniły również inne czasopisma m.in: „Walka o Zdrowie” (1918-1919), „Wychowanie Fizyczne” (1920-1937), „Dla Zdrowia (1934-1939), „Higiena Psychiczna” (1935-1939), „Higiena Szkolna” (1939), „Przyjaciel Zdrowia Ludu” (1919-1921), „Higiena Ciała i Sportu” (1925-1928), „W Służbie Zdrowia” (1934-1935). Z perspektywy niniejszej pracy, istotne znaczenie dla popularyzacji higieny osobistej i rozwoju rynku kosmetyków oraz środków toaletowych miał wydawany w latach 1934-1938 „Poradnik Kosmetyczny” oraz różne inne periodyki adresowane do kobiet.

4.2. Promocja kosmetyków na łamach wybranych czasopism dla kobiet

W pierwszych dekadach XX w. nastąpiło przeorientowanie pozycji społecznej kobiet, które pod wpływem różnych czynników gospodarczych (np. spóźniona industrializacja) i społecznych (na różnych frontach I wojny światowej zginęło co najmniej 2 miliony polskich żołnierzy, a po jej zakończeniu do domów wróciło około pół miliona kalekich, niezdolnych do samodzielnej egzystencji mężczyzn, których odtąd musiały utrzymywać rodziny), a także własnych aspiracji, podejmowały pracę zarobkową. W nowej sytuacji społecznej symboliczne znaczenie miała konstytucja z 17 marca z 1921 r., dająca kobietom pełne prawo wyborcze, a tym samym wprowadzająca równouprawnienie kobiet wcześniej niż w innych krajach

³⁶⁹ Muzeum Farmacji w Krakowie,teczka 46/433, Sprawozdanie dr S. Otolskiego członka Komisji do zbadania gospodarki przedsiębiorstw państwowych, Warszawa 1936 , s. 7.

³⁷⁰ Sprawozdania przemysłowe PZH za lata 1918-1938, s. 5.

³⁷¹ T. Ostrowska, Polskie czasopiśmiennictwo lekarskie..., s.. 85.

europejskich. Emancypację kobiet umożliwiła też ustawa z 1 lipca 1921 r. w przedmiocie zmiany niektórych przepisów obowiązującego w b. Królestwie Polskiem prawa cywilnego, dotyczących praw kobiet. Ta ustawa pozwalała mężatkom (wprawdzie tylko na terenie b. Królestwa Polskiego) podejmować różne działania bez upoważnienia męża, a także zarządzać wspólnym majątkiem i wymówić się od opieki męża, a więc pracować i żyć działać w pełni samodzielnie³⁷². W tę nową sytuację społeczną kobiet wpisywały się pierwsze inicjatywy na rzecz propagowania świadomego macierzyństwa, podejmowała je m.in. Irena Krzywicka³⁷³.

Emancypacji kobiet sprzyjał rozwój prasy do nich adresowanej. W okresie międzywojennym zmieniło się ustawodawstwo prasowe i powstały liczne drukarnie, sprawiając, że zakładanie czasopism i ich wydawanie stawało się względnie łatwe³⁷⁴. Z danych GUS wynikało, że w 1926 r. w Rzeczypospolitej wydawano 6 czasopism dla kobiet, a w 1935 r. już 31. Coraz liczniejsze czasopisma zmuszane były do szukania reklamodawców, w tym producentów kosmetyków.

Pionierską rolę odegrało czasopismo „Kobieta Polska”, uruchomione w 1916 r., a więc jeszcze przed zakończeniem I wojny światowej, w Krakowie, które przestało ukazywać się w 1921 r. Po kilkuletniej przerwie spowodowanej działaniami zbrojnymi, w 1921 r. został wznowiony „Bluszcz”. Była to inicjatywa Koła Polek, z Konstancją Łubieńską na czele. Czasopismo wydawała poznańska Księgarnia św. Wojciecha, a od 1924 r. spółka Towarzystwo Wydawnicze „Bluszcz”, która z czasem uruchomiła 7 innych tytułów, odciążając „Bluszcz” od porad praktycznych celem podniesienia jego poziomu literackiego. Do pism uzupełniających „Bluszcz” zaliczał się m.in., redagowany przez polską pionierkę kosmologii, lekarkę Julię Świtalską, miesięcznik „Kultura Ciała”, posiadający staranną szatę edytorską.

Ważnym czasopismem dla kobiet był wydawany od 1921 r. lwowski dwutygodnik „Świat Kobiocy. Czasopismo poświęcone modzie i sprawom kobiecym”, który wchłonął wydawane od 1890 r. „Nowe Mody”. Z czasem redakcję przeniesiono do Warszawy, gdzie czasopismo przejęła francuska firma specjalizująca się w wydawaniu żurnali mody. Tematyka mody dominowała także na łamach wydawanego w latach 1922-1925 w Warszawie miesięcznika „Pani”, ponadto posiadającego duży dział literacki, z którym współpracowali

³⁷² Dziennik Ustaw nr 64 z 1921 r., poz. 397.

³⁷³ K. Sierakowska, Rodzina, dzieci, dziadkowie.... Wielkomięjska rodzina inteligencka w Polsce 1918 – 1939, Warszawa 2003, s. 242 – 244.

³⁷⁴ A. Paczkowski, Prasa polska..., s. 446.

m.in.: Cezary Jelenta, Kornel Makuszyński i Julian Tuwim. Nie miało ono jednak dużego zasięgu oddziaływania³⁷⁵.

W Warszawie od 1926 r. ukazywała się „Kobieta w Świecie i w Domu”, a od następnego roku prezentujący wysoki poziom tygodnik „Kobieta Współczesna”, w którym wyodrębniono przeznaczony na porady praktyczne dział „Mój Dom”. Czasopismo nie zdobyło popularności, chociaż było ukierunkowane na zainteresowania licznej grupy kobiet pracujących i aktywnych społecznie. Wśród ukazujących się w okresie międzywojennym czasopism kobiecych największy nakład osiągnął żniński dwutygodnik „Moja Przyjaciółka”, mający charakter popularnego poradnika, a wydawany od 1934 r. przez Alfreda Ksyckiego. Najpierw „Moja Przyjaciółka” miała nakład 20 000 egzemplarzy, a po kilku latach ukazywała się osiągnęła blisko 100 000. Na ten sukces wpłynął profil pisma, pozbawionego ambicji literackich i ukierunkowanego na dostarczanie czytelnikom pomysłów praktycznych, użytecznych w prowadzeniu gospodarstwa domowego.

W 1934 r. Związek Drogerzystów RP zaczął wydawać w Poznaniu kwartalnik „Poradnik Kosmetyczny”, w 1937 r. w stolicy zaczął ukazywać się „Świat Piękną Pani”, a w 1938 r. „Świat Kosmetyczny. Higiena, Fryzura, Moda”. Ponadto w omawianym okresie wydawano kalendarze ukierunkowane na zainteresowania kobiet, np. „Kalendarz Pani Domu na wsi i w mieście” na rok 1937/1938, autorstwa Zofii Zalewskiej i Wandy Ładziny. Żadnych związków z analizowaną w rozprawie problematyką nie miały czasopisma o wyraźnym charakterze ideowym, np.: „Chrześcijańska Służąca Polska”, „Głos Kobiet”, „Tydzień Kobiet” i „Socjalistka”³⁷⁶.

W r. 1927 zauważalny był brak specjalnego pisma kosmetycznego, które by umiejętnie i fachowo objaśniało zasady racjonalnego pielęgnowania cery i urody. W 1927 r. spod prasy drukarskiej wyszedł w Warszawie pierwszy numer „Najnowszej Kosmetyki Lecznicej”, redagowanej przez Ludwika Sierpińskiego³⁷⁷, a także „Racjonalnej Kosmetyki”. Obraz kosmetyki na łamach międzywojennej prasy kobiecej zostanie przeanalizowany na podstawie trzech czasopism: luksusowego oraz elitarnego dwutygodnika „Bluszcz”, a także masowej i popularnej „Mojej Przyjaciółki”, „Najnowszej Kosmetyki Lecznicej” i „Racjonalnej Kosmetyki”.

Pionerką udzielająca porad higienicznych i kosmetycznych była dr med. J. Świtalska, która uważała iż pielęgnacja ciała powinna zacząć się od najmłodszych lat i trwać do później

³⁷⁵ Ibidem, s. 281.

³⁷⁶ Ibidem, s. 281.

³⁷⁷ Wydawnictwa Kosmetyczne, „NKL” 1927 nr 5, s. 7.

starości. Z biegiem lat należy tylko zmieniać metody postępowania. Lekarka posiadała własne Laboratorium Kosmetyków Higienicznych „Świt”, w którym produkcja była dopasowywana do najnowszych wymagań życia i wiedzy lekarskiej. Uważała, że racjonalna pielęgnacja czyni cuda, jednakże należy umiejętnie i indywidualnie dobrać środki i zabiegi kosmetyczne. Aby mieć zdrowy i młody wygląd oraz świeżą cerę, należało być zdrową, prowadzić normalny i racjonalny tryb życia i stosować systematyczne zabiegi kosmetyczne³⁷⁸.

4.2.1. „Bluszcz”

Tygodnik „Bluszcz” był jednym z najstarszych i najbardziej renomowanych pism ilustrowanych w Polsce. Ożywiał ruch umysłowy, prezentując aktualności kulturalne trzech dzielnic pozaborowych. Poświęcał uwagę polskim tradycjom i zamieszczał ilustrowane sprawozdania z każdej uroczystości narodowej. Opowiadał się za wytworzeniem idealnego typu kobiety polskiej, pod względem jej wewnętrznego doskonalenia, wykształcenia, pracy, praw i obowiązków³⁷⁹.

Czasopismo było atrakcyjne wizualnie, bo zawierało wiele ilustracji, np. w r. 1921 opublikowano ich 1700, w tym portrety, reprodukcje dzieł sztuki polskiej i obcej. Corocznie publikowano dwie powieści i kilkanaście nowel najlepszych autorów polskich, którzy pisali na zamówienie dla tego czasopisma. Do r. 1921 opublikowano ponad 200.000 wierszy, a więc tyle, ile zmieściłoby się w 40 woluminach. Po I wojnie światowej redaktorem owego czasopisma byli Z. Dębski i P. Chojnowski³⁸⁰. Działy znajdujące się w badanym czasopiśmie to: „Z życia muzycznego”, „Kobieta w świecie i w domu”, „Z teatrów”, „Nasza Mównica”, „Przepisy gospodarskie”, „Dobre rady”, „Korespondencje”. Z perspektywy niniejszej rozprawy najważniejsze były działy poruszające problemy higieny i kosmetyki, a więc: „Kącik lekarski”, „Higiena dziecka”, „Z dziedziny kosmetyki”, „Kultura ciała”, „Kosmetyki i higiena”, „Nasza lekarz”. Porad udzielały dr Julia Świtalska i C. Walewska. W „Kąciku lekarskim” zalecono np. leczenie odmrożeń nacieraniem roztartym czosnkiem lub maścią śmietankową³⁸¹. Wiele porad dotyczyło pielęgnacji cery i skóry, jak również leczenia różnych dolegliwości dermatologicznych. Czytelniczka podpisana jako „Irena” została poinformowana, że wazelina stale używana nie jest dobrym środkiem na cerę, nieoczyszczona

³⁷⁸ Mój system pielęgnacji urody wedle wskazówek dr med. J. Świtalskiej oparty na najnowszych zdobyczach techniki kosmetycznej, Skład materiałów aptecznych P. Duży, Warszawa 1933, s. 1.

³⁷⁹ „Bluszcz” w roku 1930, „Bluszcz” 1929 nr 52, s. 13.

³⁸⁰ Strona tytułowa, „Bluszcz” 1922 nr 1, s. 1.

³⁸¹ J. S., Kącik Lekarski, „Bluszcz” 1924 nr 7, s. 75.

drażni skórę i powoduje jej żółknięcie. Jeśli wazelina była wcierana w skórę, należało zmyć twarz wodą gorącą, następnie opłukać zimną i wetrzeć „Mój krem”, (produkcji laboratorium należącego do Julii Świtalskiej), a następnie lekko przypudrować. Po paru tygodniach stan skóry powinien wrócić do normy. Innej czytelniczce, „Wadowiance”, zalecono używać „Mój krem” na skórę suchą. Początkowo należało go wcierać dwa razy dziennie przy skórze bardzo suchej, po dwóch tygodniach wystarczyło raz na noc. „Małopolskiej St. M.”, która miała problem z ciemną plamą na twarzy, zalecono środek silnie złuszczący, lecz dopiero po konsultacji z lekarzem. Na ręce idealny był krem ogórkowy, a na otyłość „Mój środek”, także produkcji laboratorium Świtalskiej, składający się z ziółek nazwanych „Jararaki”, o sposobie użycia podanym na opakowaniu.

Innej dotyczącej pocenia się porady udzielono „Ziemiance”, w artykule mającym także cechy kryptoreklamy. Przy obfitym poceniu się i towarzyszącym mu, nieprzyjemnym zapachu, zalecano często kąpać się, dodając do wody sól aromatyczną. Zapach soli mógł być dowolny, np. fiołka czy konwalii. Kąpiele takie używano bowiem za pożyteczne dla całego organizmu, bo działały orzeźwiająco, stwarzając dobre samopoczucie i uspakajając nerwy. Działały pozytywnie również na skórę, bowiem wygładzały chropowatości, rozmiękczały naskórek przy tzw. gęsiej skórcie. Zalecano takie kąpiele 2-3 razy w tygodniu, w temp. 28-30 stopni przez 15 minut w celu wyeliminowania obfitego pocenia się i towarzyszącego przykrego zapachu. Wskazano, że skuteczne sole aromatyczne sprzedawała firma Karpiński Tow. Akc. „Balbinie w Częstochowie” zaproponowano przy obrzękach i boleściach okłady z kwaśnej wody. Należało zamoczyć watę, dobrze ją wycisnąć, a następnie robić okład pod ceratką. Źle wyciśnięty okład powodował wyprysk trudny do leczenia³⁸².

„Elegantce zmartwionej z Lublina” doradzono usunięcie brodawki na nosie. Nie należało stosować środków żrących, bo pozostawiały nieestetyczne blizny. Dr Świtalska proponowała zabieg – elektrolizę - łatwy i mało bolesny, możliwy do wykonania w jakimś gabinecie lekarskim. „Maciuś” miał problem z nagniotkami. Według tej lekarki nagniotki usunąć można było przez wymoczenie nóg, co dzień przez 10 minut w cieplej wodzie z sodą oczyszczoną, łyżka na miednicę wody. Po wymoczeniu i osuszeniu należało pędzlować przez 3 dni, dwa razy dziennie „Klawiolem”, który był niedrogi, skuteczny i bezbolesny. Podczas pędzlowania nie wolno było nóg moczyć. Po 3 dniach nagniotki można było bezboleśnie zdjąć. Jeśli nie dało się tego zrobić, należało powtórzyć zabieg. Inną czytelniczką była „J. A. Kielce”, która miała problem z wągrami i łojotokiem. Pani doktor na wągry i łojotok zalecała

³⁸² J. Świtalska, Korespondencje działu praktycznego, Z dziedziny kosmetyki, „Bluszcz” 1926 nr 10, s. 329.

2% spirytus salicylowy, który trzeba było wcierać w twarz 2 razy tygodniowo na noc, po uprzednim umyciu twarzy gorącą wodą, rano natomiast należało wetrzeć troszkę „Mojego kremu”. Przy silniejszym stopniu łojotoku należało stosować specjalne leczenie. Rezultaty najlepsze dawał odpowiedni masaż i parówki, trudne do zastosowania na prowincji³⁸³.

Odpowiedzi na listy czytelniczek poruszały zróżnicowaną problematykę z zakresu higieny ciała i kosmetyki. Czytelniczce „Zofii” J. Świtalska radziła używać pudrów krajowych, a nie zagranicznych. Gęsia skórka (liszaj mieszkowaty), drobne guzki występujące na zewnętrznej powierzchni rąk i nóg, nie były zaraźliwe i nie dawały przykrych objawów swędzenia i pieczenia, chociaż były nieestetyczne i nieprzyjemne w dotyku. Jednakże istniały metody leczenia tej przypadłości, np. należało stosować częstsze kąpiele gorące z solami aromatycznymi, do kąpieli używać mydła w płynie, a nie stałego, jak również szorować ostrą szczoteczką. Po kąpieli należało natłuścić olejkami różanym ręce lub nogi, gdzie występowały guzki. W uporczywych przypadkach należało dodatkowo złuszczać skórę, ale tylko pod okiem lekarza³⁸⁴.

Dr J. Świtalska udzielała porad także w zakresie kanonu urody i pielęgnacji biustu. Jej zdaniem, zanik pięknego biustu dawał się powszechnie zaobserwować, a przecież kształt i wielkość biustu miały ogromne znaczenie dla urody kobiecej. Biust bywał za duży, za mały, asymetryczny, podczas gdy biust piękny był nieduży i jędrny. Wewnętrzne środki nie miały wpływu na kształt ani wielkość piersi, tylko odpowiedni masaż dawał dobre rezultaty. Masaż biustu musiał być wykonywany przez dłuższy czas i można go było robić samej, nie wymagał dużej siły, tylko cierpliwości i systematyczności. Kremy, pigułki reklamowane nie były w stanie pomóc. We Francji oprócz masażu i gimnastyki stosowane były natryski wodne, specjalnym przyrządem, dwa razy dziennie, po półtorej minuty, wodą pokojową z dodatkiem perełek alkalicznych. Piersi należało natryskać każdą osobno, następnie wytrzeć do sucha bardzo szybko. Zabieg mogły stosować tylko kobiety zdrowe i zahartowane. W Polsce w owym okresie nie było takich przyrządów, istniały tylko rozpylacze.

Kolejna rada udzielona przez dr J. Świtalską dotyczyła pielęgnacji nóg. Pani doktor uważała, że kształt nóg wyrabia się przez gimnastykę i masaż. Należało również nosić wygodne buty i moczyć nogi w soli, a na noc bandażować odpowiednimi bandażami, aby je wyszczuplić. Innym problemem czytelniczki, tym razem ukrywającej się jako „Abonentka Nr 25” był problem z usuwaniem zbędnego owłosienia. Dr Świtalska radziła, aby nie stosować

³⁸³ Ibidem, s. 330.

³⁸⁴ Korespondencje, Z dziedziny kosmetyki, „Bluszcz” 1927 nr 17, s. 23-24.

depilatorów, ponieważ działają na krótko. Wrywania włosów również nie polecała, ponieważ odrastały jeszcze bujniej. Najskuteczniejszym środkiem była diatermia lub elektroliza³⁸⁵.

W jednym z artykułów dr J. Świtalska podała zasady pielęgnacji nóg. Uważała, że mycie nóg jest konieczne co dzień, ponieważ nogi się pocą, brudzą więcej od rąk, ze względu na fakt, że pada na nie kurz, z ulicy pryska błoto oraz ulegają odparzeniom i nagniotkom. Noga powinna być odpowiednio pielęgnowana od najmłodszych lat, poprzez zakładanie odpowiedniego obuwia. Masaż stóp należał do czynności pielęgnacyjnych nóg i mógł być wykonywany tylko wtedy, gdy nie było takich przeciwwskazań do zabiegu, jak żylaki, czy inne stany chorobowe. Przy odchudzaniu nóg można było zastosować kurację parafinową, jednakże w połączeniu z masażem, bowiem noga odchudzona po parafinie na nowo grubiała, więc musiała być odpowiednio pielęgnowana, np. poprzez masaż. Nogi musiały być pielęgnowane od dzieciństwa, wtedy były piękne, estetycznego kształtu³⁸⁶.

Reklamy na łamach „Bluszczu”

W piśmie „Bluszcz” reklamowało się wiele aptek, firm i fabryk oraz osób fizycznych. Najczęściej reklama przedstawiała nazwę produktu, jego zastosowanie i zalety, oraz adres producenta³⁸⁷. Reklamowano: usługi fryzjersko-kosmetyczne, wykonywane przez Annę Moc, perfumierię J. Krajewskiego (duży wybór perfum krajowych i zagranicznych)³⁸⁸, perfumierię J&S Stempniowicz (perfumy, wody kolońskie i mydła)³⁸⁹.

Współpracująca stale z „Bluszczem” dr Świtalska reklamowała swoją praktykę lekarską w zakresie leczenia chorób skórnych i wenerycznych, realizowaną w Warszawie przy ulicy Kruczej 3³⁹⁰. Promowała także swoją książkę pt.: „Piękność i zdrowie w życiu kobiety (Higiena kosmetyczna)”. Był to jej zdaniem wartościowy zbiór najważniejszych wiadomości z zakresu higieny kobiecej, nauki masażu twarzy i biustu³⁹¹. Z kolei w ogłoszeniach Laboratorium higienicznych kosmetyków według przepisów dr J. Świtalskiej oferowano następujące produkty: płyn na wzmocnienie włosów, jajeczka do mycia włosów, galaretkę na łupież i rozszerzenie porów oraz łojotok, „Mój krem” przeciw zmarszczkom,

³⁸⁵ Ibidem.

³⁸⁶ J. Świtalska, *Pielęgnacja rąk...*, s. 21.

³⁸⁷ Reklamy, „Bluszcz” 1922 nr 11, s. 90.

³⁸⁸ Reklamy, „Bluszcz” 1924 nr 57, s. 4.

³⁸⁹ Reklamy, „Bluszcz” 1926 nr 18, s. 628.

³⁹⁰ Reklama, „Bluszcz” 1925 nr 19, s. 495.

³⁹¹ Reklama, „Bluszcz” 1927 nr 5, s. 23.

„Mój puder”, krem cytrynowy i pomarańczowy, perełki do pielęgnacji twarzy i biustu, a także maść przeciw odmrożeniom. Reklamowane były również mydła cytrynowe, poziomkowe, liliowe, ziołowe i pomarańczowe, róże higieniczne, maski na twarz, maści na piegi, krem śmietankowy suchy i krem orzechowy na opalanie się³⁹². Ponadto zamieszczano reklamy apteki M. Malinowskiego (kremy i pudry higieniczne) i perfumerii A. Gąseckiego³⁹³.

4.2.2. „Moja Przyjaciółka”

Poczytnym czasopismem był w okresie międzywojennym dwutygodnik „Moja Przyjaciółka”, wydawany przez żniński koncern prasowy Alfreda Ksyckiego od 1933 r. do wybuchu II wojny światowej³⁹⁴. Początkowo czasopismo redagował A. Ksycki, a od r. 1935 jego żona Anna. Adresowany do gospodyń domowych periodyk miał niewygórowany poziom publicystyki, na którą składały się artykuły dotyczące: prowadzenia gospodarstwa domowego, sportu, zdrowia, higieny, kosmetyków, modele strojów, przepisy i kącik humoru³⁹⁵. W czasopiśmie znajdowały się takie działy, jak: „Dobra Gospodyni”, „Dobre Rady”, „Kobiety na szerokim świecie”, „Higiena i zdrowie”, „Rady Praktyczne”. W czasopiśmie publikowano również powieści w odcinkach, np. J. Kossowskiego „Ceglany dom”, które odrywały kobiety od codziennych obowiązków.

Dwutygodnik był dostosowany do zainteresowań masowych odbiorców, dlatego poruszał kwestie interesujące dla większości żon, matek i pań domu³⁹⁶. Był dla nich źródłem wiedzy m.in. z zakresu kosmetyki i higieny³⁹⁷. Wśród porad przeważały dotyczące kosmetyki i higieny. Umieszczano je w dziale „My kobiety między sobą” albo „Porady kosmetyczne”, prowadzonym przez dr med. J. Świtalską³⁹⁸.

Porady w dziale „My kobiety między sobą” dotyczyły m.in. troski o cerę, pozbywania się liszajów, dobierania perfum do typu urody, radzenia sobie z popękkanymi wargami. Np. „Ewa U”, miała od wielu lat problem z liszajami i w swoim czasie udała się do specjalisty w Wilnie, dr Gierszuna, który podał jej przepis na odpowiedni preparat³⁹⁹. Zalecił smarować się nim co dzień, a zmywać mydłem przefusczonym. Kolejna porada dotyczyła problemu

³⁹² Reklamy, „Bluszcz” 1928 nr 22, s. 24.

³⁹³ Reklama, „Bluszcz” 1929 nr 23, s.17.

³⁹⁴ A. Paczkowski, Prasa polska..., s. 251.

³⁹⁵ „Pałuczani”, 1934 nr 2 s. 3.

³⁹⁶ My kobiety między sobą, „Moja Przyjaciółka”, 1934 nr 3, s. 9.

³⁹⁷ Z. Grabowski, Higiena i zdrowie, „Moja Przyjaciółka”, 1934 nr 3, s. 14.

³⁹⁸ J. Kossowski, Ceglany dom, „Moja Przyjaciółka” 1935 nr 5, s. 72.

³⁹⁹ My kobiety między sobą, „Moja Przyjaciółka” 1935 nr 5, 74. - Lekarstwo na liszaje zawierało siarkę.

wągrów i pryszczycy. „Czytelniczce z Koronowa” zalecono, aby zadbała przede wszystkim o przemianę materii, piła świeże drożdże trzy razy dziennie w czasie posiłków. Zalecono kąpiele z dodatkiem „Species aromaticae pro balneo” oraz krochmalu⁴⁰⁰. Kolejna porada dotyczyła zmarszczek pod oczami, na które uskarżała się „Wielkopolanka”. Zalecono wykonanie kremu przeciwzmarszczkowego, który miał zapobiec pojawieniu się kolejnych zmarszczek⁴⁰¹.

Dział „Porady Kosmetyczne” przedstawiał problematykę ważną dla niniejszej rozprawy. Jedna z porad dotyczyła tego, jak mieć ładną cerę. Redakcja nie zalecała jednak kosmetyków, ale radziła, aby cerę oczyszczać poprzez oczyszczanie żołądka i krwi. Prawidłowa przemiana materii, której podstawą jest wdech i wydech, przebywanie na świeżym powietrzu pozwolić miało na oczyszczenie krwi. Z kolei oczyszczenia żołądka można dokonać poprzez prawidłowe odżywianie⁴⁰².

Jedna z porad dotyczących urody brzmiała następująco: „Aby mieć ładną, świeżą cerę należy przede wszystkim codziennie ją oczyszczać. Przez oczyszczanie rozumiemy przede wszystkim mycie wodą i mydłem. Działanie mydła jest dwojakie: zapobiegawcze i lecznicze. Mydło bez domieszek nosi nazwę »podstawowego«. Mydło może zawierać w sobie tylko niezbędną ilość ługu i wówczas nazywa się »neutralnym«. Może mieć pewną ilość ługu w nadmiarze i wówczas nosi nazwę »alkalicznego«. Takie mydło może drażnić skórę, ponieważ sam ług wpływa drażniąco. Mydła mające nadmiar tłuszczu nazywają się »przetłuszczonymi«. Poza składnikami niezbędnymi, mydło to zawiera niektóre środki lecznicze, jak siarkę, boraks, benzoes, dziegieć itp. Takie mydła noszą nazwę leczniczych. Działanie mydła polega na usuwaniu ze skóry nadmiaru tłuszczu i różnych domieszek, które się skupiają na powierzchni skóry wraz ze stale złuszczającym się naskórkiem, która to mieszanina nosi nazwę brudu (...). Rozpuszczanie, a przez to i łatwiejsze usuwanie tłuszczu i brudu przy pomocy wody następuje tym łatwiej, im więcej mydła zawiera w sobie wolnego ługu. To też alkaliczne mydła są niezastąpione przy łojotoku, oczywiście gdy powoduje tzw. »wyprzenie«. Należy być bardzo ostrożnym w stosowaniu mydła w ogóle i to nawet delikatnego przetłuszczonego. Poza właściwością rozpuszczania brudu i tłuszczu mydło posiada jeszcze właściwość rozpuszczania tkanki rogowej, co należy mieć na uwadze przy leczeniu trądzika (krost) i wągrów, wówczas bowiem skóra oprócz nadmiernego tłuszczu posiada jeszcze i nieco zgrubiałą warstwę rogową wskutek silniejszego niż normalnie jej

⁴⁰⁰ My kobiety między sobą. Wągry i pryszczycy, „Moja Przyjaciółka” 1935 nr 6, s. 92.

⁴⁰¹ Maryjka, Przeciw zmarszczkom pod oczyma, „Moja Przyjaciółka” 1935 nr 7, s. 107.

⁴⁰² Porady Kosmetyczne, Tajemnica Pięknej Cery, „Moja Przyjaciółka” 1935, nr 9, s. 142.

rozrostu⁴⁰³. Z pewnością takie porady miały wpływ na kształtowanie się rynku mydeł leczniczych.

Inna porada dotyczyła oczyszczania twarzy i brzmiała: „Oczyszczanie twarzy należy stosować indywidualnie, czyli w zależności od rodzaju cery. W kosmetyce wyróżnia się cerę: normalną, tłustą, suchą i mieszaną. Jednakże bez względu na rodzaj cery, każda kobieta winna w określonych odstępach czasu stosować zabiegi kosmetyczne, zapobiegające zwiątczeniu skóry, zgrubieniu naskórka i tworzeniu się przedwczesnych zmarszczek. Stosowane w tym celu od czasu do czasu masaże oraz inne zabiegi kosmetyczne dają bardzo dodatnie wyniki. Jednakże nie zawsze są one dostępne szerszemu ogółowi, zabiegi specjalne można zastąpić zwłaszcza u osób nie mogących poświęcić dla siebie zbyt wiele czasu, tzw. żelazkiem japońskim. Aparacik ten stosowany na krem odżywczy, działa przez ucisk oraz wysoką temperaturę, powodując przekrwienie najgłębszych warstw tkanki podskórnej, gdzie występuje zwiątczenie i utrata elastyczności włókien, a skóra wygładza się i jednocześnie odmładza. Dzięki temu zabiegowi można zachować piękną cerę⁴⁰⁴.

Z kolei na poszerzone pory czytelniczka „Hanka z Obornik” uzyskała informację, że najlepsza jest woda kamforowa, którą można otrzymać z takich składników jak: spirytus kamforowy, woda destylowana, ałun sproszkowany i mentol⁴⁰⁵. Była to więc zachęta do samodzielnego wykonania takiego środka.

Dr med. J. Świtalska udzielała porad, jak dbać o skórę w trakcie upalnych dni. Aby nie doprowadzić do powstawania defektów w postaci złuszczenia skóry, chropowatości, rozszerzonych porów, zaczerwienień, przedwczesnych zmarszczek należało skórę zahartować i uodpornić. Można było tego dokonać za pomocą środków kosmetycznych, zawierających w sobie wyciągi ze składników działających odżywczo na skórę. W czasie upałów należy ponadto trzeba było pamiętać o prawidłowym odżywianiu i racjonalnej pielęgnacji cery. Aby uzyskać równomierną opaleniznę, należało przed kąpielą słoneczno-powietrzną nanieść na skórę krem tłusty⁴⁰⁶.

Opisywane czasopismo zawierało przepisy na kosmetyki domowe. Np. w jednym z artykułów ukazał się przepis na krem przeciw zmarszczkom i porady, jak sobie z nimi radzić⁴⁰⁷. Wyjaśniono, że zmarszczki pojawiają się z reguły u osób powyżej 40-go roku życia, znerwicowanych, żywych, o cienkiej i suchej skórze, cierpiących na zaburzenia w czynności

⁴⁰³ O codziennym myciu twarzy, „Moja Przyjaciółka” 1935 nr 4, s. 63.

⁴⁰⁴ Porady kosmetyczne, „Moja Przyjaciółka” 1935 nr 5, s. 78.

⁴⁰⁵ Hanka z Obornik, Przeciw poszerzonym porom, „Moja Przyjaciółka” 1937 nr 8, s. 190.

⁴⁰⁶ J. Świtalska, S.O.S. Słońce, Porady Kosmetyczne, „Moja Przyjaciółka” 1937 nr 12, s. 297.

⁴⁰⁷ M. R. Zmarszczki, Moja Przyjaciółka 1935 nr 6, s. 141.

gruczołów dokrewnych. Podkreślano, że do powstawania zmarszczek przyczyniają się szkodliwe czynniki ogólne w postaci: przemęczenia, wzruszeń, nagłego schudnięcia, jak również drażniące czynniki atmosferyczne (nagłe zmiany temperatury, wiatr). Zdaniem specjalistów, żywa mimika również mogła być czynnikiem wywołującym zmarszczki, a przestrzeganie zasad higieny w znacznym stopniu zapobiegało ich powstawaniu. We wszystkim należało przestrzegać umiaru, pracować w miarę sił, odżywiać się umiarkowanie, wcześniej kłaść się na spoczynek, nie nadużywać tytoniu ani alkoholu, unikać trosk i zmartwień. Zalecano codziennie rano myć twarz gorącą wodą, później wodą chłodną, a wieczorem delikatnie masować zmarszczki jakimś łagodnym kremem. Specjaliści francuscy polecali jako doskonały kosmetyk przeciw zmarszczkom miód pszczeli zmieszany z sokiem cytryny⁴⁰⁸.

Chroniczne wysychanie warg to kolejny problem czytelniczek, rozwiązany na łamach opisywanego czasopisma. Czytelniczki otrzymały odpowiedź, że przypadłość ta jest najczęściej skutkiem wadliwego funkcjonowania gruczołów łojowych. Popękana skóra odstaje i kusi do odrywania, a nawet do obgryzania. W ten sposób wargi mogą chłonać zarazki. Leczenie ograniczono do natłuszczania ust. Należało unikać drażniących wód do płukania jamy ustnej. Jeżeli popękane wargi zostały zaniedbane i doszło do głębokich zranień, wówczas trzeba było dodać do pomadek środki lecznicze⁴⁰⁹.

Kolejna czytelniczka miała problem z łojotokiem. Udzielono porady, iż cera taka wymaga ustawicznej pielęgnacji. Do przemywania skóry w okolicach nosa należy używać toniku, którego kilka kropli nalewa się na zmoczoną w ciepłej wodzie watę i zmywa skórę. Należy poza tym stosować częste kąpiele, dietę odpowiednią, wyeliminować z pokarmów alkohol, mięso, ostre przyprawy, kawę i herbatę – choćby na pewien czas. Trzeba było też poprawić przemianę materii, pijąc samodzielnie przygotowaną ziołową herbatę, zawierającą dodatek słodu jęczmiennego browarnego⁴¹⁰.

Rumień to kolejne schorzenie cery, które dotykało czytelniczki opisywanego czasopisma. Otrzymywały informację, iż rumień to zarumienienie zwyczajne lub rozlane, trwające krótko i znikające pod naciskiem palca, aby po chwili znów się pojawić, stąd jest łatwy do rozpoznania. Czytelniczki pytały również, jak sobie radzić z przemrożeniami i odparzeniami. Wyjaśniono, iż jest to przekrwienie naczyń, rozszerzenie

⁴⁰⁸ Ibidem, s. 142.

⁴⁰⁹ Ilona z Leszna, Popękane wargi, „Moja Przyjaciółka” 1935 nr 5, s. 75.

⁴¹⁰ Stroskana Amerykanka, „Moja Przyjaciółka” Nr 6/1935, s. 140. Herbata na łojotok: Rp. Słodu jęczmiennego browarnego – 150 g, Ziela bratków polnych – 50 g, Liści orzechów włoskich – 25 g, Rozłogów perzu – 100 g, Korzenia łopianowego – 25 g, Korzenia turzycy piaskowej – 20 g.

i powiększenie, nie wymagające specjalnego leczenia, znikające w niedługim okresie czasu. Najlepiej było stosować obojętny tłuszcz⁴¹¹.

Do najczęściej występujących zmian chorobowych, jakie dotykały czytelniczki, należał siniak. Odpowiedzi jak sobie z tą zmianą radzić, były jednoznaczne. Siniak to wylew podskórny, różniący się jednak od rumienia tym, że nie znika pod naciskiem palca z przyczyny wylewu między komórkami. Siniak przechodził sam w okresie 2-3 tygodni, gdy jednak czytelniczki pragnęły go wcześniej usunąć, mogły sporządzić okłady z waty lub gazy umaczonej w następującym płynie: nalewki z arniki jedna część, letniej wody dwie części. Wieczorem należało wcierać krem z tym roztworem. Wyjaśniano, że krosta powstaje ze zropiałego pęcherzyka, łącząc z naskórkiem zeschnięta wydzielinę. Najlepiej było krostę pozostawić w spokoju aż do zebrania i zaschnięcia ropy, a po jej usunięciu umaczać kawałek waty w spirytusie salicylowym i przyłożyć na kilka minut na miejsce usuniętej krosty. Następnie należało nałożyć warstwę kremu leczniczego. Dużo czytelniczek prosiło o porady, jak się uchronić przed piegami. W odpowiedzi otrzymały informację, iż piegi usuwa się za pomocą złuszczenia lub lampy kwarcowej, lecz może to dać tylko efekt krótkotrwały. Najlepiej zabezpieczać się przed piegami stosując kremy ochronne, jak również działania chroniące poprzez nakładanie pudru oraz różu⁴¹². W ten sposób zachęcano do stosowania kremów leczniczych i upiększających, wtedy stanowiących nowość.

Wiele czytelniczek prosiło o porady dotyczące pielęgnacji włosów. Włosy bowiem również wymagają pielęgnacji, włosy żyją, rosną, więc – jak podkreślano - muszą mieć zapewnione odpowiednie warunki do życia. Włosy należało myć wodą deszczową lub destylowaną. Gdy brak było tych wód w domu, można było myć włosy wodą przygotowaną i najlepiej mydłem białym, zwyczajnym lub z zawartością oliwy. Bardzo dobrze służyło mydło żółtkowe⁴¹³.

Dr Świtalska również udzielała porad, jak pielęgnować włosy. Twierdziła, że najczęstszą przyczyną wypadania włosów u osób dorosłych jest chorobliwy stan skóry, zwany łojotokiem. Ważna jest również pielęgnacja włosów, czyli odpowiednie ich mycie, czesanie i szczotkowanie. Zbyt częste mycie lub stosowanie niehigienicznych środków do mycia włosów mogło spowodować ich łamanie się i rozszczepianie na końcach. Ważne było, aby dostarczyć włosom powietrza i słońca, jednakże nie można było z tym przesadzać. Najlepiej było nie narażać włosów na promienie słoneczne dłużej niż 2 godziny, przy łojotoku nie

⁴¹¹ Porady kosmetyczne, Chorobliwe zmiany cery, „Moja Przyjaciółka” 1935, nr 10, s. 158.

⁴¹² J. Świtalska, Jak się uchronić przed piegami, Porady kosmetyczne, „Moja Przyjaciółka” 1937 nr 8, s. 201.

⁴¹³ Racjonalne pielęgnowanie włosów, „Moja Przyjaciółka”, 1936 nr 6, s. 175.

dłużej niż godzinę, ponieważ nagrzewanie słońcem powoduje szybsze wydzielanie gruczołów łojowych. Według dr Świtalskiej pomocny był masaż włosów, polegający na lekkim pociąganiu włosów ku górze i na boki. Dawał dobre wyniki wtedy, gdy był stosowany systematycznie i dokładnie, codziennie przynajmniej przez okres 2-3 miesięcy⁴¹⁴.

Lekarka wskazywała, że właściwości redukujące ma siarka. Tłumaczyła, że skuteczność stosowania preparatów siarkowych warunkowana jest możliwością przejścia siarki w stan jonowy. Tylko wtedy może nastąpić tworzenie się siarczanów niezbędnych do usunięcia łupieżu. Do kremów dodawano również pochodne cholesterolu, które stanowią szereg bardzo cennych emulgatorów i są chętnie stosowane w preparatach kosmetycznych⁴¹⁵. Według niej, szczególnie ważną własność wykazuje środek, który zawiera mieszaninę alkoholowych roztworów cholesterolu, lecytyny i oleju rycynowego, stanowi więc doskonały płyn do pielęgnacji skóry głowy.

Czytelniczki pytały, jak sobie radzić z łupieżem. Według udzielającej porady Zofii G, występują dwa rodzaje łupieżu: tłusty i suchy. Na łupież tłusty Zofia radziła domowe środki, a więc częste mycie i czesanie włosów gęstym grzebieniem oraz wcieranie w skórę głowy następującego płynu: 3 części wódki francuskiej lub żytniej i 1 część soku z pączków topoli. Można też było stosować nacieranie spirytusem kamforowym⁴¹⁶. Z kolei łupież suchy dawał się usunąć przez częste mycie głowy i wcieranie maści siarczanej po uprzednim umyciu spirytusem mydlanym i wysuszeniu włosów. Jedna z czytelniczek podała, jako doskonały środek przeciw łupieżowi, nacieranie skóry głowy ciepłym, surowym mlekiem, następnie umycie głowy. Podobno po kilkakrotnym takim zabiegu łupież zniknął⁴¹⁷.

Jedna z czytelniczek dwutygodnika „Moja Przyjaciółka” przeczytała, iż doskonałym środkiem przeciw wypadaniu włosów jest cebula zalana spirytusem, ale nie wiedziała, jakiego rodzaju spirytusu należy użyć oraz w jakiej ilości. Uzyskała odpowiedź, iż należy wziąć ćwierć litra zwykłego spirytusu, trzy cebule i pokroić drobno, a następnie włożyć w butelkę i zalać spirytusem. Po 24 godzinach można było już używać tego środka⁴¹⁸. Inna osoba napisała, iż najlepszym środkiem przeciw wypadaniu włosów jest naświetlanie lampą kwarcową. Naświetlać można było co drugi dzień po parę minut⁴¹⁹.

⁴¹⁴ J. Świtalska, Pielęgnacja włosów, Porady Kosmetyczne, „Moja Przyjaciółka” 1937 nr 13, s. 319.

⁴¹⁵ Ibidem, s. 176.

⁴¹⁶ Z. G., Łupież, „Moja Przyjaciółka”, 1935, nr 5, s. 75.

⁴¹⁷ J. Świtalska, Pielęgnacja włosów..., s. 176.

⁴¹⁸ M. B Lwów, Środek przeciw wypadaniu włosów, „Moja Przyjaciółka”, 1935 nr 2, s. 30.

⁴¹⁹ P.M.S. Ścięc, Wypadanie włosów, „Moja Przyjaciółka” 1937 nr 5, s. 117.

Reklamy w „Mojej Przyjaciółce”

Reklam w czasopiśmie „Moja Przyjaciółka” było wiele. Reklamy znajdowały się na ostatniej lub przedostatniej stronie czasopisma i najczęściej oprócz haseł reklamowych opisywały produkt, adres firmy i podawały informacje gdzie można zakupić dany wyrób. Rzadko przedstawiały cenę. Zachęcano do zakupu produktu poprzez wskazywanie, że dany produkt jest niezbędny, aby być piękną i zadbaną kobietą. Swoje produkty, tj. puder⁴²⁰ i preparat przeciw siwym włosom⁴²¹, reklamowała Perfumeria d'ORIENT, Kolejną firmą która reklamowała swoje wyroby była firma Teodora Sakowskiego, wytwarzająca produkt o nazwie „KOMOL”⁴²², który miał farbować włosy w 15 minut. Także firma Henryka Żaka z Poznania reklamowała swoje towary, np. „Barwanową Hezę”⁴²³, która barwiła włosy na kolor blond lub czarny, jak również „Krem Miaflor”, który „uszlachetniał cerę i nadawał się pod puder”⁴²⁴. Fabryka „Pharmachemia” z Bydgoszczy reklamowała: „balsam »MAG«, który usuwa łupież”⁴²⁵ i krem „Halina” wyrobu mgr W. Paździerskiego⁴²⁶.

Reklamowały się także drogerie, oferując swoje produkty, np. Drogeria Józefa Czepczyńskiego z Poznania oferowała oliwkę, wody kolońskie, perfumy⁴²⁷. Firma „Perfection” reklamowała odżywkę dla cery „ABARID” w postaci kremu i pudru⁴²⁸. Reklamowany był krem Nivea niemieckiej firmy „PEBECO” S.A, który ułatwiał piękne opalenie cery i pielęgnował ją⁴²⁹. Reklama ta jest godna uwagi, ponieważ atrakcyjność kremu nie wynikała z jego właściwości wybielających, przez stulecia oczekiwanych przez kobiety, lecz ułatwiających opalenie, co stanowiło nowy standard urody.

Puder „Vasenol” dla dzieci i do nóg⁴³⁰ reklamowały Zakłady Przemysłowe „Vasenol” z siedzibą w Tczewie⁴³¹. Na piegi i żółte plamy reklamowany był preparat „Axela- Krem” firmy Ksawerego Gadebuscha⁴³². Firma Puls S.A. promowała szereg kosmetyków własnej

⁴²⁰ Reklama Perfumerii d'ORIENT, „Moja Przyjaciółka” 1936 nr 19, s. 392.

⁴²¹ Reklama Perfumerii d'ORIENT, „Moja Przyjaciółka” 1935 nr 1, s. 16.

⁴²² Reklama firmy Teodora Sakowskiego, „Moja Przyjaciółka” 1935 nr 5, s. 79.

⁴²³ Reklama Henryka Żak, „Moja Przyjaciółka” 1936 nr 13, s. 268.

⁴²⁴ Reklama Henryka Żak, „Moja Przyjaciółka” 1937 nr 2, s. 44.

⁴²⁵ Reklama Fabryki „Pharmachemia” Bydgoszcz „Moja Przyjaciółka” 1935 nr 2, s. 32.

⁴²⁶ Reklama Fabryki „Pharmachemia”, Bydgoszcz „Moja Przyjaciółka” 1935 nr 3, s. 48.

⁴²⁷ Reklama Drogerii J. Czepczyńskiego, „Moja Przyjaciółka” 1935 nr 7, s. 111.

⁴²⁸ Reklama firmy „Perfection”, „Moja Przyjaciółka” 1935 nr 9, s. 142.

⁴²⁹ Reklama firmy PEBECO S. A., „Moja Przyjaciółka” 1936 nr 13, s. 251.

⁴³⁰ Reklama firmy Vasenol „Moja Przyjaciółka” 1936 nr 17, s. 367.

⁴³¹ Reklama firmy Vasenol, „Moja Przyjaciółka” 1936 nr 14, s. 293.

⁴³² Reklama firmy J. Gadebuscha, „Moja Przyjaciółka” 1936 nr 17, s. 367.

produkcji, m.in. kremy do rąk⁴³³ i do twarzy „Uroda”⁴³⁴. Firma Bogacz z Warszawy reklamowała szampon „ORIENT”, który nadawał się do farbowania włosów, płyn „MONO”, który usuwał skórę z paznokci, lakier w proszku „IXOL”, który pielęgnował paznokcie i nadawał właściwe piękno rękom⁴³⁵ oraz mydło Palmolive. Laboratorium Chemiczno-Farmaceutyczne oferowało mydła M. Malinowskiego, które udelikatniały skórę nadając jej miękkość i elastyczność⁴³⁶. Na piegi reklamowane były mydła i kremy „Herba” oraz „Efelis”⁴³⁷.

Reklamy zamieszczał również Instytut Kosmetyczno-Lekarski „IZIS” Heleny Brzezińskiej, w którym wykonywano wszelkiego rodzaju zabiegi z zakresu kosmetyki leczniczej. Ponadto udzielano porad we wszystkich sprawach kosmetyki leczniczej, również drogą korespondencji, i wskazówek co do używania odpowiednich dla danej cery pudrów, kremów, mydeł itp.⁴³⁸.

4.2.3. „Najnowsza Kosmetyka Lecznicza”

Dwutygodnik ilustrowany „Najnowsza Kosmetyka Lecznicza” był wydawany od 1927 do 1929 r. i został całkowicie sprofilowany pod kątem popularyzowania zasad racjonalnej pielęgnacji cery i włosów oraz nowoczesnej kosmetyki leczniczej⁴³⁹. Artykuły dotyczyły pielęgnacji ciała i cery oraz zabiegów kosmetyczno-higienicznych. Wśród porad opublikowanych w tymże czasopiśmie było około 70% kosmetycznych i około 30% higienicznych. Redaktorem dwutygodnika był Ludwik Sierpiński, wykładowca i kierownik kursów kosmetyki leczniczej. Siedziba redakcji mieściła się w Warszawie przy ulicy Senatorskiej 22. Ludwik Sierpiński udzielał prywatnych porad w gabinecie kosmetycznym Heleny Szeleściny. Porad kosmetycznych na łamach czasopisma udzielała też osoba podpisująca się jako Miss Guebs. Oprócz tego wiele porad publikowano w odcinkach, niektóre miały autora anonimowego, np. L.S., Kiw-Dul, Obserwator.

W czasopiśmie poruszono problematykę kosmetyki leczniczej i kosmetyki upiększającej, np. w r. 1927 w numerze drugim przedstawiono wpływ odchudzania na cerę, higienę kosmetyczną, upiększanie kosmetyczne, usuwanie rozszerzonych porów

⁴³³ Reklama Firmy Puls S.A., „Moja Przyjaciółka”, 1936 nr 20, s. 425.

⁴³⁴ Reklama Firmy Puls S.A., „Moja Przyjaciółka” 1936 nr 23, s. 508.

⁴³⁵ Reklama Firmy Bogacz, „Moja Przyjaciółka” 1937 nr 3, s. 72.

⁴³⁶ Reklama Lab. Chem. Farm. „Moja Przyjaciółka” 1937 nr 4, s. 125.

⁴³⁷ Reklama „Moja Przyjaciółka” 1938 nr 10, s. 208.

⁴³⁸ Reklama Instytutu Kosmetyczno-Lekarskiego IZIS, „Moja Przyjaciółka” 1937 nr 2, s. 31.

⁴³⁹ Higiena Kosmetyczna, „NKL” 1927 nr 2, s. 2.

i zmarszczek, odchudzanie parafinowe. Natomiast w numerze siódmym z tego samego roku ukazano problematykę zabiegów związanych z upiększaniem ciała, w tym diatermii, masażu rąk, lamp do zabiegów leczniczo-kosmetycznych, środków na włosy. Problematyka kosmetyczna dominowała, też w dziale felietonów, „Z Kosmetyki” i „Odpowiedziach od Redakcji”. W piśmie niekiedy znajdowały się wiersze, a także porady, jak właściwie postępować, jak się odpowiednio ubierać i być elegancką kobietą.

Osobnym zagadnieniem była problematyka higieny kosmetycznej, zmierzającej do usunięcia niedokładności cery, podtrzymywania dobrego wyglądu i racjonalnego pielęgnowania cery, włosów i – przede wszystkim - całego ciała. Zaznaczano, że trudno jest określić prawidłowe, właściwe dla danej cery postępowanie pielęgnacyjne, łatwiej natomiast jest dać wskazówki, a najtrudniej poprawić uszkodzenia cery, powstające przeważnie wskutek zaniedbania lub niewłaściwego obchodzenia się z nią. Aby właściwie pielęgnować skórę twarzy należało przestrzegać warunków higieny kosmetycznej i zastosować się do porad specjalistów, którzy udzielali informacji po dokładnym zbadaniu cery zainteresowanych. Dużą rolę odgrywać miał stan ogólny zdrowia człowieka, bowiem choroby kobiece, nerwowość, anemia, zaburzenia w przemianie materii, choroby krwi, niedyspozycje żołądka i jelit zawsze odbijały się na cerze i często były przyczynami zanieczyszczenia cery, a więc wągrów, czyraków, krost, niezdrowego wyglądu skóry, rozszerzonych porów, zwiotczenia ciała, przedwczesnych zmarszczek, żółtych plam, czerwonoci nosa, policzków i rąk. Drugą sprawą – jak pisano - jest odpowiednie pielęgnowanie ciała i cery, polegające na używaniu wody i mydła, dwóch najważniejszych i najskuteczniejszych środków kosmetycznych⁴⁴⁰.

Wskazywano, że skóra powinna być przyzwyczajona do wody zimnej, ostatecznie można ją hartować stopniowo, ponieważ taka woda jest najbardziej odpowiednia. Woda ciepła natomiast powinna być stosowana w razie chorób skórnych i przy stosowaniu pewnych zabiegów leczniczo-kosmetycznych. Przestrzeganie zasad higieny, tj. częste ogólne kąpiele, zmienianie bielizny, ubrań, obuwia, utrzymywanie w czystości włosów i zębów oraz jamy ustnej, higieniczne warunki mieszkaniowe oraz systematyczne przyjmowanie pokarmów, praca i odpoczynek, sporty oraz spacer, unikanie silnych, denerwujących wrażeń uważano za konieczne. Nieprzestrzeganie tych zasad odbijać się miało na całym zdrowiu, na stanie ducha i wyglądzie zewnętrznym. Zabiegi pielęgnacyjno-kosmetyczne powinny być przeprowadzone planowo i celowo, a w pewnych wypadkach powinno się je systematycznie powtarzać, żeby podtrzymywały stan cery i zapobiegały zwiotczeniu, zanieczyszczeniu i innym niepożądanym

⁴⁴⁰ Ibidem, s. 2.

objawom. Za szkodliwe uważano takie środki kosmetyczne, jak masło, puder, kremy nieznanymi i niewypróbowanymi marek, także nieodpowiednio dobrane, ponieważ nie przynosiły efektu i mogły zaszkodzić cerze⁴⁴¹.

W ciekawym artykule „Falszywe pojęcie” formowano pozytywne nastawienie czytelniczek do kosmetyki i sugerowano, że jest ona wyrazem postępu. Wskazywano, że większość osób inteligentnych uważa stosowanie zabiegów kosmetycznych za rzecz niepotrzebną, niegodną osoby „poważnej”, ale ci, którzy otwarcie dbają o swoją cerę oraz ciało, a także korzystają z fachowej porady wytrawnych specjalistów, sprawiają wrażenie estetyczne i pociągające, dając jednocześnie dowody nieklamanej kultury. Ci, którzy nie mają cywilnej odwagi przyznać się do tajonej w głębi duszy chęci zadbania o swój estetyczny wygląd, nie korzystają z porady specjalistów, sami nieumiejętnie i nieodpowiednio się odmładzają i upiększają, narażając na śmieszność. Często zdarzało się, według nieznanego autora, spotkać osoby ubielone jakimś proszkiem, zamiast upudrowane dyskretnie odpowiednim pudrem. Autor pisał, że niektóre osoby błyszczały jak słonina lub były wysmarowane na najwymyślniejsze kolory w paski i w kratki, na zielono i czerwono, a nawet na fioletowo. Anonimowy autor zaznaczał, że coraz mniej jest takich ludzi, którzy mają fałszywe pojęcie o celach i zadaniach kosmetyki racjonalnej oraz nie chcą korzystać ze wskazówek specjalistów, przez co sami się ośmieszają, narażając na wykpiwanie i drwinki oraz wydają swoją obłudę i fałsz, jednocześnie dowodząc swojego zacofania⁴⁴².

Innym zagadnieniem poruszonym w opisywanym dwutygodniku była problematyka związana z najnowszym sposobem odchudzania za pomocą parafiny. Sugerowano, że w ten sposób każda kosmetyczka staje się rzeźbiarzem, zmieniającym linię nóg klientki tak, aby były piękne i dostosowane do mody, np. łydki grube lub patykowate. Odchudzanie za pomocą parafiny miało zapewnić ładny kształt ciała⁴⁴³. W jednym z numerów zamieszczono rysunek, na którym zobaczyć można było jeden z zabiegów stosowanych w celu pojednienia cery (przy zmarszczkach, zwióczeniu skóry itp.). Służyła temu maszyna elektromedyczna, która przepuszczała odpowiedni prąd i za pomocą motoru wprowadzała w ruch specjalnie obsadzone peloty⁴⁴⁴. Poza aparatami, wiele miejsca poświęcono konkretnym preparatom kosmetycznym, zachęcając do ich kupna.

⁴⁴¹ Ibidem, s.3.

⁴⁴² Falszywe pojęcie, „NKL” 1927 nr 2, s. 7.

⁴⁴³ Odchudzanie parafinowe, „NKL”..., 5.

⁴⁴⁴ „NKL” 1927, nr 3, s. 5.

Miss Guebss udzielała porad czytelniczkom w dziale „Z Kosmetyki”. Kazimiera Stańska żaliła się na łupież i w odpowiedzi otrzymała informację, iż najlepszym na tą dolegliwość jest powszechnie znana esencja chininowo-chmielowa „z Kogutkiem”, która nie dopuszczała do tworzenia się łupieżu, oczyszczała skórę głowy i wzmacniała cebulkę włosa. Dobrym produktem było także mydło chininowo-chmielowe „z Kogutkiem”, które doskonale oczyszczało włosy i skórę głowy i łatwo się zmywało. Należało stosować to mydło raz w tygodniu, również na porost włosów. Natomiast na piegi i żółte plamy najlepszy miał być krem „Metamorfoza przeciw piegom z Kogutkiem”⁴⁴⁵. Wszystkie sugerowane kosmetyki wytwarzała firma A. Gąseckiego.

Czasopismo dążyło do medykalizacji kosmetyki, co widoczne było w niektórych poradach. Jedną z nich dotyczyła problemu wypadania włosów. Wyjaśniono, że wypadanie włosów jest najczęściej skutkiem chorobowego stanu organizmu. W konsekwencji prowadzić może do zupełnej utraty włosów, dlatego z chwilą zauważenia jakichkolwiek niepokojących objawów niezbędna była wizyta u specjalisty, aby uzyskać porady i zastosować się do otrzymanych wskazówek. Sposobów leczenia wypadania włosów było kilka, a polegały na stosowaniu: masażu, faradyzacji, galwanizacji, darsonwalizacji czyli zastosowania prądów wysokiej częstotliwości, naświetlaniu i środków farmaceutycznych. Według autora tekstu, najczęściej zabiegi powstrzymywały wypadanie włosów i prowadziły do ogólnej poprawy ich stanu. Również często poruszana była problematyka łysienia. Wskazywano, że wyłysienie następuje wskutek obumarcia cebulki włosa, a na ożywienie zniszczonej cebulki środka medycyna nie posiada, ale znaleziono sposób na ponowne wywołanie porostu normalnych włosów poprzez naświetlanie różnymi metodami. Za pomocą naświetlania leczyło się też uporczywy łupież, nadmierne wydzielanie tłuszczu, poprawiało ogólny stan włosów. Lekarze zalecali naświetlania przy różnych chorobach i często posługiwali się lampami Finzena, promieniami Roentgena, Landekera i innymi, według nich z doskonałymi skutkami⁴⁴⁶.

Środki do pielęgnacji włosów zostały zaprezentowane w osobnym artykule. Było ich bardzo dużo, miały różne postacie, a ich skuteczne działanie zależało od umiejętnego doboru odpowiedniego środka dla skóry i włosów danego człowieka. Z uwagi na łatwość stosowania środki płynne były chętniej używane niż stałe lub półstałe pasty i pomady. Środki płynne dzieliły się na tłuste, półtłuste i nietłuste, a ich wybór zależał od stanu skóry głowy i włosów. Zaznaczano, że wszystkie gotowe, patentowane środki zawierały przeważnie jedne

⁴⁴⁵ M. Guebss, Z kosmetyki, „NKL” 1927 nr 2, s. 6.

⁴⁴⁶ D. c. n., Wypadanie włosów, „NKL” 1927 nr 5, s. 4-5.

i te same składniki, a różniły się tylko opakowaniem, nazwą i ceną. Środki takie nie były skuteczne, tylko produkty dobierane przez specjalistów-kosmetologów przynosiły pożądane efekty⁴⁴⁷. Kolejny raz podkreślano potrzebę korzystania z pomocy kosmetologów – nowej grupy zawodowej. Przy właściwym leczeniu wypadania włosów za pomocą naświetlania, elektryzacji czy diatermii wskazane było także systematyczne użycie odpowiednich środków leczniczo-kosmetycznych. Niemniej należało z wielką ostrożnością wybierać potrzebne do pielęgnacji włosów środki toaletowo-fryzjerskie, natomiast środki leczniczo-kosmetyczne powinny być wskazane przez kosmetologów, którymi byli lekarze dermatolodzy o takiej dodatkowej specjalności⁴⁴⁸.

Redakcja podkreślała, że około 1900 r. lekarze zwrócili uwagę na możliwość zastosowania światła w leczeniu niedomagań ludzkich. Początkowo działaniu światła przypisywano własności uleczenia wszystkich bez wyjątku chorób. Dopiero po pewnym czasie, kiedy nauka sprawdziła i zbadała prawdziwą wartość promieni świetlnych i ich wpływ, zaczęto podchodzić naukowo do leczenia światłem. Działanie światła zależało nie tylko od jego siły, ale także od rodzaju promieni, dlatego rozłożono światło białe na poszczególne barwy i zbadano oddziaływanie promieni ultrafioletowych, podczerwonych i innych. Ponieważ promienie świetlne wywierają bezpośredni wpływ na skórę, w kosmetyce zaczęto stosować odpowiednie miejscowe naświetlenia. W zależności od niedoskonałości kosmetycznych, takich jak: nadmierne wydzielanie tłuszczu, łuszczenie naskórka, podrażnienie i swędzenie cery, wypryski oraz pigmentacja, żółte plamy, lekarze zalecali stosowanie odpowiedniego: czerwonego, niebieskiego, fioletowego, albo naturalnego naświetlania, które w stosunkowo szybkim czasie dawało pożądane wyniki⁴⁴⁹. W lecie pojawiała się możliwość naświetleń naturalnych, słonecznych, lecz nawet w tej sytuacji należało skontaktować się z lekarzem, aby wyciągnąć jak najwięcej korzyści z kąpieeli słonecznych. Opalanie mogło czasami szkodzić cerze i wywierać niepożądany wpływ, dlatego doświadczony specjalista-kosmetolog po dokładnym zbadaniu cery powinien wyznaczyć dla opalania się odpowiednie „regime”, licząc się z możliwością uszkodzenia cery przez słońce. Redakcja akcentowała, że czytelniczki stosują kremy kosmetyczne podczas opalania, ale to nie wystarczy, bo kremy muszą być odpowiednio dobrane do cery (tłustej, suchej lub normalnej)⁴⁵⁰.

⁴⁴⁷ Środki na włosy, „NKL” 1927 nr 7, s.7.

⁴⁴⁸ Ibidem, s.7.

⁴⁴⁹ Naświetlanie, „NKL”, 1927, nr 1, s. 3.

⁴⁵⁰ Ibidem.

Rozszerzone pory to kolejne zagadnienie poruszane w opisywanym czasopiśmie. Uważano je za objaw niepożądany nie tylko dlatego, że sprawiały niemiłe i nieestetyczne wrażenie, ale także dlatego, że budziły słuszne obawy co do ogólnego stanu cery, powodując jej zwiotczenie i osłabienie. Leczenie polegało na wzmocnieniu i pojedrzeniu skóry. Polepszenie następowało najczęściej po paru zabiegach polegających na stosowaniu prądu elektrycznego i naświetlaniu. Prądy o wysokiej częstotliwości, podrażniające włókna elastyczne skóry, miały przywracać skórze sprężystość i ożywiać ją, pobudzając krążenie krwi. Odpowiednie naświetlanie miało na celu przyspieszenie i utrwalenie dobrych wyników ogólnej kuracji. Zaznaczano, że rozszerzonych porów nie można zlikwidować jakimikolwiek specyfikami kosmetycznymi. Próbowano w tym celu maści i płynów z alunem, ale dawały one wyniki minimalne i krótkotrwałe, a co najważniejsze ujemnie wpływały na naskórek. Środki kosmetyczne były w takich wypadkach traktowane jako pomocnicze, a właściwe postępowanie opierano na tzw. elektro-mechano-helioterapii, działającej na rozszerzone pory skutecznie i trwale⁴⁵¹.

Innym przejawem nowego, zmedykalizowanego, podejścia do pielęgnacji twarzy była porada udzielona „Pani Marii St. w Piotrowie”. Podkreślono, że konieczne jest odpowiednie leczenie kosmetyczne, gdyż zabiegi stosowane w domu mogą cerę uszkodzić i pozostawić ślady na bardzo długi czas. Nie każdy jednak zakład kosmetyczny był wart polecenia. „Wyciskanie pryszczów nie zawsze jest wskazane, a w każdym razie powinny być dokonane umiejętnie. Po przyjeździe do Warszawy prosimy córeczkę przyprowadzić do nas (Senatorska 22) i wtedy udzielimy odpowiedniej porady. O zakładach kosmetycznych w Piotrkowie nic nie wiem, bo dotychczas nie dały nam o sobie znać”⁴⁵². Z kolei pani Kazimiera Zamirska z Poznania skarżyła się na zaczerwienienie dłoni. W odpowiedzi od redakcji dowiedziała się iż leczenie tej przypadłości wymagało dłuższego czasu i nie istniała maść, która samoistnie leczyłaby tę dolegliwość⁴⁵³.

Często redakcja otrzymywała zapytania dotyczące problemów ze zniszczoną cerą. Odpowiadano, że cera zdrowa, normalna powinna być tak pielęgnowana, żeby nie ulegała niepożądanym zmianom i jak najdłużej zachowała świeżość, równość i gładkość. Z kolei cera chora wymaga stosowania takich zabiegów i takiej pielęgnacji, które by w sposób zdecydowany zdążyły do usunięcia niedokładności i przyczyny chorobliwego objawu. Zniszczoną cerę uważano za skutek jej całkowitego zaniedbywania i niewłaściwej pielęgnacji.

⁴⁵¹ Rozszerzone pory, „NKL” 1927 nr 5, s. 6.

⁴⁵² Odpowiedzi od Redakcji, „NKL” 1927 nr 3, s. 7.

⁴⁵³ Odpowiedzi od Redakcji, „NKL” 1927 nr 9, s. 8.

Degradacja skóry, objawiająca się na zewnątrz utratą wiotkości, inklinacją do powstawania zmarszczek i fałdów, jak uważano, miała swe źródło w tym, że komórki skóry właściwej nie mogły się więcej dzielić, nie odnawiały się. Wyjaśniano, że następowało zmniejszenie liczby kapilar, a wskutek tego ograniczenie dopływu krwi. Wskutek atrofii tkanek tłuszczowych skóra traciła swą elastyczność, wysychała, więdła, dlatego zwykły krem stearynowy nie pomagał. Skóra wymagała natychmiastowego doprowadzenia możliwie najgłębiej odpowiednich substancji wzmacniających i regulujących, jakich poszukiwała współczesna kosmetyka. Do najczęściej spotykanych niedoskonałości cery należały następujące objawy: łuszczenie, nadmierne wydzielanie tłuszczu, wągry i pryszcze, czerwoność skóry, plamy żółte i czerwone, kurzajki, brodawki, rozszerzone pory, zmarszczki. Właściwym było zatem cerę zdrową i normalną zabezpieczyć od zepsucia lub przedwczesnego zniszczenia. Udzielano zaskakującej wobec profilu tematycznego czasopisma rady, aby unikać kosmetyków, ale jeśli zachodzi konieczność, zastosować kosmetyki odpowiednie do cery, preferując jednak wodę i mydło jako najlepsze środki przyczyniające się do zachowania piękności i młodości⁴⁵⁴.

Inny zagadnieniem poruszonym z omawianym piśmie był problem pryszczy i wągrów, jakie powstają wskutek nienormalnego stanu gruczołów łojowych i najczęściej występują u młodych ludzi w okresie dojrzewania. Objaw – jak zaznaczano - nosi nazwę łacińską Acne. Wszystkie jego formy są bardzo trudne do leczenia, a usuwanie tej przykrej i szpecącej dolegliwości nie powinno polegać wyłącznie na stosowaniu zabiegów kosmetycznych lub używaniu maści. Kosmetyczne leczenie musi być powiązane z leczeniem wewnętrznym, a więc uregulowaniem pracy żołądka i jelit, usunięciem anemii itp. Prawidłowe odżywianie miało tu ogromne znaczenie, dlatego często przy leczeniu Acne lekarze zapisywali preparaty arsenikowe, środki przeczyszczające, drożdże, a zabraniali stosować alkohol, w tym piwo, spożywać duże ilości mięsa, kawę, czekoladę, dodawać octu, ostrych przypraw, korzeni itp. Kosmetyczne leczenie tej przypadłości uważano za bardzo trudne, należało więc zastosować najnowsze sposoby, a ograniczać się do wyciskania, naparzania lub używania maści. Wyciskanie musiało odbywać się z zachowaniem pedantycznej czystości, gdyż nie przestrzegając tego niezbędnego warunku, można było stać się przyczyną niepożądanych powikłań i następstw nie mniej przykrych, niż skutki niewłaściwego stosowania masażu ręcznego albo wibracyjnego. Ze środków leczniczo-kosmetycznych zalecano najczęściej preparaty zawierające naftol, kwas salicylowy i inne składniki, a ponadto naświetlenia⁴⁵⁵.

⁴⁵⁴ D. C. N., Zniszczona cera, „NKL” 1927 nr 6, s. 3.

⁴⁵⁵ D.c.n., Pryszcze i wągry, „NKL” 1927 nr 4, s. 4.

Redakcja otrzymywała listy, telefony i bezpośrednie zapytania związane z kosmetyką racjonalną. Najczęstszym zapytaniem jednak było „Jakie środki kosmetyczne są najlepsze?”. Redakcja unikała jednoznacznej odpowiedzi. Zaproponowano, iż takie informacje będą udzielane jedynie bezpośrednio lub listownie po otrzymaniu dokładnego adresu i znaczka pocztowego. Jednakże redakcja zwróciła się do wszystkich czytelników z prośbą o przesłanie odpowiedzi na to pytanie i osobiste spostrzeżenia dotyczące takich środków kosmetycznych, jak mydła, pudry, kremy, pasty do zębów, pomadki do ust itp. Redakcja prosiła także lekarzy specjalizujących się w kosmetyce o przesłanie swoich uwag, zdobytych we własnej praktyce zawodowej⁴⁵⁶. Taka strategia sprawiała, że odbiorcami czasopisma stawali się specjaliści medycyny estetycznej – lekarze kosmetolodzy.

Reklamy na łamach „Najnowszej Kosmetyki Leczniczej”

W badanym piśmie reklamowany był jedynie gabinet kosmetyczny Heleny Szeleściny, który mieścił się przy ulicy Senatorskiej 22 w Warszawie. Tam bowiem redaktor „Najnowszej Kosmetyki Leczniczej” Ludwik Sierpiński udzielał porad dotyczących niedokładności cery i skóry oraz wypadania włosów⁴⁵⁷. Trzeba zauważyć, że w artykułach i poradach zamieszczanych w tym czasopiśmie w ukryty sposób promowano konkretne kosmetyki, ale reklam nie zamieszczano.

4.2.4. „Racjonalna Kosmetyka”

Miesięcznik „Racjonalna Kosmetyka” poświęcony był pielęgnowaniu cery, ciała i włosów. Udzielano porad i wskazówek z zakresu kosmetyki racjonalnej oraz leczniczej. Czasopismo znajdowało się w obiegu czytelnicznym takich miastach jak: Warszawa, Lwów, Poznań, Wilno, Łódź, Grudziądz oraz Radom. W miesięczniku znajdowały się następujące działy: „Z dziejów kosmetyki”, „Pogadanki kosmetyczne sezonowe”, „Pogadanki higieniczne”, „O leczniczej i kosmetycznej wartości róż”, „Estetyka i kultura ciała”, „Odpowiedzi Redakcji”, „Rozmaitości”, a więc periodyk był rzeczywiście silnie sprofilowany.

⁴⁵⁶ Nasza ankieta, „NKL” 1927 nr 5, s. 1.

⁴⁵⁷ Badanie Kosmetyczne „NKL” 1927 nr 3, s. 1.

Porad z zakresu kosmetyki udzielali doktorzy, kosmetolodzy, którzy pod każdą poradą podpisywali się inicjałami, częściowo takimi jak w poprzednio omawianym czasopiśmie, a więc: B. j., D.c.n., Dr H. Z., Dr W.R., Dr Z., Dr B., Dr M. G-ski., Dr Z. N., Dr B.J., Dr W.Z. oraz Miss Guebess. Porad lekarskich ani żadnych rad o charakterze konsultacji lekarskich czasopismo nie udzielało⁴⁵⁸. Około 60% porad i zagadnień dotyczyła kosmetyki, a 40% problematyki higieny ciała.

W jednym z działów, zatytułowanym „Pogadanki kosmetyczne sezonowe”, przedstawiono problematykę „przypalenizny”, która była często widoczna u osób wracających z wakacji. Wskazywano, że „przypalenizna”, czyli zbyt mocne opalenie twarzy, działa negatywnie na skórę człowieka, ponieważ rozszerzają się żyłki podskórne, co łatwo powoduje nadmierny połysk i czerwoność nosa, wągry i pryszcze. „Przypaleniznę” uważano za wadę kosmetyczną, którą należy leczyć. Wymieniane były dwie fazy: okres ostrej opalenizny i okres zżółcenia oraz zbrunatnienia cery. W okresie ostrym dochodziło do zapalenia skóry, co powodowało swędzenie i łuszczenie się naskórka, dlatego należało stosować środki łagodne. Okres ostry trwał od 3-8 dni i w tym okresie nie można było używać mydła, ani zimnej wody, gdyż wywoływało to uczucie pieczenia i palenia. Wskazane było wcieranie kremu łagodnego, który rano należało zetrzeć lekką flanelą. Twarzy nie można było myć przez 3 dni, tylko lekko pudrować pudrem, zawierającym czystą mączkę ryżową. Po trzech dniach można było przystąpić do zwykłego mycia twarzy. Po tych zabiegach opalenizna znikwała zupełnie. Niekiedy ostro opalenizna pozostawiała po sobie ślady w postaci żółtawych lub brunatnych plam, wtedy niezbędne było zastosowanie środka wybielającego. W tym miejscu pojawiały się zalecenia dotyczące mydeł leczniczych, oferowanych przez apteki i drogerie. Z mydeł stosować można było: ogórkowe dla blondynek, benzoesowe dla szatynek i glicerynowe dla brunetek. Dla brunetek oprócz kremu wybielającego nadawał się również płyn wybielający⁴⁵⁹. Płynem tym należało wytrzeć twarz przez umyciem, jak również kilkakrotnie wśród dnia. Na noc zalecano wetrzeć krem, taki jak: ogórkowy, cytrynowy, czy bizmutowo-cynkowy i zostawić na całą noc⁴⁶⁰.

„Pogadanki Higieniczne” to kolejny dział w prezentowanym miesięczniku, który przedstawiał m.in. hartowanie ciała, bardzo ważne dla urody i zapobiegania chorobom. Wyjaśniano, że pod względem kosmetycznym hartowanie ciała to przede wszystkim

⁴⁵⁸ Odpowiedzi Redakcji, „Racjonalna Kosmetyka” 1927 nr 10, s. 120.

⁴⁵⁹ H. Z., Pogadanki Kosmetyczne Sezonowe, „Racjonalna Kosmetyka” 1927 nr 11, s. 128-129. - Przepis: Woda różana 100,0, Spirytus 20,0, Gliceryna 50,0, Boraks 1,0.

⁴⁶⁰ Dr H. Z., Pogadanki Kosmetyczne..., s.130.

wzmocnienie skóry jako samodzielnego narządu i jako bariery między organami wewnętrznymi a otoczeniem. Skóra była opisana jako ważny narząd człowieka, bowiem umożliwiała wydalanie z ustroju trucizn, w czym wyręczała płuca i nerki, a dzięki unerwieniu zapewniała uczucie błogości i spokoju. Jak pisano, pedantyczna dbałość o ciało to pierwszy ze sposobów hartowania ciała, a drugim był racjonalny strój, czyli zmienianie często bielizny nie za ciasnej, by zapewnić skórze dostęp do światła i powietrza. Hartowanie miało na celu zmniejszenie wrażliwości i stopniowe przyzwyczajenie do chłodu. Do zabiegów hartowania ciała zaliczało się: elektryzację, hydropatię i kąpiele powietrzne⁴⁶¹. Elektryzacja to był zabieg leczniczy wzmacniający system nerwowy. Hydropatia była zabiegiem częściej wykonywanym, ale trzeba było go z rozwagą stosować; w pierwszej kolejności należało nacierać ciało wilgotnym prześcieradłem, następnie spirytusem i kolejno wodą ze spirytusem i dodatkiem soli, potem stopniowo stosowano wodę coraz zimniejszą. Na takim stopniowaniu temperatury polegała metoda Kneippa, zalecająca m.in. chodzenie boso w każdą pogodę⁴⁶². W ramach działu „Z tajemnic chemii kosmetycznej” przedstawiono składniki kosmetyków pożądaných i szkodliwych dla zdrowia (zob. Tab. 2.)

W artykule „O leczniczej i kosmetycznej wartości róż” przedstawiono znaczenie róży w kosmetyce, medycynie i perfumerii. W okresie międzywojennym ogromną rolę w przemyśle perfumeryjno-kosmetycznym odgrywał olejek różany, który podobnie jak piżmo posiada szczególną własność potęgowania i utrwalania innych zapachów. Wskazywano, że nie wszystkie gatunki róż nadają się do uprawy w celu produkcji olejku różanego. Niektóre gatunki nie dają zapachu, np. *Rosa bracteata* ma zapach owocu, a *Rosa Rippartii* zapach konwalii, natomiast *Rosa canina* – rezedy, a *Rosa Banksiae* – fiołków. Prawdziwy zapach różany tzw. „odeur de rose” dają tylko niektóre gatunki, np. *Rosa centyfolia*, *Rosa gallica*, *Rosa damascena*, odmiana znana jako róża herbaciana („Marechal-Niel”), „Roses hybrides de mousseux” (*Rosa moschata*).

⁴⁶¹ Dr W. R., Pogadanki Higieniczne, O tzw. przeziębieniu i hartowaniu ciała, „Racjonalna Kosmetyka” 1927 nr 11, s. 129.

⁴⁶² Ibidem, s. 130.

Tabela 2. Składniki kosmetyków na łamach „Racjonalnej Kosmetyki”

SKŁADNIK KOSMETYKU	CHARAKTERYSTYKA	SZKODLIWE DZIAŁANIE
Alkana (korzeń czerwienicy barwierskiej)	Barwi na czerwono olej i tłuszcze. Używana w perfumerii.	Nie podano.
Alloxan (alloxanum)	Biały krystaliczny proszek, bezbarwny, smak przyjemny, w wodzie rozpuszcza się łatwo. Mieszany bywa z tłuszczami (cold-cream). Służy do przyrządzania tzw. różów do twarzy i nadaje skórze barwę purpurową oraz nieprzyjemną woń.	Wykazuje działanie szkodliwe na drogi oddechowe oraz w kontakcie ze skórą i błonami śluzowymi.
Ałun zwyczajny, krystaliczny, palony	Używane są w perfumerii, przy wyrobie proszków i past do zębów.	Wykazuje działanie szkodliwe na drogi oddechowe oraz w kontakcie ze skórą i błonami śluzowymi.
Ambra	Miękka substancja, barwy szarej lub czarnej. Woń nadzwyczaj przyjemna. Stanowi bardzo ważny artykuł w perfumerii i dlatego używana jest do ich wyrobu.	Nie podano.
Amoniak	Stanowi część składową wielu farb do włosów.	Wykazuje działanie szkodliwe na drogi oddechowe oraz w kontakcie ze skórą i błonami śluzowymi.
Ammonium purpuricum. Muretidum	Jest to masa zielono-żółtawa, przy roztarciu czerwona. Występuje w postaci ciasta lub proszku. Służy do wyrobu szminek.	Nie podano.
Arszenik	Często używany do wyrobu tzw. past depilatoryjnych, które usuwały włosy z różnych części ciała. Stanowił także część składową różnych kosmetyków.	Trucizna. Wymieniono kosmetyki których należało się wystrzeżać: - „Arsenical Soap”, - “Epilatoire de Cypre”, - „Rusma Orientale”, - „Plencks Pasta epilatoria”, - „Savon spilatoire Johnson”, - „Poudre epilatoire de Delcroix”, - “Colleys depilatory”, - “Poudre epilatoire de Laforest”.

Źródło: D.c.n., Z tajemnic chemii kosmetycznej, „Racjonalna Kosmetyka” 1927 nr 10, s. 115.

Na Rivierze (Cannes, Grasse, Nicea, Mentona), w Bułgarii, Persji, na Kaukazie, Krymie, w Algierze i Tunezji uprawiano róże do celów perfumeryjno-kosmetycznych. Średnio na 2000 kilogramów róż otrzymywano 1 kilogram olejku różanego, dlatego cena

tegoż olejku była wysoka. Najczęściej odbiorcami tegoż artykułu byli francuscy i angielscy fabrykanci perfum, dlatego też ich produkty były najlepsze i najdroższe⁴⁶³.

W medycynie używano dwóch gatunków róż: stulistnej i białej oraz francuskiej i czerwonej, które zawierają olejek lotny, barwnik, cukier i dość znaczną ilość taniny. Z przetworów różanych stosowanych w kosmetyce na bliższą uwagę zasługiwały: woda różana, syrop różany, miód różany, ocet różany i maść różana. Wodę różaną przyrządzano zazwyczaj z płatków róży białej i stosowano do przemywania oczu w niewielkich zapaleniach powiek i gałki ocznej. Z kolei syrop różany stosowano jako łagodny środek przeczyszczający. Miód miał zastosowanie w bólu gardła i owrzodzeniach jamy ustnej, a ocet różany służył do obmywania ran i owrzodzeń trudno gojących się. Natomiast maść różana⁴⁶⁴ była stosowana w stanach zapalnych i tzw. pryszczycy brodawek piersiowych⁴⁶⁵.

W „Odpowiedziach Redakcji” wyjaśniano kwestie ewentualnej szkodliwości środków kosmetycznych, radzono w sprawie pielęgnowania włosów i ciała, higieny etc. Np. „Panią R. S ICZ” informowano, że cera normalna nie znosi spirytusu mydlanego, dlatego należy wetrzeć na noc olejek migdałowy, a rano zmyć twarz wodą ciepłą i mydłem neutralnym. Tej samej osobie wskazano, że jej córeczka ma skłonność do „angielskiej choroby”, na której tle powstają „liszaje”, dlatego konieczna była porada lekarza-pediatry. Ponadto – także tej samej czytelniczce – przekazano, że gąbka nie nadaje się do mycia ciała a tym bardziej twarzy. Inną czytelniczkę ostrzegano, że „Farba angielska do włosów „Royal Windsor” jest bardzo szkodliwa, gdyż zawiera ołów, (...) „Eau de Princesses” Renarda z Paryża jest również szkodliwa z tego samego względu”⁴⁶⁶.

W badanym czasopiśmie znajdował się dział „Rozmaitości”, w którym m.in. przedstawiono takie zagadnienia jak: kąpiele „atłasowe”, ogłędziny lekarskie narzeczonych, zarost i higiena. Kąpiele „atłasowe miały upiększać ciało”, a przyrządzane były w następujący sposób: ciało wycierać należało bardzo drobnym proszkiem pumeksowym, następnie wziąć kąpiel z dodatkiem boraksu, sody, krochmalu i perfum fiołkowych. Po kilku kąpielach skóra była udelikatniona i wzmacniała się odporność na zmęczenie⁴⁶⁷. Uważano że zarost, czyli noszenie wąsów i brody jest szkodliwe, ponieważ stanowią one bardzo dobry „rozsadnik i aparat do wchłaniania bakterii i ich hodowli”⁴⁶⁸.

⁴⁶³ H. Z., O leczniczej i kosmetycznej wartości róż, „Racjonalna Kosmetyka” 1927 nr 10, s. 116.

⁴⁶⁴ Ibidem. - Przepis: woda różana 20g, mleko migdałowe 50g, wazelina 25g, boraks 1g.

⁴⁶⁵ Ibidem.

⁴⁶⁶ Odpowiedzi Redakcji, „Racjonalna Kosmetyka” 1927, nr 10, s. 120.

⁴⁶⁷ Rozmaitości, Kąpiele „atłasowe”, „Racjonalna Kosmetyka” 1927 nr 10, s. 121.

⁴⁶⁸ Ibidem, s. 122.

Reklamy na łamach „Racjonalnej Kosmetyki”

W opisywanym czasopiśmie reklamy były zamieszczone jedynie na tylnej okładce. Reklamowały się fabryki perfum i kosmetyków. I tak, Falkiewicz-Poznań⁴⁶⁹ oferował najskuteczniejszy krem do pielęgnacji cery pod nazwą „Śnieg tatrzański”; firma St. Górskiego oferowała produkt „Arago”, skutecznie niszczący brodawki, skóry, stwardnienia i odciski, a także proszek do zębów, Agatol Mentolin, który rzekomo pozwalał zachować zdrowe i białe zęby⁴⁷⁰. Wykwintne perfumy o zapachu bzu reklamowała perfumeria „Szach”, Pana J. Szach mieszcząca się w Warszawie⁴⁷¹. Z kolei należące do Stefana Pikulskiego warszawskie Laboratorium des Perfums et Cosmetiques „Perfection” oferowało otrąbki „ABARID” do mycia twarzy przy cerze tłustej oraz krem „ABARID”, który zapobiegał powstawaniu zmarszczkom⁴⁷².

4.2.5. „Poradnik Kosmetyczny”

„Poradnik Kosmetyczny”, czasopismo poświęcone kosmetyce (redagowane przez drogistę Ksawerego Gadebuscha) ukazywało się w latach 1934-1938. W jednej z porad dotyczących uzębienia człowieka omówiono przyczyny i objawy chorób zębów. Szkliwo, które pokrywa zęby, chroni je przed działaniem szkodliwych czynników - wyjaśniano. Jednakże mimo swej odporności szkliwo ulega zniszczeniu i rozpoczyna się proces psucia zębów. Początkowo, gdy zaczyna psuć się ząb, nie czuć żadnych dolegliwości oprócz uczucia nadwrażliwości na zimne i ciepłe potrawy. Później jednak zęby robią się dziurawe i odczuwalny jest ból. Psujące się zęby przynoszą nieprzyjemny zapach, jak również mogą prowadzić do wielu powikłań a nawet utraty życia. Psujące się zęby są przedsiódkiem, przez który wnikać mogą do organizmu bakterie. Powodują stany zapalne, np. zapalenie okostnej i szpiku kostnego. Tworzą się ropnie, które wymagają często poważnych zabiegów operacyjnych. Brak zębów lub zniszczone zęby powodują choroby żołądka i jelit. Chore zęby powodują również choroby nerwowe i umysłowe. Kamienie na zębach powodują zapalenia dziąseł. Zapalenie dziąseł cechuje zaczerwienione ich brzegów i krwawienie przy

⁴⁶⁹ Reklama fabryki Falkiewicz-Poznań, „Racjonalna Kosmetyka” 1927 nr 11, s. 123.

⁴⁷⁰ Reklama firmy St. Górskiego, „Racjonalna Kosmetyka” 1927 nr 11, s.124.

⁴⁷¹ Reklama firmy J. Szach, „Racjonalna Kosmetyka” 1927 nr 11, s. 123.

⁴⁷² Reklama laboratorium „Perfection”, „Racjonalna Kosmetyka” 1927 nr 11, s. 125.

najmniejszym ucisku⁴⁷³. Za dobry środek do czyszczenia zębów uważano drobno proszkowany węgiel drzewny, bowiem zawiera alkalia, które neutralizują szkodliwe kwasy. Środkiem do pielęgnowania zębów i jamy ustnej był olejek miętowy, wpływający orzeźwiająco na błonę śluzową jamy ustnej⁴⁷⁴.

Innym zagadnieniem poruszonym w opisywanym czasopiśmie było pojawianie się brodawek, najczęściej na twarzy czy rękach. W poradach zalecano eliminację brodawek poprzez zabieg naświetlania, jednakże mógł to robić tylko wykwalifikowany lekarz⁴⁷⁵. Przedstawiono także problematykę kąpieeli leczniczych, których skuteczność wynikała z termicznych podrażnień, na jakie wystawiona była cera. Zimna kąpiel ściągała pory naskórka, co w efekcie powodowało rozszerzenie naczyń krwionośnych, objawiające się czerwienieniem czy różowieniem naskórka. Silne przekrwienie naskórka oznacza. To „przesunięcie ilości krwi z wnętrza organizmu do części zewnętrznej” i było jednym z ważniejszych efektów terapeutycznych kąpieeli. Wzmocniony obieg krwi ułatwił przemianę materii, a organizm łatwiej wydelał szkodliwe dla zdrowia toksyny. Dla podwyższenia skuteczności kąpieeli stosowano: szczotkowanie, nacieranie, dobieranie musujących dodatków. Do kąpieeli leczniczych zaliczyć można było kąpiele mineralne, siarczane, gazowe, tlenowe, ziołowe oraz błotne i pianowe, a więc takie, do których częściowo potrzebne były wyroby apteczne⁴⁷⁶.

Do mycia głowy polecano mydła smołowo-woskowe i wodę przegotowaną. Najczęściej wypadaniu włosów towarzyszył łupież i nadmierne wydzielanie się łoju, który należało wmyć z włosów środkiem nie zawierającym alkaliów, albo co najmniej ubogim w zasady. Po wysuszeniu głowy należało ją natrzeć maścią „słabo siarkową”, która powodowała porost włosów i usuwała łupież. Pozbyciu się tłuszczu łojowego służyło spożywanie warzyw, mleka i owoców, a także rzadsze spożywanie mięsa. Wstrzymać się należało od tłustych sosów oraz zup. Naskórek głowy przez kilka miesięcy należało nacierać spirytusem przez 15 minut lub beztłuszczową wodą na włosy⁴⁷⁷.

⁴⁷³ R., Co każdy o zębach wiedzieć powinien, „Poradnik Kosmetyczny” 1934, nr 2, s. 10-11.

⁴⁷⁴ J. Rządowska, Pielęgnowanie zębów i jamy ustnej, „Poradnik Kosmetyczny” 1936, nr 1., s. 6.

⁴⁷⁵ Jak walczyć z brodawkami, „Poradnik Kosmetyczny” 1935 nr 4, s. 62.

⁴⁷⁶ O kąpielach leczniczych, „Poradnik Kosmetyczny” 1936 nr 3, s. 37-38.

⁴⁷⁷ Wypadanie włosów, „Poradnik Kosmetyczny” 1938 nr 4, s. 53-54.

Reklamy na łamach „Poradnika Kosmetycznego”

W czasopiśmie „Poradnik Kosmetyczny” reklamowany był krem lipidowy wytwarzany przez firmę Falkiewicz-Poznań⁴⁷⁸. Skład apteczny J. Gadebuscha oferował preparat Axela – Regenerator włosów, który przywracał siwym włosom pierwotny kolor. Firma J & S. Stempniewicz reklamowała: emalię do paznokci „ISTYX”, która gwarantowała emaliowy połysk paznokci⁴⁷⁹, ulepszony roślinny szampon Henna Isle⁴⁸⁰ oraz olejek „szamponisty” do mycia włosów, który rzekomo posiadał niesamowitą siłę oczyszczającą, nie wysuszał włosów i usuwał nadmiar tłuszczu. Po zastosowaniu olejku włosy miały być puszyste i miękkie, miały ładny połysk, układały się ślicznie i dały się łatwo ondulować⁴⁸¹. Henryk Żak z Poznania prowadził fabrykę perfum, kosmetyków i mydeł toaletowych. Była to – według reklam – najpoważniejsza firma w tej branży, w kraju i na Zachodzie⁴⁸². Fabryka reklamowała m.in. mydło „Tropika” o „upojnym zapachu tropikalnej roślinności” i wysokich walorach higienicznych⁴⁸³. Również dr J. Świtalska reklamowała środki do pielęgnacji cery, tj. krem radohormonowy (podobno usuwał zmarszczki, a jego nazwa sugerowała – niekoniecznie prawdziwą - zawartość popularnego wtedy w terapii radu), krem najdelikatniejszy (ochroniał cerę) i puder „Pyłek Kwiatowy” (według reklamy: „cerę matuje i upiększa”)⁴⁸⁴.

Podsumowując, czasopisma kobiece miały różne profile, dostosowane do czytelniczek o różnych poziomach wykształcenia, skupione na zagadnieniach kultury, nowinkach bieżących, racjonalnym prowadzeniu gospodarstwa domowego lub kreowaniu wizerunku kobiety postępowej. Reklamy kosmetyków ukazywały się nie we wszystkich periodykach. Niektóre czasopisma promowały estetykę ciała i stosowanie kosmetyków jako wyznacznik nowoczesnego stylu życia kobiet. Służyły temu artykuły i porady, często zawierające kryptoreklamy kosmetyków.

⁴⁷⁸ Reklama firmy Falkiewicz-Poznań, „Poradnik Kosmetyczny” 1938 nr 4, s. 23.

⁴⁷⁹ Reklama J. & S. Stempniewicz, „Poradnik Kosmetyczny” 1935 nr 4, s. 5.

⁴⁸⁰ Reklama J. & S. Stempniewicz, „Poradnik Kosmetyczny” 1936 nr 1, s. 11.

⁴⁸¹ Reklama J & S. Stempniewicz, „Poradnik Kosmetyczny” 1936 nr 3, s. 37.

⁴⁸² Kosmetyki firmy H. Żak w Poznaniu, „Poradnik Kosmetyczny” 1937 nr 2, s. 31.

⁴⁸³ Reklama H. Żak, „Poradnik Kosmetyczny” 1937 nr 2, s. 35.

⁴⁸⁴ Reklama Laboratorium Kosmetyków Higienicznych Dr med. J. Świtalskiej „Świt”, „Poradnik Kosmetyczny” 1937 nr 4, s. 55.

4.3. Rynek kosmetyków

W okresie międzywojennym nastąpiły warunki do swobodnego rozwoju polskiej przedsiębiorczości, który był ograniczany jedynie niedostatkami kapitału. Tradycyjny i nowy asortyment środków pielęgnacyjnych i upiększających był wytwarzany nie tylko przez krajowych producentów, ale także dostarczany przez importerów. O dużym znaczeniu gospodarczym rynku kosmetyków w międzywojennej Polsce świadczy wielkość ich produkcji. Dziesięć lat po odzyskaniu niepodległości, a więc w r. 1929, wartość artykułów farmaceutycznych wytworzonych przez polskie zakłady wyniosła 26,5 mln zł, a wyrobów kosmetycznych aż 19,7 mln zł⁴⁸⁵. Z danych Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że w r. 1932 w Polsce funkcjonowało 116 fabryk farmaceutycznych, perfumeryjno-kosmetycznych 193, a fabryk mydeł 444⁴⁸⁶, natomiast w r. 1933 w Polsce działało 25 zakładów farmaceutyczno-kosmetycznych i 56 kosmetycznych⁴⁸⁷. W roku następnym zakładów farmaceutyczno-kosmetycznych było 21, a kosmetycznych 70. W r. 1935 zakładów farmaceutycznych i kosmetycznych było w sumie 388⁴⁸⁸. Wytwarzanie kosmetyków stanowiło zwykle tylko część produkcji, której główny asortyment tworzyły farmaceutyki. Odtworzenie danych szczegółowych o produkcji kosmetyków jest więc trudne.

W Encyklopedii Powszechnej z 1934 r. po raz pierwszy przytoczono dane liczbowe o produkcji przemysłowej środków higieny i kosmetyków w Polsce. W 1930 r. miała ona wartość 32.311.000 zł (w sumie 3.256 ton), w tym: wód pachnących za 7.910.000 zł, mydeł toaletowych za 11.224.000 zł, proszków, past i mydeł do zębów za 3.905.000 zł, pudru za 1.597.000 zł, kremów, pomad i szminek za 2.379.000 zł, perfum, lakierów do paznokci itp. za 3.578.000 zł⁴⁸⁹. Tak duża produkcja przemysłowa kosmetyków dowodziła, że w okresie międzywojennym wykształcił się nowy, specjalistyczny sektor rynku, że odbiorcy przyzwyczaili się do posługiwania środkami upiększającymi i pielęgnacyjnymi, w czym nie małą rolę odegrały czasopisma adresowane do kobiet.

⁴⁸⁵ Mały rocznik statystyczny Warszawa 1931, s. 40.

⁴⁸⁶ Mały rocznik statystyczny, Warszawa 1936, s. 56.

⁴⁸⁷ Mały rocznik statystyczny, Warszawa 1935, s. 71.

⁴⁸⁸ Z wydawnictw, „Kronika Farmaceutyczna” 1938 nr 5 s. 65.

⁴⁸⁹ Encyklopedia Powszechna U. Thule..., s. 34.

4.4. Postęp naukowy w farmacji stosowanej a kosmetyki

Używane pierwotnie w produkcji kosmetyków proszki roślinne i różne rodzaje skrobi straciły w okresie międzywojennym na znaczeniu na korzyść proszków ze związków nieorganicznych. Stosowano jednak jeszcze skrobię ryżową, ponieważ dobrze chłodziła skórę. Do barwienia pudrów kosmetycznych stosowano glinę białą (*Bolus alba*). Talk jako surowiec do wyrobu pudru nadawał skórze śliskość, a tlenek i węglan magnezowy chłodził skórę. Tlenek cynkowy był najważniejszym składnikiem mineralnym pudrów, ponieważ ma właściwości wysuszające, przeciwzapalne i ściągające. Przylega dobrze do skóry i nadaje jej matowy wygląd. Także kreda była jednym ze składników pudrów, dodawano jej w ilościach nie większych niż 5%, ponieważ w większych ilościach mogła skórę wysuszyć i podrażnić⁴⁹⁰. Produkowano pudry lecznicze, które miały za zadanie natłuszczać i wysuszać skórę, a także działać przeciwzapalnie, lekko odkażająco i ochronnie przed szkodliwymi wpływami otoczenia. Do pudrów kosmetycznych dodawane były perfumy. W okresie międzywojennym w aptekach i fabrykach produkowano pudry dla niemowląt, kosmetyczne i płynne (zob. Tab. 3.).

⁴⁹⁰ F. Modrzejewski, *Farmacja stosowana...*, s. 161.

Tabela 3. Składniki pudrów pielęgnacyjnych i upiększających

Rodzaj pudru	Skład		Rodzaj pudru	Skład	
Dla niemowląt	a)Acidum boricum	30 cz	Kosme- tyczny	a)Talcum	40 cz
	Zincum stearanicum	20 cz		Bolus alba	25 cz
	Talcum	50 cz		Zincum oxydatum	10 cz
	b)Talcum	50 cz		Magnesium carbonicum	10 cz
	Magnesium corbonicum	5 cz		Color et profumi	q.s.
	Amylum Oryzae	15 cz		b)Talcum	40 cz
	Magnesium stearanicum	5 cz		Bolus alba	30 cz
	Lycopodium	7 cz		Berylium stearanicum	5 cz
	Zincum oxydatum	7 cz		Calcium carbonicum	5 cz
	Acidum boricum	3 cz		Titanium dioxydatum	10 cz
	Oleum Paraffini	5 cz		Amylum Oryzae	10 cz
	Odorantia	q.s.		Color et profumi	q.s.
	c) Talcum	100 cz			
	Unguentum leniens	4 cz			
	Lanolinum	0,5 cz			
Tinctura Benzoes	0,2 cz				
Płynny	Bolus albo vel Bentonitum	60 cz			
	Amylum Oryzae	30 cz			
	Calcium carbonicum	30 cz			
	Titanium dioxydatum	30 cz			
	Glycerinum	60 cz			
	Spirytus	50 cz			
	Aqa destillata	740 cz			

Źródło: Opracowane własne na podstawie F. Modrzejewskiego, Farmacja stosowana, Warszawa 1957, s. 163.

4.5. Przepisy prawne dotyczące kosmetyków

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości pilną potrzebą było ujednoczenie odziedziczonych po zaborcach przepisów prawnych, w tym dotyczących zasad wyrobu i sprzedaży kosmetyków. Na mocy Zasadniczej Ustawy Sanitarnej z dnia 19 lipca 1919 r., Minister Zdrowia Publicznego rozporządzeniem z 20 stycznia 1921 r. powierzył nadzór nad wyrobem kosmetyków i ich obrotem wojewódzkim inspektorom farmaceutycznym, podlegającym dyrektorom wojewódzkich urzędów zdrowia. Inspektorzy zostali zobowiązani do sporządzenia wykazu znajdujących się w obrębie starostwa fabryk wyrobów kosmetycznych, a także do sprawdzenia, czy kierują nimi odpowiednie osoby oraz do przeprowadzania rewizji w ich lokalach⁴⁹¹. W okólniku z dnia 1 lipca 1924 r., Minister Zdrowia Publicznego dopuścił możliwość, że personel niefachowy zatrudniony w aptece będzie samodzielnie sprzedawał kosmetyki, ale zarazem gwarantował aptekom wyłączność na sprzedaż środków leczniczych⁴⁹². A zatem kosmetyki lecznicze mogły być sprzedawane tylko w aptekach, a farmaceuci zostali uznani za najbardziej kompetentnych znawców w tym zakresie..

Z kolei rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z 30 grudnia 1924 r. nakładało na producentów kosmetyków zaliczanych do specyfików farmaceutycznych obowiązek odpłatnego zlecenia analiz chemicznych i biologicznych Państwowemu Instytutowi Farmaceutycznemu⁴⁹³. Minister Zdrowia Publicznego ustalał w porozumieniu z Izbami Aptekarską i Lekarską wykaz środków leczniczych i zapobiegających chorobom, używanych wyłącznie w lecznictwie, których sprzedaż względnie wydawanie były dozwolone poza aptekami⁴⁹⁴. Firmy sprzedające środki lecznicze dozwolone tylko aptekom miały być zamknięte, a ich pieniądze miały zostać skonfiskowane na rzecz Skarbu Państwa. Rozporządzenie wzbudziło protesty drogerzystów, ponieważ zabraniało im handlować środkami leczniczymi, a tym samym umniejszało zyski⁴⁹⁵.

Za bardzo nowoczesne należy uznać rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 25 czerwca 1934 r. o dozorcze nad wyrobem i obiegiem środków kosmetycznych, wydane w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu. W rozporządzeniu zdefiniowano

⁴⁹¹ J. Podbielski, Zbiór ustaw, rozporządzeń i przepisów polskich dotyczących aptek oraz zakładów trudniących się wyrobem i sprzedażą środków leczniczych i trucizn, wydanych od lipca 1919 r. do lipca 1925 r., Warszawa 1925, s. 23-27.

⁴⁹² Ibidem, s. 47.

⁴⁹³ Ibidem, s. 84-86.

⁴⁹⁴ W. Gładysz, Krytyka ustawy aptekarskiej, „Drogerzysta” 1925 nr 3, s. 231.

⁴⁹⁵ P. Janczewski, Ustawa aptekarska a drogerzyści, „Drogerzysta” 1922 nr 11, s. 8.

po raz pierwszy kosmetyki jako „środki do oczyszczania, barwienia i pielęgnowania skóry, włosów, paznokci oraz jamy ustnej i zębów”, w tym środki do pielęgnacji skóry w postaci: kremów, mydeł toaletowych i mydeł do golenia, pudrów, środków przeciw poceniu się, szminek, środków do masażu i do nacierania, środków do pielęgnowania paznokci, dodatków do kąpielii (nie leczniczych); środków kosmetycznych do włosów, w tym: mydeł do mycia włosów i głowy, płynów do włosów, olejków, brylantyny, pomady, środków do barwienia włosów i środków do depilacji; środków kosmetycznych do jamy ustnej i zębów, w tym: płyny i tabletki do płukania ust oraz zębów, proszki, pasty i mydełka do zębów, ołówki, pomadki i płyny do warg”⁴⁹⁶.

W przypadku wprowadzania do obrotu środków kosmetycznych zawierających składniki antyseptyczne (boraks powyżej 0,5%, salol powyżej 0,25%, mentol powyżej 1%, tymol powyżej 0,3%), należało najpierw zarejestrować je w Ministerstwie Opieki Społecznej. Rozporządzenie zabraniało dodawania jakichkolwiek związków trujących i gwałtownie działających zawartych w wykazie A, a związków zawartych w wykazie B z ścisłym zachowaniem norm ilościowych. Ponadto wprowadzało szereg dodatkowych zakazów. I tak, do kremów nie wolno było dodawać fenolu, aldehydu mrówkowego, wodorotlenków alkalicznych, węglanów sodu i potasu w ilości powyżej 0,5%, a kwasu salicylowego powyżej 1%. Do mydeł nie wolno było dodawać boraksu i siarki, chyba, że były zadeklarowane, a także wolnych wodorotlenków alkalicznych w ilości powyżej 0,1%, a węglanów sodu i potasu powyżej 0,5%. Do pudrów nie wolno było dodawać związków rtęci (z wyjątkiem cynobru), związków baru (z wyjątkiem siarczanu baru), ani krzemionki. Środki przeciw poceniu nie mogły zawierać domieszek fenolu, kwasu chromowego lub aldehydu mrówkowego powyżej 1%, a kwasu salicylowego powyżej 1%. Do szminek stosowały się te same przepisy co do kremów i pudrów.

Szamponów do włosów dotyczyły te same przepisy co mydeł. W płynach do włosów stosowanych do zapobiegania i usuwania łupieżu, a także w brylantynach, olejkach i pomadach do pielęgnowania włosów niedopuszczalna była obecność amoniaku, fenolu i kwasu salicylowego w ilości powyżej 1%, a ponadto kwasów mineralnych i węglowodorów chlorowanych z wyjątkiem czterochlorku węgla.

W środkach do barwienia włosów nie mógł występować wolny kwas siarkowy lub azotowy, ani solny w ilości powyżej 0,1%, ani też związki baru, czy metale ciężkie z wyjątkiem srebra w postaci amoniakalnego roztworu nadmanganianu, zawierającego

⁴⁹⁶ Polskie prawo sanitarne..., s. 1110.

najwyżej 3% srebra metalicznego. Nie mogły one też zawierać: wolnego amoniaku w ilości powyżej 1%, wolnych wodorotlenków alkalicznych w ilości powyżej 0,3%, pyrogallolu powyżej 3%, roztworu wody utlenionej powyżej 5%, nadmiernej ilości wolnego kwasu fosforowego, wielosiarczków oraz związków bizmutu.

Środki do depilacji nie mogły zawierać związków baru, talu, wodorosiarczków oraz siarczków i wielosiarczków alkalicznych w ogóle, a związków strontu lub wapnia w nadmiernej, szczegółowo określonej w przepisach, ilości. Do środków kosmetycznych do jamy ustnej i zębów nie wolno było dodawać chloranów, nadchloranów, aldehydu mrówkowego, fenolu, kwasów mineralnych, kwasu borowego i salicylowego. W proszkach, pastach i mydełkach do czyszczenia zębów niedopuszczalna była zawartość ałunu, nadtlenków, nadchlorków i innych związków mogących powodować przy użyciu powstawanie związków kwaśnych⁴⁹⁷. Ponadto tylko niektóre barwniki mogły być dodawane do kosmetyków, te, które zostały wymienione w rozporządzeniu Ministra Opieki Społecznej z dnia 20 stycznia 1930 r. o barwieniu artykułów żywności i przedmiotów użytku. Rozporządzenie zawierało wykaz 46 innych jeszcze związków wraz z pochodnymi niedopuszczalnych w środkach kosmetycznych (w tym olejów i jego związki) oraz wykaz związków dopuszczalnych z ograniczeniami⁴⁹⁸.

Odpowiedzialność za wyrób i obieg środków kosmetycznych ponosili wytwórcy, w tym wszystkie zakłady fryzjerskie, golarnie i instytuty upiększania, w których kosmetyki sporządzano na miejscu na potrzeby zabiegów⁴⁹⁹. Wytwórca musiał objąć kontrolą analityczno-chemiczną produkcję kosmetyków. Organoleptyczna kontrola wolnych alkaliów, np. językiem, nie miała tu żadnego znaczenia, bo w ten sposób nie dało się określić procentowej zawartości wolnego ługu. Pozostawała zatem tylko kontrola chemiczna, która nie mogła się ograniczyć jedynie do badania gotowego, przeznaczonego do wysyłki, mydła, bo na tym etapie popełnionego błędu naprawić już nie było można. Nowością był obowiązek objęcia kontrolą każdego stadium produkcji. Niezbędne było przeprowadzenie np. kilku analiz próbek: mydła z kotła w trakcie produkcji, mydła po wylaniu z kotła, wiórków wysuszonych i mydła gotowego⁵⁰⁰.

Rozporządzenie z dnia 25 czerwca 1934 r. o dozorcze nad wyrobem i obiegiem środków kosmetycznych zakazywało wprowadzania do obrotu środków kosmetycznych

⁴⁹⁷ Ibidem, s. 1115-1117.

⁴⁹⁸ Ibidem, s. 1118-1120.

⁴⁹⁹ Ibidem, s. 1117.

⁵⁰⁰ M. Jastrzębski, Na marginesie ustawy kosmetycznej, „Drogerzysta” 1934 nr 31, s. 497.

zawierających składniki szkodliwe dla zdrowia. Surowy państwowy dozór nad wyrobem i obiegiem środków kosmetycznych oznaczał, że każda wytwórnia musiała uczynić to samo⁵⁰¹. Według tej ustawy, w mydłach toaletowych była niedopuszczalna obecność wolnych wodorotlenków alkalicznych w ilości powyżej 0,1% oraz węglanów sodu i potasu w ilości powyżej 0,5%.

Ustawa zabraniała wprowadzania do obrotu środków kosmetycznych „zepsutych” (zawierających zjełczałe tłuszcze, składniki rozłożone pod wpływem działania powietrza, temperatury, światła itp.). Każdy wytwórca musiał dbać o to, aby mydło toaletowe zawierało wolny ług, który zapobiegał występowaniu wolnych kwasów tłuszczowych, a więc jęlczeniu. Ponadto należało dbać o odpowiednie opakowania kosmetyków: „Wszelkie naczynia do wyrobu, przechowywania oraz wprowadzania w obieg środków kosmetycznych muszą być sporządzone z materiału nieszkodliwego dla zdrowia i odpornego na działanie składników, zawartych w tych środkach kosmetycznych lub sporządzone w sposób zabezpieczający całkowicie wpływ szkodliwego materiału na treść środka kosmetycznego”⁵⁰².

Naczynia metalowe musiały być wolne od arsenu i nie mogły mieć więcej niż 1% zanieczyszczeń. Naczynia metalowe używane do przechowywania środków kosmetycznych mogły być sporządzone z aluminium, cyny lub niklu, a dla środków sproszkowanych także z żelaza ocynowanego. Naczynia z ołowiu lub cynku mogły być dopuszczone do tych celów jedynie z zastrzeżeniem zachowania odpowiednich warunków. Naczynia winne być równomiernie cynowane. Stosunek cyny do ołowiu lub cynku winien być nie mniejszy niż 10:90, czyli grubość każdostronnej warstwy cynowanej winna stanowić 5% grubości warstwy ołowiu lub cynku. Zawartość zanieczyszczenia w cynie użytej do pokrycia ołowiu lub cynku, nie mogła przekraczać 1%. Warstwa cyny winna w zupełności izolować środek kosmetyczny od masy ołowianej lub cynkowej.

Niedopuszczalne było pakowanie środków kosmetycznych w folię ołowiową, a używana do tego celu cynfolia nie mogła zawierać zanieczyszczeń ponad 1%. Papier i inne materiały służące do bezpośredniego opakowania środków kosmetycznych, mogły być barwione tylko niektórymi barwnikami i nie mogły zawierać składników szkodliwych dla zdrowia, w szczególności arsenu i ołowiu. Ustawa zmuszała producentów do poważnych inwestycji, ale jednocześnie podnosiła wartość produktów i zaufanie konsumentów do nich, a eliminowała z rynku nieuczciwych fabrykantów, sprzedających produkty kosmetyczne

⁵⁰¹ Ibidem, s. 497.

⁵⁰² M. Jastrzębski, *Na marginesie...*, s. 497.

szkodliwe dla zdrowia. Według omawianej ustawy środki przeciw poceniu się, szminki, płyny do włosów, środki do barwienia włosów, środki do depilacji oraz płyny i tabletki do płukania ust i zębów, ołówki, pomadki i płyny do warg zawierające składniki antyseptyczne jak salol, boraks, mentol, tymol, mogły być wprowadzone w obieg jedynie za zezwoleniem Ministerstwa Opieki Społecznej⁵⁰³. Ustawa sytuowała produkcję kosmetyków w branży farmaceutycznej.

Rozporządzenie z dnia 25 czerwca 1934 r. o dozorze nad wyrobem i obiegiem środków kosmetycznych miało swoich krytyków, którzy obawiali się zahamowania rozwoju przemysłu kosmetycznego. W rozporządzeniu tym środki kosmetyczne definiowane były jako środki do oczyszczania, barwienia i pielęgnowania skóry, włosów, paznokci oraz jamy ustnej i zębów. Na zewnętrznej etykiecie musiała być umieszczona nazwa firmy lub nazwisko upoważnionego przedstawiciela i jego adres, nazwa miejscowości, w której jest wytwórnia, a także nazwa środka kosmetycznego. Środek kosmetyczny sprowadzony z zagranicy miał na opakowaniu oznaczenie w języku obcym, przy czym w wypadku dołączenia do środków kosmetycznych druków reklamowych i opisów sposobu użycia w językach obcych, te ostatnie były również dołączone w języku polskim. Również środki kosmetyczne powinny mieć na opakowaniu zewnętrznym, jak i bezpośrednim, uwidocznione nazwisko i imię, siedzibę i adres upoważnionego przedstawiciela wytwórni na terenie Rzeczypospolitej Polskiej⁵⁰⁴.

Wytwórca środków kosmetycznych zobowiązany był niezwłocznie po rozpoczęciu produkcji złożyć w Państwowym Zakładzie Higieny w Warszawie deklarację zawierającą: szczegółowy tekst etykiety wraz z danymi przewidzianymi w rozporządzeniu oraz szczegółowy opis zastosowania środków kosmetycznych i ich własności użytkowych, a także skład jakościowy i ilościowy środków kosmetycznych. Konieczne było przekazanie wraz z deklaracją tekstów ulotek, jakie miały być dołączone do opakowania danego środka kosmetycznego. Deklarację należało złożyć dla każdego środka kosmetycznego oddzielnie. Zgłoszone w deklaracji dane stanowiły tajemnicę urzędową, co gwarantowało zachowanie poufności danych. Wytwórca mógł produkować i wprowadzać w obieg środek kosmetyczny jeżeli Państwowy Zakład Higieny w Warszawie (PZH) przez miesiąc nie zgłaszał zastrzeżeń, pod warunkiem zachowania przepisów niniejszego rozporządzenia oraz danych zawartych w deklaracji.

⁵⁰³ Ibidem.

⁵⁰⁴ W sprawie rozporządzenia o kosmetykach, „Przegląd Perfumeryjny”, 1936 nr 2, s. 5.

Nie zastosowanie się do zastrzeżeń PZH powodowało automatyczne traktowanie danego środka kosmetycznego jako szkodliwego dla zdrowia ludzkiego. W sytuacji powtórnych zastrzeżeń ze strony PZH, wytwórca mógł zwrócić się do Ministra Opieki Społecznej, celem uzyskania ostatecznej decyzji wraz z jej uzasadnieniem. Organ dozoru nad wyrobem i obiegiem środków kosmetycznych miał prawo dokonywania kontroli i przedwstępnych badań środków kosmetycznych w pomieszczeniach, w których były wyrabiane, przetwarzane, przechowywane i sprzedawane lub w inny sposób wprowadzone w obieg. Kontrola mogła się odbywać wyłącznie podczas godzin otwarcia dla czynności przemysłowych i handlowych. Przy pobieraniu prób organ dozoru zobowiązany był sporządzić protokół i wydać kwit na pobraną próbę z oznaczeniem w nim ceny sprzedaży i wagi środka kosmetycznego. Osobie, u której pobrano próbę, należało pozostawić drugą urzędowo opieczętowaną próbę danego środka kosmetycznego. Za pobraną próbę właściciel jej mógł żądać od Skarbu Państwa odszkodowania według ceny rynkowej, jeśli okazałoby się, że środek jest bez zarzutu. Środki kosmetyczne, które w wyniku wstępnych badań przeprowadzonych przez władze i organa dozoru okazały się szkodliwe dla zdrowia ludzkiego, miały być zajęte, opieczętowane i zabrane przez terytorialnie właściwą wojewódzką władzę administracji ogólnej, ewentualnie mogły być pozostawione właścicielowi w stanie opieczętowanym. Zajęte środki kosmetyczne mogły również być zwrócone właścicielowi do odpowiedniego zużytkowania. Środki, które PZH uznał za zepsute, miały być przez właściwą terytorialnie wojewódzką władzę administracji zajęte, jeżeli zachodziły cechy przestępstwa. W przeciwnym razie należało zwrócić środki kosmetyczne właścicielowi, nadmieniając o stwierdzonych brakach i udzielając odpowiednich pouczeń pod rygorem zajęcia środków kosmetycznych.

Reklamy wszelkich środków kosmetycznych umieszczone w prasie, w drukach lub wyświetlane nie mogły zawierać informacji wprowadzających publiczność w błąd, co do pochodzenia i składu danych środków kosmetycznych⁵⁰⁵. Zabroniono używania do wyrobów środków kosmetycznych związków trujących lub gwałtownie działających. Do barwienia środków kosmetycznych mogły być używane jedynie barwniki wymienione w rozporządzeniu Ministra Opieki Społecznej z dnia 20 stycznia 1930 r. o barwieniu artykułów żywności i przedmiotów użytku⁵⁰⁶.

⁵⁰⁵ W sprawie rozporządzenia o kosmetykach..., s. 5.

⁵⁰⁶ Ibidem, s. 6.

Z ciekawą inicjatywą wystąpił Związek Przemysłu Kosmetycznego i Perfumeryjnego Zachodniej Polski, który w 1936 r. opracował projekt rozporządzenia, dotyczącego dozoru nad wyrobem i obiegiem środków kosmetycznych: preparatów do pielęgnowania skóry, włosów, paznokci i jamy ustnej oraz zębów. Jeśli chodzi o preparaty do pielęgnowania skóry dozorem zostały objęte takie preparaty jak: emulsje kosmetyczne, kremy i pasty nieemulgowane, galaretki i kleiki, oleje i balsamy, maski kosmetyczne, masy plastyczne i emalie, mydła toaletowe, mydła w proszku, kremy i pasty do golenia, pudry do mycia, pudry płynne i papiery do pudrowania, płyny i octy toaletowe do zmywania i oczyszczania skóry, środki do masażu i nacierania, środki od potu, środki do odcisków, plastry kosmetyczne i papiery kosmetyczne, a także sole, dodatki do kąpeli (nielecnicze), tabletki, proszki i płyny do zmiękczenia wody. Z kolei dozorem objęto następujące środki kosmetyczne do pielęgnowania włosów: mydła, mydła płynne, szampony do mycia i oczyszczania włosów i głowy, płyny do włosów i skóry głowy, olejki, brylantyny i pomady, płyny do zwilżania włosów, środki do barwienia włosów, środki na odwłosienie, środki do trwałej ondulacji. Natomiast wśród środków kosmetycznych służących do pielęgnacji paznokci, objęto dozorem następujące preparaty: lakiery i pomadki do barwienia paznokci, środki do polerowania paznokci, płyny do zmywania lakierów i pomadek. Jeśli chodzi o środki kosmetyczne do pielęgnowania jamy ustnej i zębów to dozorem objęto: płyny i tabletki do płukania jamy ustnej i zębów, proszki, pasty i mydełko do zębów, ołówki, pomadki i płyny do warg⁵⁰⁷.

Przepisom niniejszego rozporządzenia miały podlegać również naczynia i przyrządy używane przy wyrobie środków kosmetycznych, a także opakowania tych środków, miejsca wyrobu środków kosmetycznych oraz ich przechowywania, sprzedaży i innego wprowadzenia do obrotu (wytwórnie, składy, miejsca sprzedaży hurtowej i detalicznej, gabinety kosmetyczne, instytuty ulepszania, fryzjerskie itp.). Rozporządzenie chroniło interesy konsumentów, zabraniając przechowywania, sprzedaży i wprowadzania w obieg środków kosmetycznych szkodliwych dla zdrowia, (wykazujących własności trujące lub zakaźne, czy też zawierających składniki organiczne lub nieorganiczne mogące szkodliwie oddziaływać na zdrowie ludzkie), zepsutych i fałszywie oznaczonych⁵⁰⁸. Środek kosmetyczny nie należał do kategorii „fałszywie oznaczony” w rozumieniu tego rozporządzenia, jeżeli jego fałszywe

⁵⁰⁷ Projekt rozporządzenia o dozorcze nad wyrobem i obiegiem środków kosmetycznych, „Przegląd Perfumeryjny”, 1936 nr 6, s. 21.

⁵⁰⁸ Ibidem, s. 22. - Zepsuty oznaczało, że jeśli środek pod wpływem naturalnych czynników, jak czas, temperatura, wilgoć, drobnoustroje albo na skutek niewłaściwego przechowywania lub zanieczyszczenia uległ takim zmianom, które zmieniły jego pierwotny lub normalny skład własność lub wartość użytkową, czyniąc go niezdatnym do użytku

oznaczenie było powszechnie używane dla danego środka kosmetycznego i nie było mu nadane w celu wprowadzenia w błąd (np. mleczko, krem, pasta itp.)⁵⁰⁹.

Uzupełniono wykaz związków niedopuszczalnych w środkach kosmetycznych i wykaz związków dopuszczalnych z ograniczeniami, zgodnie z rozporządzeniem z dnia 25 czerwca 1934 r. o dozorcze nad wyrobem i obiegiem środków kosmetycznych. Do niedopuszczalnych środków zaliczano: alkohol metylowy, propylowy, skażony z wyjątkiem alkoholu skażonego specjalnymi środkami do wyrobu środków kosmetycznych, akonitynę, pseudoakonitynę, pikroakonitynę, aminofenol i dwuaminofenol (amidol), anilinę i jej pochodne alkilowane. Ponadto niedopuszczalna była zawartość: antymonu, arsenu, baru i jego związków, arsenu i jego związków, beta naftolu, chromu i jego związków z wyjątkiem tlenku chromu, dwusiarczku węgla, eteru etylowego i naftowego, helleboreiny, hydrochinonu oraz kadmu i jego związków z wyjątkiem siarczku kadmu, a także kantarydyny, kardolu, kotoiny, kwasu cyjanowodorowego i jego pochodnych, kwasu pikrynowego i jego soli, kwasu szczawiowego i jego soli oraz metafenylenodwuaminy. Do niedopuszczalnych środków zaliczono również m.in.: nitrofenol, nitrobenzen, olejek gorczyczny, ołów i jego związki, pierwiastki promieniotwórcze, pilokarpinę, pumeks z wyjątkiem mydeł do oczyszczania skóry, pyrokatechinę, rtęć i jej związki z wyjątkiem siarczku rtęci i amidochlorku rtęci i siarczków, wodorosiarczków i wielosiarczków alkalicznych, z wyjątkiem siarczku wapnia i strontu, strychninę, szkło wodne, tal i jego związki, uran i jego związki, węglowodory chlorowane, z wyjątkiem czterochlorku węgla oraz związki i przetwory pochodzące z jagody wilczej⁵¹⁰.

W środkach przeciw poceniu się mogły znajdować się niewielkie ilości aldehydu mrówkowego i węglanu sodu. W małych ilościach był dopuszczony amidochlorek rtęci, obecny w kremie przeciw piegom. Amoniak, był dopuszczalny w mydłach, kremach, proszkach do golenia, płynach do włosów, a także w brylantynie i pomadach.

W preparatach do barwienia włosów dopuszczono niewielką ilość: amoniaku i amoniakalnego roztworu srebra, chininy, paratoluenodwuaminy, pirogalolu, kwasu solnego, miedzi i jej związków. W płynach do włosów mogły znaleźć się: rezorcyna, kwas mlekowy, octowy i salicyłowy.

⁵⁰⁹ Fałszywie oznaczony to wprowadzony w obieg w sposób mogący kupującego lub przyjmującego wprowadzić w błąd, co do miejsca, czasu i sposobu produkcji, składu, własności, jakości lub wartości użytkowej, lub jeśli zawarte w etykietach opakowaniach lub innych drukach reklamowych określenia i napisy co do składników, pochodzenia, własności, jakości lub wartości użytkowej w jakimkolwiek bądź kierunku są fałszywe lub wprowadzać mogą w błąd.

⁵¹⁰ Rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej, Dozór nad wyrobem i obiegiem środków kosmetycznych, Warszawa 1939, s. 20-21.

Benzoesan sodu, chloran potasu, mentol, nadtlenek wodoru, salol, tymol to związki dopuszczalne w ograniczonych ilościach w środkach do jamy ustnej i zębów oraz środkach kosmetycznych. Kolejne związki dopuszczalne z ograniczeniami to boraks, czterochlorek, ester etylowy i propylowy kwasu paraoksybenzoesowego, fenol, siarczan baru, siarczek cynku, kadmu, rtęci, strontu, które znajdowały się w mydłach i proszkach mydlanych do mycia włosów i środkach przeciw poceniu się oraz kremach przeciw piegom, mydłach, kremach, proszkach do golenia i płynach do włosów oraz olejkach, brylantynie i pomadach. W kremach i pudrach przeciw opalaniu się dopuszczalna była: chinina. W środkach do barwienia brwi mogły znajdować się z ograniczeniami następujące kwasy: paraaminodifenyloaminosulfonowy i jego sole, ortofenylenodiaminosulfonowy i jego sole, parafenylenodwuaminosulfonowy i jego sole, dwumetylofenylodwuaminosulfonowy i jego sole, ortoaminofenolsulfonowy i jego sole. Natomiast w mydłach do mycia włosów i głowy oraz w pudrach i kremach mogły znajdować się z ograniczeniami siarka i zasadowy azotan i chlorek bizmutu, a stearynian cynku i tlenek chloru mogły się znajdować w ilościach śladowych w mydłach, szminkach, kremach i pudrach z wyjątkiem zasyпки dla dzieci⁵¹¹.

Do czynności związanych z wyrobem, sprzedażą i innym wprowadzeniem w obieg środków kosmetycznych nie mogły być dopuszczone osoby dotknięte chorobą zakaźną lub budzącą wstręt. Personel powinien zachowywać należyłą czystość pracując przy wytwarzaniu, opakowywaniu, sprzedaży i innym wprowadzeniu w obieg środków kosmetycznych. Naczynia zawierające środki kosmetyczne w zakładach musiały posiadać etykiety fabryczne, z nazwą wytwórni⁵¹².

Reasumując, czynnikami kształtującymi rynek środków higienicznych i kosmetycznych w okresie międzywojennym były przeobrażenia gospodarcze i społeczne w Polsce. Odzyskanie przez Polskę niepodległości, uchwalenie Konstytucji RP w roku 1921 dającej kobietom równouprawnienia, spowodowało, że wzrosło zatrudnienie kobiet, a w konsekwencji ich zainteresowanie estetyką wyglądu i stosowaniem kosmetyków. Rozwój produkcji kosmetyków spowodował, że wprowadzono nowe przepisy dotyczące wyrobu i sprzedaży kosmetyków. Określono w nich zakres i tryb nadzorowania produkcji kosmetyków oraz związki chemiczne niedopuszczalne jako składniki kosmetyków i dopuszczalne w ograniczonych ilościach. Przepisy prawne powierzały nadzór nad

⁵¹¹ Ibidem, s. 22-23.

⁵¹² Dla porównania, w 1938 r. przyjęto w USA pierwszą ustawę regulującą obrót kosmetykami. Ustawa ta nie wprowadzała obowiązku ujawniania składu kosmetyków, ale zabraniała reklamowania kosmetyków jako cudownych środków. Za: W. Steven Pray, *A History of Nonprescription Product Regulation*, New York – London – Oxford 2003, s. 127-128.

wytwarzaniem i sprzedażą kosmetyków inspektorom farmaceutycznym. Z przepisów wynikało, że za najbardziej kompetentnych znawców kosmetyków uważano farmaceutów.

5. Wytwórczość środków higienicznych w II Rzeczypospolitej

5.1. Apteczna produkcja mydeł

Jak już wcześniej wskazano, dopiero w „Farmakopei Polskiej II” z 1937 r. znalazła się monografia opodeldoku, wykonywanego z kwasu stearynowego, ługu sodowego, gliceryny, spirytusu, olejków lawendowego i rozmarynowego oraz amoniaku⁵¹³. W Farmakopei tej uwzględniono też: mydło potasowe, mydło lekarskie⁵¹⁴, mazidło pieprzowcowe (Linimentum Capsici compositum) - wynalezione w XIX w. i znane jako „wypędzacz bólu” reumatycznego (zawierało: mydło lecznicze, nalewkę z kapsaicyny, kamforę, amoniak i olejki aromatyczne), plaster mydlany (Emplastrum saponatum) - otrzymywany przez stopienie plastra ołowiawego z mydłem lekarskim, woskiem żółtym, terpentyną, kamforą i olejem sojowym) oraz plaster mydlany z kwasem salicylowym (Emplastrum saponato-salicylatum) - wytwarzany przez stopienie plastra mydlanego z woskiem żółtym i sproszkowanym kwasem salicylowym⁵¹⁵. Jedną z monografii Farmakopei Polskiej II opisywała mydło krezolowe ciekłe (Cresolum saponatum), czyli mydło potasowe zawierające 50% krezolu, stosowane jako środek dezynfekcyjny w chirurgii, a w rozcieńczeniu do płukanek ginekologicznych⁵¹⁶. Znane były mydła: tymolowe, siarkowe, ziołowe, dziegciowe i z nadtlenkiem sodu, ale ich produkcję – podobnie jak preparatów do higieny jamy ustnej i innych środków higieny osobistej – stopniowo przejmowały fabryki chemiczne⁵¹⁷.

W okresie międzywojennym alkoholowy roztwór mydła leczniczego był dodawany do masy pigułkowej celem łatwiejszego zarobienia suchych składników. Jeszcze na początku lat sześćdziesiątych do przetworów aptecznych zaliczano mydło lecznicze w proszku (Sapo medicatus pulv.), stosowane jako środek zlepiający i plastyfikujący w pigułkach przeczyszczających z aloesem, podofiliną, rzewieniem itp⁵¹⁸. Szerokie zastosowanie mydeł w recepturze dobiegło końca dopiero w połowie XX w., gdy odkryto syntetyczne emulgatory i zaczęto je produkować na masową skalę⁵¹⁹.

⁵¹³ Farmakopea Polska II, s. 534.

⁵¹⁴ Ibidem, s. 748-750.

⁵¹⁵ Ibidem, s. 533.

⁵¹⁶ Ibidem, s. 264.

⁵¹⁷ F. Modrzejewski, Farmacja stosowana..., s. 315-318.

⁵¹⁸ S. Bukowski, Receptura..., s. 306.

⁵¹⁹ F. Modrzejewski, Farmacja stosowana..., s. 20.

5.2. Fabryczna produkcja mydła

Po I wojnie światowej odradzający się polski przemysł farmaceutyczny był uzależniony od dostaw półsurowców z fabryk chemicznych, które jednak nie były w stanie pokryć zapotrzebowania. Polska dużą ilość takich półproduktów importowała. Zagadnieniem wielkiej wagi społecznej było uniezależnienie od importu w zakresie produkcji mydła⁵²⁰. Tabela 4 przedstawia wartość produkcji mydeł zwykłych i technicznych oraz toaletowych w Polsce w latach 1929 i 1933-1935. Jak widać produkcja ta - malała.

Tabela 4. Produkcja mydeł w Polsce w latach 1929, 1933-1935 (wartość w mln zł).

Rodzaj mydła	Wartość (w mln zł)			
	1929	1933	1934	1935
Zwykłe i techniczne	52,1	31	30	36
Toaletowe	10,4	6,4	6,7	6,8

Źródło: Mały Rocznik Statystyczny, Warszawa, 1931, s. 40; Tamże, 1935, s. 71.

Nieustannie modernizowano technologie wytwarzania mydła. W pracy S. Borkowskiego opisano przemysłowe wytwarzanie mydła z tłuszczu kostnego. Mydła takie nazywano jądrowymi (rdzeniowymi), ziarnistymi, łojowymi (kernowymi), eszwegerskimi itp., w zależności od koloru i wyboru nazwy przez producenta⁵²¹. Dla zwiększenia atrakcyjności i podwyższenia ceny mydeł uzyskanych według powyższych receptur zalecano ich naturalne marmurowanie. W tym celu dodawano określoną ilość farby podczas wlewania mydła do formy. W celu otrzymania marmuru szarego (biały z niebieskim) dodawano czerni ziemnej (frankfurckiej), na 500 kg mydła – 25-50 g; dla marmuru czerwonego na 500 kg mydła – czerwony bolus 60-80 g. farby te rozdrabniano w wodzie, wylewano do mydła, gdy znajdowało się w formie i mieszano. W wyniku tych działań po zastygnięciu uzyskiwano w mydle marmurowe żyłki pożądanego koloru⁵²².

W okresie międzywojennych proces przemysłowego wyrobu mydła przedstawiał się następująco. Kawalki ługu wrzucane były do kotła albo naczynia żelaznego i ostrożnie zalewane wodą, aby się rozpuściły. Następnie za pomocą areometru Baumego mierzona była

⁵²⁰ T. Kikta, op.cit., s. 47.

⁵²¹ S. Borkowski, Mydlarstwo..., s. 90. - Przepis: 15 pudów łaju, 10 pudów tłuszczu kostnego lub końskiego, 25 pudów oleju kokosowego, 50 pudów ługu kaustycznego o mocy 16° Bé, 50 pudów ługu kaustycznego o mocy 22° Bé. Łój, tłuszcz koński lub kostny można było włożyć razem do kotła, rozdzielić ług na cztery części (jak we wcześniejszych przepisach).

⁵²² Ibidem, s. 86.

gęstość ługu. Ówczesne istniały tabele, które wskazywały, ile na daną gęstość żrącego ługu należało wziąć tłuszczu, aby go zmydlić. Następną czynnością po dodaniu tłuszczu było gotowanie mieszaniny w kotle. Gdy masa zaczynała się pieniać, oznaczało to początek zmydlania i niezbędne było zmniejszenie ognia pod kotłem, ciągle mieszając. Gdy masa gęstniała i robiła się jednolita, należało zaobserwować, czy ma właściwą konsystencję⁵²³.

Aby sprawdzić, czy mydło jest już gotowe, wrzucano kroplę mydła do szklanki z ciepłą wodą destylowaną. Gdy kropla mydła się rozpuściła w wodzie i nie występowały pływające krople tłuszczu oznaczało to, że jest już gotowe. Mydło potasowe było od razu rozlewane do beczek, a w przypadku sodowego po wysoleniu za pomocą soli kuchennej. W zależności od sposobu wyrobu mydła toaletowego dzielono je na trzy rodzaje: mydła toaletowe, wyrabiane „sposobem zimnym” z tłuszczów łatwo zmydlających się: kokosowego, smalcu wieprzowego oraz ługów bardzo stężonych sodowych z dodatkiem substancji pachnących; mydła toaletowe, otrzymywane „sposobem ciepłym” z łoju, oleju palmowego, kokosowego i oliwy, perfumowane na zimno; mydła toaletowe topione, wyrabiane drogą kilkakrotnego przetapiania mydeł gotowanych i perfumowanych na ciepło. Używane były najczęściej do mycia rąk i twarzy⁵²⁴.

Produkowano także mydła do golenia, które uzyskiwało się poprzez zmydlanie tłuszczów mieszaniną wodorotlenków sodowego i potasowego lub tylko wodorotlenkiem potasowym. Uzyskane półfabrykaty poddawano obróbce, jak przy produkcji mydła toaletowego. Mydła do golenia tworzyły gęstą i trwałą pianę. Natomiast mydła lecznicze zawierały domieszkę substancji o działaniu leczniczym (dodawano np. karbol, kwas salicylowy, siarkę, dziegieć, lanolinę). Mydła lecznicze służyły jako namiastka leków dermatologicznych lub do dezynfekcji skóry. Przestrzegano przed lekkomyślnym i niewłaściwym stosowaniem mydła leczniczego do skóry głowy i do mycia włosów⁵²⁵. Podobnie jak przed I wojną światową, mydła lecznicze dzielono na: smołowe, salicyłowe, karbolowe, tlenowe, formalinowe, siarkowe i rtęciowe.

Mydła smołowe pomagały przy swędzeniu skóry głowy. Stosowane były również przeciw łupieżowi i wypadaniu włosów. Mniej popularne były mydła siarkowe, które miały pomagać przy przetłuszczaniu włosów. Mydła siarkowe wywierały wpływ leczniczy na gruczoły łojowe skóry, usuwając zaburzenia ich funkcjonowania. Pomagały również zwalczać liszaje, i infekcje skóry. Mydła siarkowe wywierały wpływ na przylegające do naskórka związki

⁵²³ M. Perkowski, *Technologia mydła*, s. 25.

⁵²⁴ S. Borkowski, *op.cit.*, s. 68.

⁵²⁵ M. Jastrzębski, *Mydła lecznicze*, „Drogerzysta” 1935 nr 44, s. 546.

metalowe, które w ten sposób zamieniały się na nierozpuszczalne i nieszkodliwe siarczki metali, dlatego były niezbędne w codziennym użytku drukarzy (kontakt z ołowiem), ślusarzy (kontakt z innymi metalami), kotlarzy (kontakt z miedzią) i innych pracowników przemysłu kruszcowego⁵²⁶.

Z czasem rosły wymagania klientów wobec właściwości piennych, konsystencji, wyglądu i zapachu mydeł toaletowych⁵²⁷. W 1934 r. wytwarzano je z: łożu, smalcu, oleju kokosowego z ziarnem palmy, oleju arachidowego i rycynowego oraz ługów sodowego i potasowego. Występowały trzy rodzaje łożu: topiony (otrzymywany przez wytopienie z tkanki łącznej), prasowany (otrzymywany był przez wyciskanie łożu w odpowiednich prasach) i wołowy. Zakłady przemysłowe produkowały też mydła lecznicze, tj: marmurowe, karbolowe, mentolowe, wybielające, siarkowo-marmurowe, naftolowe, naftolowo-siarkowe, ichtiolowe, kamforowe, naftalinowe, styraksowe, dziegciowe, dziegciowo-siarkowe i dziegciowo-karbolowe⁵²⁸.

Na rynku dostępne były m.in. mydła higieniczno-kosmetyczne „Abezol” firmy PPF, normalne i natłuszczone⁵²⁹. Firma „Perfection” oferowała zamiast mydła otrąbki „Abaridowe” do mycia twarzy. Środek ten otrzymywany był z galarety wyciśniętej z cebulek białej lilji (*Lilium Candidum*). Wytłoczone, wysuszone i zmielone składniki tworzyły otręby. W połączeniu z migdałowymi otrębami były idealnym środkiem do oczyszczania naskórka twarzy. Otrąbki „Abaridowe” nie tylko znakomicie oczyszczały skórę, ale powodowały iż wszystkie nieczystości podskórne wydobywały się na powierzchnię. Używanie tego środka kosmetycznego również zapobiegało powstawaniu plam naskórnych⁵³⁰. Inny przykład to Warszawskie Laboratorium Chemiczne, które specjalizowało się w produkcji mydeł toaletowych, past i mydełek do zębów⁵³¹, jak również szamponów⁵³².

⁵²⁶ Ibidem, s. 547.

⁵²⁷ A. Reinholz, Podstawowe surowce przy fabrykacji mydeł toaletowych, „Drogerzysta” 1934 nr 5, Poznań, s. 67.

⁵²⁸ M. Prużan, Technologia środków kosmetycznych. Nowoczesna aparatura, surowce, przepisy, ustawodawstwo, Łódź 1950, s. 304.

⁵²⁹ Reklama „Wiad. Farm.” 1938, s.6.

⁵³⁰ Zamenhof, Kosmetyka postępową. Sposoby higienicznego pielęgnowania piękności twarzy, włosów, zębów i rąk, Warszawa 1928, s. 5.

⁵³¹ Ibidem, s. 29.

⁵³² Nic tak nie podnosi urody kobiety jak starannie utrzymane włosy, Ulotka. Warszawskie Laboratorium Chemiczne. Warszawa 1935, s. 1.

5.3. Domowa produkcja mydła

W okresie międzywojennym szukano możliwości zapewnienia dostępu do środków higienicznych nawet najbiedniejszym rodzinom. W grę wchodziła tylko jedna ewentualność, a mianowicie wytwarzanie mydła we własnym domu. W poradniku Serafinowicza podano, że najtańszym źródłem tłuszczu do domowego wyrobu mydła mogą być kości odpadowe zakupione, np. w jadalni. Należało wybierać kości kruche, z zawartością szpiku kostnego. W domu należało kości oczyścić, pociąć na drobne kawałki, włożyć do kotła z zimną wodą i gotować do zupełnego rozgotowania. Po ostygnięciu na powierzchni roztworu tworzyła się warstwa żółtego tłuszczu, który trzeba było zebrać do innego naczynia w celu wyprodukowania za pomocą ługu potasowego lub sodowego mydła⁵³³. Podawano też domowe sposoby sporządzenia ługów sodowego i potasowego⁵³⁴. Sprawdzanie mocy płynów odbywało się poprzez zanurzenie w płynie tralesnika (pływaka znakowanego co 5-10 stopni). Wynik odczytywano ze skali. Jeśli receptura wymagała płynu o większym stężeniu niż uzyskany wynik, należało dodać sody, jeśli słabszego – wody⁵³⁵.

Mydła kosmetyczne produkowane sposobem gospodarczym można było wykorzystywać na wiele sposobów. Jak wiadomo, tłuszcz połączony z ługiem zmydla się i wypływa na powierzchnię, a na dnie zostaje niezmydlona część roztworu, zawierająca glicerynę i nadmiar sodu. Tej zbędnej w wyrobie mydła cieczy można było używać do szorowania podłóg, stołów i innych sprzętów kuchennych. Z 1 kg tłuszczu można było uzyskać, zależnie od jego jakości, 1,5 -2 kg mydła. Z 1 kg łoju lub tłuszczu, 200-225 g kamienia ługowego, 3 l miękkiej wody i 150-200 g soli kuchennej można było przez gotowanie 2,5 -3 godziny uzyskać 1,5 -2 kg mydła⁵³⁶.

Podkreślano, że mydła toaletowe powinny być łagodne i odznaczać się przyjemnym zapachem, odpowiednią barwą i ilością piany, co możliwe było do uzyskania w warunkach domowych. W tym celu należało dodać krótko przed końcem gotowania mydła 20-25 g żywicy. Silną pianę można było uzyskać przez dodanie wyciągu z krzewu kwilaji lub mydlnicy. Zapach mydła można było uzyskać warunkach domowych przez dodanie olejków: miętowego, różanego, lawendowego itp⁵³⁷.

⁵³³ S. Serafinowicz, Wyrób mydła..., s. 4-5.

⁵³⁴ Ibidem, s. 6.

⁵³⁵ S. Borkowski, Mydlarstwo..., s. 44.

⁵³⁶ S. Serafinowicz, Wyrób mydła..., s. 7.

⁵³⁷ S. Borkowski, Mydlarstwo..., s. 12.

Familijne mydło toaletowe wyrabiano się poprzez stopienie na wolnym ogniu w emaliowanym garnku 1000 g oleju kokosowego, następnie ochłodzenie i powolne dodawanie 450 g ługu sodowego, w którym najpierw należało rozpuścić 50 g krystalicznej sody. Masę gotowano, a gdy stawała się jednolitą, dodawano 100 g wody gorącej z 2 ½ g olejku szafranowego, 2 ½ g olejku cytrynowego i 1 g olejku cynamonowego. Po wymieszaniu łyżką, masę należało wylać do przygotowanej skrzynki wyłożonej mokrym papierem pergaminowym i nakryć pokrywą. Po trzech dniach gotowe mydło należało wyjąć i pokroić⁵³⁸.

S. Serafinowicz podał też przepis na mydło szare⁵³⁹ i mydło zapachowe, marsylskie. Znany był przepis na mydło żywiczne, wytwarzane z łożu, smalca, szkła wodnego, oleju kokosowego, talku i kalafonii. Znane były też inne przepisy na domowe wytwarzanie mydła⁵⁴⁰.

Reasumując, w okresie międzywojennym nastąpił postęp w technologii produkcji środków higieny, bowiem zaczęto stosować utwardzone tłuszcze. Coraz większe znaczenie miały zmechanizowane urządzenia produkcyjne, które sprawiły, że głównym miejscem wytwarzania mydeł toaletowych i leczniczych stały się zakłady przemysłowe, a w niewielkim tylko stopniu apteki. Nadal jednak zdarzało się, że mydła wytwarzano, na potrzeby własne i rodziny.

⁵³⁸ Ibidem, s. 13.

⁵³⁹ Serafinowicz, op.cit., s.7. - Przepis: Mydło szare: 85 g oleju lnianego ogrzewać w temperaturze 70° C i jednocześnie dodawać ług potasowy przygotowany wcześniej przez rozpuszczenie 20 g wodorotlenku potasu w 100 g zimnej wody. Ogrzewać i mieszać przez kilka minut, a następnie wlać 60 g spirytusu i gotować do całkowitego zmydlenia. Dodać jeszcze ciepłej wody, aby ogólna masa wyniosła 200 g; ponownie ogrzewać do chwili, aż mydło uzyska równomierną konsystencję. Właściwie wykonane mydło było maziste o barwie żółtobrunatnej.

⁵⁴⁰ Ibidem, s.7.

6. Produkcja środków upiększających w II Rzeczypospolitej

6.1. Ziola w kosmetyce w okresie międzywojennym

W okresie międzywojennym rzadko do kosmetyków dodawano wyciągi roślinne, chociaż były w pielęgnacji skóry najpożyteczniejszymi, najskuteczniejszymi i najtańszymi środkami. Jak w 1934 r. podkreślała I. Jankowiczowa, zioła działają jako kosmetyki znakomicie i są sprawdzone od tysięcy lat. Środki roślinne można było stosować w celu zapobiegania wypadaniu i łamliwości włosów, usuwania łupieżu, swędzenia skóry i nadmiernej tłustości, ożywiania obumarłych cebulek, co wywoływało nowy porost i umożliwiało zachowanie zdrowych i pięknych włosów. Również za ich pomocą rozjaśniano włosy, jednocześnie nadając im jedwabisty połysk i miękkość. Poza tym środki ziołowe usuwały wągrzy i plamy, nadając cerze aksamitną gładkość, odświeżały i odżywiały skórę. Naskórek twarzy i rąk stawał się elastyczny i odporny na szkodliwe działania atmosferyczne, pobudzano krążenie krwi i ułatwiano oddychanie skóry. Środki roślinne – zdaniem tej autorki - usuwały piegi i żółte plamy, nadając twarzy młodzieńczy wygląd i czyniąc ją idealną, czystą, matową i delikatną. Środki roślinne także usuwały kamień nazębny, wszelkie zanieczyszczenia i nieprzyjemny zapach z ust⁵⁴¹.

W międzywojniu na ziemiach polskich nie utraciła znaczenia medycyna ludowa, która nadal dostarczała wiedzy o szeregu ziół do stosowania wewnętrznego i zewnętrznego celem leczenia chorób skóry i upiększania. Dzięki postępowi farmakognozji i chemii farmaceutycznej wiedziano, że była to grupa ziół zawierających saponiny, inulinę, goryczki, olejki eteryczne i sole mineralne. Polecano także zioła zawierające garbniki, które stosowano zewnętrznie. Ziele bratków było stosowane na *acne*, trądzik oszpecający skórę twarzy. Inulina działała pomocnie na wątrobę, która mając znaczący wpływ na ogólny stan organizmu, miała też wpływ na cerę. Zbawienny wpływ naparów i odwarów z ziół na organizm polegał na tym, że stanowiły one doskonałe uzupełnienie jednolitego pożywienia. Zimą człowiek więcej spożywał potraw mięsnych, ponieważ nie miał dostępu do świeżych warzyw. Brak składników obecnych w jarzynach był powodem niedomagania ogólnego organizmu jak i skóry. Wystarczyło więc wypić dziennie szklankę naparu z odpowiednich ziół, aby cera była zdrowa. Zalecana w okresie międzywojennym ziołowa herbata piękności składała się z: 4

⁵⁴¹ I. Jankowiczowa, W niepozorności tkwi często prawdziwe szczęście, Wilno 1934, s. 13-14.

części bratków polnych; 4 części skrzypu; 3 części mchu islandzkiego; 2 części liści miętowych⁵⁴².

W tym czasie w drogeriach można było zakupić zioła służące do pielęgnacji cery i do leczenia schorzeń skórnych. Także różnego rodzaju rośliny pozyskiwane ze stanu naturalnego służyły terapii w różnych przypadłościach dermatologicznych, np. podbiał (*Tussilago Farfara* Lin), rosnący w całej Europie na wzgórzach i brzegach pól, farmacji znany jako surowiec farmakognostyczny - *Folia Farfarae*, *Folia Tussilaginis* lub *Folia Filii ante patrem*. Liście tego popularnego chwastu zawierają garbniki, związki gorzkie, mangan, śluz, wapń i siarkę. Wskazywano, że napar z tej rośliny pobudza czynności śluzowych błon, wydalą flegmę, eliminuje pot i działa rozmięczająco. Zastosowanie domowe znajdował przy anemii, wzdęciach brzucha, cholery, zawrotach głowy, osłabieniu nerwowym czy puchnięciu nóg i zapaleniu oskrzeli, a także pryszczach⁵⁴³.

Inny przykład to lipa, cenne pod względem leczniczym drzewo, które można spotkać w alejach, parkach i ogrodach. Według ówczesnych farmakognostów, w skład kwiatów lipy wchodzi m.in. olejki eteryczne, ale w ilości zaledwie 0,64%. Tak niska zawartość powodowała, że cena olejku lipowego była wysoka⁵⁴⁴. Szczególną rolę odgrywały rośliny jako surowce do produkcji płynnych ekstraktów służących do pielęgnowania włosów. Wykazywano, że skuteczność tych płynów wynikała z zawartości: garbników, substancji śluzowatych, saponin oraz olejków eterycznych. Garbniki identyfikowano m.in. w pokrzywie, korzeniu łopianu, liściach brzozy i rozmarynie. Substancje śluzowate znajdowano w rumianku i kwiecie lipowym. Saponiny znajdowano m.in. w liściach brzozy⁵⁴⁵.

6.2. Środki kosmetyczne wytwarzane w aptekach

W czasach kryzysów gospodarczych produkcja oraz sprzedaż środków higieny i kosmetyków były szansą poprawy rentowności aptek prywatnych, jednak ich konkurentami przestawały być drogerie, a stawały się fabryki. W latach 1930-1937 aptekarze oskarżali na łamach prasy fachowej przemysł chemiczno-farmaceutyczny o spadek rentowności aptek oraz

⁵⁴² M. Dobrowolski, *Biologia ładnej cery*, „Drogerzysta” 1935, nr 21, s. 240.

⁵⁴³ F. Krzyżaniak, *Podbiał (Tussilago Farfara Lin)*. Informator Zielarski. Kwartalnik poświęcony sprawom zielarstwa polskiego. „Wiad. Farm” 1934 nr 2, s. 22.

⁵⁴⁴ F. Krzyżaniak, *Flores Tiliae...* s. 24.

⁵⁴⁵ W. Kielczewski, *Pielęgnacja włosów...*, s. 324.

rosnące bezrobocie wśród młodej generacji farmaceutów. Fala kryzysu, ogarniająca całą gospodarkę, rzeczywiście uderzyła mocno w aptekarstwo⁵⁴⁶.

W aptekach wytwarzano wtedy według własnych receptur różne kosmetyki przede wszystkim kremy pielęgnacyjne, w tym krem lanolinowy i cold cream, a także brylantynę, wazelinę kosmetyczną i tradycyjną pomadę Hebry do włosów⁵⁴⁷. Ponadto można było zakupić różne mydła higieniczno-kosmetyczne i kremy natłuszczające, zalecane dla osób ze skórą suchą lub łatwo ulegającą wpływom temperatury wilgoci itp. W aptekach można było kupić puder higieniczny dla dzieci, zasypkę od potu tzw. tlenową sól do nóg (stosowaną w stanach zapalnych, nadmiernym poceniu, przykrym zapachu) oraz wodę chininową pomocną przy leczeniu łupieżu i wypadaniu włosów, a także, tu wyrabiane, proszek i pastę do zębów⁵⁴⁸.

Apteczną nowością były m.in.: spirytus przeciw wypadaniu włosów⁵⁴⁹, pomada na porost włosów⁵⁵⁰, płyn do usuwania włosów⁵⁵¹, a także lecznicze szampony do włosów, np. dziegciowy bezalkaliczny⁵⁵². Również cennym produktem był spirytus antihydroticus, czyli spirytus przeciw poceniu się nóg⁵⁵³ i ołówki do brwi⁵⁵⁴. Jednym z innowacyjnych produktów była woda kosmetyczna do tłustej cery⁵⁵⁵ i krem kosmetyczny typu Byrolin'u (nie podano, co to oznaczało i jakie były składniki)⁵⁵⁶, proszek do mycia rąk dla szoferów (wytwarzany m.in. z krzemionki, sody kaustycznej, węgla sodu) i płyn przywracający włosom pierwotną barwę (otrzymywany z siarczanu bizmutu, siarki, gliceryny i wody)⁵⁵⁷.

Warto poświęcić nieco uwagi produkcji szminek⁵⁵⁸, tradycyjnie sporządzonych w aptekach na wazelinie z dodatkiem barwników i tlenku cynku. W r. 1924 wyrabiane były szminki w postaci proszku, pasty, tłuste i płynne. Najczęściej stosowanymi barwnikami do

⁵⁴⁶ H. L. Ostowski, W obronie przemysłu chemiczno-farmaceutycznego, „Wiadomości Farmaceutyczne” 1937 nr 9, s. 99.

⁵⁴⁷ J. Podbielski, M. Rostański, Polski Manual Farmaceutyczny, Warszawa 1932, s. 72. - Przepis: Pomada do włosów Hebry (*Unguentum pomadinum Hebrae*) Balsami peruriani 25, Olei Cacao 650, Olei Olivae 325.

⁵⁴⁸ „Wiad. Farm.” 1938 s. 30.

⁵⁴⁹ „Wiad. Farm.” 1937 s. 8.

⁵⁵⁰ „Wiad. Farm.” 1937 s. 63.

⁵⁵¹ „Wiad. Farm.” 1937 s. 63. - Przepis: Natrium sulfuratum 10 cz, Aqua 100 cz. Płynem tym należało smarować miejsca owłosione, po 2-3 minutach wytrzeć suchą watą i obmyć starannie wodą lub słabym roztworem kwasu cytrynowego, ewentualnie można było przypudrować.

⁵⁵² „Wiad. Farm.” 1937...s. 63.

⁵⁵³ J. Podbielski, M. Rostański, Polski Manual Farmaceutyczny.... - Przepis: Balsami peruviani 1, Acidi formicici 5., s. 73.

⁵⁵⁴ Ibidem. - Przepis: Olei Vaselini flavi cosmetics 110, Ceresini albi 165, Cevae albae 15, Adipis benzoati 235. s. 74.

⁵⁵⁵ „Wiad. Farm.” 1937 s. 74.

⁵⁵⁶ Różne przepisy, „Wiad. Farm.” 1936 s. 54.

⁵⁵⁷ Z praktyki zawodowej. „Wiad. Farm.” 1933 s. 133.

⁵⁵⁸ L. Rządowski, Z historii fabrykacji..., s. 210.

wyrobu szminek były czerwień i biel. Szminki tłuste napotkane w handlu w r. 1932 to były pomady, rzadziej laseczki. Szminki czerwone wykonywane były z barwnika anilinowego, karminu lub barwnika mineralnego. Przed użyciem szminki należało na nią chuchać, przenieść barwidło na puszkę do pudrowania, a następnie na skórę. Szminka znalazła najlepsze zastosowanie także w formie tzw. suchego ciasta. Artyści sceniczni używali szminek tłustych w postaci laseczek, natomiast szminka w proszku cieszyła się mniejszym zainteresowaniem, gdyż nie kryła równomiernie. Stosowano również szminkę do zabarwiania warg i bezpośredniego otoczenia gałki ocznej, co dawało efekt „większego oka”⁵⁵⁹.

Przepisy na atrakcyjne środki toaletowe i kosmetyki wyrabiane w aptekach publikowano na łamach „Wiadomości Farmaceutycznych”. Zamieszczano przepisy na szampony do włosów, np. dziegciowy bezalkaliczny⁵⁶⁰, preparaty do pielęgnacji cery, np. na wodę kosmetyczną do tłustej cery⁵⁶¹, maść przeciwko oparzeniom przez słońce⁵⁶². Kremy natłuszczone zalecane były specjalnie dla osób ze skórą suchą lub łatwo ulegającą wpływom temperatury wilgoci itp.⁵⁶³. Nowością była woda do twarzy „Hatai”, zestawiona – według reklamy – na podstawie wskazówek „jednego z najwybitniejszych farmakochemików europejskich” dr Z. Dalskiego. Woda ta rzekomo oczyszczała twarz, dzięki czemu miała odmładzać i upiększać, a przecież tego oczekiwały klientki⁵⁶⁴.

6.3. Produkcja przemysłowa kosmetyków

Po I wojnie światowej polski przemysł chemiczno-farmaceutyczny rozwijał się bardzo powoli, bowiem długie lata niewoli politycznej i gospodarczej spowodowały upadek tej gałęzi gospodarczej. Do jego odbudowy i rozwoju przyczyniła się w istotny sposób komercyjna produkcja środków higieny i kosmetyków (zob. Tab. 5)⁵⁶⁵. Wysiłki te były podejmowane w celu uniezależnienia od importu. W 1929 r. wyraźnie wzrosło wytwarzanie w kraju produktów chemicznych mających zastosowanie w lecznictwie i kosmetyce.⁵⁶⁶ I tak, np.

⁵⁵⁹ L. Rządkowski, Z historii fabrykacji..., s.211.

⁵⁶⁰ Reklama „Wiad. Farm.” 1933, s.63.

⁵⁶¹ Reklama „Wiad. Farm.” 1937 s. 74.

⁵⁶² Reklama „Wiad. Farm.” 1938 s. 6.

⁵⁶³ Reklama „Wiad. Farm.” 1938, s.6.

⁵⁶⁴ Reklama wyrobu dr Z. Dalskiego, Hatai. „Wiad. Farm”, 1933, s.1.

⁵⁶⁵ Wytwórczość chemiczno-farmaceutyczna w Polsce, „Wiad. Farm.” 1929 s. 313.

⁵⁶⁶ „Wiad. Farm.” 1937 s.52.

Fabryka Chemiczno-Kosmetyczna „Pharmachemia” Bydgoszcz, produkowała środki do pielęgnacji włosów i do usuwania piegów⁵⁶⁷.

Tabela 5. Firmy krajowe i zagraniczne przemysłu chemiczno-farmaceutycznego, wytwarzające m. in. kosmetyki, na rynku polskim w okresie międzywojennym

Rodzaj przemysłu	Nazwa firmy
Chemiczny krajowy	1. Przemysł Mydlarski i Perfumeryjny Fryderyka Puls – Warszawa. 2. Fabryka Chemiczno-Kosmetyczna „Pharmachemia” Bydgoszcz. 3. Warszawskie Laboratorium Chemiczne.
Farmaceutyczny krajowy	1. „Aja” Fabryka Przetworów Farmaceutycznych i Kosmetycznych – Przemysł 2. Apteka Aleksandra Mańkowskiego – Sieniawa. 3. Przemysłowo-Handlowe Zakłady Chemiczne Ludwik Spiess i Syn S.A. – Warszawa. 4. Zakład Przemysłowy „Vasenol” 4. Apteka i Wytwórnia Chem-farm. M. Rozenbluma, Łódź
Chemiczno-Farmaceutyczny krajowy	1. Mokotowska Fabryka Chemiczno-Farmaceutyczna Adolf Gąsecki Warszawa, Mokotów. 2. „Blask” Wlkp. – Poznań, Starołęka. 3. Lab. Jana Borowskiego – Warszawa. 4. „Deges” Zakłady Farmaceutyczno-Chemiczne – Katowice 5. Fr. Karpiński. Chemiczno-farmaceutyczne Zakłady Przemysłowe Tow. Akcyjne – Warszawa. 6. M. Malinowski Laboratorium chemiczno-farmaceutyczne. – Warszawa. 7. „Zioła Polskie” Warszawa 8. Przedsiębiorstwo L. Nasierowskiego.
Chemiczno-Farmaceutyczny Zagraniczny	1. C.A. F. Kahlbaum, Chemische Fabrik – Berlin 2. C. F. Boehringer et Soehne – Mannheim. 3. Chemische Fabrik Auf Aktien E. Schering – Berlin. 4. Chemische Fabrik von Heyden A. G. Radebeul Dresden. 5. Fabryka E. Merck – Darmstadt. 6. Fabryka Friedrich Bayer et. Co – Leverkusen. 7. Farbwerke vorm. Meister Lucius et Bruning – Hoechst a. M. 8. Fabryka Kalle et. Co Akt. Ges. – Biebrich a. Rhein. 9. Fabryka Knoll et. Co – Ludwigshafen. 10. Fabryka J. Renard – Paris. 11. I. G. Farbenindustrie Aktiengesellschaft Pharm. Abt – Hoechst a. M. 12. Laboratorium Clin Comar et Cie – Paris. 13. Laboratorium A. Lumiere – Lyon. 14. Laboratorium Nativelle – Paris. 15. Laboratorium Robert et Carriere – Paris. 16. Les Etats Poulene Freres – Paris. 17. N. V. Organon – Oss – Holland. 18. Verein Chininfabriken Zimmer et Co – Frankfurt a. M.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: W sprawie muzealnictwa w związku z rozwojem przemysłu chemicznego w farmaceutycznego w Polsce, „Wiad. Farm.” 1937 nr 9, s. 102; Wytwórczość chemiczno-farmaceutyczna w Polsce, „Wiad. Farm.” 1929 nr 23/24, s. 313-315.

⁵⁶⁷ Z. Zalewska, W. Ładzina, Kalendarzyk pani domu..., s. 14.

Warszawskie Laboratorium Chemiczne wytwarzało również krem *Metamorfoza* „Piegol” (piegi, węgry, opalenizna), wodę amerykańską *Dr Wallona*, który przywracał siwym włosom pierwotny kolor, jak również *Perhydrol*, tlenowy eliksir do zębów i *Różalin* płynny róż do warg i twarzy. Jeśli chodzi o pomady dostępne były chininowa i topolowa, z kolei kremy - ogórkowy i lanolinowy. Kolejnym przykładem może być Fabryka Preparatów Chemiczno-Farmaceutycznych „Ludwik Spiess i Syn”, która wyrabiała m.in. kosmetyki. Jeszcze inny to Zakład Przemysłowy „Vasenol”, który miał swoją siedzibę w Tczewie. Produkt owego przedsiębiorstwa to m.in. puder do pielęgnowania cery, który „utrzymywał skórę zdrową i suchą jak również zapobiegał poceniu się”⁵⁶⁸.

6.4. Perfumy i wody kolońskie

W okresie międzywojennym technologia wytwarzania, zasady przechowywania i analizy chemicznej perfum oraz wód kolońskich, czy jak wtedy jeszcze mówiono – pachnideł, zyskały podstawy naukowe. Udowodniono, że zupełnie czysty wonnik oddziałuje zupełnie inaczej na zmysł powonienia, niż jego mieszaniny. Koncentracja wonników stosowana w praktyce perfumeryjnej wahała się od 1% do 15%⁵⁶⁹. Za ważne uważano wytwarzanie bukietów zapachowych, polegające na otrzymaniu z dwóch lub kilku zapachów prostych, połączonych w odpowiednim stosunku, harmonijnego zapachu o określonym nastawieniu kwiatowym (np.: róża, fiołek, konwalia, bez i inne) lub fantastycznym (np. *chypre*)⁵⁷⁰. Najczęściej na wyrobach perfumeryjnych umieszczano tradycyjne nazwy pochodzące z języka francuskiego. Perfumy bezalkoholowe były głównie produktami eksportowymi. Sporządzenie tego typu perfum było kłopotliwe, ze względu na nierozpuszczalność większości wonników naturalnych w wodzie⁵⁷¹.

W okresie międzywojennym podstawowe produkty perfumeryjne dzielono na olejki eteryczne naturalne i perfumy syntetyczne. Charakterystyczną cechą olejków eterycznych był ich intensywny zapach i wielokierunkowa aktywność biologiczna. Znajdowały szerokie

⁵⁶⁸ Reklama „Wiad. Farm.” 1937 s. 64.

⁵⁶⁹ W. Wojtkiewicz, S. Rutstein, O przechowywaniu olejków eterycznych i perfum, „Drogerzysta”, 1934 nr 40, s. 124.

⁵⁷⁰ M. Domniemański, Sztuka komponowania perfum, „Drogerzysta”, 1935 nr 17, s. 92, 218.

⁵⁷¹ Dobrze rozpuszczały się wonniki syntetyczne i olejki odterpenowane. Perfumy przyrządzało się przez rozpuszczenie doboru odpowiednich pachnideł w wodzie. W małej ilości alkoholu rozpuszczało się niezbędne pachnidła, a otrzymany roztwór mieszało się z węglanem magnezu i tak przygotowaną masę wrzucało się do odpowiedniej ilości wrzącej wody. Masa ta musiała ostygnąć i co najmniej trzy miesiące poleżeć. Należało je konserwować, bo łatwo się psuły, środkami konserwującym był: kwas salicylowy, który był dodawany do wody przez zagotowanie, s. 215.

zastosowanie w kompozycjach perfumeryjnych, aromatach spożywczych i lecznictwie. Najczęściej pozyskiwano je z roślin, rzadziej ze zwierząt. Były również olejki sztuczne, tj. heliotropina, wanilina, kumaryna, tymol i sztuczne piżmo. Ówczesny stan chemii pozwalał przemysłowi perfumeryjnemu wytwarzać perfumy o zapachach niemal identycznych z naturalnymi, lecz znacznie silniejsze i intensywniejsze⁵⁷².

Na początku lat dwudziestych XX wieku krajowy przemysł perfumeryjno-kosmetyczny rozwijał się nieźle i pokrywał całkowite zapotrzebowanie społeczeństwa polskiego na kosmetyki. Jednakże w połowie tej dekady w kraju pojawiły się produkty zagraniczne, które zaczęły konkurować z polskimi. Polski przemysł perfumeryjny wytwarzał produkty o wysokiej jakości, niemniej nie był w stanie konkurować z produktami francuskimi, które zazwyczaj zaliczały się do luksusowych i nie wiele miały wspólnego z artykułami codziennej potrzeby. Oprócz perfumeryjnych produktów francuskich, polski rynek był także zalany takimi artykułami pochodzenia niemieckiego. Niekiedy przemysł polski musiał walczyć o przetrwanie⁵⁷³. Powodem tego były wadliwe przepisy celne i ucieczka społeczeństwa od zakupów artykułów krajowych, wyraźnie gorszych

Zakłady przemysłu perfumeryjno-kosmetycznego ogniskowały się w większych miastach Polski. W 1925 r. w Warszawie było 8 fabryk kosmetycznych, w Poznaniu – 4, we Lwowie i Krakowie po jednej⁵⁷⁴. Dwa lata później przemysł perfumeryjno-kosmetyczny przeszedł kryzys, spowodowany załamaniem się złotego i wzrostem cen surowców. Ogólna konsumpcja w r. 1927 produktów perfumeryjno-kosmetycznych wynosiła 90%. Przemysł pokrywał zapotrzebowanie kraju w 70-80%, jednakże walczył stale z zagraniczną konkurencją. Konieczna była waloryzacja stawek celnych na wywóz towarów gotowych⁵⁷⁵.

R. 1931 przyniósł spadek produkcji produktów perfumeryjnych w stosunku do roku 1928. W miarę zaostrzenia się kryzysu, zbyt znajdowały tylko produkty najtańsze. Większość dłużników stała się niewypłacalna i to też miało ogromny wpływ na zaostrzenie kryzysu w opisywanej gałęzi przemysłowej. Straty z tytułu protestów, prowadzenia nadzorów sądowych i upadłości dochodziły do 15% obrotu. Osłabienie finansowe odbiorców doszło do tak niebezpiecznych granic, że konkurencja zagraniczna, w szczególności francuska, ograniczyła sprzedaż produktów w Polsce, aby nie wchodzić w dalsze straty. Eksport produktów perfumeryjno-kosmetycznych tak naprawdę przestał istnieć. W r. 1931 wszystkie firmy chcą

⁵⁷² M. Perkowski, Olejki eteryczne, „Drogerzysta”, 1924 nr 3, s. 845.

⁵⁷³ J. D., Umiejętna polityka celna koniecznością dla przemysłu perfumeryjno-kosmetycznego, „Drogerzysta” 1925 nr 23, s. 415.

⁵⁷⁴ S. Stefański, Jeszcze o przemyśle perfumeryjno-kosmetycznym, „Drogerzysta” 1925 nr 23, s. 470.

⁵⁷⁵ W. Popławski, Przemysł perfumeryjno-kosmetyczny w Wielkopolsce, „Drogerzysta” 1927 nr 47, s. 23.

utrzymać obroty, obniżyły ceny swoich produktów, mimo wzrostu cen surowców⁵⁷⁶. Rok później produkcja wyrobów perfumeryjnych w Polsce zwiększyła się. Wysoki poziom produkcji perfum w Polsce spotkał się z uznaniem poza granicami kraju. Polskie wyroby zaczęły być sprzedawane w krajach europejskich i zamorskich⁵⁷⁷. Polskie produkty mocno zaczęły konkurować z zagranicznymi artykułami perfumeryjnymi na rynku krajowym. Zostało podniesione cło do przewozu zagranicznych produktów, spadły ceny na surowce i artykuły niezbędne do produkcji perfum⁵⁷⁸.

W r. 1934 zaczęto dodawać do perfum wonniki sztuczne, co spowodowało ogromny rozwój tej branży i spadek cen perfum. Rozpoczęto syntezę chemiczną wonników. Powstał w ten sposób duży wybór wonników syntetycznych, identycznych z naturalnymi i takich, których nie ma w przyrodzie, np. syntetyczne piżma. Jednakże wonniki naturalne nie straciły na znaczeniu. Rozpoczęto wydzielanie składników drogich olejków pachnących z tanich olejków naturalnych, np. geraniol, cenny olejek eteryczny, który znajduje się w olejku różanym i geraniowym, wydzielono z taniego olejku cytrynowego⁵⁷⁹. Niektóre wydzielone olejki poddano przemianom chemicznym i otrzymano nowe olejki, np. cytral – wydzielony z olejków naturalnych dał przez kondensację z acetonem cenne materiały do kompozycji o zapachu fiołka. Z kolei eugenol, otrzymany przez wydzielenie z tanich olejków, np. olejku goździkowego, liści cynamonu, poddany lekkiemu utlenieniu w czasie kiedy jego grupa allilowa przechodzi w aldehydową, dostarczył waniliny, która jest 33 razy wydajniejsza od wanilii naturalnej⁵⁸⁰. Wiele w tym okresie było wonników syntetycznych. Jednym z nich był terpineol. W stanie naturalnym został wykryty w wielu olejkach, np., pomarańczowym, majerankowym, sosnowym. W handlu występował w postaci płynu o zapachu łagodnym, świeżym, przypominającym biały bez. Stosowany był do wszystkich zapachów łagodnych typu bez, konwalia. Zapach ten miał szerokie zastosowanie, znakomicie łączył się z najróżniejszymi kompozycjami. Kolejnym wonnikiem była wanilina, bardzo rozpowszechniona w naturze. Z powodu swej charakterystycznej woni służy jak namiastka wanilii⁵⁸¹.

⁵⁷⁶ Sprawozdanie Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu, Przemysł i handel perfumeryjno-kosmetyczny w Wielkopolsce, „Drogerzysta” 1932 nr 42, s. 678.

⁵⁷⁷ L. Rządkowski, Rozwój polskiego przemysłu perfumeryjnego i kosmetycznego, „Przegląd Perfumeryjny”, 1933 nr 4, s. 14.

⁵⁷⁸ Sprawozdanie Izby Przemysłowo-Handlowej..., s. 678.

⁵⁷⁹ M. Jastrzębski, Wonniki naturalne a syntetyczne, „Drogerzysta” 1934 nr 5, s. 70.

⁵⁸⁰ Ibidem, s. 71.

⁵⁸¹ M. Jastrzębski, Ważniejsze wonniki syntetyczne, „Drogerzysta” 1934 nr 29, s. 474.

Ostateczne wykończenie perfum polegało na dodaniu podłoża, składnika o zapachu trwalszym, niż zapach bukietu. Dodawanie podłoża miało znaczenie w perfumerii, bowiem ładnie pachnące olejki eteryczne szybko się ulatniały. Dlatego do podłoża używano substancji o małej lotności i długotrwałym zapachu (np. wonne żywice, olejki: paczuli, sandałowy, piżmo i ambre oraz wiele preparatów syntetycznych, jak bromostyrol, indol)⁵⁸².

Fabrykacja artykułów perfumeryjnych wymagała znajomości własności fizycznych i chemicznych materiałów wyjściowych. Zapachy podłoża dzielono na bukiety kwiatowe i bukiety fantazyjne. Znany był w tym okresie bukiet kwiatowy i fantazyjny „Rodzina”. Bukiet kwiatowy „Rodzina” składał się z zapachów: heliotropu (*Heliotropum peruvianum*), bzu (*Syringa vulgaris*), wilczego łyka (*Daphne genkwa*), powoju wonnego (*Linum catharticum*), konwalii (*Convallaria maialis*), lipy (*Tilia augustifolia*), cyklamenu (*Cyclamen europaeum*)⁵⁸³. Chemicy posługiwali się w wytwarzaniu olejków i balsamów wonnych głównie produktami naturalnymi. Były to: ambra, olejek bergamotowy, olejki z melisy, goździków, kwiatu pomarańczy, róży, terpentynowy, Ylang-Ylang, kumaryna, heliotropina⁵⁸⁴.

Wody toaletowe otrzymywano w r. 1936, jak dawniej, przez destylację z parą wodną kwiatów, liści i gałązek roślin aromatycznych⁵⁸⁵. W okresie międzywojennym woda toaletowa oznaczała produkt o wysokiej zawartości alkoholu, lekko perfumowany, lecz bez własności kosmetycznych. Rozwój kosmetyki i zwiększone wymagania klientów sprawiły, że woda toaletowa stała się kosmetykiem. Cechą charakterystyczną wód toaletowych stał się ich zapach. Służą one do wycierania i nacierania ciała, aby pobudzić cyrkulację krwi. Dobra woda toaletowa zawierała około 70% alkoholu. Na rynku można było spotkać wody o niższej zawartości alkoholu, tańsze. Wartość wód do włosów oceniano według zdolności pienienia na głowie. Obfitą pianę otrzymywano przez należyty stosunek wody i alkoholu w wodzie do włosów, gdzie dobry gatunek zawiera od 60-70% alkoholu. Taka woda łatwo się pieniała, nie zlepiała włosów, nie wydzielala osadu, oczyszczała skórę i włosy, działała orzeźwiająco i podniecająco. Nie należało dodawać do tej wody alkaliów, ponieważ zmieniłyby kolor włosów⁵⁸⁶.

Tzw. wody szamponowe służyły do mycia włosów i głowy, a więc musiały z tego powodu zawierać składniki odtłuszczające i odczyszczające, jak również wpływające na

⁵⁸² M. Jastrzębski, Ważniejsze wonniki..., s. 129.

⁵⁸³ M. Jastrzębski, Wonniki naturalne..., s. 71.

⁵⁸⁴ S. Szukiewicz, Perfumy, „Przegląd Perfumeryjny”, 1935 nr 8, s. 34.

⁵⁸⁵ S. Szukiewicz, Wody toaletowe, „Przegląd Perfumeryjny” 1936 nr 1, s. 4.

⁵⁸⁶ F. Krzyżaniak, Wody toaletowe, „Przegląd Perfumeryjny”, 1934 nr 2, s. 6.

zmianę koloru włosów. Głównym składnikiem było mydło i składniki alkaliczne, jak amoniak, boraks⁵⁸⁷. Wody kosmetyczne były najbardziej luksusowym artykułem z wszystkich wód toaletowych. Służyły do pielęgnowania cery, biustu i rąk. Często zawierały niewielką domieszkę alkoholu⁵⁸⁸. Z kolei octy toaletowe należały również do wód toaletowych. Służyły do nacierania twarzy i ciała, przepłukiwań waginalnych w rozcieńczeniu, jako dodatek do wody do mycia, do odświeżania powietrza w pokoju. Wody toaletowe wykazywały właściwości czyszczące i ściągające. Ściągały skórę, zmniejszały pory, bez ostrego czy garbującego działania, jakim charakteryzuje się ałun. Do fabrykacji wód toaletowych używano wody różanej i wody „d’Hamamelis” dodając odpowiednią ilość esencji „lyophile”. Natomiast właściwości uśmierzające, które usuwają skurcze mięśni, miała woda z kwiatów pomarańczowych z dodatkiem kamfory⁵⁸⁹.

W dniu 15 lutego 1938 r. uruchomiona została pierwsza w Polsce fabryka waniliny i produktów aromatycznych dla przemysłu perfumeryjno-kosmetycznego i spożywczego. Kierowana przez prof. dr. Jana Weysenhoffa fabryka miała siedzibę w Warszawie przy ul. Górczewskiej 14. Początkowo zatrudniano chemików z zagranicy, co pozwoliło wdrożyć technologie produkcji waniliny goździkowej, geraniolu T, geraniolu Rose, citronellolu, olejku citronellowego, olejku miętowego i różnych kompozycji zapachowych⁵⁹⁰. Wodę toaletową „Przemysławka” produkowało przedsiębiorstwo Henryka Żaka w Poznaniu⁵⁹¹.

6.5. Kosmetyki lecznicze

W II Rzeczypospolitej wyrazem postępu naukowego w zakresie dermatologii stały się kosmetyki lecznicze, które stosowano celem usuwania przyczyn i objawów przedwczesnego starzenia się, a więc wypadania włosów, przedwczesnego tworzenia się zmarszczek i zwiotczenia skóry. Miały za zadanie także walkę z łupieżem, łojotokiem, nadwrażliwością i ogólnie niezdrowym wyglądem skóry. Dzięki postępom dermatologii rozumiano, że skóra jest nie tylko warstwą ochronną mającą zabezpieczyć ustrój przed nadmiernym chłodem i wilgocią, ale że jest ważnym organem. Wygląd i własność skóry zależały nie tylko od wpływów zewnętrznych, ale i także od przemiany materii regulującej te przemianę sekrecji

⁵⁸⁷ Ibidem, s.6.

⁵⁸⁸ F. Krzyżaniak, Wody toaletowe..., s.6.

⁵⁸⁹ Ibidem, s.7.

⁵⁹⁰ Powstanie pierwszej fabryki waniliny i produktów aromatycznych, „Kronika Farmaceutyczna” 1938 nr 4 s. 50.

⁵⁹¹ Reklama, „Wiad. Farm.” 1933 s. 16.

dokrewnej, związanej z normalnym funkcjonowaniem gruczołów wydzielania wewnętrznego⁵⁹².

Przyjęto, że skóra uczestniczy w przemianach wewnętrznych za pośrednictwem układu krwionośnego i nerwowego. Procesy naświetlania skóry przy pomocy promieni pozafioletkowych emitowanych przez słońce lub lampę kwarcową powodowały aktywizację żelaza oraz przemianę ergosterolu na witaminę przeciwkrzywiczą D, decydującą o przemianie wapniowo-fosforowej ustroju. Poza tym uważano, że skóra wspomaga wątrobę w czynnościach odtruwania organizmu, a układ siateczkowo-śródbłonkowy skóry bierze udział w podstawowych przemianach białka, węglowodanów i lipidów. Wysunięto nowe poglądy na temat odżywiania skóry przy pomocy kremów i olejków. Uznano, że degradacja skóry, objawiająca się na zewnątrz utratą wiotkości, inklinacją do powstawania zmarszczek i fałdów, ma swe źródło w tym, że komórki skóry właściwej nie mogą się już więcej dzielić, nie odnawiają się. Następuje zmniejszenie liczby kapilar, a wskutek tego ograniczenie dopływu krwi. Wskutek atrofii tkanek tłuszczowych skóra traci swą elastyczność, wysycha, więdnie. Zwykły krem stearynowy nie mógł już pomóc. Skóra wymagała natychmiastowego doprowadzenia możliwie najgłębiej odpowiednich substancji wzmacniających i regulujących i tych właśnie substancji poszukiwała współczesna kosmetyka⁵⁹³.

Zwrócono uwagę na lecytynę, obecną m.in. w łubinie żółtym, fasoli i jęczmieniu. Znaczne ilości lecytyny zawierają nasiona soi⁵⁹⁴. Niegdyś fabrykacja kremów była bardzo uciążliwa, wymagała dużo praktyki i sprytu, czasu, pracy i urządzeń. Zemulgować tłuszcz z wodą, tak aby powstała trwała emulsja typu „woda w tłuszczu”, lub „tłuszcz w wodzie” należało do trudnych czynności, ponieważ nie było odpowiednich środków pomocniczych. Dodanie związków chemicznych o działaniu terapeutycznym było prawie niemożliwe, gdyż powstawało wzajemne wydzielanie się z emulsji fazy tłuszczowej i wodnej⁵⁹⁵. W r. 1934 fabrykacja kremów została ułatwiona dzięki udoskonalonym emulgatorom⁵⁹⁶.

Kremy zapewniały ładny wygląd, odpowiednią barwę, połysk i gładkość skóry⁵⁹⁷. Kremy w okresie międzywojennym dzielono na tłuszczowe i beztłuszczowe, pierwsze były wyrabiane z substancji tłuszczowych pochodzenia roślinnego, np. olejku migdałowego, masła kakaowego lub zwierzęcego: lanoliny, olbrotu. Często zawierały w składzie kwas borny, jako

⁵⁹² A. Kleszczycki, *Biologia skóry i włosów*, „Drogerzysta” 1938, nr 25, s. 287.

⁵⁹³ *Ibidem*, s. 287.

⁵⁹⁴ A. Kleszczycki, *Lipoidy i ich znaczenie w kosmetyce*, „Drogerzysta”, 1938 nr 26, s. 299.

⁵⁹⁵ M. Jastrzębski, *Nowoczesne podstawy emulsyjne do kremów i maści*, *Drogerzysta* 1934, nr 36, s. 590.

⁵⁹⁶ *Ibidem*, s. 590.

⁵⁹⁷ W. Wojciechowski, *Kremy kosmetyczne*, „Drogerzysta” 1924 nr 2, s. 418.

substancję dezynfekującą⁵⁹⁸. Z kolei kremy beztłuszczowe jako składnik główny zawierały glicerynę⁵⁹⁹. W aptekach produkowano nadal także kremy chłodzące⁶⁰⁰.

Reasumując, między I a II wojną światową w polskich aptekach oprócz mydeł wyrabiano różne środki higieny i upiększające, w tym: kremy kosmetyczne, szminki, pudry, octy toaletowe, olejki zapachowe oraz kosmetyki do włosów. Jeśli chodzi o przemysł chemiczno-farmaceutyczny, po I wojnie światowej rozwijał się powoli za sprawą zaborców, jednakże po odzyskaniu przez Polskę niepodległości odżył. Z kolei lata dwudzieste XX wieku przyniosły rozwój przemysłu perfumeryjno-kosmetycznego, który był w stanie pokryć całe zapotrzebowanie społeczeństwa polskiego na kosmetyki. Silną jego konkurencją byli zagraniczni wytwórcy. W aromatach i wonnikach zaczęto widzieć środki ochronne i zapobiegawcze przeciw chorobom, ale też składniki atrakcyjnych dla nabywców produktów kosmetycznych. Wytwarzano wody kolońskie, olejki aromatyczne jak i substancje zapachowe i tzw. wody szamponowe. Dokonał się postęp dermatologii, który zaowocował opracowaniem metod produkcji i wytwarzaniem kosmetyków leczniczych.

⁵⁹⁸ Ibidem, s. 418.

⁵⁹⁹ E. H., *Z rynku chemiczno-technicznego ...*, s. 816.

⁶⁰⁰ Ibidem, s. 816.

Zakończenie

Zebrany w rozprawie materiał dowodzi podobieństwa między pierwotnym asortymentem środków higieny i upiększających wytwarzanym przez aptekarzy w aptekach miejskich i przez „panny apteckowe” bądź inne kobiety specjalizujące się w domowej produkcji wyrobów leczniczych, a przy okazji środków do pielęgnacji, przede wszystkim twarzy, ale i całego ciała. Domowa działalność apteczna miała długą tradycję i wynikała z niewielkiej liczby aptek w dawnej Polsce, których substytutami stawały się z konieczności apteczki dworskie i domowe.

Do zróżnicowania tego asortymentu doszło w okresie industrializacji pod wpływem przemian społecznych, postępu naukowego w zakresie medycyny i chemii, udoskonaleń technologii produkcji oraz powstania zorganizowanego zbytu w postaci licznych składów aptecznych, drogerii i perfumerii (ich liczba w przeciwieństwie do aptek nie była limitowana przepisami prawnymi). Konkurując między sobą, wprowadzały do swej oferty nowe produkty higieniczne i kosmetyczne, coraz tańsze, bo produkowane na coraz większą skalę i coraz lepiej reklamowane dzięki rozwojowi prasy dla kobiet. Trudno te wyroby ocenić, bo ich skład zwykle pozostawał tajemnicą producenta.

Osobnym wątkiem rozprawy jest działalność wytwórcza cechów mydlarzy i perfumiarzy, najbardziej znana na południu Europy, gdzie występowały rośliny dostarczające surowców do produkcji mydeł i różnych pachnideł. Pierwsze z tych cechów miały odpowiedniki w miastach I Rzeczypospolitej, w których wszakże - co warto jeszcze raz podkreślić - aptek było mało. Działalność mydlarzy i domowa produkcja środków higieny oraz kosmetyków były więc w dawnych wiekach życiową koniecznością. Zmiana w tym zakresie została zapoczątkowana na przełomie XVIII i XIX w., kiedy nastąpiła era industrializacji.

Najstarszym produktem higienicznym wytwarzanym w aptekach było mydło, początkowo bardzo drogie i trudno dostępne na ziemiach polskich. Stosowane było także w celach leczniczych, głównie jako składnik masy pigułkowej, ale także do leczenia chorób skórnych (np. mydła dziegciowe i salicylowe).

W fabrykach chemicznych, jakie powstały na ziemiach polskich pod koniec XVIII w. i w XIX w., wytwarzanie mydeł zazwyczaj stanowiło jedynie część produkcji. Tak było m.in. w: Fabryce Chemicznej Edwarda Wasiułyńskiego, Wytwórni Świec i Olein Epsteina i

Levy'ego, fabryce Ferdynanda Jana Pulsa, przedsiębiorstwie Edwarda Neprosa, Lwowskiej Fabryce Chemicznej „Tlen” oraz firmie chemiczno-farmaceutycznej Ludwika Spiessa.

Od co najmniej XVIII w. na ziemiach polskich do podstawowych środków higienicznych wytwarzanych w aptekach należały także proszki, pasty i mydła do czyszczenia zębów. Na początku XX w. asortyment preparatów do higieny osobistej został poszerzony o eliksiry i wody do ust oraz pudry higieniczne, tynktury i octy aromatyczne do celów kosmetycznych, sole do kąpieli jak i emulsje kosmetyczne.

Zaborecy nie inwestowali w rozwój przemysłu chemicznego i kosmetycznego na ziemiach polskich, dlatego apteki długo pozostawały miejscami wytwarzania środków kosmetycznych. W XIX w. apteki wytwarzały: barwiczkę, czernidła do brwi, ciasta i mączki do pielęgnacji rąk i twarzy z dodatkiem migdałów i pistacji, pudry z mączki ryżowej, pudry z mączki zbożowej, pudry z manioku, róże, bielidła, kremy do twarzy, pachnidła. Ponadto sprzedawały, a często też wytwarzały, kosmetyki do włosów, perfumy i wody kolońskie. Taki asortyment produktów aptecznych był oczywistą konsekwencją przechowywania w aptekach różnych surowców recepturowych, zwłaszcza roślinnych i mineralnych, które znajdowały zastosowanie w produkcji zarówno leków jak i kosmetyków, jak np. kwiat rumianku.

W dawnych wiekach społeczeństwo polskie miało nawyk korzystania z łaźni publicznych, których jednak z czasem było coraz mniej, według niektórych historyków z powodu narastania mody na cudzoziemszczyznę. Od XVII w. poziom świadomości higienicznej obniżał się, czego nie zahamowały łacińskojęzyczne poradniki zdrowia ani przedrozbiorowe reformy na rzecz zdrowia publicznego. Szerszy ruch społeczny na rzecz popularyzacji higieny na ziemiach polskich miał miejsce dopiero w końcu XIX w., kiedy zaczęły ukazywać się m.in. czasopisma „Zdrowie” i „Dwutygodnik Higieniczny”.

Ważną rolę w kształtowaniu zapotrzebowania na środki higieniczne i kosmetyki odegrały czasopisma „Kosmetyka”, „Najnowsza Kosmetyka Lecznicza”, „Racjonalna Kosmetyka” i „Poradnik Kosmetyczny”, ponieważ na ich łamach apteki, drogerie i różne przedsiębiorstwa produkcyjne zamieszczały reklamy środków higienicznych i kosmetycznych, tym samym promując czystość i zadbany wygląd oraz przyczyniając się do powstania nowego sektora rynku. Ponadto na przełomie XIX i XX w. organizowano wystawy przemysłowe, które sprzyjały rozwojowi produkcji artykułów higienicznych oraz kosmetycznych, a także wpływały na wzrost poziomu higieny społeczeństwa i kształtowały nowy wizerunek kobiety, utożsamiającej nowoczesność z troską o wygląd i ze stosowaniem kosmetyków.

Wszystko to znalazło kontynuację w okresie międzywojennym, kiedy w niepodległej Polsce higieniczny i zdrowy styl życia propagowano w oparciu o nowe przepisy prawne i na dużą skalę. W tym kierunku działały szkoły, organizacje społeczne i instytucje państwowe, a także – mniej formalne - liczne czasopisma higieniczne (m.in.: „Zdrowie Publiczne” czy „Higiena Ciała i Sportu”), adresowane do kobiet (np. „Bluszcz” i „Moja Przyjaciółka”) oraz kosmetyczne (np. „Najnowsza Kosmetyka Lecznicza”).

Czasopisma kosmetyczne zamieszczały artykuły dotyczące higienicznego stylu życia, zagadnień związanych z dbaniem o cerę, ciało, włosy i paznokcie. Porady obejmowały również domowe sposoby radzenia sobie z problemami skórnymi. Niekiedy zalecano skorzystanie z gotowych produktów kosmetycznych dostępnych na rynku. Należy podkreślić, że na łamach tych czasopism porad fachowych dotyczących pielęgnacji ciała i jego upiększania udzielali nie dziennikarze, ale lekarze - polscy pionierzy medycyny estetycznej. Byli to doktorzy: Leon Luster, Julia Świtalska i Henryk Zamenhof, osoby niezwykle zasłużone dla rozwoju kosmologii i polskiego rynku kosmetyków. Oferowali czytelnikom przepisy na preparaty higieniczne i kosmetyczne domowej roboty oraz wskazywali odpowiednie produkty dostępne na rynku. Często reklamowali w ukryty sposób określone marki, zwłaszcza te, z których sprzedaży czerpali zyski. Udzielali porad higienicznych i kosmetycznych w czasopismach poświęconych zagadnieniom mody i sprawom kobiecym, porad praktycznych i zasad racjonalnego pielęgnowania cery i urody, jak: „Bluszcz”, „Moja Przyjaciółka”, czy „Najnowsza Kosmetyka Lecznicza”. Pionierką poradnictwa higieniczno-kosmetycznego dla kobiet była dr med. J. Świtalska, związana z czasopismem „Bluszcz”, ale też redagująca własne czasopismo „Kultura Ciała”. Świtalska popularyzowała higienę ciała i kosmetykę, kanon urody, zasady pielęgnacji twarzy, biustu, nóg i włosów. Doktor Świtalska proponowała również zabiegi kosmetyczne, m.in. elektrolizę oraz udzielała wskazówek, jak radzić sobie z różnymi problemami skórnymi, w tym z siniakami.

Z kolei w wielkonakładowym czasopiśmie „Moja Przyjaciółka” poruszano kwestie interesujące dla większości kobiet prowadzących gospodarstwo domowe. Porady w nim zamieszczane dotyczyły m.in. troski o cerę, pozbywania się liszajów, doboru perfum do typu urody, oczyszczania twarzy. Specjalistycznym periodykiem popularyzującym troskę o wygląd była „Najnowsza Kosmetyka Lecznicza”. Na jej łamach omawiano zasady racjonalnej pielęgnacji cery i włosów oraz nowoczesnej kosmetyki leczniczej, jak również problematyki higieny kosmetycznej, zmierzającej do usunięcia niedokładności cery, podtrzymywania

dobrego wyglądu i racjonalnego pielęgnowania cery, włosów i – przede wszystkim - całego ciała. Lekarze udzielali porad na łamach czasopisma lub listownie.

Ważnym czynnikiem kształtującym rozwój kosmetologii było wyodrębnienie i rozwój dermatologii. Od starożytności lekarze uważali, że - zgodnie z teorią Hipokratesa - choroby skórne spowodowane są czynnikami humoralnymi. Do końca XVIII w. niewiele było wiadomo o postępowaniu z chorobami skórnymi, dopiero w pierwszej połowie XIX w. wyodrębniła się dermatologia jako nowa dziedzina medycyny, kształtującą się w oparciu o rozwój histopatologii skóry i bakteriologii. W drugiej połowie XIX w. lekarze docenili etiologię bakteryjną chorób skórnych i wpływ diety na powstawanie i wyniki leczenia chorób skórnych. Lekarze odkrywali, że warunkiem zdrowej skóry, a więc i cery, jest utrzymanie zdrowia fizycznego i psychicznego, unikanie szkodliwych wpływów zewnętrznych oraz wewnętrznych na organizm. Po odkryciu wazeliny dermatolodzy udoskonali receptury wielu leków na choroby skórne, obok mydeł leczniczych, pojawiły się maści wykonywane na tym podłożu.

Kolejną dziedziną nauki wpływającą na wytwarzanie kosmetyków w omawianym okresie była chemia. Był to wpływ korzystny, bo syntetyzowano związki pozwalające na poprawę wyglądu kosmetyków i udoskonalenie metod produkcji oraz obniżanie jej kosztów, ale pod wieloma względami negatywny, bo stopniowo odkrywano toksyczność szeregu związków chemicznych poprawiających wygląd kosmetyków (np. barwników dodawanych do szminek). Szkodliwe dla zdrowia kosmetyki wytwarzano w aptekach i wytwórniach przemysłowych, a niekiedy w warunkach domowych.

Do poszerzenia asortymentu produkcji kosmetyków oraz poprawy ich jakości przyczynił się także w pewnym stopniu postęp w zakresie farmacji stosowanej. Trzeba jednak zaznaczyć, że wywarł on istotny wpływ na receptury i technologie wytwarzania kosmetyków dopiero po II wojnie światowej, a więc nie w analizowanym w rozprawie okresie.

Wpływ aptekarstwa na produkcję kosmetyków zaznaczył się najwyraźniej w technologiach wytwarzania perfum i wód kolońskich oraz toaletowych sprzed 1939 r. Przez stulecia podstawowymi metodami produkcji substancji zapachowych były destylacja i ekstrakcja. Początkowo taką produkcją zajmowali się aptekarze, ale z czasem na południu Europy wykształcił się odrębny zawód perfumiarza. Nowe trendy w perfumerii europejskiej zostały zapoczątkowane przez m.in. M. Farina, który wytworzył wodę kolońską o zapachu cytrusów. W XIX w. (prawdopodobnie także wcześniej) wody kolońskie produkowano w wielu polskich aptekach i uważano za zwyczajny upominek aptekarzy dla lekarzy. W połowie

XIX w. francuscy aptekarze Robiquet i Garnier udoskonaliли metody otrzymywania olejków aromatycznych co wpłynęło na produkcję kosmetyków.

Na początku XX w. produkcja perfum i wód toaletowych na ziemiach polskich ożywiła się, a głównymi producentami na skalę półprzemysłową były m.in.: Towarzystwo Akcyjne Fryderyka Pulsa, firma Ferdynanda Mulhensa i krakowska spółka REIM i S-ka. Warto zauważyć istotne zmiany zachodzące także w technologii produkcji artykułów perfumeryjnych. Przez stulecia dodawano do nich naturalne i syntetyczne olejki eteryczne, ale w okresie międzywojennym przyjęły się wonniki syntetyczne, co spowodowało rozwój tej gałęzi przemysłu i spadek cen perfum. Już na początku lat dwudziestych XX w. krajowy przemysł perfumeryjno-kosmetyczny pokrywał całkowite zapotrzebowanie społeczeństwa polskiego na kosmetyki. Pierwsza i jedyna krajowa wytwórnia syntetycznych środków zapachowych została uruchomiona w latach trzydziestych XX w. przez prof. dr. Jana Weysenhoffa, a znajdowała się w Warszawie przy ul. Górczewskiej 14.

Postęp zaznaczał się również w technologiach produkcji innych wyrobów. W latach 1918-1939 nieustannie modernizowano przemysłową technologię wytwarzania mydła. W tym okresie w Polsce produkowano na skalę przemysłową mydła lecznicze i toaletowe. Największymi krajowymi firmami produkującymi preparaty higieniczne jak i kosmetyczne były: Fabryka Chemiczno-Kosmetyczna „Pharmachemia”, Przemysłowo-Handlowe Zakłady Chemiczne Ludwik Spiess i Syn S.A.

Trzeba zaznaczyć, że rynek kosmetyków powstał na ziemiach polskich stosunkowo późno. Nie można znaleźć dowodów na jego istnienie w pierwszych polskich farmakopeach, bo nie zawierały monografie kosmetyków, a jedynie niektórych mydeł leczniczych (należy uwzględnić, że w „Pharmacopea Regni Poloniae” z 1817 r., uważanej za pierwszą polską farmakopeę, wszystkie monografie składają się z zaledwie kilku linijek tekstu, a więc nawet o mydłach niewiele można się z nich dowiedzieć). Z tej perspektywy, kosmetyki stanowiły zaledwie margines produkcji aptecznej, ale jeżeli zastanawiać się nad ich znaczeniem dla rentowności aptek, zarówno miejskich jak i prowincjonalnych, to już w XIX w. musiało być duże. Wskazują na to reklamy wytwarzanych w aptekach kosmetycznych, publikowane w dziewiętnastowiecznej prasie, a bardzo częste na łamach czasopism adresowanych do kobiet w pierwszych latach XX w., a zwłaszcza w okresie międzywojennym, kiedy rynek kosmetyków w Polsce już rozwijał się dynamicznie. Wtedy liczba aptek w Polsce wzrosła i zmuszone były walczyć o byt na coraz bardziej konkurencyjnym rynku (były na nim obecne też drogerie i perfumerie) wytwarzając kosmetyki.

W okresie międzywojennym polskie apteki i laboratoria przyapteczne nadal wytwarzały kremy kosmetyczne, preparaty do włosów, szminki, etc, lecz skutecznie konkurował z nimi krajowy przemysł oraz importerzy znanych z reklam produktów. Konsolidacja rynku w latach trzydziestych sprawiła, że głównymi producentami artykułów kosmetycznych i higienicznych stały się fabryki, w tym polskie filie zachodnioeuropejskich przedsiębiorstw, bowiem oferowały wyroby tańsze i lepiej reklamowane niż te pochodzące z aptek.

Niestety, zachowały się skąpe dane liczbowe o industrialnej produkcji kosmetyków w II Rzeczypospolitej, ponieważ ujmowano ją jako część przemysłu chemicznego lub chemiczno-farmaceutycznego. Nieliczne dane statystyczne pozwoliły jednak wykazać w rozprawie, że rynek kosmetyków rozwijał się w II Rzeczypospolitej dynamicznie. Tak by się nie stało, gdyby nie szereg inicjatyw gospodarczych podejmowanych w tym zakresie podczas zaborów. To wtedy uruchomiono pierwsze wytwórnie przemysłowe, specjalizujące się w takiej produkcji i dla ich potrzeb wykształcono pierwsze kadry fachowców. Duży wpływ na powstanie rynku kosmetyków miały artykuły i reklamy zamieszczane na łamach czasopism kobiecych i kosmetologicznych w okresie zaborów.

Lekarze zwrócili uwagę na znaczenie kosmetyków dla zdrowia w XIX w., kiedy w praktyce klinicznej zaczęli coraz częściej stykać się z ofiarami zatruc toksycznymi kosmetykami. Niektóre z tych preparatów, np. pudry i farby do włosów, w swoim składzie, zawierały toksyczne substancje. W przypadku pudru była to biel ołowiana (inaczej biel wenecka, czyli węglan ołowiawy), bardzo szkodliwa dla zdrowia człowieka. W preparatach upiększających takich jak pomady, barwiczki, czernidła znajdowały się substancje szkodliwe takie jak tlenochlorki, zasadowy azotan bizmutu, szczawiany, węglany cynku, sole kruszcowe. W drugiej połowie XIX i na początku XX w. lekarze opisywali na łamach prasy zawodowej pierwsze przypadki śmiertelnego zatrucia kosmetykami zawierającymi związki ołowiu lub arsenu. Zaczęto dostrzegać problem toksyczności kosmetyków, związany z zawartością tychże związków, a także amoniaku i ałunu, co miało istotny wpływ na przepisy prawne. Wprowadzono nadzór prawny nad wytwarzaniem i handlem środkami higienicznymi oraz kosmetycznymi.

Na początku XX w. na rynku kosmetyków pielęgnacyjnych i upiększających zaczęły się pojawiać liczne preparaty zawierające związki alergizujące. Austriacki dermatolog Emanuel Freud w 1916 r. opisał „chorobę breloque’a”, objawiającą się brunatnymi plamami w obrębie dekoltu i szyi. Zmiany pigmentacyjne spowodowane były stosowaniem perfum

syntetycznych oraz wody kolońskiej. Przyczyną tych defektów była ekspozycja perfumowanych okolic ciała na promieniowanie ultrafioletowe. Po wnikliwych badaniach dowiedziono, iż przyczyną występowania przebarwień pigmentacyjnych jest działanie światłouczulające olejków takich jak bergamotowy i cytrynowy. „Maladie du lundi” (choroba poniedziałku) to choroba skóry związana ze stosowaniem preparatów upiększających do ust, które zawierały czerwony barwnik zwany eozyną. Stosowanie tego typu pomadek powodowało alergię skórne, wywołane działaniem eozyny na skórę warg.

Na ziemiach polskich najnowocześniejsze regulacje prawne istniały w zaborze austriackim. Pierwsze ograniczenia obrotu kosmetykami wprowadzono w zaborze austriackim, a dotyczyły one preparatów o nieujawnionym składzie, sprzedawanych jako „środki tajemne”. Już w 1838 r. wiedeńska kancelaria nadworna wydała dekret ograniczający sprzedaż „wymoku na zęby Paraguay-Roux”, a w 1842 r. zakazała sprzedaży barwidła na włosy „Selenite”. W następnych latach ograniczano sprzedaż głównie kosmetyków do włosów. Tak więc: w 1862 r. reskryptem ministerstwa stanu zabroniono sprzedaży barwidła na włosy: Franciszka Schmidta oraz Shaylora, Dimitriewicza i Webera. Z kolei w 1889 r. austriackie ministerstwo spraw wewnętrznych zabroniło sprzedaży preparatu „Haar-Regenerator” berlińskiej firmy F.L. Harnischa, a rok później wycofano z obrotu amerykańską wodę na włosy prof. Withe i barwidło na włosy „Hair Restorer Sistema Rosseter di Neuva York”. W latach 1891-1897 zakazano sprzedaży pomady przeciw piegom „Spitzers Sommersprosen – Gesichtspomade” oraz dziesięciu importowanych kosmetyków do włosów (były to farby, płyny i balsamy) pochodzących z wytwórni w Anglii, Niemczech, Szwajcarii i Rosji.

W zaborze austriackim pierwsza ustawa o obrocie kosmetykami przyjęta została 16 stycznia 1896 r. Za produkcję kosmetyków szkodliwych dla zdrowia groziła kara grzywny oraz aresztu od jednego do sześciu miesięcy. Wprowadzono też obowiązek badania kosmetyków pod kątem ich szkodliwości, przy czym mogły je przeprowadzać tylko osoby posiadające uprawnienia nadane przez władze państwowe. Powołano więc rządowe zakłady badania żywności i przedmiotów użytkowych, które wydawały opinie na temat szkodliwości sprzedawanych produktów. Miały one uprawnienia do przeprowadzania kontroli w lokalach przedsiębiorstw i szkoleń, wydawania opinii co do szkodliwości dla zdrowia żywności lub przedmiotu użytkowego, a także wykonywania ich badań, jeśli ustawa lub jakieś rozporządzenie tego wymagały. Ponad rok później, 13 października 1897 r., rozporządzenie austriackich ministerstw spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, skarbu i rolnictwa

sprecyzowało, że badanie kosmetyków ma być przeprowadzane pod kątem wykrycia i oznaczenia szkodliwych związków metali.

W zaborze rosyjskim Rada Lekarska udzielała pozwolenia na produkcję i sprzedaż środków farmaceutycznych i kosmetycznych na podstawie podanych przez wytwórcę informacji o ich składzie. Przyczyną braku zgody na wprowadzenie do obrotu była zawartość składników silnie działających, szybko psujących się, szkodliwych dla zdrowia lub nie wykazujących działania sugerowanego przez nazwę preparatu. Z kolei w zaborze pruskim od 1901 r. obowiązywało rozporządzenie ograniczające do aptek obrót kosmetykami zawierającymi kreozot, salicylan fenylu i rezorcynę.

W wolnej Polsce ujednociono tak różnorodne przepisy zaborców dotyczące wyrobu i sprzedaży produktów higienicznych i kosmetycznych. Do ważnych polskich przepisów dotyczących higieny i kosmetyki można zaliczyć Ustawę Sanitarną z dnia 19 lipca 1919 r., Rozporządzenie Ministra Zdrowia Publicznego z dnia 20 stycznia 1921r., Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 30 grudnia 1924 roku i Rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 25 czerwca 1934 roku. Na mocy Zasadniczej Ustawy Sanitarnej z dnia 19 lipca 1919r. Minister Zdrowia Publicznego rozporządzeniem z 20 stycznia 1921r. powierzył inspektorom farmaceutycznym nadzór nad wyrobem kosmetyków i ich obrotem. Inspektorzy zobowiązani byli do sporządzania wykazu fabryk wyrobów kosmetycznych oraz sprawdzania czy kieruje nimi właściwy fachowy personel. W okólniku z dnia 1 lipca 1924 r., Minister Zdrowia Publicznego zagwarantował aptekom wyłączność na sprzedaż środków leczniczych oraz kosmetyków leczniczych. Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 30 grudnia 1924r. nakładało na producentów kosmetyków zaliczanych do specyfików farmaceutycznych obowiązek odpłatnego zlecenia analiz chemicznych i biologicznych Państwowemu Instytutowi Farmaceutycznemu. Rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 25 czerwca 1934 roku dotyczyło dozoru nad wyrobem i obiegiem środków kosmetycznych i wydane zostało w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu. W rozporządzeniu po raz pierwszy zdefiniowano kosmetyki jako „środki do oczyszczania, barwienia i pielęgnowania skóry, włosów, paznokci oraz jamy ustnej i zębów”. Tak więc, zgodnie z wielowiekową niepisaną tradycją pierwsze polskie regulacje prawne łączyły kosmetyki z aptekami, podporządkowując ich wytwarzanie i obrót kontroli inspektorów farmaceutycznych.

Streszczenie

Tematem niniejszej rozprawy są „Kosmetyki w praktyce aptecznej i przemysłowej na ziemiach polskich do roku 1939”. W rozprawie przyjęto że kosmetyki to produkty służące do oczyszczania, pielęgnacji i upiększania ciała. Materiał badawczy stanowiły przede wszystkim artykuły z czasopism lekarskich, kosmetologicznych, farmaceutycznych, drogistowskich, skierowanych do kobiet, a także dawne herbaria, encyklopedie, farmakopee i podręczniki farmacji stosowanej, zbiory ustaw oraz sprawozdania. W pracy przeprowadzono badania jakościowe metodami nauk humanistycznych.

W pierwszym rozdziale, dotyczącym uwarunkowań wytwórczości środków higienicznych i upiększających na ziemiach polskich do I wojny światowej, zaprezentowano kształtowanie świadomości higienicznych społeczeństwa polskiego, postępy dermatologii i ich wpływ na kosmetykę, przepisy prawne regulujące dopuszczanie kosmetyków do obrotu oraz ich promocję na łamach czasopism kosmetologicznych i skierowanych do kobiet. Również zaprezentowano organizację zbytu artykułów higieny i kosmetyków do I wojny światowej.

W drugim rozdziale omówiono wytwarzanie środków higienicznych na ziemiach polskich przed I wojną światową. Opisano w nim mydła jako wyroby recepturowe, farmakopealnych i higienicznych oraz ich analizę chemiczną, technologię produkcji i produkcję przemysłową.

W trzecim rozdziale, poświęconym środkom upiększającym na ziemiach polskich przed I wojną światową, zaprezentowano zastosowanie ziół w kosmetyce w świetle dawnej literatury polskiej. Scharakteryzowano ich asortyment: pudry, róże i bielidła, kremy kosmetyczne, kosmetyki do włosów i lecznicze, wody kolońskie i perfumy, inne preparaty toaletowe i upiększające, wody i tynktury aromatyczne, octy aromatyczne, płyny i tabletki do ust, sole do kąpieli i emulsje kosmetyczne.

W czwartym rozdziale przedstawiono czynniki kształtujące rynek środków higieny i kosmetyków w II Rzeczypospolitej. Scharakteryzowano prasowe promocje kosmetyków na łamach czasopism skierowanych dla kobiet i periodyków kosmetologicznych, omówiono przepisy prawne dotyczące kosmetyków.

W kolejnym rozdziale omówiono apteczną, fabryczną i domową produkcję mydeł w II Rzeczypospolitej. Ostatni rozdział został poświęcony produkcji środków upiększających w II

Rzeczpospolitej, celem wyjaśnienia ówczesnego zastosowania ziół w kosmetyce, aptecznej i przemysłowej produkcji środków kosmetycznych.

Słowa kluczowe: historia farmacji, historia kosmetyki, historia higieny, mydła, dawne apteki, kosmetyki, przemysł kosmetyczny

Summary

This doctoral thesis is entitled „Beauty products in pharmaceutical and industrial practice in Poland since 1939” and concerns the history of cosmetics as care, cleansing, and embellishing products at the territory of Poland. It investigates apothecaries’ involvement in production of soaps and cosmetics in the past and explores how a modern hygienic and cosmetic market has developed in Poland. Some women-oriented, medical, cosmetology, pharmaceutical, and druggists journals, as well as old encyclopedias, pharmacopeias and handbooks of applied pharmacy, reports of the Business and Trade Chamber in Poznan, and industrial exhibitions were analyzed by historical methods.

The first chapter, entitled “Conditioning of hygiene and beauty product production in Poland during World War I”, discusses issues connected with hygienic awareness within society in the 19th, and the beginning of the 20th century. It is devoted to progress in dermatology, concerning skin diseases treatment, toxicity of beauty products and their promoting in women-oriented magazines. It also deals with making hygienic and cosmetic products before the year 1939.

The second chapter, entitled “Production of hygienic products in Poland before the World War I”, aims to depict soaps as pharmaceutical and sanitary goods. It also focuses on the development of chemical analysis, technology, and industrial production of soaps. In the third chapter, entitled “Beauty products in Poland before the World War I”, herbal cosmetics in the old Polish botanical-medical literature are analyzed. It also presents the use of powder blushers and whiting, creams, hair cosmetics, and others at that time. The chapter also characterizes the role Cologne water, perfumes and grooming products as well as the importance of aromatic water and tinctures, buccal liquids and pills, bath salts or cosmetic emulsions.

The fourth chapter entitled “Factors influencing the production of sanitary and beauty products in the Republic of Poland” is devoted to the development of cosmetic goods market and sanitary products advertisements in women-oriented magazines. It also focuses on the applied pharmacy development and legal regulations concerning beauty products.

The following chapter, “The production of hygienic products in the Second Republic of Poland”, describes the development of pharmaceutical, industrial and domestic soap production in 1918-1939.

The last chapter, entitled “The production of beauty products in the Second Republic of Poland”, presents the use of herbs in cosmetics, factors which influenced on industrial production of cosmetics, perfumes, Cologne water, and therapeutic cosmetics. It concerns the period between the two World Wars.

Key words: history of pharmacy, history of cosmetology, history of hygiene, soap, old pharmacies, beauty products, cosmetics industry

PIŚMIENNICTWO

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

1. Wydawnictwa urzędowe

Barzycki Józef, Lachowicz Zdzisław, Kruszyński Leon, Zbiór ustaw i rozporządzeń sanitarnych ze szczególnym uwzględnieniem Galicyi i W. Księstwa Krakowskiego, t. I, Lwów 1899.

Mały rocznik statystyczny Warszawa 1931.

Mały rocznik statystyczny, Warszawa 1935.

Mały rocznik statystyczny, Warszawa 1936.

Podbielski Jan., Zbiór ustaw, rozporządzeń i przepisów polskich dotyczących aptek oraz zakładów trudniących się wyrobem i sprzedażą środków leczniczych i trucizn, wydanych od lipca 1919 r. do lipca 1925 r., Warszawa 1925.

Rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej, Dozór nad wyrobem i obiegiem środków kosmetycznych, Warszawa 1939.

Sprawozdanie Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu, Przemysł i handel perfumeryjno-kosmetyczny w Wielkopolsce, „Drogerzysta” 1932 nr 42, s. 678.

Sprawozdania przemysłowe PZH za lata 1918-1938.

Sprawozdanie z II [drugiego] zjazdu lekarzy polskich. „Przegląd Lekarski”, 1891 nr 39, s. 3.

Sprawozdanie z posiedzenia dermatologów w Lipsku 1891.

2. Farmakopee, lekospisy i podręczniki

Bachem Carl, Arzneitherapie des praktischen Arztes, Berlin – Wien 1934.

Borkowski Stefan, Mydlarstwo. Pierwszy w języku polskim podręcznik do wyrobu wszystkich gatunków mydeł sposobem fabrycznym i domowym. Ułożony przystępnie lekcjami, Warszawa 1911.

Bukowski Stanisław, Receptura. Zarys technologii lekarstw, Warszawa 1963.

Cohn Lassar, Chemia w życiu codziennym, Warszawa 1931.

Companion to the Latest Edition of the British Pharmacopoeia, London 1864.

Die Preussischen Apothekengesetze mit Einschluss der reichsgesetzlichen Bestimmungen ueber den Betrieb des Apothekergewerbes, red. H. Boettger, E. Urban, Berlin 1913.

Dominikiewicz Mieczysław, Wyrób mydła, Łódź 1922.

Farmakopea obozowa i lazaretowa Wojska Koronnego, Warszawa 1794, wydanie faksymilowe, Kraków 2004.

Farmakopea Polska III, Warszawa 1955.

Formuły lekarskie 1834, „Pamiętnik Farmaceutyczny Krakowski” 1834 t. I nr 1, s. 30-32.

Formulae Magistrales Berolinenses, Berlin 1911.

Hunter Zdzisław, Z dziejów handlu drogeryjnego, Warszawa 1972.

Jabłońska-Trypuć Agata, Farbiszewski Ryszard, Sensoryka i podstawy perfumerii, Wrocław 2008.

Marcin z Urzędowa, Herbarz polski, Kraków 1595.

Miller Lucjan, Właściwości i analiza tłuszczów, Warszawa 1929.

Modrzejewski Feliks, Farmacja stosowana, Warszawa 1957.

Pedemontana Medyka y Philosopha Taiemnice, przekład Sebastiana Śleszkowskiego, Kraków 1620.

Pharmacopoea Germanica, Berolini 1882.

Pharmacopoea Regni Poloniae, Warszawa 1817.

Podbielski Jan, Rostafiński Marjan, Polski Manual Farmaceutyczny, Warszawa 1932.

Pruzan Michał, Technologia środków kosmetycznych. Nowoczesna aparatura, surowce, przepisy, ustawodawstwo, Łódź 1950.

Ruebenbauer Henryk, Olejki eteryczne, Warszawa 1924.

Serafinowicz Stanisław, Wyrób mydła. Cenne wskazówki i przepisy wyrobu mydła domowym sposobem, Kraków 1939.

Syrenius Simon, Zielnik, Kraków 1617.

Trapp Julian, Farmakognoza, Warszawa 1869.

Wandycz Damian, Technologia mydła w zarysie, Kraków 1919.

Wenda Kazimierz, Wiorogórski Władysław, Kosmetyki ich skład chemiczny. Zastosowanie i szkodliwość dla zdrowia z dołączeniem odnośnego prawodawstwa, Warszawa 1887.

Ziemiński Leonard, Ogólne uwagi nad kosmetykami i perfumami czyli piękniadłami i pachnidłami pod względem części składowych tychże, ich przyrządzenia, zastosowania i sprzedaży z treściwym poglądem historycznym na użycie takowych od najdawniejszych czasów, „Gazeta Lekarska” 1868, s. 763-766.

3. Encyklopedie, słowniki i leksykony

Brückner Aleksander, Encyklopedia Staropolska, Warszawa 1939.

Doroszewski Witold, Słownik języka polskiego, Warszawa 1964.

Encyklopedia Powszechna U. Thule, pod red. Stanisława Fr. Michalskiego, t. 6, Warszawa 1934.

Encyklopedia wiedzy o prasie, red. Julian Maślanka, Wrocław 1976.

Gloger Zygmunt, Encyklopedia staropolska ilustrowana, t. 3, Warszawa 1900-1903.

Łoza Stanisław (red.), Czy wiesz, kto to jest? Warszawa 1938.

Orgelbrand Samuel, Encyklopedia Powszechna, t. 8, Warszawa 1900.

Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana, t. 39, Warszawa 1905.

Wiorogórski Władysław, Guillemus Zajączkowski, Lexicon Synonymorum Pharmaceuticorum, t. I, Warszawa 1892-1918.

4. Artykuły i wydawnictwa dotyczące higieny, kosmetyki i zdrowia

A. D., Z dziedziny perfumerii, „Kosmetyka” 1907 nr 5, s. 7-8. Analiza i chemia tłuszczów w r. 1907, „Chemik Polski” 1908 nr 21, s. 493-494.

Badanie kosmetyczne „Najnowsza Kosmetyka Lecznicza” 1927 nr 3, s. 1.

Baschkopf, O wpływie diety na powstawanie i leczenie chorób skórnych, „Przegląd Lekarski” 1891 nr 15, s. 201, 552.

Biesiadecki Alfred., Choroby wspólne torebek włosowych i gruczołów łojowych tudzież ich otoczenia, „Przegląd Lekarski”, 1872 nr 46, s. 103.

Tenże, Nagromadzenie wydzielin w przewodach gruczołach łojowych, „Przegląd Lekarski”, 1872 nr 22, s. 103, 208-209.

Tenże, O naczyniach chłodniczych skóry, „Przegląd Lekarski”, 1869 nr 5, s. 38.

Tenże, O tworzeniu się pęcherzy w oparzelinie skóry, „Przegląd Lekarski”, 1868 nr 16, s. 133.

Tenże, Patologia ogólna zapalenia skóry, „Przegląd Lekarski”, 1873 nr 40, s. 329.

Tenże, Przyczynek do anatomii fizjologicznej i patologicznej naczyń chłonnych skóry ludzkiej, „Przegląd Lekarski”, 1871 nr 18, s. 139.

Blaski i cienie żywota aptekarza staropolskiego, „Kronika Farmaceutyczna” 1938 nr 10, s. 138-142, 144.

„Bluszcz” w roku 1930, „Bluszcz” 1929 nr 52, s. 13.

Bogdanik Józef, Kult piękności i zdrowia, Warszawa 1910.

D. c. n., Pyszcze i wągry, „Najnowsza Kosmetyka Lecznicza” 1927 nr 4, s. 4.

D.c.n., Z tajemnic chemii kosmetycznej „Racjonalna Kosmetyka” 1927 nr 10, s. 115.

Tenże, Wypadanie włosów, „Najnowsza Kosmetyka Lecznicza” 1927 nr 5, s. 4-5

Tenże, Zniszczona cera, „Najnowsza Kosmetyka Lecznicza” 1927 nr 6, s. 3.

Dobrowolski Marcel, Biologia ładnej cery, „Drogerzysta” 1935 nr 21, s. 240.

Domniemański Mieczysław, Sztuka komponowania perfum, „Drogerzysta” , 1935 nr 17, s. 218.

Dreuw, Badania nad działaniem przetworów drożdżowych w chorobach skórnych, „Przegląd chorób skórnych wenerycznych” 1911, nr 4, s. 269.

Dział Higiena, „Kobieta” 1913 nr 9, s. 157.

Drège Józef, Stan obecny przemysłu mydlarskiego, „Chemik Polski” 1907 nr 16, s. 178.

Dzieduszycka Anastazy, Co teraz?, „Bluszcz” 1873 nr 28, s. 217-218.

E. H., Z rynku chemiczno-technicznego, „Drogerzysta” 1927 nr 1, s. 816.

Estetyka ciała i moda, „Kosmetyka” 1906 nr 7, s.1.

Falszywe pojęcie, „Najnowsza Kosmetyka Lecznicza” 1927 nr 2, s. 7.

Felicjan, Krzyż na drogę, „Bluszcz” 1876 nr 29, s. 1.

Fischer-Dueckelmann Anna, Pielęgnowanie urody. Co kobieta czynić powinna, aby być piękną i zdrową. Rady praktyczne, Stuttgart 1912.

Fritsche Gustaw, Przypadek zatrucia ołowianego, wywołanego nadmiernym użyciem bielidła, „Medycyna” 1878 nr 1, s.1.

G. Aleksander, Od jak dawna używamy perfum, „Kultura Ciała” 1927, nr 7, s. 14.

Gessner Jarosław, O zmydlaniu tłuszczów, „Wiadomości Farmaceutyczne” 1919 nr 1, s. 5.

Gładysz Wiktor., Krytyka ustawy aptekarskiej, „Drogerzysta” 1925 nr 3, s. 231.

Godebski Cyprian, Uwagi nad płcią piękną, „Warszawianin” 1822 nr 15, s. 225-228

Grabowski Zygmunt, Higiena i Zdrowie, „Moja Przyjaciółka” 1934 nr 3, s. 14.

Grudziński Herling Gustaw, Perfumy na przełomie czasu, „Przegląd Perfumeryjny”, 1939 nr 5, s. 35.

Guebss M., Z kosmetyki, „Najnowsza Kosmetyka Lecznicza” 1927 nr 2, s. 6.

Habermann Edward, Z historii perfum, „Przegląd Perfumeryjny” 1939 nr 2, s. 5.

Hanka z Obornik, Przeciw poszerzonym porom, „Moja Przyjaciółka” 1937 nr 8, s. 190.

Higiena kosmetyczna, „Najnowsza Kosmetyka Lecznicza” 1927 nr 2, s. 2-3.

Ihnatowicz Jan, Poradnik higieniczno-kosmetyczny, Lwów 1909.

Ilona z Leszna, Popękane wargi, „Moja Przyjaciółka” 1935 nr 5, s. 75.

Janczewski Piotr, Ustawa aptekarska a drogerzyści, „Drogerzysta” 1922 nr 11, s. 8.

Jankowiczowa Irena, W niepozorności tkwi często prawdziwe szczęście, Wilno 1934.

Jastrzębski Mieczysław, Mydła lecznicze, „Drogerzysta” 1935 nr 44, Poznań, s. 546.

Tenże, Nowoczesne podstawy emulsyjne do kremów i maści, „Drogerzysta” 1934, nr 36, s. 590.

Jak walczyć z brodawkami, „Poradnik Kosmetyczny” 1935 nr 4, s. 62.

Jastrzębski Marian, Na marginesie ustawy kosmetycznej, „Drogerzysta” 1934 nr 31, s. 497.

Tenże, Ważniejsze wonniki syntetyczne, „Drogerzysta” 1934 nr 29, Poznań, s. 129, 474.

Tenże, Wonniki naturalne a syntetyczne, „Drogerzysta” 1934 nr 5, Poznań, s. 70-71.

J. D., Umiejętna polityka celna koniecznością dla przemysłu perfumeryjno-kosmetycznego, „Drogerzysta” 1925 nr 23, s. 415.

Tenże, Lipoidy i ich znaczenie w kosmetyce, „Drogerzysta”, 1938 nr 26, s. 299.

Tenże, Substancje wonne pochodzenia zwierzęcego, „Przegląd Perfumeryjny” 1936, nr 9, s. 38.

J. S., Kąć Lekarski, „Bluszcz” 1924 nr 7, s. 75.

Karłowicz Jan, Listy z Zamorza, „Bluszcz” 1876 nr 28, s. 210.

Kielczewski Wacław, Pielęgnacja włosów ekstraktami roślinnymi, „Drogerzysta” 1938 nr 28, s. 324.

Kleszczycki Antoni, Biologia skóry i włosów, „Drogerzysta” 1938 nr 25, s. 287.

Korespondencje, Z dziedziny kosmetyki, „Bluszcz” 1927 nr 17, s. 23-24.

Kosmetyka skóry, Jak leczyć suchość i szorstkość skóry, „Kosmetyka” 1906 nr 8, s. 5-6.

Klimato-i balneoterapia, „Kosmetyka” 1914 nr 12, s. 153-154. Poznań 2003.

Kossowski Jan, Ceglany Dom, „Moja Przyjaciółka” 1935 nr 5, s. 72.

Tenże, Materiały do historii aptek wielkopolskich, t. II, Warszawa 1936.

Kraszewski Józef, Ignacy, Listy z zagranicy, „Bluszcz” 1876 nr 29, s.5.

Tenże, Na Polesiu, „Bluszcz” 1883 nr 27, s. 219.

Kronika działalności kobiecej, „Bluszcz” nr 30, s. 237.

Krzyżaniak Franciszek, Flores Tiliae, „Informator Zielarski” 1934 nr 2, s. 24

Tenże, Podbiał (Tussilago Farfara Lin.), „Informator Zielarski” 1934 nr 2, s. 22.

Tenże, Wody toaletowe, „Przegląd Perfumeryjny”, 1934 nr 2, s.6-7

Książki dla dzieci i młodocianego wieku, „Bluszcz” 1883 nr 50, s. 332.

L., Odpowiedzi Redakcji „Kosmetyka” 1906 nr 7, s. 10.

Luster, Rady i wskazówki kosmetyczne, „Kosmetyka” 1908 nr 2 s. 8-9; nr 3, s. 22.

Luster, Prąd elektryczny na usługach kosmetyki, „Kosmetyka” 1908 nr 2, s. 8.

Łotoczko Ignacy, Przemysł farmaceutyczny w roku 1935, „Wiadomości Farmaceutyczne” 1936 nr 12.

Mendelsburg Henryk, O nowych metodach leczniczych w chorobach skóry ze szczegółowym uwzględnieniem mydeł Eichoffa, „Przegląd Lekarski” 1892 nr 1, s. 21; nr 2 s. 43.

Tenże, Wyprysk łojotokowy, „Przegląd Lekarski”, 1893 nr 51.

M. B. Lwów, Środek przeciw wypadaniu włosów, „Moja Przyjaciółka”, 1935 nr 2, s. 30.

Maryjka, Przeciw zmarszczkom pod oczyma, „Moja Przyjaciółka” 1935 nr 7, s. 107.

M, D, S., Elixir do płukania ust, „Kosmetyka” 1907 nr 2, s. 6.

M. Elżbieta, Pamiętasz, „Bluszcz” 1876 nr 30, s. 1.

My kobiety między sobą, „Moja Przyjaciółka”, 1934 nr 3, s. 9, 1935 nr 5, s. 74; nr 6 s. 92.
1, s. 6.1937 nr 8, s. 201.

Tejże, Korespondencje działu praktycznego, Z dziedziny kosmetyki, „Bluszcz” 1926 nr 10, s. 329.

Tejże, Pielęgnacja rąk i nóg, „Bluszcz” 1927, nr 48, s. 20-21.

Tejże, Pielęgnacja włosów, Porady Kosmetyczne, „Moja Przyjaciółka” 1937 nr 13, s. 176, 319.

Tejże, S.O.S. Słońce, Porady Kosmetyczne, „Moja Przyjaciółka” 1937 nr 12, s. 297.

Nasza ankieta, „Najnowsza Kosmetyka Lecznicza” 1927 nr 5, s. 1.

Naświetlanie, „Najnowsza Kosmetyka Lecznicza”, 1927, nr 1, s. 3.

Nowiny Paryskie, „Bluszcz”, 1876 nr 32, s. 236.

O codziennym myciu twarzy, „Moja Przyjaciółka” 1935 nr 4, s. 63.

Odchudzanie parafinowe, „Najnowsza Kosmetyka Lecznicza” 1927 nr 2, s. 5.

Odpowiedzi od Redakcji, „Najnowsza Kosmetyka Lecznicza” 1927 nr 3, s. 7., nr 9, s. 8.

Odpowiedzi od Redakcji, „Racjonalna Kosmetyka” 1927 nr 10, s. 120.

Ostowski Heleniusz Ludwik, W obronie przemysłu chemiczno-farmaceutycznego, „Wiadomości Farmaceutyczne” 1937 nr 9, s. 99.

Perkowski Mieczysław, Olejki eteryczne, „Drogerzysta”, 1924 nr 3, s. 845.

Tenże, Technologia mydła w krótkim zarysie, „Drogerzysta” 1925 nr 1, s. 10.

Pogadanki Kosmetyczne, „Kosmetyka” 1906 nr 6, s. 1.

Pogawędka, „Bluszcz”, 1883 nr 31, s. 1.

(-) Pokusa, Sekret toaletowy, „Magazyn Mód. Dziennik przyjemnych wrażeń” 1840, s. 213-215.

Porady kosmetyczne, „Moja Przyjaciółka” 1935 nr 5, s. 78.

Porady kosmetyczne, Chorobliwe zmiany cery, „Moja Przyjaciółka” 1935, nr 10, s. 158.

Porady Kosmetyczne, Tajemnica pięknej cery, „Moja Przyjaciółka” 1935, nr 9, s. 142.

Popławski Władysław, Przemysł perfumeryjno-kosmetyczny w Wielkopolsce, „Drogerzysta” 1927 nr 47, s. 23.

Powstanie pierwszej fabryki waniliny i produktów aromatycznych, „Kronika Farmaceutyczna” 1938 nr 4, s.50.

Projekt rozporządzenia o dozorcze nad wyrobem i obiegiem środków kosmetycznych, „Przegląd Perfumeryjny”, 1936 nr 6, s. 21.

Racjonalne pielęgnowanie włosów, „Moja Przyjaciółka”, 1936 nr 6, s. 175.

Rozmaitości, Kąpiele „atłasowe”, „Racjonalna Kosmetyka” 1927 nr 10, s. 121-122.

Rozszerzone pory, „Najnowsza Kosmetyka Lecznicza” 1927 nr 5, s. 6.

Rządkowska Janina, Pielęgnowanie zębów i jamy ustnej, „Poradnik Kosmetyczny” 1936, nr

Rządkowski Ludwik, Rozwój polskiego przemysłu perfumeryjnego i kosmetycznego, „Przegląd Perfumeryjny”, 1933 nr 4, s. 14.

Reinholz Albert, Podstawowe surowce przy fabrykacji mydeł toaletowych, „Drogerzysta” 1934 nr 5, s. 67.

Reissa Władysław, O nerwicach skórnych, „Przegląd Lekarski”, 1896 nr 26, s. 361; nr 28, s. 387

Różne przepisy, Przepisy domowe, Wrocław 1828.

Różne przepisy „Wiadomości Farmaceutyczne” 1936, s. 54.

Samozwaniec Magdalena, Rośliny lecznicze na usługach kosmetyki, „Drogerzysta” 1934 nr 3, s. 45.

Sand George, Wspomnienia, „Bluszcz” 1876 nr 27, s. 212.

S-ki J., Z tajemnic chemii kosmetycznej, Części składowe kosmetyków ze wskazaniem ich pożytecznego i ujemnego działania na zdrowie, „Kosmetyka” 1907 nr 2, s. 6-7.

Sowiński Leonard, Modlitwa Pańska, „Bluszcz” 1883 nr 27, s.1.

Stefański Stefan, Jeszcze o przemyśle perfumeryjno-kosmetycznym, „Drogerzysta” 1925 nr 23, s. 470.

Sekret toaletowy, „Magazyn Mód. Dziennik przyjemnych wrażeń” 1836, s. 6, 32, 60, 156, 224, 236, 248.

Stroskana Amerykanka, „Moja Przyjaciółka” 1935, nr 6, s. 140.

Ścięć P. M. S., Wypadanie włosów, „Moja Przyjaciółka” 1937 nr 5, s. 117.

Środki na włosy, „Najnowsza Kosmetyka Lecznicza” 1927 nr 7, s. 7.

Świtalska Julia, Jak się uchronić przed piegami, Porady kosmetyczne, „Moja Przyjaciółka” „Świat” 1914, nr 48, s. 16-17

Szukiewicz Stanisław, Perfumy, „Przegląd Perfumeryjny”, 1935 nr 8, s. 34

Tenże, Wody toaletowe, „Przegląd Perfumeryjny” 1936 nr 1, s. 4.

Wiadomości bieżące, „Chemik Polski” 1902 nr 49, s. 1179-1180.

(-), „Wiadomości Farmaceutyczne” 1938, s. 30.

(-), „Wiadomości Farmaceutyczne” 1937, s. 8, 52, 63, 74.

Wojciechowski Włodzimierz., Kremy kosmetyczne, „Drogerzysta” 1924 nr 2, s. 418.

Wojtkiewicz Wincenty, Rutstein Saul, O przechowywaniu olejków eterycznych i perfum, „Drogerzysta”, 1934 nr 40, s. 124.

W-ski B., Piękność ciała kobiecego. Rzut ogólny, „Kosmetyka”, 1906 nr 3, s. 1-2.

W. R., Pogadanki Higieniczne, O tzw. przeziębieniu i hartowaniu ciała, „Racjonalna Kosmetyka” 1927 nr 11, s. 129-130.

Wypadanie włosów, „Poradnik Kosmetyczny” 1938 nr 4, s. 53-54.

Tenże, Piękność ciała kobiecego „Kosmetyka” 1906 nr 4, s. 1-2.

W sprawie muzealnictwa w związku z rozwojem przemysłu chemicznego w farmaceutycznego w Polsce, „Wiad. Farm.” 1937 nr 9, s. 102.

W sprawie rozporządzenia o kosmetykach, „Przegląd Perfumeryjny”, 1936 nr 2, s. 5.

Wydawnictwa Kosmetyczne, „Najnowsza Kosmetyka Lecznicza” 1927, nr 5, s. 7.

Wytwórczość chemiczno-farmaceutyczna w Polsce, „Wiadomości Farmaceutyczne” 1929 nr 23/24, s. 313-315.

Z.[Zamenhoff] H.[Henryk], O leczniczej i kosmetycznej wartości róż, „Racjonalna kosmetyka” 1927 nr 10, s. 116.

Zamenhof H., O mydłach leczniczych przetłuszczonych aptekarz M. Malinowski, „Kosmetyka” 1908 nr 1, s.78.

Zamenhoff Henryk, Pogadanki Kosmetyczne Sezonowe, „Racjonalna Kosmetyka” 1927 nr 11, s. 128-130.

Z. G., Łupież, „Moja Przyjaciółka”, 1935 nr 5, s. 75.

Tenże, Kosmetyka postępową. Sposoby higienicznego pielęgnowania piękności twarzy, włosów, zębów i rąk, Warszawa 1928.

Z dziennika Rady Lekarskiej. „Wiadomości Farmaceutyczne” 1913 nr 7.

Zmarszczki M, R., „Moja Przyjaciółka” 1935 nr 6, s. 141-142.

Z poezji Michała Anioła, „Bluszcz” 1876 nr 28, s. 1.

Z praktyki zawodowej. „Wiadomości Farmaceutyczne” 1933, s. 133.

Z wydawnictw, „Kronika Farmaceutyczna” 1938 nr 5, s. 65.

Zalewska Zofia, Ładzina Wanda, Kalendarzyk pani domu na wsi i w mieście 1937/1938, Warszawa 1938.

5. Reklamy

„Bluszcz” 1922 nr 11; 1924 nr 57; 1925 nr 19; 1926 nr 18; 1927 nr 5; 1928 nr 22.; 1929 nr 23.

„Kobieta” 1912 nr 20; 1914 nr 12.

„Kosmetyka” 1906 nr 3, nr 4, nr 6; 1907 nr 8; 1908 nr 1, nr 2, nr 3, nr 5, nr 6, nr 7, nr 8, nr 9, nr 10, nr 14, nr 20.

„Kurier Warszawski” 1869 nr 59, s. 11.

„Moja Przyjaciółka” 1935 nr 1, nr 2, nr 3, nr 5, nr 7, nr 9; 1936 nr 13, nr 14, nr 17, nr 19, nr 20, nr 23; 1937 nr 2, nr 3, nr 4; 1938 nr 10.

„Najnowsza Kosmetyka Lecznicza” 1927, nr 3.

„Poradnik Higieniczno-kosmetyczny”, 1909.

„Poradnik Kosmetyczny” 1935 nr 2, nr 4; 1936 nr 1; 1937 nr 2, nr 4.

„Racjonalna Kosmetyka” 1927 nr 11.

„Tygodnik Mód i Powieści. Pismo Ilustrowane dla Kobiet” 1892 nr 2, nr 29; 1893 nr 1, nr 28, nr 45; 1910 nr 49, s. 1-2, 15-18, nr 50.

Warszawskie Laboratorium Chemiczne. Nic tak nie podnosi urody kobiety jak starannie utrzymane włosy, ulotka reklamowa, Warszawa 1935.

„Wiadomości Farmaceutyczne” 1901 nr 14; 1904 nr 10, nr 14; 1913 nr 7; 1933 nr 1; 1936 nr 1, nr 32; 1937 nr 4, nr 5, nr 6; 1938 nr 1-2, nr 5; 1939 nr 9

Opracowania

Arabas Iwona, Apteczki domowe w polskich dworach szlacheckich: Studium z Dziejów Kultury Zdrowotnej, Warszawa 2006.

Baranowski Wojciech, Jan, Historia kosmetyki. Dr Leon Luster – założyciel „Miraculum”, „Polish Journal of Cosmetology” 2011 nr 4, s. 233-237.

Bukowski Zbigniew, Dąbrowski Krzysztof, Świat kultury europejskiej, Warszawa 1971.

Bulera Magda, Sekulska Dorota, Pielęgnując tradycję. Z dziejów marki Nivea w Poznaniu, Poznań 2000.

Bystron Jan, Stanisław, Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI-XVIII, Warszawa 1932.

Copeman PWM, The creation of global dermatology, “Journal of the Royal Society of Medicine” 1995, s. 81-83.

Chwalba Andrzej, Obyczaje w Polsce od średniowiecza do czasów współczesnych, Warszawa 2004

Gąssowski Jerzy, Sztuka pradziejowa w Polsce, Warszawa 1975.

Gołębiowski Ł., Domy i dwory przy tem opisanie apteczki, kuchni, stołów, uczt... Warszawa 1830 s. 131-137

Kikta Teodor, Przemysł farmaceutyczny w Polsce, Warszawa 1972.

Kmieciak Zenon, Prasa polska w latach 1864-1918, Warszawa 1976.

Kopeć Stanisław, Od Barcikowskich i Czepczyńskich do PZZ „Herbapol” S.A. w Poznaniu, Poznań 2003.

Koskowski Bronisław, Receptura czyli prawidła przepisywania i przyrządzania leków, Warszawa 1946.

- Kostrzeński Leonard, Materiały do dziejów aptek wielkopolskich, t. I, Warszawa 1929.
- Książkiewicz Stanisław Bonawentura, Karty z historii polskiego przemysłu chemicznego. Przemysł chemiczny na ziemiach polskich w latach 1815-1918, Warszawa 1995
- Kuczyński Antoni, 400 lat polskiej diaspory. Zesłania, martyrologia i sukces cywilizacyjny Polaków. Wrocław 2007.
- Lejman Kazimierz, Z dziejów kliniki dermatologicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Medycznej [w:] Sześćsetlecie medycyny krakowskiej (praca zbiorowa), Kraków 1964, T. II.
- Łojek Jerzy, Myśliński Jerzy, Władyka Wiesław, Dzieje prasy polskiej, Warszawa 1988.
- Łubieński Wojciech, Inwentarze XVIII-wiecznych poznańskich aptek jako źródło wiedzy o praktyce aptekarskiej, praca magisterska niepublikowana, Akademia Medyczna w Poznaniu, 2004.
- Łukaszewicz Józef, Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania w dawniejszych czasach, T. I, Poznań 1998.
- Misterska Małgorzata, Rozwój dermatologii uniwersyteckiej w Poznaniu do końca XX wieku, rozprawa doktorska niepublikowana, Uniwersytet Medyczny w Poznaniu, 2007.
- Modzelewski Czesław, Zasługi Franciszka Krzyształowicza na polu dermatologii, „Arch. Hist. i Fil. Med. i Hist. Nauk. Przyrodn.” 1948 s. 1-46.
- Ostrowska Teresa, Polskie czasopiśmiennictwo lekarskie w XIX wieku (1800-1900). Zarys historyczno-bibliograficzny, Wrocław, 1973.
- Paczkowski Andrzej, Prasa polska w latach 1918-1939, Warszawa 1980.
- Rudowska Irena, Kosmetyka wczoraj i dziś, Warszawa 1989.
- Rzepiela Agnieszka, Historia kremu Nivea i jej polskie wątki, „Czasopismo Aptekarskie” 2013 nr 12, s.71.
- Sierakowska Katarzyna, Rodzina, dzieci, dziadkowie.... Wielkowiejska rodzina inteligentka w Polsce 1918 – 1939, Warszawa 2003.
- Żarek Joanna, Kosmetyka na łamach czasopism kobiecych w okresie międzywojennym, praca magisterska niepublikowana, Uniwersytet Medyczny w Poznaniu 2011.

Strona internetowa

www.dermatology-center.com/ Dermatology History Thousand Oaks, dostęp 4 lipca 2014 r.

Spis tabel

Tabela 1. Kosmetyki i ich zastosowanie na łamach „Kalendarzyka Damskiego” (1852).....	29
Tabela 2. Pożyteczne i szkodliwe składniki kosmetyków według „Racjonalnej Kosmetyki”.....	103
Tabela 3. Składniki pudrów.....	110
Tabela 4. Produkcja mydeł w Polsce w latach 1929, 1933-1935 (w mln zł).....	122
Tabela 5. Firmy krajowe i zagraniczne przemysłu chemiczno-farmaceutycznego na rynku polskim w okresie międzywojennym.....	131

Spis rycin

Rycina 1. Mydło marsylskie.....	45
Rycina 2. Kocioł mydlarski.....	54
Rycina 3. Zbiorniki do ługu.....	55
Rycina 4. Forma skrzyniowa.....	56
Rycina 5. Forma skrzyniowa z materacami.....	57
Rycina 6. Przyrząd systemu Rosta.....	57